

Katarzyna Ignas

# *Od Wstępnej Środy do Zielonych Świątek*

Obrzędowość wiosenna regionu przeworskiego





Katarzyna Ignas

*Od Wstępnej Środy  
do Zielonych Świątek*

Obrzędowość wiosenna regionu przeworskiego

*Komentarz wystawy*

Od Wstępnej Środy do Zielonych Świątek.

Obrzędowość wiosenna regionu przeworskiego

Komentarz wystawy etnograficznej

Muzeum w Przeworsku – Galeria „Magnez”, 3 kwietnia – 28 maja 2023 r.

**Autor:** Katarzyna Ignas

**Redakcja naukowa oraz wstęp *Wiosenne świętowanie*:** dr Małgorzata Dziura

**Autorzy fotografii:** Józef Cybulak, Paweł Dyrkacz, Grzegorz Drabik, Ewa Fryś, Przemysław Górski, Agata Hemon, Paweł Husarz, Katarzyna Ignas, Wojciech Kapusta, Andrzej Karczmarzewski, Monika Kotowicz, Wojciech Kruk, Tomasz Krzywicki, Anna Kunczyńska, Jolanta Mazurkiewicz, Janusz Motyka, Henryk Prochowski, Józef Rachwał, Krzysztof Ruszel, Jolanta Sagan-Thomas, Grzegorz Stec, Katarzyna Szarek, Marcin Szarek, Jan Świdorski, Marian Tomasiakiewicz, Krzysztof Uchman, Marcin Wąsik, Urszula Weselak, Heinrich Wilhelm, Wioletta Wołoszyn, Jerzy Wygoda.

**Fotografie na okładce:** Monika Kotowicz, Wojciech Kapusta

**Fotografie pochodzą ze zbiorów:** Muzeum w Przeworsku Zespołu Pałacowo-Parkowego, Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich, Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyśle, Muzeum Etnograficznego im. Franciszka Kotuli – Oddziału Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie, Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Lwowskiej Galerii Sztuki we Lwowie – Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku, Centrum Kulturalnego w Przemyśle, Stowarzyszenia Zarzeczcie Dziś dla Jutra, Stowarzyszenia Instytut Historii Miasta Kańczugi, Stowarzyszenia Urzejowice oraz od osób prywatnych: Romana Burego, Wojciecha Kruka, Elżbiety Kudrańskiej, Franciszka Kwaśniaka, Janusza Motyki, Edwarda Pelca, Józefa Rachwała, Urszuli Weselak, Jana Wilka, Teresy Żołyńskiak.

**Projekt:** grafikaitp@gmail.com

**Druk:** PASAŻ Rydlówka

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



**Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego**

Dofinansowano ze środków Powiatu Przeworskiego



**POWIAT  
PRZEWORSKI**

©Muzeum w Przeworsku Zespół Pałacowo-Parkowy



**M U Z E U M  
W P R Z E W O R S K U**

Zespół Pałacowo-Parkowy | [www.muzeum.przeworsk.pl](http://www.muzeum.przeworsk.pl)

**Wydawca:** Muzeum w Przeworsku Zespół Pałacowo-Parkowy

Instytucja Kultury Powiatu Przeworskiego

ul. Park 2, 37-200 Przeworsk

[www.muzeum.przeworsk.pl](http://www.muzeum.przeworsk.pl)

ISBN 978-83-956059-6-3



# Spis treści

Wiosenne świętowanie .....	5	Straże grobowe .....	105
Zadanie ministerialne .....	11	■ Historia i tradycja ■ Kult Bożego Grobu ■ Wielkanocne straże grobowe nie nazywane „turkami” ■ Grób Pański ■ Obchody Grobów	
Cel zadania.....	13	Owies dla baranka.....	114
Porządek czasu wiosennego .....	17	Wielkanocne wypieki.....	117
■ Terminy Wielkanocy ■ Czas Wielkiego Postu ■ Wiosenna wegetacja ■ Rolniczy kalendarz patronów		Błogosławieństwo pokarmów .....	120
Od Wstępnej Środy .....	24	■ Skład pokarmów do poświęcenia ■ Po poświęceniu pokarmów	
■ Zapusty ■ Środa Popielcowa ■ Zachowanie w Wielkim Poście		Wielkanocne świętowanie .....	127
Postny jadłospis.....	29	■ Zadziewanie się jajkiem ■ Śniadanie ■ Zachowanie w czasie Wielkanocy	
Pisanki.....	33	Oblewany poniedziałek .....	133
■ Wielka moc wielkanocnego jaja ■ Sposoby zdobienia pisanek ■ Przeznaczenie pisanek ■ Pisanka w kuliście zmarłych		Zabawy wielkanocne .....	136
Palma .....	45	■ Zabawy z pisankami ■ Wielkanocne zabawy i gry w kręgu ludności ruskiej	
■ Skład i przygotowanie ■ Zabiegi z użyciem palmy ■ Gospodarskie święcenie pól		Niedziela „Przewodnia” .....	139
Wiosenne kołędowanie.....	54	Święto Grobu Pańskiego w Przeworsku.....	140
■ Opis zwyczaju: przebieg, rekwizyty, nazwy ■ Wyjaśnienia pochodzenia zwyczaju ■ Pieśń – oracja – przemowa ■ Kontynuacje zwyczaju ■ Chodzenie z kogutkiem – zwyczaj z Siedlec		Stawianie majówki .....	142
Despety .....	60	Majowe śpiewy do Matki Bożej .....	146
■ Czas przejęcia ■ Kontrola społeczna na wsi ■ Przykłady despetów ■ Znaczenie kukły ze słomy ■ Despety na 1 maja ■ Despety na Zielone Świątki		Majowy kult św. Jana Nepomucena.....	151
Zwyczaj sądu nad Judaszem w Pruchniku .....	68	Procesje błagalne o urodzaje.....	152
■ Zwyczaj niszczona kukły – materiał historyczny i porównawczy z terenu Polski ■ Zrzucanie kota, które poprzedziło zrzucanie Judasza ■ Zwyczaj Judasza w miastach: Kańczuga, Przeworsk, Jarosław, Sieniawa ■ Zwyczaj Judasza w Pruchniku ■ Analiza obrzędu sądu nad Judaszem ■ Wygląd kukły – rekwizytu obrzędu ■ Uczestnicy czynni wtajemniczeni ■ Sędzia – uczestnik czynni wtajemniczeni – strażnik tradycji ■ Uczestnicy czynni niewtajemniczeni ■ Uczestnicy bierni ■ Rytualny hałas i karnawałowy śmiech ■ Palenie i topienie – ogień i woda jako żywioły niszczące i oczyszczające ■ Rola Judasza w magii płodnościowo-vegetacyjnej ■ Demontaż tradycji ■ Jak Judasz stał się wiralem		Zielone Świątki.....	155
Rytualny hałas.....	91	■ Zdobienie tatarakiem i gałęziami ■ Pasterskie święto	
■ Hałas jako apotropeion, hałas jako znak dźwiękowy ■ Stukanie kołatkami ■ Bębnienie ■ Strzelanie ■ Budzenie na rezurekcję ■ Dzwonienie		Współczesność i... przyszłość, czyli obrzędowość wiosenna regionu w oczach młodzieży.....	160
Woda i ogień w obrzędowości wiosennej .....	99	Wystawa etnograficzna .....	168
■ Woda żywa ■ Woda pobłogosławiona ■ Świecenie wody ogniem ■ Święty ogień		Aneks .....	174
		■ I. KWESTIONARIUSZ: Od Wstępnej Środy do Zielonych Świątek – obrzędowość wiosenna regionu przeworskiego ■ II. KWESTIONARIUSZ: Zwyczaj sądu nad Judaszem/bicia Judasza w Pruchniku ■ III. ANKIETA DLA MUZEUM W PRZEWORSKU: Jak zwyczaj praktykuje się w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy w moim domu i w mojej rodzinie?	
		Bibliografia wybrana .....	178
		Podziękowania .....	184

*Wielkanoc nam zwiastuje nowe życie.  
Dlatego te jajka, bo z jajek mamy kurczaczki, jest nowe życie.  
Dlatego ten owies, to jest nowe życie,  
on wykiełkował i jest świeże, nowe.  
Dlatego te bazie.  
Pan Jezus nam daje nowe życie,  
bo zmartwychwstał po dawnym życiu.*

Franciszka Gorlach ur. 1940 r., Hucisko Jawornickie



dr Małgorzata Dziura  
Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej w Przemyśle

# Wiosenne świętowanie

W

Wiosna to pora roku, w której świat budzi się z zimowego letargu. To czas powtórnych narodzin przyrody, ale również celebrowania wielu świąt. W wiosennym świętowaniu przenikają się zwyczaje, obrzędy, rytuały chrześcijańskie z elementami archaicznymi, agrarnymi, związanymi z czczeniem wiosennego odradzania się natury. W kulturze tradycyjnej życie mieszkańców wsi było uzależnione od zmieniających się pór roku. Zima, zwłaszcza jej koniec, była trudnym okresem, ponieważ kurczyły się zapasy pożywienia, a na nowe trzeba było jeszcze długo czekać. Próbowano zatem w tym czasie przeprowadzać różne zabiegi magiczno-religijne mające na celu przegnanie zimy, pobudzenie natury do życia i zapewnienie sobie pomyślności w gospodarce rolno-hodowlanej.

Karnawał stanowił w pewnym stopniu granicę przejścia z zimowej śmierci do wiosennego życia, a Wielki Post zapowiadający największe święta – Wielkanoc – był tłem wiosennych obrzędów kultury ludowej. Wpływ Kościoła i kalendarza kościelnego na codzienne życie przyczynił się do wyznaczenia

punktów granicznych między segmentami czasu zwykłego (*profanum*), wypełnionego pracą, i czasem świątecznym (*sacrum*). Święta oraz związane z nimi tradycje i zwyczaje zawsze stanowiły urozmaicenie szarych dni wypełnionych pracą. Barbara Ogrodowska podkreśla: „tradycyjne święta polskie,

a więc te dni niezwykle, które przez cały rok dzielą i odmierzają naszą codzienność; święta, które są częścią osobliwych doznań, zachowań, przeżyć i oczekiwań, które są nieodzownym przejawem życia społecznego i kontaktów międzyludzkich<sup>1</sup>”, wprowadzając odmienne reguły zachowań.

Wiosenny cykl świąteczny rozpoczyna Środa Popielcowa, a kończą obchody Zielonych Świątek, co podkreśla tytuł książki wydanej przez Muzeum w Przeworsku – *Od Wstępnej Środy do Zielonych Świątek – obrzędowość wiosenna regionu przeworskiego*. Publikacja ta wpisuje się w powracające koło cza-



<sup>1</sup> B. Ogrodowska, *Święta polskie. Tradycja i obyczaj*, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1996, s. 11.



Chrystus Frasobliwy, Gać 1957. Fot. A. Kunczyńska.  
Zbiory Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk



Chrystus Frasobliwy, Rożniatów 1957.  
Fot. E. Fryś. Zbiory Instytutu Sztuki  
Polskiej Akademii Nauk



Krzyż kamienny na cmentarzu w Hadlach Szklarskich 1957.  
Fot. E. Fryś. Zbiory Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk

su, czyli obrzędy i zwyczaje związane ze świętami roku kalendarzowego. Obfituje w informacje o faktach obecnych w praktyce kulturowej tego terenu. Ta istotna część roku obrzędowego doczekała się gruntownych badań naukowych i monografii dzięki dofinansowaniu przyznanemu przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w latach 2022-2023. Materiał pozyskany w trakcie eksploracji terenowych zawiera wypowiedzi interlokutorów na temat lokalnego wymiaru przeżywania wiosennego cyklu świątecznego i obrzędowego. W tych pozimowych świątach wyraźnie zaznaczają się, co oczywiście, wątki chrześcijańskie, ale również elementy poganiańskie i symbole płodności, takie jak: jajko, woda, ogień, zielona gałązka. W procesie dziejowym zwyczaj przedchrześcijański i święta kościelne zrosły się w formy współczesnego świętowania, co jest treścią niniejszej publikacji.

Cykl wiosennych świętowań inicjuje Środa Popielcowa wprowadzająca w czas Wielkiego Postu. Zygmunt Gloger podkreśla, że Wielki Post przypada na czas przejścia z zimowej martwoty do wiosennego życia: „Zaiste trudno było stosowniejszą wynaleźć chwilę do nastrojenia umysłu na ton żałoby, nad te zamiecie marcowe i te kwietniowe zmiany. Kościół odgadując tajemnicę natury naszej, umiał zastosować obrzędy i uroczystości do pór roku”<sup>2</sup>. Po okresie przepelnionym karnawałowymi szaleństwem, rubasznym humorem, obżarstwem i swawolą nastawał czas pokuty, umartwienia i oczekiwania na świętowanie Wielkanocy. Post był jednocześnie czasem nadziei na nowe życie i radości z dokonującego się zwycięstwa wiosny nad zimą. W tym okresie popularny był zwyczaj o przedchrześcijań-

skim rodowodzie zwany topieniem lub paleniem marzanny. Witold Klinger przed wieloma laty pisał, że społeczność wiejska pragnęła jak najszybciej pozbyć się zimy i przywitać wiosnę oraz zapewnić sobie urodzaj i wszelkie powodzenie w mających się rychło rozpocząć pracach polowych, dlatego robiła ze słomy figurę ludzką występującą pod różnymi nazwami – Marzanna, Morena, Zima, Karnawał, Śmierć – i ją niszczyła. Wynoszenie tej kukły poza teren wsi, a następnie jej topienie lub palenie miało przyspieszyć nadejście wiosny, oczyszczając niejako dla niej miejsce<sup>3</sup>.

Ostatni tydzień postu ze względu na doniosłe wydarzenia misterium paschalnego określa się mianem Wielkiego Tygodnia. Rozpoczyna go Niedziela Palmowa, nazywana dawniej Kwietną lub Wierzbą, która stanowi jakby preludium do mających się dokonać wydarzeń w życiu Jezusa na ziemi. Do dziś w tym dniu odbywają się uroczyste procesje i święci się palmy będące pamiątką uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Tradycja ludowa połączyła wydarzenia ewangeliczne z dawnymi zwyczajami wiosennymi skupionymi wokół wierzbowych witek. Polskie tradycyjne palmy wielkanocne wykonane są z gałązek wierzbowych z rozwiniętymi baziami oraz dodatkowo ozdobione gałązkami jałowca, bukszpanu, barwinka, cisu i papierowymi kwiatami. „Palma zrobiona z różdek wierzbowych była od zawsze symbolem odnawianego wiosną życia, a poświęcona, w wierzeniach ludowych miała apotropieczną, wróżebną i leczniczą moc”<sup>4</sup>, dlatego z palmą wielkanocną wiązało się wiele wierzeń. Po powrocie

<sup>2</sup> Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe (przedruk), Warszawa 1982, s. 180.

<sup>3</sup> W. Klinger, *Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie*, Gebethner i Wolff, Kraków 1931, s. 8.

<sup>4</sup> M. Dziura, *Cztery pory roku. O pracy i świętowaniu na ziemi przemyskiej*, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, Przemyśl 2019, s. 78.





Grób Pański w kościele OO. Bernardynów w Przeworsku. 2017. Fot. K. Ignas

z kościoła obchodzono z palmą dom dookoła trzy razy, uderzając po trzykroć w każdy węgiel, by zapewnić domownikom dostatek i bezpieczeństwo. Powszechnie połykano bazię, ufając, że zapobiegnie bólom gardła. W dawnej tradycji po poświęceniu palm chłostano się nimi lekko pod kościołem, a później uderzano domowników i bydło. Dotknięcie różdżkami wierzbowymi było symbolicznym przekazaniem sił witalnych tkwiących w „drzewie miłującym życie” (wierzbie).

W kulturze tradycyjnej wszystkie dni Wielkiego Tygodnia miały stworzyć świąteczną, wyjątkową atmosferę. Koncentrowano się na stanie ludzkiego ducha, ale i na otoczeniu. Mieszkańcy wsi troszczyli się o porządek w gospodarstwie, wygląd izb, świąteczne pożywienia, obrzędowe atrybuty świętowania: pisanki, kołatki, baranki. Triduum Paschalne, czyli Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota, to czas przeżyć religijnych, ale również praktykowania obrzędów ludowych – chodzenia po wsi z kołatkami, wieszania Judasza, wielkopiątkowego obmywania się w rzece, straży grobowych (w regionie przeworskim „Turków”), umieszczania nadpalonej tartariny w budynkach gospodarczych czy kropie-

nia domowników i gospodarstwa wodą święconą w Wielką Sobotę, by chronić się przed chorobami i niebezpieczeństwami. Bliskość świąt była wyczuwana w święceniu pokarmów na stół wielkanocny. Kulminacją czterdziestodniowego postu był i jest nadal dzień świąteczny, czyli Wielka Niedziela rozpoczynająca Wielkanoc.

Wielkanoc, czyli uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, nazywana też Paschą, jest najważniejszym świętem chrześcijańskim, które przypada na okres, gdy wiosna obejmuje panowanie nad światem. Święta te są obchodzone na pamiątkę męki, śmierci i chwalebnego zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Barbara Ogrodowska podkreśla, że Wielkanoc jest „zarówno czasem głębokich przeżyć religijnych jak i zwyczajnych ludzkich przyjemności i radości”<sup>5</sup>. Wczesnie rano odbywa się msza rezurekcyjna w kościele, z procesją i biciem dzwonów, a po niej ma miejsce domowe śniadanie wielkanocne z dzieleniem się jajkiem poświęconym w Wielką Sobotę. Jajo jako symbol Wielkanocy zostało za-

<sup>5</sup> B. Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Wydawnictwo Sport i Turystyka Muza SA, Warszawa 2006, s. 161.

akceptowane przez kościół w XII wieku. Zdaniem Piotra Kowalskiego „włączenie jajka do pokarmów święconych pierwotnie polegało na rytualnym odrzuceniu jego dwuznacznych, pogańskich wartości (święcenie oczyszczało z magicznych walorów)”<sup>6</sup>. Zwyczaj święcenia jajek w kulturze ludowej łączy się z wierzeniami, że są one symbolem zdrowia i życia, a także miłości i płodności. Chrześcijaństwo nadało jajku pełniejszą treść. Stało się ono znakiem pokonania śmierci oraz symbolem Chrystusowego zmartwychwstania i nadziei na ludzkie zmartwychwstanie. Autor *Kultury magicznej* podkreśla, że choć symbolika jajka „odwołuje się do argumentów chrześcijańskich, to w istocie (...) chodzi przede wszystkim o to, że jajko ma moc przyjmowania na siebie złych, destrukcyjnych sił i spowodowania odrodzenia się życia na ziemi. Jajko i odkupicielski gest Chrystusa w tym planie dokładnie się dublują”<sup>7</sup>. Jajo „w symbolice chrześcijańskiej zostało skojarzone ze świętem Zmartwychwstałego Chrystusa, który wstał z grobu jak z jaja kurczę”<sup>8</sup>.

Wśród zwyczajów związanych z jajkiem na uwagę zasługuje zdobienie jajek i tworzenie pisanek. Według ludowych wierzeń dekorowane jajko było uważane za jeden z warunków zapewnienia ciągłości świata. Motywy solarne i różne figury geometryczne umieszczane na jajkach nawiązywały do nieskończoności, odrodzenia się i wieczności. Inny zwyczaj związany z jajkiem polegał na obdarowywaniu się nim. Taki prezent wyrażał życzenie pomnażania sił witalnych i życiowych. W ludowej tradycji dziewczęta obdarowywały chłopców jajkami-pisankami – taki upominek był wyrazem uczuć, sympatii, jaką dziewczyna darzyła obdarowanego chłopaka.

W wielkanocnym świętowaniu po spokojnej i rodzinnej Niedzieli Wielkanocnej w poniedziałek zaczynało się radosne „szaleństwo”. Już w nocy z niedzieli na poniedziałek wyruszali dyngusiarze i inni przebierańcy, by psocić, figlować i oblewać wodą. Tradycją tego dnia było polewanie się wodą, ale także robienie psikusów sąsiadom. Umieszczano na dachu narzędzia rolnicze, wozy, zdejmowano i chowano bramy, ukrywano wiadra na wodę. Wtedy to odbywały się odwiedziny rodzinne i sąsiedzkie oraz trwało wielkie polewanie. Drugi dzień Świąt Zmartwychwstania Pańskiego integrował społecz-



Pisanka skrobana, wyk. Maria Szumierz. Łopuszka Wielka 2006

ność wiejską i sprzyjał nawiązywaniu znajomości, szczególnie pośród ludzi młodych.

Lany poniedziałek, śmigus-dyngus, a po staropolsku Dzień świętego Lejka, obejmuje stary sposób świętowania. Obyczaj polewania wodą wywodzi się z wierzeń przedchrześcijańskich nawiązujących w sposób symboliczny do budzenia się przyrody do życia. Człowiek jakby chciał zachęcić przyrodę do naśladownictwa i prosić o zapewnienie odpowiedniej ilości wody potrzebnej do wzrostu roślin na wiosnę. Symboliczne budzenie przyrody do życia jest widoczne w zwyczaju kropienia wodą święconą ozimych upraw w Poniedziałek Wielkanocny<sup>9</sup>. Magiczne znaczenie wody zostało szybko wyparte przez elementy zabawowe. Kawalerowie w ukryciu czyhali z wiadrami i specjalnie zrobionymi z drewna sikawkami lub w wyższych sferach – flaszeczkami perfum, by oblać lub przynajmniej skropić pannę. Dziewczęta wrzaskliwie protestowały przeciwko oblewaniu, ale każda chciała być zmoczona, ponieważ to świadczyło o jej atrakcyjności. Zmoczone tego dnia panny miały większe szanse na zamążpójście. Chłopcy – dyngusiarze – najczęściej przebrani, chodzili też od domu do domu (wiosenne kolędowanie) i oblewali dziewczęta. Przebierańcy śpiewali piosenki, składali życzenia, grali na skrzypcach, bębnie, zbierali datki, polewali dziewczęta wodą, a wszystko miało charakter zalotów do panien na wydaniu i spełniało funkcje matrymonialne. Dyngusiarze

6 P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 179.

7 Tamże.

8 R. Hryń-Kuśmerek, *Polskie zwyczaje świąteczne*, Wydawnictwo Podsiadlik-Raniowski i S-ka, b.m.w i b.r.w., s. 40.

9 Zob. M. Dziura, *Cztery pory roku...*, s. 95-97.

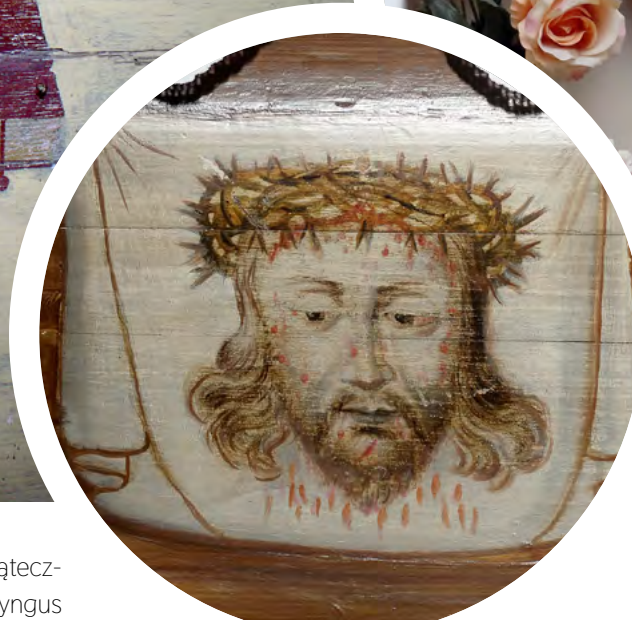




Baranek apokaliptyczny – malowidło z ołtarza XIX-wiecznej kapliczki w Tryńcu. Fot. K. Ignas



Chrystus Zmartwychwstały – wnęka kapliczki w Nawosielcach. Fot. K. Ignas



Wizerunek Chrystusa cierpiącego, „Veraicon” umieszczony na przodzie męsy barokowego ołtarza św. Sebastiana i św. Walentego w przeworskiej Farze. 2021. Fot. K. Ignas.

chętnie zapraszani byli do izby i goszczeni świętecznymi smakołykami i napitkami. W śmigus-dyngus nie można było odmówić kołodnikom daru – kawałka kiełbasy, placka, jajek, kieliszka wódki czy drobnej monety, ponieważ mogło to spowodować nieszczęście na rodzinę i gospodarstwo.

W świętowaniach wiosennych na uwagę zasługuje maj – miesiąc, w którym można poczuć życie i piękno wiosny. W maju połączyły się różne tradycje i zwyczaje. W czasach przedchrześcijańskich wierzone, że w tym miesiącu na ziemię schodzą duchy zmarłych przodków, dlatego wówczas obchodzono święta zaduszne. Różne rozrywki, w tym też śluby, były zakazane ze względu na żałobny charakter maja. W kalendarzu chrześcijańskim był on i jest miesiącem poświęconym kultowi Matki Boskiej. Do dziś w niektórych wsiach istnieje zwyczaj gromadzenia się przy kapliczkach i figurach na „majówce”. Odmawia się wówczas litanii do Matki Boskiej i śpiewa pieśni maryjne. Maj na dawnej wsi to przede wszystkim miesiąc zabaw na świeżym powietrzu. Ich apogeum przypadało na początek maja lub wigilię Zielonych Świąt. Bardzo długie dzieje i różne postacie ma zwyczaj „stawiania majówki”, zwanej też „wiechą” lub „majem”. Dawniej w wielu wsiach w wigilię 1 maja na wysokim drzewie, domu wójta, sołtysa lub proboszcza, a czasem budynku gospodarczym umieszczano tak zwaną majówkę, czyli wysoką na kilka metrów jodełkę lub świerk, pozbawione gałęzi i kory, z pozostawionym wierzchołkiem, który przybierano trzepoczącymi na

wietrze wstążkami, kwiatami, a w późniejszym okresie mocowano też biało-czerwoną flagę nawiązując do święta 3 Maja. Wiosenne drzewko miało chronić przed złymi duchami i chorobami. Krzysztof Ruszel podkreśla, że stawianie majówki ma swe prąródło w obrzędach kultowych nawiązujących do symboliki wegetacyjnej związanej z drzewem życia. Później, kiedy treści kultowe zaczęły zanikać, na znaczeniu zyskał czynnik magiczny związany z magią wzrostu. Z czasem i on zaczął zamierać i obrzęd przekształcił się w zabawę będącą formą zalotów<sup>10</sup>. Umajone, czyli przystrojone drzewko postawione przed domem ukochanej było okazją do publicznego wyrażenia uczuć i deklaracją chęci ożenku. Jeśli dziewczyna była wyniosła lub w jakiś sposób obraziła chłopaka, zamiast majówki chłopcy stawiali jej paskudną słomianą kukłę, którą mogła oglądać cała wieś. Drzewko majowe stawiano w nocy w tajemnicy. Jeśli majówka stała przed domem dziewczyny, to w zwyczaju było udawanie, że nie wiadomo, kto ją postawił, ale w dowód przyjęcia tego wyznania panna zapraszała kilku chłopców i dziewczęta na tańce i poczęstunek.

<sup>10</sup> K. Ruszel, *Leksykon kultury ludowej w Rzeszowskim, Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Rzeszów 2004*, s. 232.

Cykl wiosennego świętowania kończą Zielone Świątki, czyli kościelne święto Zesłania Ducha Świętego na Apostołów, obchodzone pięćdziesiąt dni po Wielkanocy. Ma ono przedchrześcijański rodowód i jest związane z celebrowaniem wiosny. Nieodłącznym kolorem tego święta była i jest zieleń. Domy i obejścia musiały być nią udekorowane. Zielone gałązki wtykano za obrazy i układano na sprzętach, a klepisko posypywano tatarakiem. Powszechny był zwyczaj, dotychczas jeszcze na wsiach zachowany, majenia, czyli przyozdabiania ścian domów, bram i płotów zielonymi gałęziami lipy, brzozy lub grabu. Wierzono, że młoda zieleń i życiodajne soki przynoszą powodzenie gospodarstwu i chronią ludzi, zapewniają urodzaj i płodność, a także ochronią przed działaniem demonów wodnych, które w tym czasie szczególnie były aktywne, ponieważ odpowiadały między innymi za intensywną wegetację roślin.

Przełom maja i czerwca, kiedy to obchodzone są Zielone Świątki, od zawsze nastrojał do swawoli, radości i zabawy.

Wtedy odbywały się huczne zabawy i tańce przy ognisku, na których bawili się chłopcy i dziewczęta. Zwyczajem zielonoświątkowym było palenie na wzgórzach i polanach leśnych wielkich ognisk nazywanych sobótkami, analogicznie do zwyczaju występującego w wigilię św. Jana. Miało wtedy też miejsce wiele gorszących zdarzeń, „tańców, hulanki i swawoli”. Autorzy *Wyrzeczyska* uważają, że obrzędy palenia ognia wiążą się z końcem magii urodzaju, pożegnaniem duchów wody, które już przestają być potrzebne, i oczyszczeniem świata żywych po ich pobycie<sup>11</sup>.

Zwyczaj palenia ognisk, który w kulturze ludowej był dość powszechny, ma swe korzenie w magii urodzaju. Ogień był symbolicznym pożegnaniem duchów wody, które przy wegetacji spełniły swe

zadanie, i powitaniem duchów światła pomocnych przy dojrzewaniu roślin. W zamierzczłej przeszłości w niektórych nadszańskich wsiach obchodzono pola z zapalonymi łuczywami, by pozbyć się chwastów z upraw. Ten symboliczny ogień miał też przyspieszyć wegetację roślin. W zabiegach zielonoświątkowych przejawiała się troska o przyszły urodzaj.

Cykl wiosennego świętowania to manifestacja życia. Tadeusz M. Ciolek, Jacek Olędzki i Anna Zadrożyńska podkreślają: „każda uroczystość, choć była okazją do odpoczynku i zabawy, miała na celu coroczne powtórzenie niezwykle ważnych treści”<sup>12</sup>. Te ważne treści w świętach wiosennych są związane z odradzającym się życiem, które obrazują zwyczaje i tradycje ludowe łączące w sobie elementy agrarne, matrymonialne, płodnościowe, a nawet zaduszkowe. Geneza wielu z nich sięga czasów przedchrześcijańskich. W cyklu świętowań wiosennych najważniejszą rolę odgrywała i nadal odgrywa woda. Chrześcijańskie znaczenie wody nawiązuje do sakramentu chrztu i wewnętrznego odrodzenia, a w kulturze tradycyjnej – do rozbudzenia sił przyrody. Wiosenne obmycia i kropienia wodą mają na nowo spowodować odrodzenie, oczyszczenie, powtórne narodzenie. Wiosnę zawsze symbolizowały zielone gałązki. Najczęściej je święcono, by chroniły ludzi i zwierzęta. Przywołane formy wiosennego świętowania służyły zapewnieniu pomyślności, dostatku, szczęścia, dobrych urodzajów, ale również integrowaniu społeczności wiejskiej. Współcześnie zwyczaje i obrzędy wiosenne ulegają procesowi przemian, a niektóre zanikają. Z biegiem lat praktyki zaklinania urodzaju, takie jak kołędowanie, śmigus-dyngus czy majenie zielonymi gałązkami, stały się dalekie od zachowań magiczno-religijnych, a przybrały formę zabawy lub czynności tradycyjnych, bez doszukiwania się głębszego znaczenia i pierwotnego sensu.

11 T.M. Ciolek, J. Olędzki, A. Zadrożyńska, *Wyrzeczysko. O świętowaniu w Polsce*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1976, s. 172.

12 Tamże, s. 252.



# Zadanie

## ministerialne

---

„Od Wstępnej Środy do Zielonych Świątek – obrzędowość wiosenna regionu przeworskiego” to zadanie realizowane w trybie 2-letnim, w ramach programu Ministra: *Kultura ludowa i tradycyjna 2022*. Projekt ten dofinansowany został przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Powiat Przeworski.

---

W

1. roku realizacji zadania, wykonano dokumentację fotograficzną współczesnych zwyczajów, tradycji, obrzędów i praktyk, związanych z okresem Wielkiego Postu i okresem wielkanocnym. Eksploracje terenowe trwały od Środy Popielcowej do Zielonych Świątek, tj. od 2.03 do 5.06.2022 r. W działaniu wzięło udział łącznie 8 dokumentalistów: 7 fotografów (6 osób zatrudnionych na umowę o dzieło: Paweł Dyrkacz, Monika Kotowicz, Jolanta Mazurkiewicz, Henryk Prochowski, Marcin Szarek, Urszula Weselak i 1 wolontariuszka – Katarzyna Szarek) oraz 1 kamerzysta – śp. Jacek Siębrzuch. Wykonano ponad 4600 zdjęć i nakręcono 11 filmów. W tym czasie również etnograf Katarzyna Ignas przeprowadziła 20 wywiadów kwestionariuszowych w miejscowościach: Pruchnik (5 wywiadów – do tematu „Sąd nad Judaszem w Pruchniku”) oraz Wierzbna, Majdan Sieniawski, Leżachów, Dębów, Hucisko Jawornickie, Urzejowice, Siedlecza, Gać/Białoboki, Wolica, Nowosielce, Zarzecze, Markowa, Sitesz – wywiady do

tematu „Obrzędowość wiosenna w regionie przeworskim”. Przeprowadzono 64 ankiety w 5 klasach szkół średnich powiatu przeworskiego (Zespół Szkół im. W. Witosa w Zarzeczu, Zespół Szkół w Kańczudze, Zespół Szkół Zawodowych im. Jana III Sobieskiego w Przeworsku), pt. „Jakie zwyczaje w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy praktykuje się w moim domu i w mojej rodzinie”. Wywiady prowadzono z rozmówcami urodzonymi w latach 1923-1969 (najstarsza rozmówczyni ur. 1923 r. Janina Wiglusz z Sieteszy i najmłodsza Wioletta Cieśla ur. 1969 r. z Wolicy), co pozwoliło uchwycić przemiany obrzędowości, jakie nastąpiły w regionie przeworskim w różnych okresach: II wojna, okres powojenny „po wyzwoleniu”, czas przemian cywilizacyjnych na wsi. Wielu informatorów odwoływało się do przekazów wcześniejszych pokoleń, przywołując wspomnienia o zachowaniach swoich rodziców i dziadków. Badania terenowe pokazały, że mieszkańcy regionu są świadomi zarówno stałości tradycji, jak i przemian zachodzących na wsi, skutkują-

cych zanikiem zwyczajów i wiedzy tradycyjnej (celnie skomentowała ten proces Janina Ferenc ur. 1947 r. z Dębowa: *Starych ludzi ni ma, młode gosposie nic nie wiedzo*). Przywiązanie do tradycji maleje, co pokazała ankieta przeprowadzona wśród młodzieży. Nadal jednak zwyczaje są pielęgnowane, praktykowane i przekazywane młodemu pokoleniu, co jest zasługą głównie pokolenia dziadków, zwłaszcza w rodzinach wiejskich rolniczych. Podkreśla ten fakt w swojej wypowiedzi Antonina Kapusta z Urzejowic ur. 1948 r.: *Jo jeszcze trzymom te tradycje*.

Najistotniejszym źródłem do przedstawienia obrzędowości regionu były sprawozdania z wywiadów etnograficznych, prowadzonych w ramach badań terenowych przez etnografa Muzeum w Przeworsku, poczynsz od 2004, a kończąc na 2022 roku. Wykorzystano także sprawozdania z wywiadów znajdujące się w archiwum Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, pochodzące z programowych badań etnograficznych w ramach zadania: „Folklor Rzeszowiaków – obraz przemian: Przeworskie” realizowanego w 2015 r. W niniejszej publikacji informacje o pochodzeniu danych z wywiadów występują w nawiasach, zaś dłuższe wypowiedzi informatorów opatrzone są ich imieniem i nazwiskiem, rokiem urodzenia oraz nazwą miejscowości. Wszystkie nazwy i określenia gwarowe oraz cytaty z wypowiedzi informatorów zapisane są kursywą. Cytaty z materiałów źródłowych ujęte są w cudzysłowy. Wykazy wykorzystanych wywiadów znajdują się na końcu publikacji.

Badania terenowe uzupełniono kwerendą w muzeach: Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich, Muzeum Etnograficzne im. F. Kotuli w Rzeszowie, Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, Muzeum – Zamek w Łańcucie, Muzeum Ziemi Leżajskiej w Leżajsku, Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej, Muzeum Etnograficzne im. S. Udzieli w Krakowie, Muzeum – Zagroda Towarzystwa Przyjaciół Markowej. Przeprowadzona została kwerenda w zbiorach Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Kwerenda przeprowadzona przez Małgorzatę Florczak objęła ponad 70 tys. fotografii – spuściznę z badań etnograficznych prowadzonych przez prof. Romana Reinfussa w latach 50-70. XX w. na terenie regionu przeworskiego. Zidentyfikowanych zostało 529 fotografii związanych ze sztuką ludową, plastyką obrzędową, obrzędowością doroczną i rodzinną – pochodzących z terenu regionu przeworskiego.

Wywiady, ankiety i fotografie zostały opracowane i zarchiwizowane. Wszystkie efekty badań (zdjęcia archiwalne i współczesne, pliki tekstowe, nagrania, filmy, skany) zgromadzone zostały na osobnym dysku przenośnym.

W 2. roku realizacji zadania opracowane zostały koncepcje i scenariusze wystaw – stacjonarnej i online. Projekt graficzny do wystawy stacjonarnej wykonał Rufin Ruchel z firmy Tozamet Tomasz Wajda Design Art Przeworsk. Wystawa online zrealizowana została przez firmę Idea Studio z Lublina i dostępna jest na kanale You Tube Muzeum w Przeworsku.

# Cel zadania



Celem zadania było uchwycenie materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego występującego w okresie wiosennym w regionie przeworskim. Przeworskie leży w strefie historycznego pogranicza polsko-ruskiego, nazwanego w 1966 r. przez etnografa Stefana Lwa „Pograniczem Nadsańskim”<sup>1</sup>, z przewagą żywiołu polskiego, co zdecydowało o włączeniu Przeworskiego (obok Łańcuckiego i Rzeszowskiego) do grupy etnograficznej Rzeszowiaków. Przeworskie położone jest w dorzeczu rzeki Mleczki, prawego dopływu Wisłoka, mającej swe źródła na terenie Pogórza Dynowskiego. Obejmuje tereny na południe od Przeworska, tj. okolice miasteczek Kańczuga, Pruchnik i większych wsi – Hadle Szklarskie i Jawornik Polski (miasto do 1919 r.)<sup>2</sup> Zaś od północy Przeworskie (okolice Tryńczy, Sieniawy i Majdanu Sieniawskiego, gdzie przeważają lasy i gorsze piaszczyste ziemie) graniczy z regionem leżajskim i biłgorajskim. Naturalne warunki geograficzne – urodzajne ziemie, decydowały o ciągłości

osadnictwa na tym terenie, co z kolei wpływało na zamożność warstwy chłopskiej i przywiązanie do tradycyjnych zwyczajów agrarnych. Historyczno-kulturowe uwarunkowania (włość przeworska i ordynacja Leliwitów Tarnowskich, rozległa parafia bożogrobców w Przeworsku, powiat sądowy ziemski w Przeworsku, ordynacja przeworska Lubomirskich), spowodowały, że Przeworsk stał się znaczącym miastem, z którym związanych było kilkanaście wsi. Współcześnie tworzą one zasadniczy region przeworski, z Przeworskiem jako ośrodkiem centralnym.

Położenie geograficzne i historyczne uwarunkowania przyczyniły się do powstania różnorodności i bogactwa kulturowego tego regionu. Wiele zwyczajów i tradycji jest specyficznych dla Przeworskiego, a inne praktyki, znane powszechnie w Polsce, często mają tu lokalną odmianę. Projekt „Od Wstępnej Środy do Zielonych Świątek – obrzędowość wiosenna regionu przeworskiego” pogłębia i uzupełnia stan badań etnograficznych dotyczących tego terenu. Eksploracje tego obszaru prowadzone są współcześnie przez etnograf Muzeum w Przeworsku, a także organizowane przez: Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej oraz Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie. Prace badawcze na mniejszą skalę, obejmujące mikrohistorie miejscowości, prowadzą działające na terenie regionu organizacje pozarządowe, np. Stowarzyszenie Urzejowice, Stowarzyszenie Zarzecze Dziś dla Jutra,

1 S. Lew, *Z dziejów badań nad kulturą ludową Pogranicza Nadsańskiego*, „Kwartalnik rzeszowski”, Rzeszowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, 1966, nr 2 (2), s. 23-34.

2 S. Lew, *Kultura ludowa Pogranicza Nadsańskiego. Historia badań i zbiory muzealne*, Przemyśl: Muzeum Ziemi Przemyskiej 1969, s. 3-5; S. Lew, *Między Przeworskiem a Sieniawą*, „Widnokrąg” (Dodatek do „Nowin rzeszowskich”), 1971, nr 51 (533), s. 2-3. Patrz również: S. Lew, *W dorzeczu Mleczki. Studium historyczno-etnograficzne*, Rzeszów 2004 s. 32-37; A. Karczmarszewski, *Grupy i regiony etnograficzne Małopolski południowo-wschodniej*, „Rzeszowska Teka Konserwatorska”, t. 1, 1999, s. 9-29.

Stowarzyszenie Instytut Historii Miasta Kańczugi czy Fundacja Tradycyjna Zagroda w Manasterzu.

Muzeum w Przeworsku gromadząc i udostępniając swoje zbiory z dziedziny historii regionu i etnografii oraz realizując zadania polegające na kompleksowej dokumentacji zwyczajów regionu przeworskiego przyczynia się do zachowania dziedzictwa kulturowego tych ziem. W kręgu zainteresowań dokumentacyjnych są tradycje doroczne, zwłaszcza wiosenne i zimowe. Niektóre wiosenne zwyczaje w regionie przeworskim rozwinęły się do spektakularnej widowiskowej formy tj. np. zwyczaj wielkanocnych straży grobowych zw. „turkami” występujący w 16 miejscowościach powiatu przeworskiego, udokumentowany przez Muzeum w ramach zadania ministerialnego pn. „Turki – straże grobowe w powiecie przeworskim – dokumentacja zwyczaju” w 2012 r. oraz zwyczaj wieszania kukły Judasza, który przybrał formę parateatralną tzw. sądu nad Judaszem w Pruchniku. Równie bogate są pozostałe zwyczaje występujące w sezonie wiosennym. Począwszy od postnych i świątecznych – wielkanocnych potraw, zdobienie pisanek, poprzez tradycje związane z palmą, z roślinami stosowanymi w ciągu cyklu wiosennego oraz kompleks zwyczajów i obrzędów praktykowanych w okresie Wielkiego Tygodnia i Triduum Paschalnego (straże grobowe w innych miejscowościach nie określane jako „turki”, bębnienie – czynienie rytualnego hałasu, zwyczaje związane z wodą, zwyczaj czynienia obrzędowego bałaganu, święcenie pokarmów, święcenie ognia, obchody Grobów). Kolejne zwyczaje praktykuje się w Wielką Niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny (święcenie pól, wtykanie krzyżyków z kłokoczki południowej, parady straży grobowych, odwiedzanie cmentarzy). Okres wiosenny w obrzędowości kończą zwyczaje nabożeństw majowych, procesji błagalnych – święcenia pól i święto Zesłania Ducha Św. – Zielone Świątki. Zwyczaje przedstawione powyżej praktykowane są współcześnie w Przeworsku, w miasteczkach i na wsiach regionu. Niektóre praktyki przetrwały w repertuarze licznie działających w terenie folklorystycznych zespołów śpiewaczych, np. tradycyjne pieśni pasyjne i wielkanocne czy melorecytowana pieśń pt. *Żaczek*.

Pionierskimi i przekrojowymi opracowaniami dotyczącymi obrzędowości dorocznej regionu są artykuły Aleksandra Salonia i Józefa Kantora, opublikowane pod koniec XIX i na początku XX wieku<sup>3</sup>.

Zwarty opis obrzędowości dorocznej wsi Majdan Sieniawski, położonej na styku regionu przeworskiego i biłgorajskiego, z typowymi cechami polsko-ruskiego Pogranicza Nadsańskiego przekazała Stanisława Darłakowa<sup>4</sup>. Badania nad Pograniczem Nadsańskim, obejmujące teren wsi z okolic Sieniawy i Tryńczy pogłębił Tadeusz Burzyński – etnolog z Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej<sup>5</sup>. Andrzej Karczmarszewski – etnolog z Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie w swej monografii o obrzędowości dorocznej Polski południowo-wschodniej przedstawił bardzo wiele wątków z regionu przeworskiego w oparciu o swoje własne wieloletnie badania terenowe oraz cenne sprawozdania z badań – obozów etnograficznych organizowanych przez Franciszka Kotulę w latach 60. XX w. w okolicach Zarzecza, Tryńczy i Grodziska Dolnego<sup>6</sup>. Sprawozdania te dostępne w Archiwum Materiałów Terenowych Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie wykorzystane zostały w niniejszym opracowaniu<sup>7</sup>. Poszczególne zagadnienia związane z obrzędowością wiosenną Przeworskiego ujęte zostały w „Leksykonie kultury ludowej w Rzeszowskim”, słownikowym dziele przygotowanym przez Krzysztofa Ruszla – etnologa i wieloletniego kierownika Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie<sup>8</sup>.

---  
Kraków 1903, s. 187-421; J. Kantor, *Zwyczaje świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy w okolicy Jarosławia*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, T. XIII, Kraków 1914, s. 211-242.

4 S. Darłakowa, *Obrzędy i zwyczaje doroczne w Majdanie Sieniawskim*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, R. 7, 1967/1968, s. 111-118.

5 T. Burzyński, *Zwyczaje i obrzędy doroczne wsi z okolic Sieniawy*, *Rocznik Przemyski*, t. 29-30: 1993-1994, z. 2 (1), Przemyśl 1994, s. 49.

6 A. Karczmarszewski, *Ludowe obrzędy doroczne w Polsce południowo-wschodniej*, Rzeszów 2011.

7 K. Niezgodzianka, *Obrzędy doroczne i gospodarskie*. Sprawozdanie z obozu etnograficznego odbytego w dn. 5-14 VIII 1965 w Zarzeczu, pow. Jarosław, pod kier. doc. F. Kotuli, t. 152 (AMT MER, t. 152); M. Drozd, *Zdobnictwo wnętrz*. Sprawozdanie z badań przeprowadzonych w czasie obozu naukowo-badawczego w okolicy Zarzecza, pow. Przeworsk, w czasie 5-16 VII 1965, zorganizowanego przez Dział Etnograficzny Muzeum w Rzeszowie, pod. kier. doc. F. Kotuli, t. 157 (AMT MER, t. 157); Z. Zima, *Demonologia i magia, wierzenia i leczenie ludowe*. Sprawozdanie z obozu naukowo-badawczego organizowanego przez Muzeum Okręgowe w Rzeszowie w Zarzeczu, pow. Przeworsk w dn. 5-16 VIII 1965, t. 158 (AMT MER, t. 158); T. Szetela, *Materiały z badań nad strojem ludowym i plastyką*, zebrane na obozie stacjonarnym w Zarzeczu, pow. Przeworsk, 1965, t. 168 (AMT MER, t. 168); B. Tondos, *Obrzędy rodzinne i związany z nimi folklor słowny*. Sprawozdanie z badań etnograficznych prowadzonych w północnej części powiatu przeworskiego oraz w miejscowości Grodzisko w powiecie leżajskim, w okresie 4-19 VIII 1969 pod kier. doc. F. Kotuli, t. 213 (AMT MER, t. 213); T. Szetela-Zauch, *Strój ludowy, plastyka obrzędowa*. Sprawozdanie z obozu etnograficznego w Tryńczy, 1969, t. 219 (AMT MER, t. 219); B. Linette, *Folklor muzyczny*. Sprawozdanie z obozu etnograficznego w Tryńczy, pow. Przeworsk w 1969, t. 222 (AMT MER, t. 222).

8 K. Ruszel, *Leksykon kultury ludowej w Rzeszowskim*, Rzeszów 2004; hasła: barszcz, barszczownik s. 22-23, jajo s. 144-145, Ju-

3 A. Saloni, *Lud wiejski w okolicy Przeworska*, „Wisła”, T. XI, 1897, s. 738-759, T. XII, 1898, s. 47-64; A. Saloni, *Lud łańcucki*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, T. VI,



Zagadnienia szczegółowe dotyczące obrzędowości wiosennej regionu odnotowali w swych opracowaniach J. Grad, A. Karczmarszewski, K. Ignas, J. Motyka<sup>9</sup> (straże grobowe), M. Dziura i K. Ignas<sup>10</sup> (rytualny hałas).

Opisując tradycje poszczególnych miejscowości sięgnięto do publikacji regionalnych – monografii Gaci, Kańczugi, Sieteszy, Zalesia, Nowosielec, Sieniawy, Urzejowice, Grodziska, Markowej, Białoboków, Zarzecza<sup>11</sup>, a także do opracowań niepublikowanych, dostępnych w archiwum naukowym Muzeum w Przeworsku dotyczących historii i etnografii wsi Grzęska, Łopuszka Wielka, Tryńcza<sup>12</sup>. Pomocne były również artykuły w prasie regionalnej. Wiele ważnych informacji zaczerpnięto z pracy magisterskiej Eugeniusza Dryniaka, pt. „Zwyczaj i obrzędy ludowe związane z przeżywaniem okresu Wielkiego Postu w dekanacie przeworskim w pierwszej połowie XX wieku”<sup>13</sup>.

Różnorodność działań w ramach ministerialnego zadania zakładała również przygotowanie wystawy prezentowanej w sali wystaw czasowych Muzeum w Przeworsku – Galerii „Magnez” w dniach 3 kwietnia – 28 maja 2023 r., na którą składała się przede wszystkim współczesna dokumentacja fotograficzna, tj. z lat 2000-2022, nieliczne zdjęcia archiwalne oraz eksponaty: kalendarze ścienne przedsoborowe, kolekcja kobiecych chustek tybetowych noszonych w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy, zestaw garnków glinianych i kamiennych używanych do przygotowywania zakwasu na żur, palmy wielkanocne, kolekcja pisanek wykonanych technikami: woskową, skrobaną, aplikacyjną; głowa Judasza z Pruchnika z 1972 r., słomiane kukły Marzanny, zbiór kołatek i terkotek. Zaprezentowane zostały pojemniki na pokarmy do poświęcenia: koszyk wiklinowy z kłapami, kosz drewniany, siewnica oraz odświętny strój z okolic Przeworska zakładany przez kobiety do poświęcenia pokarmów. Mocnym akcentem wystawy była aranżacja stołu wielkanocnego z kolekcją glinianych i kamiennych foremek na baby oraz drewnianych na baranki, kolekcją baranków wielkanocnych (z ciasta, cukru, gipsu, wosku, plastiku i piernika) oraz zestawem roślin używanych jako wielkanocny przystrój: wyrośniętym owsem, barwinkiem, bukszpanem, sosną, kłokoczką. Finisaż wystawy odbył się w niedzielę Zielonych Świątek, sala wystaw została na tę okoliczność tradycyjnie umajona tatarakiem oraz gałęziami lipy i brzozy. Poczęstunek dla gości stanowiło pożywienie wielkanocne (żur, gomółki, faszerowane jaja oraz wypieki: bułki, baby, serniki i mazurki) przygotowane przez Koło Gospodyń Wiejskich z Wolicy w gminie Gać.

Publikacja niniejsza poświęcona jest tematowi obrzędowości dorocznej, wiosennej regionu przeworskiego. Pomyślana została jako komentarz wystawy prezentującej głównie materiał zdjęciowy. W układzie chronologicznym przedstawiono poszczególne zachowania obrzędowe, praktykowane indywidualnie i wspólnotowo, które są mniej lub bardziej rozbudowane i zróżnicowane w miejscowościach regionu. Prowadzenie działalności rolniczej i spuścizna po chłopskich przodkach przyczynia się do kulturowania zwyczajów z dziedziny magii agrarnej (np. wysiewanie owsa dla baranka, indywidualne gospodarskie święcenie pól, procesje błagalne o urodzaje). Z kolei na obudowę widowiskową praktyk związanych z Triduum Paschalnym w obrębie parafii regionu, wpływ ma działalność zakonu bożogrobców – Zakonu Kanoników Regularnych Stróżów Grobu Chrystusowego, który do czasu kasaty zakonu w po-

- dasz s. 152-155, kołatka wielkanocna s. 178-179, kłokoczka s. 173, majówka s. 229-232, Niedziela Palmowa, Niedziela Wielkanocna s. 264-267, owies s. 287, paska s. 292-293, pisanka s. 298-299, Poniedziałek Wielkanocny s. 319, ser s. 365-366, siewnica s. 368, straż grobowa s. 385-391, Środa Popielcowa s. 404-406, tatarak s. 408, Wielkanoc s. 432-433, Wielki Tydzień s. 433-436, zapusty s. 464-465, Zielone Świąta s. 469-471.
- 9 A. Karczmarszewski, *Wielkanocne stráže grobowe*, Rzeszów 1996; J. Grad, *Turki. Straże grobowe Polski południowo-wschodniej 1998-1999*, Stalowa Wola 2000; K. Ignas, *Nasze turki. Straże grobowe w powiecie przeworskim*, Rzeszów – Przeworsk 2012; J. Motyka, A. Swatek, *Straże grobowe w gminie Tryńcza*, Tryńcza 2014; J. Motyka, *Polsko-słowackie obrzędy i tradycje wielkanocne*, Przeworsk 2018.
- 10 K. Ignas, *Pamiętka „dobrej sławy” przeworszczan i wyganieanie diabła. Tradycyjne wielkorygodniowe bębienie w Przeworsku*, „Przeworskie studia regionalne”, T. III, Przeworsk 2017, s. 65-119; M. Dziura, *Dzwony w pejzażu Pogranicza Nadsańskiego*, Przemysł 2019.
- 11 W. Folt, *Życie z własnego nadania*, Warszawa 1987; T. Brożbar, *Gackie wczoraj*, Rzeszów 2011; Gać. *Tom I. Od prehistorii do 1945 r.*, red. I. A. Plizga, Gać 2013; Ks. J. Kudła, *Historia miasteczka Kańczugi pisana 1889 r.*, Rzeszów 2009; J. Rudnicki, *Sietesz od czasów dawnych do współczesności*, Przeworsk 1998; W. Tećca, *Monografia wsi Zalesie poszerzona o wybrane wydarzenia z dziejów Żurawiczek z elementami przeżyć i refleksji autora*, Rzeszów 2007; J. Domka, *Nowosielce w legendzie i historii, w literaturze i wspomnieniach*, Przeworsk 2008; R. Bury, *130 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Sieniawie 1880-2010*, Sieniawa 2010; Urzejowice, red. J. Orzechowska, J. Wąsacz-Krztoń, J. Żyła, Urzejowice 2011; J. Grad, *Z ludowych tradycji Grodziska. Obrzędy doroczne i rodzinne*, Grodzisko Dolne 2011; J. Tejchma, *Dawniej. O ludziach i czasach w Markowej*, Markowa 2017; W. Wołowicz, *Białoboki na przestrzeni dziejów. Wątki ocalone od zapomnienia*, Gać 2018; A. Szczepanik, *Dwudziestowieczne Zarzecze. Wiesz i jej mieszkańcy na starej fotografii*, Przeworsk 2021.
- 12 Archiwum Muzeum w Przeworsku (AMP), S. Kojder, *Wiesz Grzęska, powiat Przeworsk*, 1969; MP-OP-73; L. Kuźniar, *Łopuszka Wielka dawniej i niedawno*, 1983, MP-OP-203; J. Dec, *Historia wsi Tryńcza*, MP-OP-226.
- 13 E. Dryniak, *Zwyczaj i obrzędy ludowe związane z przeżywaniem okresu Wielkiego Postu w dekanacie przeworskim w pierwszej połowie XX wieku*. Praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod kierunkiem adiunkta Jerzego Józefa Kopcja CP., Lublin 1980. Bardzo dziękuję Pani Agacie Szczepanik ze Stowarzyszenia Zarzecze Dział dla Jutra za udostępnienie maszynopisu tej pracy i przekazanie do zbiorów archiwum naukowego Muzeum.

łowie wieku XIX, prowadzili parafie w Przeworsku, Gniewczynie Łańcuckiej i Urzejowicach oraz bliskość ośrodka kultu w Kalwarii Paławskiej. Dla kultury ludowej, charakterystyczne jest synkretyczne myślenie sakralne, tj. wyjaśnianie archaicznych wątków wierzeniowych interpretacją chrześcijańską, czego liczne przykłady znajdujemy w wypowiedziach rozmówców z regionu przeworskiego. Jedną z cech wyróżniających region przeworski, jest zastosowanie w obrzędowości wiosennej roślin – kłokoczki południowej (południowy zasięg regionu) i tataraku zwyczajnego. Oryginalna dla regionu jest pieśń towarzysząca „kołędowaniu wiosennemu” w wykonaniu dzieci nazywanych „żaczkami” praktykowanemu w okresie Wielkiego Tygodnia, jeszcze w latach 60. XX w., zachowana w pamięci rozmówców o incipicie: *Już nam tu nastaje ta Kwietnia Niedziela*.

Przykładami regionalnego pożywienia wielkopostnego i wielkanocnego, nadal występującymi, są oleje lniane i konopny (tłoczone do lat 80. XX w. w wiejskich olejarniach, a obecnie pochodzące z zakładów przetwórstwa w Tarnogrodzie, Biszczu i w Wieprzowie Ordynackim, kupowane na cotygodniowym targu w Przeworsku, w okresie adwentu i Wielkiego Postu), serowe suszone gomółki, baranki pieczone z ciasta drożdżowego, ćwikła z octem spożywana przy śniadaniu. Poprzedniczka wielkanocnej baby – paska drożdżowa i baranka z piernika oblane kolorowymi lukrami (wyrób cukierniczy Tadeusza Słowika z Kańczugi) to pożywienie, które zachowało się w pamięci informatorów, ale wciąż możliwe do odtworzenia.

Figle czynione na złość w szczególnym czasie przejścia z zimy do wiosny, z Wielkiego Postu do Wielkanocy, tzw. despety, w czasie wiosennym praktykowane są w regionie przeworskim w najbliższej okolicy Przeworska w końcu Wielkiego Tygodnia lub w nocy z 30 kwietnia na 1 maja. Wyrazem kontroli społecznej i dezaprobaty względem osób niecieszących się sympatią było zawieszanie słomianej kukły Judasza, symbolizującej zło, a zarazem będącej odległym echem pogańskiego obrzędu ofiarno-pożegnalnego z kukłą Marzanny uosabiają-

cą zimę. Wieszania kukły, strącanie jej, a następnie niszczenie, spalenie i utopienie funkcjonowało jako wielkotygodniowy obrzęd na początku XX wieku w Przeworsku i w Pruchniku. Zwyczaj pruchnicki, w którym występował ewenement w postaci kukły – kolosa przetrwał do czasów współczesnych. Rytualny apotropeiczny zgiełk czyniony w okresach przejścia reprezentuje stary miejski zwyczaj bębnienia w Przeworsku, obecnie praktykowany w Wielki Czwartek i Wielki Piątek, z którym wiąże się dodatkowo podanie wyjaśniające związek z miejscem bębnienia – XVIII-wiecznym kopcem tatarskim.

Święcona pobłogosławiona woda cieszy się wielkim szacunkiem w regionie przeworskim, używana do święcenia domostwa, budynków gospodarczych, zwierząt domowych, do obmywania i picia – jako lek. Szczególnie ceniona jest woda ze źródła w Sieteszy, obok kapliczki św. Antoniego Padewskiego – Świętego, wyróżniającego się wielkim kultem w regionie. W tym miejscu, gdzie bije źródło, w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek, według pamięci informatorów, od zawsze gromadzono się, by napić się i obmyć wodą.

Archaicznym kanonicznym zwyczajem regionu, jest dzielenie się „zadzielanie jajkiem” przed śniadaniem wielkanocnym, utożsamiane z dzieleniem opłatkiem podczas wspólnotowej wieczerzy wigilijnej. Obecność orkiestr, działających na stałe w poszczególnych miejscowościach lub organizujących się specjalnie na okoliczność obchodów Niedzieli Wielkanocnej, ich asysta w czasie rezurekcji, wpisuje się w ponadprzeciętną muzykalność ludności regionu, co już w latach 60. XX w. odnotowali badacze Franciszek Kotula i Bogusław Linette. Rozwinięty jest kult zmarłych – bliscy zmarli w sposób symboliczny uczestniczą w dorocznych świętach: wspomina się ich podczas modlitwy poprzedzającej śniadanie wielkanocne, z myślą o nich dzieli się i pozostawia kawałek święconego jajka, odwiedza się groby dekorując je pisankami, trawą owsa, stosownymi stroikami. Ten ostatni aspekt kultu zmarłych rozwinął się w kierunku dekoracyjności w ciągu ostatnich 30 lat, co zgodnie podkreślają rozmówcy.

# Porządek

## czasu wiosennego



### Terminy Wielkanocy

Okres siewu, sadzenia, przypadający wiosną, istotny dla przyszłych plonów czas zapewnienia pożywienia na cały rok, obfitował w archaiczne zabiegi magiczne, zyskujące z czasem oprawę chrześcijańską. Z poszczególnych dni – poświęconych świętym patronom prognozowano pogodę i urodzaj. Termin chrześcijańskiej Wielkanocy, nawiązuje do ruchomego, zgodnego z kalendarzem księżycowym, żydowskiego święta Pesach (Pascha)<sup>14</sup>, w czasie którego miały miejsce biblijne wydarzenia śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Ostateczny termin Wielkanocy, wyznaczono na Soborze Nicejskim w 325 r. na niedzielę przypadającą po 21 marca, tj. po rozpoczęciu astronomicznej i kalendarzowej wiosny i po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. W tym momencie wyrównuje się czas trwania dnia i nocy, tzw. równonoc wiosenna, dzień wydłuża się aż do momentu przesilenia letniego. Niedziela Wielkanocna mogła zatem wypaść w przedziale najwcześniej 22 marca, a najpóźniej 25 kwietnia. Termin Środy Popielcowej ustalony został w wieku

VIII na czterdziesty szósty dzień przed Wielkanocą (przedział: 3 lutego – 10 marca). Zesłanie Ducha Świętego obchodzone jest w czterdziesty dziewiąty dzień po Wielkanocy (przedział: 10 maja – 14 czerwca), a włączając Niedzielę Wielkanocną, w dzień pięćdziesiąty, stąd nazwa Pięćdziesiątnica<sup>15</sup>. Z obserwacji przyrody wynikało, że wcześniejszy termin Wielkanocy, przekładał się na faktyczne występowanie symptomów przyrodniczej wiosny: *Jak Wielkanoc późno, to też jest długo zimno* (Gniewczyna Tryniecka), *Wczesna Wielkanoc, wczesna wiosna* (Nowosielce).

### Czas Wielkiego Postu

Czterdziestodniowy post wprowadzony został do kościelnego kalendarza liturgicznego po ustaleniu terminu Wielkanocy. Początkowo zaczynał się od niedzieli zwanej *Invocavit* od pierwszego słowa Psalmu 91 śpiewanego w tym dniu na początku liturgii mszalnej lub *Quadragesima* – Czterdziestnica, gdyż przypadała 40 dni przed Wielkanocą. Od początkowych słów psalmów pochodzą też pozostałe nazwy niedziel wielkopostnych: *Reminiscere*, *Oculi*, *Laetare*, *Judica*. Za czasów papieża Grzegorza I Wielkiego (VI w.) wprowadzone zostało tzw. przedpoście, obejmujące trzy tygodnie przed ustalo-

14 Pascha, hebr. Pesach oznacza „przejście”, żydowskie święto praśników. Pierwotnie święto strzyżenia owiec i ofiary z jagnięcia. Obchodzone po osiedleniu się Izraelitów w Palestynie święto zbioru jęczmienia i ofiary z pierwszego praśnego placka (macy), pieczonego bez zaczynu. W VII w. p.n.e. związane przez kapłanów z wybawieniem Izraelitów z niewoli egipskiej obchodzone przez Żydów w pierwszą pełnię wiosenną. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991, s. 839.

15 L. Stomma, *Słońce rodzi się 13 grudnia*, Warszawa 1981, s. 109-110.





Sadzenie ziemniaków. Rozbórz 2022. Fot. M. Szarek

nym terminem Wielkiego Postu. Okres przedpościa i postu liczył w ten sposób łącznie 70 dni. Niedzielę tę rozpoczynającą przedpoście nazywano: *Dominica Septuagesima* – Siedemdziesiątnica – Starozapustna. Zmiana ta miała również na celu stopniowe przygotowanie wiernych do właściwego okresu postu; w okresie przedpościa obowiązywał jedynie zakaz spożywania mięsa. Reguły postu od Czterdziestnicy stawały się bardziej rygorystyczne i obejmowały wszystkie produkty zwierzęce (także nabiał i jajka).

Przed rokiem 715 do okresu Wielkiego Postu dodano 4 dni, bowiem okresem poszczenia – powstrzymywania się od jedzenia mięsa, nie były niedziele, stąd początkiem postu stała się środa. Środę rozpoczynającą Wielki Post zwano Popielcową od czasów papieża Urbana II (1088-1099), kiedy to wprowadzono rytuał posypywania głów popiołem. Przedpoście zostało zniesione już w 1248 r., lecz w Polsce Wielki Post zachowywano wraz z przedpościem do XIX w.<sup>16</sup> Jeszcze w końcu lat 40. XX w. w ściennych kalendarzach rocznych figurowały nazwy niedziel: Starozapustna, Mięsopustna, Zapustna, Wstępna, Sucha, Głucha, Śródpustna – Biała, Czarna (Niedziela Męki Pańskiej rozpoczynająca ścisły czas pasyjny, kiedy na 2 tygodnie do Wielkiego Piątku zasłania się krzyże wewnątrz

kościół<sup>17</sup>), Palmowa, odpowiednio w nazewnictwie łacińskim: *Septuagesima* (Siedemdziesiątnica), *Sexagesima* (Sześćdziesiątnica), *Quinquagesima* (Pięćdziesiątnica), *Quadragesima* (*Invocavit*), *Reminiscere*, *Oculi*, *Laetare*, *Judica*, *Palmarum*<sup>18</sup>. Nazewnictwo niedziel funkcjonowało do czasu wprowadzenia w życie reform liturgicznych Soboru Watykańskiego II, obradującego w latach 1962-1965.

### Wiosenna wegetacja

W okresie wiosny rozpoczyna się nowy rok wegetacyjny. W tym czasie mają miejsce wszystkie najważniejsze prace w gospodarstwie: orka, siewy zbóż jarych, sianie i sadzenie jarzyn, roślin okopowych, wypas bydła. Zaczynano prace polowe stosując chrześcijańskie gesty: kropiąc poświęconą wodą, czyniąc znak krzyża, wypowiadając formułę *Panie Boże dopomóż!* (Leżachów). Kiedy pole obeszło, gospodarz rozpoczynając pierwszą orkę, zdejmował czapkę i czynił używając bata, *batoga* znak krzyża na ziemi przed koniem (Urzejowice, Majdan

16 Za: W. Dudzik, *Karnawały w kulturze*, Warszawa 2005, s. 18-20.

17 Ks. J. Wierusz-Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1956, s. 206-207; *Dlaczego zasłaniamy krzyże w kościołach?* <https://stacja7.pl/wiara/dlaczego-zaslaniamy-krzyze-w-koosciolach/> (Dostęp: 29.03.2023)

18 W. Dudzik, dz. cyt., s. 22. Por. nazywanie sześciu niedziel Wielkiego Postu w Markowej: Wstępna, Mięsna, Śródpustna, Sucha, Głucha, Palmowa – E. Szpytma, *Tak mówiła dawna Markowa*, Kraków 2008, s. 42.





Żurawiczki 2022. Fot. J. Mazurkiewicz

Sieniawski, Hucisko, Dębów, Tryńcza, Markowa, Sietesz)<sup>19</sup>, mówiąc np. *W imię Boże kółko bruzdo!* (Zarzecz). Znak ten powtarzano też przed każdym wyjazdem konnym wozem w pole (Urzejowice) czy każdorazowo przy wyjeździe z domu: *Jak tato miał gdzieś jechać, zawsze robił krzyżyk batem przed końmi* (Siedlecza). Owies jako *wiośniane zboże* przy dobrej pogodzie siany był już w marcu. Przed pierwszym siewem zboża jarego, owsa – polewano ziarno święconą wodą, dodawano do ziarna siewnego ziarenek z kłosek poświęconych w bukicie ziela w dniu 15 sierpnia: *Kszyły owies do owsa, pszenicę do pszenicy, żyto do żyta* (Grzęska), znakiem krzyża świętego żegnano ziarno przeznaczone na siew. Dodawano też do ziarna owies poświęcony w dniu św. Szczepana<sup>20</sup>. Sadząc ziemniaki, w tych wsiach, gdzie święcono ziemniak wraz z pokarmami w Wielką Sobotę, do pierwszego dołka wysadzano poświęconą bulwę. Przestrzegano zakazu siana zboża w czasie, gdy rano na niebie były widoczne *dwa światła*, tj. słońce i księżyc (Siedlecza)<sup>21</sup>. W tradycyjnej kulturze ludowej wszelkie prace polowe wykonywane zwłaszcza wspólnie w gronie kilku

osób, rozpoczynano z prośbą o Bożą pomoc: *Jak się idzie z motyczką grządki plewić czy do buraków, razem, mówi się: No zaczynamy. W imię Ojca i Syna! I na zakończenie, na przykład przy łuskaniu orzechów mówi się: Chwała Bogu, już my skończyły! Panie Boże dziękujemy! Trochę po Bożemu i na wesoło* (Wioletta Cieśla, ur. 1969, Wolica).

### Rolniczy kalendarz patronów

Okres liturgiczny Wielkiego Postu i Wielkanocy pokrywający się z okresem wegetacji, obfituje we wspomnienia świętych patronów wyznaczających terminy wiosennych prac rolniczych. Dni te w ciągu roku odgrywały rolę istotną ze względu na prognozowanie pogody. W regionie przeworskim znanych jest wiele przysłów zawierających obserwacje i wnioski płynące z wielowiekowego tradycyjnego obcowania mieszkańców wsi z przyrodą. Święci: Józef, Kazimierz, Stanisław, Wojciech, Maria, Zofia to zarazem święci bardzo popularni na wsi, cieszący się kultem, co przekładało się na nadawanie dzieciom na chrzcie tych imion, jak i powstanie wielu przysłów i powiedzeń.

**24 lutego** – wspomnienie św. Macieja, które przypada na moment pogodowego przełomu. Z tym dniem związane jest porzekadło: *Święty Maciej zimę traci albo ją bogaci* (Rozbórz, Żurawiczki), co oznacza, że zima może przerodzić się w przedwiosnie lub nadal trwać.

19 T. Burzyński, dz. cyt., s. 49.

20 Garstką owsa poświęconego w dniu 26 grudnia częstowano konia, a reszta ziarna przeznaczona była na siew (Zarzecz).

21 Co tłumaczy się zabezpieczeniem zboża przed śniecią. Por. J. Pawłowska, *Obrzędy doroczne we wsiach w okolicy Dubiecka pow. Przemyśl*, „Rocznik Przemyski”, T. XIX-XX, Przemyśl 1978, s. 13.



# D R U K A R N I A

## Z Y G M U N T A K I S I E L E W S K I E G O

W PRZEWORSKU, UL. KRAKOWSKA NR 216 – TELEFON NR 72

WYKONUJE SZYBKO STARANNIE DRUKI DLA:

URZĘDÓW,  
PRZEMYSŁU,  
RZEMIOSŁA  
I HANDLU

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

## K A L E N D A R Z Ś C I E N N Y

S T Y C Z E Ń		L U T Y		M A R Z E C		K W I E C I Ą		M A J		C Z E R W I E C	
1 C Nowy Rok M.		1 N Mięsopestna		1 P Albina		1 C Teodory		1 S Święto pracy		1 W Jakuba b. w.	
2 P Makarego op. €		2 P M. B. Groma. €		2 W Heleny ces. €		2 P Franciszka		2 N Zygmunta		2 S Marcelina	
3 S Genowefy		3 W Błażeja B.		3 S Kunegundy		3 S Ryszarda		3 P Konst. 3 Maja		3 C Erazma	
4 N Imienia Jezus		4 S Andrzeja		4 C Kazimierza kr.		4 N Izydora		4 W Floriana		4 P Serca Jezusow.	
5 P Telesfora		5 C Agaty p. m.		5 P Euzebiusza		5 P Wincentego		5 S Piusa V		5 S Bonifacego	
6 W Trzech Króli		6 P Doroty		6 S Wiktora		6 W Celestyna		6 C Wniebowst. P.		6 N Norberta	
7 S Lucjana i Jul.		7 S Romualda op.		7 N Środopustna		7 S Epifaniusza		7 P Domiceli		7 P Roberta op. *	
8 C Seweryna op.		8 N Zapustna		8 P Wincentego		8 C Dionizego		8 S Stanisława bisk.		8 W Medarda	
9 P Marcjanny		9 P Apolonii		9 W Franciszka		9 P Marii Kleofas. *		9 N Św. Woln. i Zw. *		9 S Felicjana	
10 S Wilhelma		10 W Scholastyki *		10 S 40 męcz. *		10 S Ezechiela		10 P Izydora		10 C Małgorzaty	
11 N 1. Honoraty *		11 S Poplelec		11 C Konstantego		11 N Leona pap.		11 W Mamerta		11 P Barnaby ap.	
12 P Arkadiusza		12 C Eulalii p. m.		12 P Grzegorza W.		12 P Wiktora		12 S Pankracego		12 S Onufrego	
13 W Weroniki		13 P Katarzyny		13 S Krystyny p.		13 W Przemysława		13 C Serwacego		13 N Antoniego	
14 S Feliksa		14 S Walentego		14 N Czarna		14 S Justyna		14 P Bonifacego		14 P Bazylego	
15 C Pawła Pust.		15 N Wstępna		15 P Klemensa		15 C Anastazji m.		15 S Zofii, Jana		15 W Wita i Modesta	
16 P Marcelego		16 P Julianny p. m.		16 W Cyriaka		16 P Benedykta *		16 N Zielone Św.		16 S Benona	
17 S Antoniego		17 W Donata m.		17 S Gertrudy		17 S Rudolfa		17 P Pon. Ziel. Św. *		17 C Jolanty	
18 N 2. Katedryśw. P.		18 S Symeona		18 C Edwarda kr. *		18 N Bogumila m.		18 W Feliksa		18 P Marka	
19 P Henryka		19 C Konrada m.		19 P Józefa		19 P Tymona m.		19 S Celestyna		19 S Gerwazego	
20 W Fabiana		20 P Leona		20 S Eufemii m.		20 W Sulcjuza		20 C Bernardyna		20 N Sylweriusza	
21 S Agnieszki p.		21 S Eleonory		21 N Palmowa		21 S Anzelma b. m.		21 P Wiktora m.		21 P Alojzego	
22 C Wincentego		22 N Sucha		22 P Katarzyny		22 C Sotera i Kaja		22 S Heleny		22 W Paulina	
23 P Zaslub. N. M. P.		23 P Piotra		23 W Pelagii, Wikt.		23 P Wojciecha *		23 N Trójcy Przen. *		23 S Wandy	
24 S Tymoteusza		24 W Macieja Ap. *		24 S Gabriela Arch.		24 S Fidelisa		24 C Jana Chr.		24 C Jana Chr.	
25 N Starozapustna		25 S Zygryda		25 C W. Czwartek *		25 N Marka Ewang.		25 W Grzegorza		25 P Prospera	
26 P Polikarpa		26 C Aleksandra		26 P W. Piątek		26 P Kłeta		26 S Filipa		26 S Jana i Pawła	
27 W Jana Złotoust.		27 P Leandra		27 S W. Sobota		27 W Teofila		27 C Boże Ciało		27 N Władysława kr.	
28 S Juliana		28 S Romana op.		28 N Wielkanocna		28 S Pawła od Krz.		28 P Augustyna		28 P Ireneusza	
29 C Franciszka Salez		29 N Giucha		29 P Wielkanocny		29 C Piotra m.		29 S M. Magdaleny		29 W Piotra i Pawła	
30 P Martyny p. m.				30 W Anieli wdowy		30 P Katarzyny		30 N Ferdynanda		30 S Ws. św. Pawła	
31 S Jana Bosko				31 S Balbiny p.				31 P Anieli p.			
Przyjmujemy zamówienia na pieczątki.								Przyjmujemy do oprawy książek.			
L I P I E C		S I E R P I E Ń		W R Z E S I Ą		P A Ź D Z I E R N I K		L I S T O P A D		G R U D Z I Ą	
1 C Haliny		1 N Piotra w okow.		1 S Bronisławy		1 P Jana z Dukli		1 P Wszystk. Św. *		1 S Eligiusza	
2 P Naw. N. M. P.		2 P N. M. P. An.		2 C Stefana kr.		2 S Aniołów Str. *		2 W Dzień Zaduszny		2 C Bibiany p.	
3 S Anatola		3 W Znal. r. św. S.		3 P Szymona		3 N Teresy od Dz. J.		3 S Huberta		3 P Franciszka K.	
4 N Józefa Kalas.		4 S Dominika		4 S Rozalii		4 P Franciszka		4 C Karola Bor.		4 S Barbary	
5 P Antoniego		5 C N. M. P. Śn. *		5 N Wawrzyńca		5 W Placydy m.		5 P Zachariasza		5 N 2. Adw. Sabby	
6 W Izajasza		6 P Przem. Pańskie		6 P Zachariasza		6 S Brunona		6 S Leonarda		6 P Mikołaja	
7 S Cyryla i Met.		7 S Kajetana W.		7 W Reginy		7 C M. B. Różańc.		7 N Nikandra		7 W Ambrożego	
8 C Elżbiety kr.		8 N Cyrylaka		8 S Narodz. N. M. P.		8 P Brygidy		8 P Gotfryda		8 S N. P. N. M. P. *	
9 P Weroniki		9 P Romana		9 C Gorgoniusza		9 S Dionizego *		9 W Teodora		9 C Wiesława	
10 S Amelii		10 W Wawrzyńca		10 P Mikołaja		10 N Franciszka		10 S Andrzej		10 P N. M. P. Loret.	
11 N Piusa I		11 S Zuzanny *		11 S Prota i Jacka		11 P Placydy		11 C Marcina		11 S Damazego	
12 P Jana Gwałberta		12 C Klary p.		12 N N. Im. Maril		12 W Maksymiliana		12 P 5. braci m.		12 N 3. Adw. Aleks.	
13 W Anakleta		13 P Hipolita		13 P Filipa		13 S Edwarda		13 S Stanisława K.		13 P Łucji p. m.	
14 S Bonawentury		14 S Euzebiusza		14 W Podw. św. K.		14 C Kaliksta		14 N Józefata		14 W Spirydona	
15 C Rozesł. św. Ap.		15 N Wnieb. N. M. P.		15 S M. B. Bolesnej		15 P Teresy p.		15 P Alberta		15 S Waleriana	
16 P M. B. Szkapl.		16 P Rocha		16 C Kornela		16 S Gerarda		16 W Edmunda		16 C Euzebiusza	
17 S Aleksiego		17 W Jacka		17 P Stygmy ś. Franc.		17 N Jadwigi wd.		17 S Grzegorza		17 P Łazarza	
18 N Szymona		18 S Włodzimierza		18 S Józefa z K. *		18 P Łukasza Ew. *		18 C Odona		18 S Ocz. N. M. P.	
19 P Wincentego		19 C Mariana		19 N Januarego		19 W Piotra z Alk.		19 P Elżbiety kr.		19 N 4. Adw. Nem.	
20 W Czesława		20 P Bernarda		20 P Eustachego		20 S Jana Kant.		20 S Feliksa		20 P Teofila	
21 S Praksedy		21 S Joanny wd.		21 W Mateusza ap.		21 C Urszuli		21 N Ol. N. M. P.		21 W Tomasa Ap.	
22 C R. Man. P. K. W. N.		22 N Tymoteusza		22 S Tomasa		22 P Korduli p. m.		22 P Cecylii p.		22 S Zenona	
23 P Apolinarego		23 P Filipa		23 C Tekli p.		23 S Seweryna		23 W Klemensa		23 C Wiktorii p. m. €	
24 S Kunegundy		24 W Bartłomieja		24 P N. M. P. od w. n.		24 N Chrystusa Kr.		24 S Jana od Krz.		24 P Wigilia	
25 N Jakuba ap.		25 S Ludwika kr.		25 S Ładysława		25 P Krystyna		25 C Katarzyny		25 S Boże Narodz.	
26 P Anny		26 C M. B. Czełoch.		26 N Cypriana		26 W Ewarysta m.		26 P Konrada		26 N Szczepana m.	
27 W Natalii		27 P P. rel. św. K. €		27 P Kosmy i Damiana		27 S Sabiny		27 S Waleriana		27 P Jana Ap.	
28 S Innocentego		28 S Augustyna		28 W Wacława kr.		28 C Szymona		28 N 1. Adw. Zdzisł.		28 W Młodzianków	
29 C Marly		29 N Ścieśle św. Jana		29 S Michała Arch.		29 P Narcyza		29 P Saturnina		29 S Tomasa	
30 P Julity		30 P Róży Lim.		30 C Hieronima kr.		30 S Alfonsa		30 W Andrzeja *		30 C Eugeniusza *	
31 S Ignacego		31 W Rajmunda				31 N Lucylii p. m.				31 P Sylwestra pap.	



**4 marca** – dzień św. Kazimierza. Słoneczny początek marca wskazywał na urodzajny i pogodny rok: *Jak Kazimierz pogodny, będzie rok urodny* (Gać); *Jak na Kazimierza pogoda, to na ziemniaki uroda* (Gniewczyna Tryniecka). W tym okresie dostrzegano budzenie się przyrody do życia i korzystano z pierwszych symptomów wiosny: *Na Kazimierza idzie woda do Sendomierza* (Rożniatów)<sup>22</sup>; *Na świętego Kazimierza wyjdzie skowronek spod pierza*; *Na święty Kazimierz wyganiaj świnię na pyrz*, tj. perz, chwast wyrastający wczesną wiosną i użytkowany jako zielona pasza (Gniewczyna Tryniecka).

**12 marca** – św. Grzegorza to czas tajania śniegu. Zbliżanie się kalendarzowej wiosny i topnienie śniegu wyraża powszechnie znane przysłowie: *Na Grzegorza pójdzie zima do morza* lub: *Na świętego Grzegorza idzie zima do morza*. Starszą wersję tego przysłowia, wskazującą na topnienie zamrzniętych rzek, było brzmienie: *Na Grzegorza idą kryngi do morza* (Rożniatów)<sup>23</sup> (tj. kręgi kry lodowej); *Na Grzegorza idą kry do morza* (Wolica). Wysianie w tym dniu rozsady kapusty, miało zagwarantować dorodne główki kapusty<sup>24</sup>.

**19 marca** – św. Józefa. Dzień ten mógł zapoczątkować wczesną wiosnę: *Święty Józef kiwnie brodą, zima idzie na dół z wodą* (Gniewczyna Tryniecka); *Święty Józef kiwnie brodą, idą kryngi wodą* (Rożniatów) lub też kontynuować późną zimę<sup>25</sup>. Przysłowie: *Oblubieniec śniegi zmiecie, na Maruchnę pierwsze kwiecie* (Gniewczyna Tryniecka) zapowiadało stopnienie śniegu 19 marca i rozkwitnienie kwiatów tydzień później na Zwiastowanie Pańskie (Maruchna – Maria). Prognozowano pogodę na czas wiosny i idące za tym, odpowiednie zabiegi rolnicze: *Na świętego Józefa jak chmarki, to z ziemniakami na górki* (Zarzeczce, Markowa)<sup>26</sup> – deszcz na św. Józefa zapowiadał mokry rok, dlatego należało sadzić ziemniaki na polach wyżej położonych. Podobne znaczenie miało przysłowie: *Święty Józef pogodny, będzie roczek dorodny, a jak słotny, to sromotny* (Pełnatycze)<sup>27</sup>. Gdy do 19 marca ozime żyto wyrosło na wysokość sroki, to prognozowało wielkie plony: *Jak się sroka schowa w żyto, to będzie plynnie* (Hucisko). Jeżeli na polach nie zalegał śnieg,



Obraz ołtarzowy św. Kazimierza w kościele w Tryńcu.  
Wielka Niedziela 2010. Fot. K. Ignas

był to odpowiedni czas siania jarego owsa (Rozbórz, Leżachów). Obserwowano zachowanie zwierząt: *Na Józefa przylatują bociany* (Wolica, Nowosielce, Markowa). Jeśli pszczoły wyleciały z ula przed dniem św. Józefa, prognozowało to o deszczowym roku (Siedlecza), co potwierdza przysłowie związane ze świętem Zwiastowania: *Przed Zwiastowaniem rusza się pszczoła, mokrą wiosną przywoła* (Gniewczyna Tryniecka).

**25 marca** – Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie. Dzień ten przypadający na okres równonocy wiosennej, wróżył pogodę na Wielkanoc oraz stanowił początek wiosny astronomicznej i kalendarzowej. Powszechnie znane jest przysłowie: *Jakie Zwiastowanie, takie Zmartwychwstanie*; *Pogoda jaka na Zwiastowanie, taka na Zmartwychwstanie* (Rączyna). Termin ten związany był z przylotem ptaków, gniazdowaniem, składaniem i wysiadaniem jaj: *Na Zwiastowanie przybywaj bocianie* (Hucisko Jawornickie). Archaiczny przesąd dotyczący składania jaj zanotował Aleksander Saloni. Otóż w tym dniu nie wolno było poruszać jaj wysiadanych przez gęsi, bowiem wykluwa się gąsiątka „z głową w miejscu ogona”<sup>28</sup>.

**23 kwietnia** – św. Wojciecha. Dzień ten, przypadający miesiąc po równonocy wiosennej, uważano za pełnię przyrodniczej wiosny i stosowny czas rozpoczęcia wypasu bydła i prac polowych. Saloni wspomina o oprowadzaniu bydła po granicach pól

22 Archiwum Materiałów Terenowych Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie (AMT MER) AMT MER, t. 152, s. 61.

23 AMT MER, t. 152, s. 61.

24 J. Kantor, dz. cyt., s. 231.

25 Mówiło o tym przysłowie nieznane w regionie: „Na święty Józef czasem śniegu, a czasem trawy wózek”. S. Świrko, *Rok płaci – rok traci. Kalendarz przysłów i prognostyków rolniczych*, Poznań 1990, s. 136.

26 E. Szpytma, dz. cyt., s. 42.

27 AMT MER, t. 152, s. 60.

28 A. Saloni, *Lud łańcucki...*, s. 255.



Figura św. Wojciecha, wyk. Antoni Wiglusz, Sietesz 1957.  
Fot. J. Świdorski, Zbiory Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk



Oto ja służebnica Pańska – Zwiastowanie Maryi, Drezno 1914-1938 r.,  
chromolitografia, papier. Kolekcja Edwarda Rożka.  
Zbiory Ośrodka Kultury w Soninie

w tym dniu, co miało wpływać na obfitość podoju i wydajność masła<sup>29</sup>. Na świętego Wojciecha będzie w polu pociecha, zwiastuje wiosnę święty Wojciech (Hucisko); Na świętego Wojciecha dla bydła pociecha – bo już się trawa zazieleniła, dla inwentarza kończył się przednówek (Gać); Na świętego Wojciecha w polu pociecha, że już jest ciepło, że można jechać w pole (Majdan Sieniawski); Na świętego Wojciech już w polu pociecha, jak się jechało w pole już wszystko ładnie po zimie wyrosło, już się zieleni (Markowa). Termin ten wskazywał, że ozime zboże, pszenica i żyto urosło już co najmniej na wysokość większego ptaka, jakim była wrona: Na świętego Wojciecha to wrona się w zbożu schowa, szło się w pole oglądać jak wysoko wyrosło zboże czy wyrastają już kłosa (Urzejowice). Był to również ogólnie przyjęty termin sadzenia grochu: Od Wojciecha – groch się sadi i w polu pociecha, że już nie przymarznie groch jak wszędzie (Gać), Od Wojciecha do Stanisława (tj. **do 8 maja**) sadi się groch (Rozbórz); Na Wojciecha groch się sadi, to się udaje (Dębów). W Sieteszy zrywano kwitnące w tym czasie kwiaty „wojciezki” (kwitnące na żółto 6-płatkowe kwiatki z wąziutkimi listkami)<sup>30</sup>, które dawano krowie, żeby się dobrze doila. W związku z rozpoczęciem pasienia krów, na św. Wojciecha w otoczeniu bydła pojawiały się czarownice, które, jak wierzono szkodziły rzucając złe czary np. przez podkładanie masła na progu obory<sup>31</sup>. Przypadające w tym samym dniu wspomnienie św. Jerzego prognozuje o daleko siężnym efekcie mrozu lub rosy rankiem tego dnia: Na świętego Jerzego mróz, z małej łąki siana wóz (Studzian). Ciąg dalszy tego przysłowia: „A jak rosi niewiele ukosi”<sup>32</sup>. Analogiczne przysłowie dotyczące wysokości żyta i wnioskowania na tej podstawie o obfitym plonie zboża znane było w okolicach Sieniawy: „Jak święty Jerzy schowa bronę w życie, to zboża będzie obficie”<sup>33</sup>.

29 A. Saloni, *Lud wiejski...*, s. 56.

30 Opis Anny Kulas odpowiada wyglądowi rośliny pn. Zioło żółta *Gagea lutea*. Por. J. Waniakowa, *Antroponimia w polskich gwarowych nazwach roślin*, w: *Munuscula linguistica in honorem Alexandrae Cieślakowej*, Kraków 2006, s. 49: „wojciech” – kniec błotna, narcyz; „wojciezek” – lucerna siewna; „wojciezki” – storkotka pospolita; M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, *Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych – Słownik Adama Fischera*, Wrocław 2016, s. 474: „wojciezki” – storkotka pospolita.

31 Na temat działalności czarownic: K. Ignas, *Topiec, błąd, lizibożek i dziadko. Relikty ludowych wierzeń demonologicznych z okolic Przeworska*, Przeworsk 2018, s. 68-80.

32 M. Jaszczewska, *Święty Jerzy w wierzeniach i przysłowiach polskich*, „Linguistics Applied”, t. 2/3, 2010, s. 284. <https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/5118/Swiety%20Jerzy%20w%20wierzeniach%20i%20przyslowiach%20polskich.pdf?sequence=1&isAllowed=y> (Dostęp: 29.03.2023)

33 T. Burzyński, dz. cyt., s. 55.





Żurowiczki 2022. Fot. J. Mazurkiewicz

Obserwowano i przywiązywano wagę do pierwszych wiosennych grzmotów: *Grzmot w kwietniu dobra nowina już szron liści nie pościna* (Markowa). Wróżono o pogodzie na podstawie kierunku pierwszego grzmotu: północ – oznaczała słotny rok, południe – słoneczny, wschód – susza, zachód – plucha. Znały się powiedzenia: „Jak tylko grzmot, to uderza młot, a jak pada deszcz, to na rękach pryszcz”, tzn. kowal ma robotę, jeśli tylko grzmi, zaś odciski (pryszcz) od pługa będą się tworzyć, bo susza<sup>34</sup>. W gospodarstwie sadzano kwokę na jajach po pierwszych grzmotach. Nie można było tego robić wcześniej bądź w momencie gdy grzmiało, bo skutkowało to zamieraniem kurcząt (Rozbórz).

**25 kwietnia** – święto Świętego Marka Ewangelisty. Pogoda w tym dniu była zapowiedzią suchej lub mokrej wiosny: *Dyszcz na święty Marek ziemia uschnie na skwarek* (Nowosielce); *Na świętego Marka jest deszcz, będzie ziemia jak skwarka, to jest, że będzie wiosna sucha* (Gać); *Deszcz na święty Marek, będzie ziemia jak skwarek. Na święty Marek pogoda, na największej górze będzie woda* (Sietesz); *Gdy na Marka dogrzezewa, zwykle potem ulewa* (Leżachów); *Na Marka wiatr – sucha jesień* (Pełnatycze)<sup>35</sup>; *Na Marka wiatr, to świnię będą drogę* (Rożniatów)<sup>36</sup>. Do tego dnia należało zakończyć siew zbóż jarych, owsa i jęczmienia, następowała zaś stosowna pora na sianie gryki oraz ostateczny termin na sadzenie grochu: *Na świętego Marka późny owies, wczesna tatarka – późno jest na sianie owsa, czas na sianie tatarki* (Majdan Sieniawski); *Na świętego Marka, późny owies rychła tatarka –*

*do Marka owies powinien być posiany, a grykę można zaczynać siać* (Hucisko Jawornickie); *Na świętego Marka późny owies, rania tatarka* (Dębów, Zarzecze, Leżachów); *Na świętego Marka grochu cała miarka* (Białoboki).

**Od 1 maja** do połowy tego miesiąca sadzono ziemniaki, wysiewano buraki pastewne. Mieszkańcy Wolicy praktykują jeszcze stary zabieg magii wegetacyjnej, polegający na konieczności przewrócenia kogoś w trakcie sadzenia ziemniaków: *Jak się sadziło ziemniaki, to trzeba było kogoś przewrócić, jakiegoś wielkiego chłopca, tęszą kobietę, bo będą wielkie ziemniaki, jak chłopcy, specjalnie się przewracali* (Wolica)<sup>37</sup>. Kiedy minęły dni – wspomnienia tzw. zimnych ogrodników – świętych: Pankracego, Serwacego i Bonifacego (**12, 13, 14 maja**) i dzień św. Zofii nazywany zimną Zośką – **15 maja**, przystępowano do siewu jarzyn: *Na Zofię trzeba sadzić ogórki* (Rożniatów)<sup>38</sup>. W tym okresie rozwijały się kłosa zbóż: *Święta Zofia kłosa rozwija* (Zarzeczce). Jak podsumowuje pogodę majową Anna Kulas z Sieteszy: *Każdy czekał, żeby ogrodniki minęły, a czasem na ogrodników było ciepło, a potem dalej było zimno*. Co z kolei potwierdza przysłowie związane z przypadającym 50 dni po Wielkanocy – świętem Zesłania Ducha Świętego: „Do Świętego Ducha nie zdejmuj kożucha, a po Świętym Duchu chodź dalej w kożuchu”<sup>39</sup>.

34 J. Pawłowska, dz. cyt., s. 14.

35 AMT MER, t. 152, s. 60.

36 AMT MER, t. 152, s. 63.

37 Por. W okolicach Dubiecka turlano się po polu po zasadzeniu ziemniaków, aby obrodziły duże bulwy. J. Pawłowska, dz. cyt., s. 13.

38 AMT MER, t. 152, s. 63.

39 E. Szpytma, dz. cyt., s. 42. S. Świrko wyjaśnia, iż przysłowiem tym posługiwali się pasterze, pastuchy, przebywający pod gołym niebem w trakcie wypasu i szczególnie dotkliwie odczuwający chłodne dni. S. Świrko, dz. cyt., s. 154.



# Od Wstępnej Środy

## Zapusty

Środę Popielcową poprzedzały trzy kolejne ostatnie dni, od niedzieli do wtorku, tzw. zapusty: *zapust*, *ostatki* (Tryńcza)<sup>40</sup>, *karnawał* (Zarzecze), *mięsopust*<sup>41</sup>, *szalone dni* (Gniewczyna)<sup>42</sup>, kiedy to wzajemnie odwiedzano się, bawiono oraz jedzono tłusto i do syta. Pod koniec XIX w. odbywały się tańce w karczmach, goszczono się w wyszynkach<sup>43</sup>. Odbywały się zabawy przy muzyce (np. kapele w podstawowym składzie złożonej ze „skrzypiec, basetli i klarynetu”<sup>44</sup>), przygrywano na organkach (harmonijce ustnej), grzebieniu. Potańcówki trwały *do północy* (Siedlecza) Środy Popielcowej.

Z najstarszych przekazów wiadomo o specjalnym pieczywie zapustnym: tzw. „osuchy” smażone na tłuszczu<sup>45</sup> i „skaruchy” – placki z razowej, pszennej mąki ze słoniną – „szpyrką”<sup>46</sup>. W Sieteszy we wtorek *na ostatek zapustów* smażono jajecznicę, żeby bąki nie gryzły tych, co będą paśli krowy. *Piło się samogon, kompot z suszonych jabłek, gruszek; jagły na mlyku, zupe jaglaną, przekładaniec makowy, ciastka amoniaki, ciasto drożdżowe* (Gniewczyna Tryniecka). Jedzono: *Pieczone pierogi z kapusty, ziemniaków* (Rączyzna). Potrawami specjalnie smażonymi na oleju *lłanym*, także współcześ-

nie, są pączki *pampuchy* nadziewane ucieraną konfiturą z róży, chrusty i smażone oponki z sera (Wolica, Siedlecza, Sietesz).

Pod koniec zabawy częstowano się śledziem i przywiązywano go u sufitu<sup>47</sup>, wnoszono postny żur do spożycia. Niekiedy uczestnicy zabawy udawali się bezpośrednio do kościoła na mszę świętą w celu posypania głowy popiołem<sup>48</sup>. Zanotowano kilka przysłów odnoszących się do odczuwalnej czy doskwierającej różnicy pomiędzy czasem zapustów a okresem Wielkiego Postu, w kwestii nastroju i pożywienia: *Wyrzuć żale w karnawale* (Zalesie); *Betlejemską gwiazdka, a po niej zapusty, nie bój się Jasie, jeszcze będziesz tłusty* (Gniewczyna); *Na zapusty brzuch tłusty, Zapust, zapust, po zapuście lata myśla po kapuście* (Urzejowice).

Okres zapustów był też czasem dokuczania panom, które nie wyszły za żonę. Zwyczaj ten praktykowany był na początku XX w. w Maćkówce, skąd pochodzi przekaz: *We wtorek przed Popielcem idzie się do kościoła. To jak wychodzi, potym dziewczyna, to chłopaki na szpilce wpinają im karteczki – kiedyś się nie wydała, to będziesz siedziała – to się nazywało kloc, o dźwiga kłoca*<sup>49</sup>. Jest to echo dawnego zwyczaju „obrzędowej represji” – kary, jakiej podlegały osoby, które w okresie Godnych Świąt nie zmieniły stanu cywilnego. W rozbudowanej formie zwyczaj ten polegał na przywiązywaniu (za-

40 E. Dryniak, dz. cyt., s. 55.

41 A. Saloni, *Lud wiejski...*, s. 53.

42 E. Dryniak, dz. cyt., s. 54.

43 A. Saloni, *Lud wiejski...*, s. 53.

44 Tamże, s. 746.

45 AMT MER, t. 219, s. 92.

46 A. Saloni, *Lud wiejski...*, s. 53.

47 E. Dryniak, dz. cyt., s. 56.

48 Tamże.

49 AMT MER, t. 158, s. 35.

przeganiu) delikwenta do kłody czy kłoca, tj. drewnianego pnia-ka, którego trzeba było ciągnąć za sobą aż do momentu wykupu. Kłoc ten udawał pług i był parodią bezsensownej jałowej orki, a zatem symbolem bezpłodności<sup>50</sup>. W XVIII wieku znany był już zwyczaj przypinania do ubrania, na plecach klocków symbolicznych za pomocą szpilek i nici – kawałków drewna czy jak zanotował ks. Jędrzej Kitowicz: kurzych nóg, skorup od jajek, jelit zwierzęcych. Najnowszą formą tego zwyczaju było wspomniane wyżej przypinanie kartek z napisami<sup>51</sup>.

Zwyczaje zapustne praktykowane były jeszcze w okresie międzywojennym w Tryńcy, skąd pochodzi przekaz urodzonego na pocz. XX w. Józefa Rosoła o przebieraniu się mężczyzny w kożuch odwrócony sierścią, którego „przeganiano” uderzano gasami, tj. warkoczami plecionymi ze słomy, nabitymi w środku cięższym żelazem<sup>52</sup>. O podobnie wyglądającym wyobrażeniu czasu zapustnego – Zapusta we wsiach w najbliższych okolicach Krakowa wspomina Oskar Kolberg<sup>53</sup>. Teresa Ambrożewicz zwraca uwagę, że taki strój Zapusta przypomina przebranie dziada noworocznego i podobnie jak ubiór dziada ma reprezentować płodność i symbolizować moc życia, tkwiącą we wszystkich nie zmarłych zimą tworach przyrody. Uderzanie batami wiązać można z jednej strony z wyganianiem i zakończeniem czasu ostatków. Za drugiej zaś strony uderzane dziada zapustnego batami skręconymi ze słomy symbolizującej płodność, miało tę moc wyzwolić i pobudzić u progu Wielkiego Postu, który rozpoczynał się jeszcze w okresie zimy czy przedwiośnia a kończył na początku wiosny<sup>54</sup>.



Tace z poświęconym popiołem.  
Środa Popielcowa – Fara w Przeworsku 2018. Fot. K. Ignas

## Środa Popielcowa

*Wstempno Środa Popielcowa – mówiła się,  
bo od Popielca zaczął się Wielgi Post.  
Maria Słysz, ur. 1930, Nowosielce*

Środę stanowiącą wstęp do Wielkiego Postu nazywano w regionie przeworskim *Wstępną*. O nieuchronnym nadejściu i zbliżaniu się Wielkiego Postu mówiono sobie w krótkich powiedzonkach, wyrażając żartobliwie brak gotowości na początek długo trwającego postu: *Powiedzcie tam Wstępnej Środzie, niech poczeka na ogrodzie (Zarzeczce); Powiedzcie tam Wstempny Środzie, że jo lyże na ogrodzie*<sup>55</sup> (Dębów) – wypowiedź zasłyszana u starszego mężczyzny, pijanego po zapustach; *Kto to idzie, czego szuka? Wstępna Środa gruszek szuka* (Zarzeczce).

Począwszy od Środy Popielcowej przez 4 dni prognozowano pogodę – na 4 pory roku. Jaka Środa Popielcowa – tak wiosna, jaki czwartek – takie lato, jaki piątek – taka jesień, pierwsza sobota Wielkiego Postu prognozowała o zimie (Gać)<sup>56</sup>.

Popielec wywodzi swą nazwę od pokutnego gestu posypania głów popiołem. Popiół ten uzyskuje się ze spalonych, ubiegłorocznych palm, z ogniska palonego w Wielką Sobotę w roku poprzednim<sup>57</sup>. Gałązki palmowe używane są do pozyskania popiołu począwszy od XII wieku. Popiół, pył, ziemia – w wielu kulturach traktowane są jako znak żałoby i umartwienia. Uważa się, że Żydzi przejęli zwyczaj

50 Zwyczaj ciągnięcia pługa (Pflugziehen) znany był w Innsbrucku, Augsburgu, Lipsku w XV-XVI w. Młodzi rzemieślnicy przeorywali ulice miasta za pomocą pługa lub udającego go drewnianego kłoca: urządzali polowanie na dziewczyny, a gdy trafiła im się jakaś stara panna, siłą zaprzęgali ją do pługa i z szyderstwem siali w zaoraną przez nią brudę: piach, popiół, pociętą słomę albo wióry, metaforycznie karząc swą ofiarę za bezpłodność. S. Chap-paz-Withner, *Z dziejów badań nad karnawalem*, przeł. Ł. Jurasz-Dudzik, „Konteksty”, 2002, nr 3-4, s. 117.

51 Por. M. Ziolkowska, *Szczodry wieczór, szczodry dzień. Obrzędy, zwyczaje, zabawy*, Warszawa 1989, s. 258-262; A. Karczmarski, *Ludowe obrzędy...*, s. 155-158.

52 AMT MER, T. 219, s. 92.

53 Za: W. Dudzik, dz. cyt., s. 28.

54 T. Ambrożewicz, „Deszcz z ziemi do nieba pada”. *Zapusty albo karnawał na wsi polskiej w XIX wieku*, w: *Mazowieckie zapusty 1981-2006. XXV lat. Od obrzędu do teatru obrzędowego*, Ciechanów 2006, s. 25-45.

55 Por. F. Magryś, *Żywot chłopu działacza*, opr. S. Ingłot, Warszawa 1987, s. 45: „Powiedzcie tam wstępnej środzie: niech se siądzie na ogrodzie, niech od karczmy nie zaziera, bo tam pijak w karczmie śpiewa.”

56 E. Dryniak, dz. cyt., s. 60.

57 Tamże.



„Pamiętaj człowiecze, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz” (Rdz. 3,19) Popielec, Fara w Przeworsku 2018. Fot. K. Iłgus

posypywania ciała popiołem od Egipcjan i Greków, zaś chrześcijanie – od narodu żydowskiego. W pierwotnym kościele, na początku Wielkiego Postu, biskup „wyprowadzał” ze wspólnoty pokutników, którzy dopuścili się szczególnie ciężkich, publicznych grzechów. Przez ubranie szat pokutnych i posypanie głów popiołem, rozpoczynali oni okres umartwienia i naprawy życia. W Wielki Czwartek biskup przyjmował ich ponownie do wspólnoty Kościoła. Od IX w., gdy instytucja publicznej pokuty straciła na znaczeniu na rzecz spowiedzi indywidualnych, zwyczaj posypywania głów zaczął się rozpowszechniać na wszystkich uczestników liturgii. Popiół jest zewnętrznym znakiem rozpoczęcia pokuty i nawrócenia, przemiany człowieka starego w nowego<sup>58</sup>.

Obrzęd poświęcenia popiołu odbywa się w czasie każdej mszy św. sprawowanej w tym dniu. Możliwe jest również błogosławieństwo popiołu poza mszą, np. w kaplicach. W niektórych regionach zachował się też zwyczaj posypywania głów w niedzielę po Środzie Popielcowej. W regionie przeworskim,

obecni na mszy św. w tym dniu praktykują przeniesienie – zabieranie z kościoła do domu poświęconego popiołu w chusteczce, papierowej tutce, modlitewniku, aby gestu pokuty przez posypanie głowy popiołem, mogli dokonać także nieobecni: domownicy, znajomi, chorzy<sup>59</sup>. Posypaniu w kościele towarzyszą biblijne słowa, wypowiadane przez kapłanów: „Pamiętaj człowiecze, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz” (Rdz. 3,19) lub „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15).

### Zachowanie w Wielkim Poście

*Post to była święta rzecz. Nie wolno było śpiewać, nie wolno było nawet za bardzo się śmiać.*  
Wanda Działo, ur. 1942 Majdan Sieniawski

Odmienne zachowanie w okresie Wielkiego Postu związane było z przeżywaniem i rozważaniem Męki Jezusa Chrystusa. Stosowano rozmaite umartwienia w życiu codziennym, oprócz zwyczajów żywieniowych, unikano rozrywek, nie wolno było śpiewać pieśni innych od wielkopostnych, nie słuchano radia, niekiedy wstrzymywano się od

58 Ks. Ł. Grabiasz, U. Hańkiewicz, *Mały rytuał domowy. Rok rodziny katolickiej*, Włocławek 2015, s. 71-72.

59 E. Dryniak, dz. cyt., s. 60.



współżycia małżeńskiego. Praktykowano formy pobożności pasyjnej: uczestniczano w nabożeństwach Drogi Krzyżowej, Gorzkich Żali, śpiewano pieśni wielkopostne, podczas mszy świętych, liturgii Triduum Paschalnego, w trakcie nocnego czuwania przy Grobie Pańskim, w domowym kulcie Męki Pańskiej: *Och mój Jezu jak Ty klęczysz* (Tryńcza), *Dobranoc Głowo Święta* (Tryńcza), *Gdy miły Jezus był w Betaniji* (Gniewczyna Tryniecka), *Jest wysoka drabina do nieba wystawiona* (Maćkówka), *Jezu Chryste Panie miły* (Czerce, Dobra), *Jezu w Ogrojcu mdlejący* (Maćkówka); *Już dobranoc, już dobranoc, ale nie każdemu* (Ujezna), *Jużem dość pracował dla ciebie człowiecze* (Miocin), *Krzyżu święty* (Czerce, Dobra), *Lament serdeczny w mym sercu* (Gniewczyna Tryniecka), *Ludu mój ludu, Ogródzie oliwny, Pij ten kielich z Bożej Męki, Płaczcie, anieli, płaczcie duchy święte* (Czerce, Dobra), *Pozwól mi Twe męki śpiewać, Przystąpcie bliżej grzesznicy* (Gniewczyna Tryniecka), *Rozmyślajmy dziś wierni chrześcijanie* (Studzian, Tryńcza), *Uważ, pobożny człowiecze, u siebie* (pieśń na Wielki Czwartek śpiewana w Studzianie), *Wielka to miłość Boga Ojca była* (Gniewczyna Tryniecka), *Wisi na krzyżu, Witaj Matko uwielbiona* (Gniewczyna Tryniecka)<sup>60</sup>. Składano jałmużnę, obdarowywano osoby ubogie, dorosłych i dzieci; jeszcze w latach 50. i 60. XX wieku na wsiach pojawiali się ubodzy – dziady proszałne, z którymi dzielono się pożywieniem.

Okres Wielkiego Postu był czasem pokuty, wyciszenia, co zaznaczano w ubiorze, wyglądzie wnętrza mieszkalnego, w postępowaniu, w obowiązujących zakazach i nakazach stosownego zachowania. Odmienny ubiór widoczny był w sposobie dobierania barw stroju odświętnego, zakładanego do kościoła. Kobiety zameżne nosiły chustki wełenkowe tybetowe *tybetańskie* (Zarzeczce), *dybetki na post* o ciemnych tłach *krajach* (Dębów): czarnym, ciemnogranatowym, *czarne tureckie* (Urzejowice) lub z motywem cienkiej wici roślinno-kwiatowej, tzw. *wianuszki* (Dębów), czarne *dóbytki z obwódkiem* (Leżachów) na Czarną Niedzielę (tj. Niedziela Męki Pańskiej przed Niedzielą Palmową, rozpoczynająca ścisły czas pasyjny). Kobiety nosiły w poście chust-

ki jednolicie czarne, z czasem zaczęto je wyszywać w szlaczki – w *lile* (lilie), drobne kwiatuszki i listki (Siedlecza, Sietesz). Popularny w regionie przeworskim drukowany motyw „w niebo” występował na chustkach w 6 odmianach – kolorach tła. Chustki o kolorach tła czarnym i granatowym, noszone były w okresie Wielkiego Postu<sup>61</sup>, zaś na Niedzielę Palmową kobiety zakładały chustki bordowe „w niebo” (Leżachów). Noszono okrycia wierzchnie w ciemnych barwach; ciemne chusty naramienne zaodziewki nakładały kobiety w Markowej. Moda wielkopostna wśród starszego pokolenia praktykowana jest do dzisiaj, np. mężczyźni zakładają ciemne koszule, kobiety noszą ciemne berety, ciemne kurtki i płaszcze: *Nigdy w poście nie biere jasnego* (Dębów). Odmienne zachowanie obowiązywało w Wielki Piątek *Wielgi Piątek* – nie wolno było się przeglądać w lusterku, można było przejrzeć się tylko w wodzie, przynoszonej w wiadrze (Dębów). Dawniejszym zwyczajem było zasłanianie lustra w tym dniu: „Aby nie mieć światowych myśli” (Żuklin)<sup>62</sup>, „Aby nie zobaczyć w nim diabła” (ok. Sieniawy)<sup>63</sup>. Na Wielkanocną Niedzielę zakładano na głowę chustki o tłach jasnych, kremowych: *dybytki w niebo, w różę, w żółędzie* (Zarzeczce).

Przed Środą Popielcową w domach zdejmowano girlandy kwiatów i bukietów z bibuły oraz papieru zdobiące fabryczne obrazy religijne (oleodruki) o wielkich rozmiarach i narożne kapliczki *oftarzyki* (Urzejowice). Nowo wykonanymi kwiatami w jasnych barwach (niebieskie, białe, różowe) zdobiono obrazy i kapliczki w kącikach w Wielką Sobotę: *Ta chałupina była rozweselona tym kwiat-*

60 E. Dryniak, dz. cyt., s. 30-32; Spotkanie z folklorem: Zespół Śpiewaczy „Dolanie” – Pieśni wielkopostne z Gniewczyny Trynieckiej, Rzeszów 2008, realizacja J. Dynia, Płyta DVD z nagraniem programu w Archiwum Muzeum w Przeworsku; Przemyskie. Materiały z badań etnograficznych, red. B. Gałązka, PDF, Stowarzyszenie „Muzyka Dawna w Jarosławiu”, Jarosław 2014, s. 207-218, [http://muzykadawna.jaroslaw.pl/?page\\_id=1361](http://muzykadawna.jaroslaw.pl/?page_id=1361) (Dostęp: 15.02.2023); B. Gałązka, *Żałobne katolickie śpiewy religijne z Przeworska: materiały z badań własnych*, „Przeworskie Studia Regionalne”, t. III, Przeworsk 2017, s. 153-230.

61 Por. A. Targońska, *Funkcja informacyjna polskich ludowych dziewczęcych i kobiecych fryzur, nakryć głowy i narzutek naramiennych na przykładzie Małopolski Środkowej w 2. połowie XIX i 1. połowie XX wieku*, „Lud”, T. LXXVII, 1994, s. 79-80; K. Ignas, *Wzornik przeworski*, Przeworsk 2021, s. 23-27.

62 E. Dryniak, dz. cyt., s. 75.

63 T. Burzyński, dz. cyt., s. 51.



Chustki kobiece noszone w okresie Wielkiego Postu – granatowa w niebo i czarna z wiankiem – poch. Panatolowice, czarna kańczuczka – Urzejowice. Fot. K. Ignas. Zbiory Muzeum w Przeworsku



kiem (Siedlecza). W tym okresie przygotowywano – wyszywano i szydełkowano serwety do przykrycia koszyka z pokarmami do poświęcenia (Pigany).

Dniem dyspensy od postu był dzień 19 marca – uroczystość i święto liturgiczne św. Józefa – Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny<sup>64</sup>. Nie obowiązywał wówczas post i dozwolone było zawarcie małżeństwa. *Mój tato był Józef, można było wtedy pojeść, potać się, pośpiewać* (Leżachów); *Można się było napić gorzały i zjeść kielbasę* (Zarzeczce). Wesel nie urządzano, jedynie przyjęcie, jeśli żenił się np. wdowiec (Sietesz).

W Wielkim Tygodniu rozpoczynały się wzmożone przygotowania do świąt. Był to czas porządków, sprzątanía, prania, wymiany pościeli i siana czy słomy w siennikach. Szczotkami ryżowymi szorowano podłogi i meble. Odbywało się bielenie wnętrza domu i z zewnątrz – bielono gliną podmurówkę chałupy, przestrzenie między belkami *pasy na ścianach* (Zarzeczce, Grzęska). Zamiatano podwórkę; grabiono i palono śmieci, liście, gałęzie. Palenie śmieci miało miejsce w Wielki Czwartek: *Palilo się ognisko ze starych brudów, nieczystości; tata mówił, że trzeba spalić, bo się zaczyna od nowa wszystko, musi być na czysto w Wielkim Tygodniu* (Zofia Hadro, Rozbórz). Porządki miały miejsce przy sprzyjającej wiosennej pogodzie, o ile stopniał śnieg i było sucho. W tym czasie organizowano świniobicie i wędzenie wędlin: *Wielkanoc to były bardziej mięsne święta* (Urzejowice); *Kielbasiane i mięsne święta to były wielkanocne* (Zarzeczce).

W Wielki Piątek od rana bacznie obserwowano pogodę. Deszcz w Wielki Piątek nie zapowiadał urodzaju: „Jeśli deszcz w Wielki Piątek, zboże zmieścisz w mały kątek” (Gać)<sup>65</sup>. Z kolei deszcz w Wielką Środę wróżył obfitość nabiątu<sup>66</sup>. Rano w Wielki Piątek gospodarz sprawdzał czy na polu osiadła rosa, co jest przepowiednią dobrego urodzaju zbóż, zwłaszcza prosa: „Jak jest w Wielki Piątek mróz, to z worem prosa do pieca włóż; jak będzie w Wielki Piątek rosa, siej

wtedy jak najwięcej prosa”<sup>67</sup>. W Zarzeczcu uważano, że owies zasiany przed Wielkanocą, w ciągu trzech pierwszych dni Wielkiego Tygodnia, daje najlepsze plony<sup>68</sup>. Generalnie, o ile pogoda sprzyjała, starano się zasiać jak najwięcej (jarzyny, buraki), gdyż, jak uważano, to co posiane w Wielkim Tygodniu, wyrośnie wielkie i dorodne. Gospodynie sadziły wcześniej rano czosnek, służący jako lekarstwo<sup>69</sup>. W Wielki Piątek pilnowano, by wykonywać jedynie ciche prace, np. nie mielono w żarnach, nie rąbano drewna, nie wbijano gwoździ, nie pracowano młotkiem: *Bo to uderza w Pana Jezusa* (Leżachów), nie prano za pomocą kijanek<sup>70</sup>, nie tłuczono w stępach, nie pracowali kowale, nie rżnięto drzewa, co wyjaśniano podkreśleniem szacunku do męki Chrystusa lub tłumaczono obecnością zmarłych wśród żywych w tym okresie (Leżachów). Nie wolno było w tym czasie zbijać ogrodzenia, bo uważano: *że się zagrozi deszcz*, tj. zablokuje opady deszczu (Leżachów).

Nie obowiązywała jednoznaczna, powszechna zasada co do pracy na roli w okresie Triduum Paschalnego. W Gniewczynie Trynieckiej do Wielkiego Czwartku starano się ukończyć siewy. W Ujeznej, Dębowie zakaz pracy w polu obowiązywał od Wielkiego Czwartku: *Pan Jezus w ciemnicy, wszystko zamiera, nie sadi się nic, nie rusza w ziemi, nie można było się już tłuc* (Ujezna). W Wieki Czwartek rżnięto sieczkę do karmienia zwierząt w czasie Triduum i Wielkanocy (Dębów). W Grzęsce, Świętoniowej, Gniewczynie Trynieckiej, Dębowie przestrzegano zakazu orania w polu *grzebania w ziemi* w Wielki Piątek: *Bo w tym dniu umarł Pan Jezus i ziemi nie wolno ruszać* (Świętoniowa). Do południa w Wielki Piątek siano zboże jare, o ile Wielkanoc wypadała późno. W Wielką Sobotę gospodarze od rana do południa pracowali jeszcze na roli, np. wysiewano buraki. Po południu w Wielką Sobotę ostatecznie rozpoczynano świętowanie, co wyrażano odwiedzaniem Grobu Pańskiego.

64 Post nie obowiązywał w niedziele i w obowiązkowe święta uroczyste, *Przepisy o poście do odczytania wiernym z ambony przed wielkim postem r. 1918*, „Kronika Diecezyi Przemyskiej”, R. XVIII, 1918, z. 1, s. 7. Za: E. Dryniak, dz. cyt., s. 27. Por. A. Dołowska, *Józef nie trzyma postu*, *Niedziela warszawska*, 11/2008. <https://www.niedziela.pl/artukul/52809/nd/Jozef-nie-trzyma-postu> (Dostęp: 19.03.2023)

65 E. Dryniak, dz. cyt., s. 75. Por. J. Pawłowska, dz. cyt., s. 14. Deszcz w Wielki Piątek zapowiadał mokry rok i nieurodzaj na kartofle.

66 A. Saloni, *Lud łańcucki...*, s. 255.

67 Tamże.

68 E. Dryniak, dz. cyt., s. 67.

69 J. Kantor, dz. cyt., s. 232.

70 J. Rudnicki, dz. cyt., s. 398; T. Burzyński, dz. cyt., s. 51.

# Postny jadłospis

P

*Pośnisko było!*  
Stefania Szczepańska ur. 1924, Żurawiczki

Poszcząc przestrzegano zarządzeń Kościoła powszechnego, ogłaszanych z ambony przez księży proboszczów. Obowiązywał również miejscowy zwyczaj co do ilości i jakości potraw postnych, przekazywany i przejmowany od starszych pokoleń. W latach 1901-1957, w okresie kalendarzowym od Środy Popielcowej do święta Zesłania Ducha Świętego obowiązkowe były: Wielki Post, post w tzw. suche dni kwartalne – środy, piątki, soboty<sup>71</sup>, wigilie świąt kościelnych, dzień św. Marka i Dni Krzyżowe, piątki i soboty każdego tygodnia. Stosowano post jakościowy – wstrzymanie się od pokarmów mięsnych (od mięsa, rosółu, dozwolone były jaja, nabiał tłuszcze zwierzęce), post ilościowy, czyli spożywanie do sytości raz dziennie i dwa posiłki lekkie oraz post ścisły – jakościowy połączony z ilościowym. Post ścisły obowiązywał w Środę Popielcową, piątki i soboty Wielkiego Postu, suche dni po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu, Wielki Piątek, w wigilię Zielonych

Świątek. Post nie obowiązywał w niedziele wielkopostne. Przepisy postne zmieniały się w zależności od sytuacji społeczno-gospodarczej. Kościół udzielał dyspensy dla osób starszych i dzieci, dla kobiet brzemiennych i karmiących, dla ludzi pracujących fizycznie, chorych. Biskupi udzielali dyspensy podczas I wojny światowej dla żołnierzy i ludności cywilnej, np. w czasie oblężenia twierdzy Przemyśl w 1915 r., w czasie kryzysu w okresie międzywojennym i powojennym w związku z trudną sytuacją żywnościową. Wyjątek od zmian w dyspensie stanowił jedynie Wielki Piątek<sup>72</sup>.

Post obowiązywał od północy Środy Popielcowej do poranka Niedzieli Wielkanocnej. Okres Wielkiego Postu pokrywał się częściowo z czasem przednówka, kiedy wyczerpywały się zapasy zboża, a najintensywniej odczuwano brak pożywienia późną wiosną, około Zielonych Świątek<sup>73</sup>. Monotonię pożywienia w tym okresie ilustruje przysłowie przekazane przez Józefa Rachwałę z Gniewczyny Trynieckiej: *We Wstępną Środę zapuść brodę, żurek wstaw na murek*. Przez całe 7 tygodni Wielkiego Postu nie jedzono mięsa, co przestrzegane było rygorystycznie przez pokolenie rodziców informatorów urodzonych w 1. połowie XX w.: *Przodcy ludzie pościli, nie tak*

71 Suchedni, dni kwartalne (łac. quattuor anni tempora – cztery dni w roku) – okres szczególnej modlitwy i postu (po staropolsku: suszenia) w trzy dni (środa, piątek i sobota) obchodzone co kwartał: 1. na wiosnę (po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu); 2. latem (w tygodniu po Zielonych Świątkach); 3. jesienią (po 14 IX – po święcie Podwyższenia Krzyża) i 4. zimą – po uroczystości św. Łucji. Suchedni [hasło w:] M. Korolko, *Leksykon kultury religijnej w Polsce. Miejsca, obrzędy, wspólnoty*, Warszawa 1999, s. 517.

72 Za: E. Dryniak, dz. cyt., s. 19-30.

73 Na temat pożywienia w okresie postów: K. Ignas, *Tradycyjne pożywienie regionu przeworskiego*, w: *Śladami dawnych smaków powiatu przeworskiego*, Przeworsk 2018, s. 120-121.



Mąka żytnia na żurek.  
Targ w sobotę przed  
Niedzielą Palmową.  
Przeworsk 2011.  
Fot. K. Ignas



Zakwas na żur  
w garnku kamieniaku,  
Dębów 2014. Fot. K. Ignas



Olej lniany z Biszczy, olej konopny z Wieprzowa Ordynackiego.  
Zakupy na rynku na Kątach w Przeworsku. 2023. Fot. K. Ignas

jak teraz (Nowosielce). Ponadto we wszystkie środy, piątki i soboty Wielkiego Postu obowiązywało powstrzymanie się od jedzenia nabiału: *Ani młyka nie wolno było się napić* (Ujezna). W Gniewczynie Trynieckiej, w środy i piątki przestrzegano zakazu jedzenia potraw z dodatkiem tłuszczu, stąd określenie „suche dni” i objaśnienie tego sposobu odżywiania: *Suszynie – kiedy się nie maściło*<sup>74</sup>. Dzieci nie mogły jeść kupnych cukierków. Ograniczano spożycie cukru, który był stosunkowo łatwo dostępny w regionie, w związku z działającą cukrownią w Przeworsku. Nie piekło się placzków. Generalnie nie jedzono do syta. Aby podkreślić, że trwa post, nie okraszano potraw (nie zaprawiano okrasą) słoniną czy boczkiem, wszystko było gotowane z wody, posolone (Zarzecze). *Jadło się na pośno* (Żurawiczki). Pierwszy posiłek – ciepłe śniadanie jedzono powoli, by przedłużyć czas nasycenia organizmu. Spożywano produkty pochodzące z własnego gospodarstwa: potrawy z mąki, ziemniaki, kapustę, kasze, owoce. Na czas Wielkiego Postu w piecu chlebowym wyparzano naczynia i nie korzystano z tych, których używano do smażenia słoniny. Kupowano nowe garnki, nowe gliniane miski i drewniane łyżki<sup>75</sup>. Eugeniusz Dryniak podaje przykład kobiety z Kańczugi, która na okres Wielkiego Postu myła popiołem wszystkie naczynia w domu, wieszala je na ścianie, a przez cały okres postu używała tylko jednego naczynia, w którym gotowała ziemniaki w łupinach, co stanowiło całe jej pożywienie<sup>76</sup>.

W Środę Popielcową i w Wielki Piątek zachowywano post ścisły, np. jedzono kromkę chleba z czarną kawą zbożową, na obiad gotowano osolony groch *krasy* (Jagiełła); ziemniaki nie maszczone

z wody i kiszona kapusta polana olejem (Rozbórz); chleb z cebulą i solą (Nowosielce); groch *krasy* gotowany z surową cebulą (Urzejowice); barszcz czerwony zimny (tj. kwas z buraków) z ziemniakami (Studzian); postna zupa ziemniaczana, żur na zakwasie, tzw. *barszcz spod sitka* z ziemniakami (Gać, Dębów, Nowosielce), barszcz z grochem (Urzejowice), zupa z suszek – jabłek lub śliwek suszonych (Wolica, Siedlecza, Sietesz) z dartymi kluskami (Wolica, Sietesz), z kaszą jęczmienną (Sietesz). Przedstawiciele najstarszego pokolenia, np. babka Weroniki Kowal z Jagiełły urodzonej w 1937 r., pościła w Wielki Piątek pijąc jedynie wodę. Postny chleb i woda wystarczały, aby zaspokoić głód i pragnienie: *Chleb i woda ni ma głoda* (Siedlecza)<sup>77</sup>. Surowość postu w Wielki Piątek wyrażała się w spożywaniu posiłku dopiero wieczorem (Urzejowice) lub też jedzono: *Rano – lekko, w południe – sycij, wieczór lekko albo wcale* (Sietesz).

Potrąwą jedzoną bardzo często i powszechnie w okresie wielkopostnym był żur i barszcz: *Żur był na śniadanie, dzień w dzień* (Zarzecze). Zawsze w domu był zakwas. Mąkę żytnią i z pszenicy męło się na żarnach, zalewało się wodą na rozczyń, który kisił przez 2 dni w glinianym garnku tzw. *boszczowniku* (Łopuszka Wielka), *glinioku* albo kamionkowym *kamienioku* (Dębów) w ciepłym miejscu – na piecu, po czym, po ukiśnięciu odkładano go w miejsce chłodne (do komory, spiżarki).

Żur gotowany był na zakwasie z mąki żytniej razowej i na wodzie, z dodatkiem czosnku, nie podbijany, tj. nie zagęszczany i nie zabelany, o smaku kwaśnym, o barwie szarej, nazywano go też *czystym żurem*. Przyrządzając żur, cedzono zakwas,

74 O poście wieśniaków: J. Kudła, dz. cyt., s. 386-387.

75 AMP, J. Dec, Historia wsi Trynca, MP-OP-226, s. 11.

76 E. Dryniak, dz. cyt., s. 31.

77 Archiwum Etnograficzne Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej (MKL-AE) MKL-AE 613/3.

stąd popularna nazwa żuru: *spod sitka* (Dębów). Spożywano żur z ziemniakami *dużonymi* (tłuczonymi) lub pokrojonymi. Zabelano też żur chudym mlekiem. Spożywany w pozostałe dni tygodnia poza piątkiem, już w czasach współczesnych (lata 70-80. XX w.) mógł być maszczony smażoną słoniną (Rozbórz). W Leżachowie, w okresie Wielkiego Postu spożywano często żur z serwatką, resztki żuru wylewano w Wielką Sobotę, na zakończenie okresu postu<sup>78</sup>.

Żurek albo żur wielkanocny jest tłusty: gotowany na zakwasie i na słoninie albo na boczku, na kościach wędzonych, na szynce, ze skwarkami, kielbasą, podbity śmietaną, z jajkiem i, niekiedy, z ziemniakami (Rozbórz). Żurek gotowany na rosole w Hucisku Jawornickim ma smak łagodniejszy niż żur, ale ostrzejszy niż barszcz. W Wolicy wywar na żurek gotowany jest na wędzonce, do tego wlewa się zakwas oraz przyprawy: czosnek i majeranek.

Barszcz biały, w odróżnieniu od żurku gotowany był bez zakwasu, na maślanie, na serwatce, na kwasie z ogórków kiszonych, podbity śmietaną, mlekiem, jajkiem rozbełtanym z mąką pszenną; z dodatkiem czosnku. W Wolicy – gotowany na rosole i podbity śmietaną lub mlekiem, do tego surowe jajko rozbełtane ze śmietaną za pomocą drewnianej *kłotewki* (mąteWKi).

Gospodynie nazywają też „barszczem” zakwas cechujący się kwaśnym smakiem, tj. zakwas z mąki żytniej na barszcz (biały) i zakwas z buraków czerwonych na barszcz czerwony. Barszcz ten był kiszony, a następnie odcedzany i zlewany do butelek. Nazwa barszcz, barszczyk biały lub czerwony pochodzi stąd, że gotuje się go z „barszczu”, czyli zakwasu.

W Majdanie Sieniawskim barszcz gotuje się na śniadanie wielkanocne według przepisu: żytnia mąka zalana do pełna gorącą wodą rozmieszana z czosnkiem, ma stać w garnku w ciepłym miejscu, na piecu przez 2-3 dni. Wodę z gotowanej szynki dolewano do barszczu, całość potrawy doprawiano solą. W Siedleczce – żur gotowano na zakwasie z razowej żytniej mąki, grubo mielonej, spod żaren, bez odcedzania, wraz z *żurowiakiem* – osadem, zaś w celu ugotowania barszczyku, *żurowiak* odcedzano<sup>79</sup>.

Gospodynie gotowały zupy postne: kwas z kapusty – postny kapuśniak (Żurawiczki, Rożniatów,

Siedleczka, Leżachów); *kwassówka* – na kwasie z kapusty kiszonej, podbijana (Sietesz); zupa kartoflana *marnie pomaszczona* (Rozbórz); zupa z młodych roślin, np. z lebiody<sup>80</sup>, *niepiekającej pokrzywy*<sup>81</sup> (Żurawiczki, Sietesz) czy ze szczawiu *kwasku* z jajkiem, podbita śmietaną (Rozbórz). Szczaw zbierany był zwłaszcza w okresie przednówku. W Jagiellie znane były zupy: *słoducha* na zakwasie z mąki gryczanej i jęczmiennej, z dodatkiem owoców suszonych, słodzona cukrem, spożywana z chlebem; *kłocówka* – zupa ziemniaczana, z dodatkiem marchwi pokrojonej w plasterki, z kwaśną śmietaną, rozmieszana tj. rozkłócona za pomocą *kłotewki*. *Polewka* (Gać, Sietesz) to zupa z serwatki z podbitką – z wody i mąki pszennej rozkłóconych mąteWKą, ze słodką śmietaną i żółtkiem; była gęsta jak kisiel, spożywana z chlebem. W Hucisku Jawornickim *polwykę* z suszonych owoców jadło się z kaszą jaglaną. W Siedleczce *polewką* nazywano zupę na maślanie podprawianą jajkiem, śmietaną. W Gaci jedzono zupę na suszonych owocach *suszkach* zasypaną kaszą jęczmienną. W Leżachowie gotowano *chamutę* – zupę postną z suszonych śliwek, jabłek, gruszek, zarzucaną kaszą jaglaną. W Sieteszy ten rodzaj zupy z kaszą jęczmienną lub z kluskami nazywano *dziad*. W Siedleczce – zupa owocowa *wspólna* z suszonych jabłek, gruszek, śliwek – jedzona była 2 razy w tygodniu. Żurem zalewano pokrojone ziemniaki, marchewkę, pietruszkę (Leżachów). *Ogórczanka* to zupa na bazie kwasu z kiszonych ogórków (Leżachów, Siedleczka); kwas ten także pito jako napój (Siedleczka). Na przednówku gotowano *famutę* (Sietesz, Łopuszka Wielka) zupę z owoców leśnych trześni (z pestkami, które wypluwano), zagęszczaną pszeniczną razową mąką.

Popularne były kasze: gotowana i pieczona kasza jaglana – na kwaśnym mleku; kasza jaglana gotowana na serwatce; kasza jaglana na maślanie z cukrem; kasza jaglana pieczona z jabłkami; kasza jęczmienna *krupy* (Sietesz) – na maślanie, słodka w smaku; krupy z kaszy jęczmiennej na gęsto gotowane (Siedleczka); kasza pęczok niemaszczona; *malyszka*, tj. kasza *reczka* (zmielona na mąkę kasza gryczana) wypieczona z masłem i cukrem (Jagiella). W środy, piątki i soboty jedzono kaszę gryczaną maszczoną olejem, zaś w pozostałe dni gotowano kasze na mleku – jaglaną, gryczaną *hreczaną*

78 Por. A. Saloni, *Lud wiejski...*, s. 55: „W Wielki Piątek wykradają parobcy barszcz gospodyni i zawieszają na sznurku u drzewa ciesząc się, że go już tak często jadać nie będą”.

79 Por. U. Rzeszut-Baran, *Pożywienie na co dzień i od święta oraz lecznictwo ludowe, w: Folklor Rzeszowiaków – obraz przemian według badań terenowych z lat 2014-2016*, red. K. Barańska, J. Dragan, Kolbuszowa 2018, s. 302-303.

80 AMP, L. Kuźniar, Łopuszka Wielka dawniej i niedawno, 1983, MP-OP-203, s. 7; M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, dz. cyt., s. 402-403.

81 Listki młodej pokrzywy zwyczajnej *Urtica dioica* używano do przyrządzania zupy, dodawano je też do twarogu. Por. M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, dz. cyt., s. 265.



(Nowosielce): *Reczana, rano gotowana na mleku, wypieczona w piecu, aż różowa, jadło się cały dzień* (Majdan Sieniawski). W latach 70. XX w. popularny na wsi stał się kupowany ryż *kasza ryżana*, który spożywano z gotowanymi suszonymi owocami.

W Wielkim Poście jedzono również potrawy mączne: zacierka na mleku wymieszanym z wodą spożywana była na śniadanie (Dębów). Na obiad: kluski siekane z makiem, kluski z sokiem z leśnych borówek, pierogi z ziemniakami i serem popijane zsiadłym mlekiem; *dziadowskie kluski* lub *dziadowska spółka*, czyli ziemniaki i kluski. *Dziadowskie kluski* to ciasto bez jajka, zarobione w misce, darte (szczypane) do podgotowanych pokrojonych w kostkę ziemniaków, zalane gorącym mlekiem (Leżachów). *Kluski spod pachy*, inaczej *zacieranka*: ciasto jak na pierogi, ale nie rozwałkowane, trzymane pod pachą przez gospodynię, darte, rzucane na wodę, na mleko (Zarzeczce). Pieczono także podpłomyki, przed włożeniem chleba do pieca; drożdżowe placki pieczone na blasze, o opiekanych brzegach *krajach* smarowane masłem; *prozioki* placki z dodatkiem prozy – sody oczyszczonej; bułki z nadzieniem z ziemniaków z cebulą (Dębów).

Spożywano ziemniaki: utłuczone, zapieczone w rondlu w piekarniku *brajtrurze*, z brązową skórą, w zestawie z kaszą gryczaną, z kwaśnym mlekiem, z maślanką; gotowane z *łupami* (tj. w mundurkach), obierane, z cebulą i olejem konopnym; ziemniaki z wody, niemaszczone, z serem rozkruszonym (Zarzeczce). Plastry surowego ziemniaka, posolone, pieczono na blasze; w Leżachowie tak upieczone ziemniaki nazywano *cętkami*. W Majdanie Sieniawskim w przeciętnym gospodarstwie kiszono składano 2 beczki kapusty. Powszechnie mówiono, iż: *Kapusta nie wychodziła z garnka*. Jedzono kapustę kiszoną surową i gotowaną, kapustę z grochem żółtym, kapustę z *rozkłóconymi* ziemniakami. Bób i groch gotowano i jedzono na sucho – jak cukierki (Chałupki, Jagiełła) lub pieczono na blasze. Potrawą postną była też gorzka w smaku, gotowana sucha rzepa<sup>82</sup>. Z warzyw spożywano jeszcze cebulę krojoną, posoloną, polaną olejem lnianym lub konopnym (Zarzeczce, Rożniatów, Siedlecza).

Z suszonych w piecu chlebowym owoców (jabłek, gruszek i śliwek) gotowano kompot spożywany z ziemniakami maszczonymi olejem lnianym. Kompotem popijano potrawy poszcząc od mleka (Majdan Sieniawski). W Nowosielcach pito kawę z buraków cukrowych, przyrządzaną z gotowanych

buraków cukrowych, kostek cykorii i ziarenek jęczmienia palonych na blasze kuchni. Popularna była herbata z suszonych patyków wiśni, z liści malin (Sietesz, Pigany).

Kromki chleba spożywano bez masła, tzw. *posny chleb* (nazwa używana współcześnie powszechnie w regionie przeworskim) z czosnkiem, z serem; jedzono jałowy chleb z cebulą albo z olejem<sup>83</sup>. Chleb czerstwy kruszono i zalewano mlekiem, co nazywano: *kruszki z mlekiem*, *drobionka* (Leżachów, Majdan Sieniawski).

Do maszczenia używano tylko olejów pochodzenia roślinnego: z ziaren lnu, konopi, maku wytłaczanych w olejarniach, np. w Majdanie Sieniawskim, Jagielle, Łopuszce Wielkiej, Kosinie, Husowie, Nowosielcach, Rogóźnie<sup>84</sup>. Wytłoczony wyrób z ziarna roślin oleistych, uformowany w krąg, nazywano makuchem. Makuch miał słodkawy smak, spożywano go i karmiono makuchem także konie. Jadło się *niedomaszczone* (Urzejowice). Wiosną jaja sprzedawano na skupie we wsi. Masło zanoszono na sprzedaż do miasta lub składano je w naczyniu kamionkowym, zalewano bardzo słoną wodą, przechowywano w spiżarni lub w piwnicy (Siedlecza).

W sklepie kupowano całe śledzie solone, tj. z głowami, z ościami. Należało je następnie oczyścić, odciąć głowę, ogon, ostre płetwy, skóra zostawiano lub zdejmowano, pokroić, moczyć w szklanym weku, kilkakrotnie zmieniając wodę, przełożyć cebulą, zalać gotowaną i ostudzoną zalewą octową, na okres 2-3 dni (Rozbórz) lub zalać olejem lnianym (Leżachów). Jedzono też ikrę ze śledzi. Śledzie jadło się z ziemniakami podgotowanymi, przekrojonymi na pół i podpieczonymi na blasze (Leżachów).

O postnym jadłospisie: suchej rzepie, zupie – słoduszce i żurowinach – osadzie z zakwasu opowiada archaiczna pieśń z Wólki Pełkińskiej, znana także w Ujeźnej.

*A któż mi tam po podłodze chodzi,  
Wstępna Środa żurowiny cedzi.  
A któż mi tam po podłodze stuka,  
Wstępna Środa suchy rzepy szuka.  
Wstępna Środa gotuje słoduchę,  
Boż to za nią idą dni postne i suche.  
Wstępna Środa zymby wyszczerzyła  
już to roczek minął jak tu u nas była.*<sup>85</sup>

83 J. Teichma, dz. cyt., s. 100.

84 W. Wołowicz, dz. cyt., s. 130-131.

85 Pieśń wykonuje Waleria Popieluch, ur. 1916 Wólka Pełkińska. Nagranie: Kazimierz Dolny, 1987 r. CD Muzyka źródeł. 16. Rzeszowskie Pogórze, Kolekcja muzyki ludowej Polskiego Radia, 1997. Pieśń w repertuarze Kazimierza Rzemyska z Ujeźnej.

82 AMP, J. Dec, *Historia wsi Tryńcza*, MP-OP-226, s. 3.

# Pisanki

„Zwyczaj robienia pisanek powstał, jak opowiada legenda (w Ostrowie, Pełkniach, Pawłosiowie i in.) stąd, że Marya Magdalena przyszedłszy do Heroda z prośbą, by ulitował się nad Jezusem, darowała mu kilka malowanych jaj. Dlatego też dziewczęta robią same pisanki, a najpiękniejsze dają kawalerom swoim”<sup>86</sup>.

---

*Do pisania pisanek była schodzka,  
dziewczyny się schodziły i farbowały, pszenicą zieloną,  
łupami z cebuli, skrobały na powierzchni proste wzory,  
przygotowywało się pisanki dużo wcześniej,  
po poświęceniu pisanki leżały długo  
na talerzyku jako ozdoba,  
pisanki nie były do zjedzenia,  
potem pokrzyło się kurom.  
Maria Baryła, ur. 1935, Studzian*

---

## Wielka moc wielkanocnego jaja

Na całym świecie i to od najdawniejszych czasów jajo uważano za symbol wszelkiego początku – świata i życia. Ponieważ tkwi w nim zarodek życia i potencja, stało się ono symbolem siły, witalności, płodności, zdrowia, szczęścia i stale odradzającego się życia. W wierzeniach wszystkich ludów świata, jajo jako symbol i kwintesencja życia ma magiczną moc przekazywania ludziom, zwierzętom, roślinom i ziemi swoich cech życiodajnych i witalnych. Przypisywano jajku właściwości ochronne i dobro-

czynne oraz apotropeiczne<sup>87</sup>. Jajo zyskało znaczenie symboliczne, gdyż faktycznie, „nigdzie indziej nie można równie łatwo i widocznie śledzić rozwoju życia okiem nieuzbrojonym w przyrządy, jak właśnie w jaju”. Wydaje się być „nieżywotne”, nieruchome, aż do momentu, gdy „zeń wyzwala się samoistny i samodzielny byt”<sup>88</sup>.

Kościół oficjalnie włączył jajo do obrzędowości wielkanocnej w XII w. W tradycji chrześcijańskiej jajo stało się symbolem Świąt Wielkanocnych, wiecznego życia i nieśmiertelności, czyli darów, które ofiarowuje wiernym Chrystus, który sam zmarł, twychwstał i tak jak pisklę rozbijające skorupę jaja, on skruszył okowy śmierci i grobu. W wierzeniach pogańskich jajo miało wielką moc przejmowania na siebie złych sił, a zarazem odradzania się życia. Podobny symboliką do działania jaja jest odkupiecki gest Chrystusa, który przyjął na siebie winy ludzkości, a następnie zmartwychwstał<sup>89</sup>.

Zdobiono powierzchnię jaja w celu wzmocnienia jego życiodajnej mocy. Barwiono na kolory ziemi, krwi, rośliny. Nanoszono wzory kojarzące się z energią, ciepłem, budzącą się do życia przyrodą, a więc wzory solarne, roślinne, zwierzęce, odwołujące się do odwzorowań słońca, gwiazd, wody, wirującego ruchu.

---

87 Jajo [hasło w:] P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa – Wrocław 1998, s. 172-178.

88 W. Antoniewicz, *Pisanki w Polsce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany”, R. IV, nr 12, Warszawa 22.03.1913, s. 182.

89 B. Ogrodowska, *Jajo w tradycji*, „Spotkania z zabytkami”, nr 4, 2003, s. 7.

---

86 J. Kantor, dz. cyt., s. 233.



Pisanki wykonane techniką woskową przez twórczynię Reginę Trojnar z Sieteszy w 2023 roku, według wzorów pisanek ludowych z Sieteszy, ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie, opracowanych przez Zygmunta Wiglusa podczas etnograficznych badań terenowych zespołu prof. Romana Reinfussa w 1949 roku.



Twórczyni pisanek Regina Trojnar, Sietesz 2023. Fot. H. Prochowski

### Sposoby zdobienia pisanek

W regionie przeworskim powszechne było barwienie jaj w jednym kolorze, monochromicznie. Jak podkreśla Zofia Hadro pochodząca z Rozborza: *W każdym domu malowali pisanki, tylko nie w każdym zdobili*. Przygotowywanie pisanek wiązało się też najczęściej z obecnością dzieci w domu. Zdaniem Wioletty Cieśli z Wolicy, pisanki malowało się, ozdobiło, jeśli w domu były dzieci, które następnie niosły pisanki w koszyku do poświęcenia. Wpływ na zakorzenienie obecności pisanek w polskiej obyczajowości wielkanocnej, miała niewątpliwie również dostępność jajek – fakt wzmożonej nieśności kur w gospodarskim cyklu rocznym przypadającym na okres przedwielkanocny.

Wydaje się, iż tradycja przygotowywania kolorowych jaj na Wielkanoc jest wyjątkowo trwała w polskiej kulturze. Pierwsza wzmianka o pisance na ziemiach polskich pochodzi z X w. z Opola<sup>90</sup>, zaś już w wieku XII Wincenty Kadłubek w swej „Kronice” używa określenia „bawienie się malowanymi jajkami”, co wskazuje na ówczesną ugruntowaną tradycję zarówno pisanek (kraszanek), jak i zabaw z jajkami<sup>91</sup>. Zaś o wpływie zwyczaju malowania pisanek na los świata oraz o świadomości wagi tej tradycji,

mówi porzekadło pochodzące z Łowczy k. Narola: „Jeśli zaginą pisanki i koladka [tzn. kolęda, śpiewanie kolęd], to będzie już koniec świata”<sup>92</sup>.

Po domach najczęściej przygotowywano pisanki w Wielkim Tygodniu. Malowaniem i zdobieniem większej ilości pisanek, przeznaczonych na sprzedaż, wymianę i dar, trudniły się osoby uzdolnione: *Jak kto miał dar do tego* (Gniewczyna Tryniecka), już od połowy Wielkiego Postu, wykonujące pisanki we wszystkich znanych technikach. Jak pisał Franciszek Krček autor pionierskiego studium z końca XIX w. na temat pisanek na terenie Galicji: „Trudnią się malowaniem jaj wszyscy bez różnicy płci i wieku, ktokolwiek ma chęć ku temu, czas wolny i jaki taki smak”<sup>93</sup>. Badacz określa osoby mieszkające na wsi trudniące się przygotowywaniem pisanek „specjalnie”, nie przygodnie, i otrzymujące za to wynagrodzenie, mianem „specjalistek”<sup>94</sup>. Do specjalistki zanoszono np. tuzin jajek, z czego połowę przeznaczano na wynagrodzenie, zaś z 6 jajek powstawały pisanki. Specjalistki, nazywane wspólnie „ludowymi artystkami”, „twórczyniami”, „pisankarkami” w regionie przeworskim działały co najmniej począwszy od lat 20. XX w. Ich kruche dzieła

90 J. Bukowska, *Pisanki polskie z X-XIII wieku*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 12, nr 1, 1958, s. 45-47.

91 Za: J. Uryga, *Rok Polski w życiu, tradycji i obyczajach ludu*, Włocławek 2006, s. 208.

92 F. Krček, *Pisanki w Galicji. Zestawienie materiału, zebranego w r. 1897. staraniem Towarz. ludoznawczego*, „Lud”, R. IV, 1896, s. 219.

93 Tamże, s. 201.

94 Tamże, s. 203.



## Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie

Fot. G. Stec



Pisanka skrobana, wyk. Helena Jarosz,  
Zurawiczki 1965.



Pisanka skrobana, wyk. Maria Kurpas,  
Łapajówka 1965.



Pisanka skrobana, wyk. Albina Jarosz,  
Łapajówka 1968.



Pisanka skrobana, Urzejowice 2. poł. XX w.



Pisanka skrobana, wyk. Julia Dziad,  
Łapajówka 1965.



Pisanka skrobana, wyk. Maria Dubiel,  
Zurawiczki 1965.



Pisanka skrobana,  
wyk. Maria Niemczyk,  
Majdan Sieniawski 1959.



Pisanka skrobana, wyk. Anna Paja,  
Roznietów 1965.



Pisanka skrobana, wyk. Ewa Urbanik,  
Majdan Sieniawski 1959.

## Ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyśle

Fot. P. Husarz



Pisanki skrobane, Zalesie 1969.



Pisanki skrobane,  
Dobra, przed 1939.

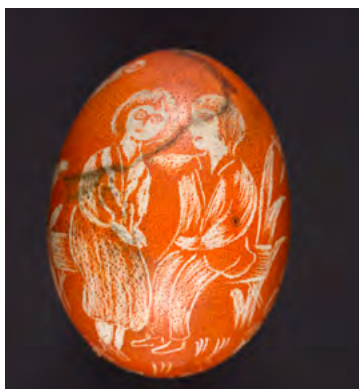


## Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie

Fot. M. Wąsik



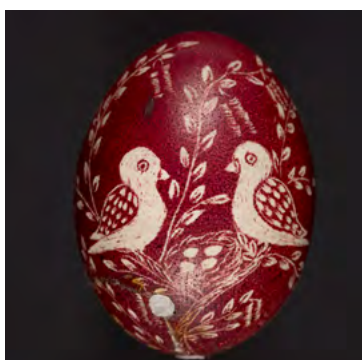
Pisanka skrobana, wyk. Albina Jarosz,  
Łopajówka, 1969



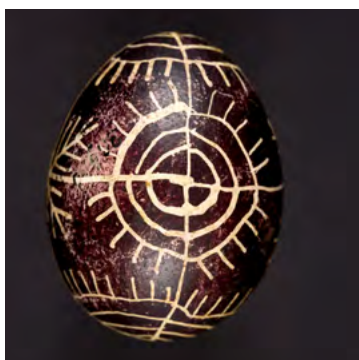
Pisanka skrobana, wyk. Albina Jarosz,  
Łopajówka, 1969



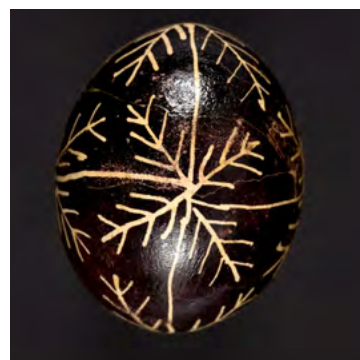
Pisanka skrobana, wyk. Anna Gawel,  
Łopajówka 1969



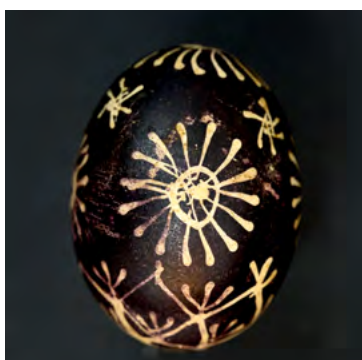
Pisanka skrobana, wyk. Anna Gawel,  
Łopajówka 1969



Pisanka woskowa, Przeworskie 1963



Pisanka woskowa, Przeworskie 1963



Pisanka woskowa, Przeworskie 1963



Pisanka woskowa, Przeworskie 1963



Pisanka woskowa, skrobana wyk. Albina Jarosz,  
Łopajówka 1969 (1928?)



Pisanka woskowa, wyk. Aniela Kapustówna,  
Maćkówka 1926



Pisanka woskowa, wyk. Aniela Kapustówna,  
Maćkówka 1926



Pisanka woskowa, wyk. Aniela Krawczykówna,  
Świątyniowa 1926





Katarzyna Danys z Urzejowic. 2022. Fot. U. Weselak

Jaja i pisanki dla Turków,  
Rozbór Wielka Sobota 2009.  
Fot. K. Ignas

Pisanki Katarzyny Danys, Urzejowice 2022. Fot. U. Weselak

zachowały się w zbiorach: Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie, Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie, Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyśle.

Jaja farbowano na jednolite kolory, przede wszystkim w barwnikach naturalnych: powszechnie w łupinach cebuli (które należało odpowiednio wcześniej przygotować: *usklądać*), pozostawiając jaja bez wzorów (Zarzeczce). Jaja takie nazywano *kraszanki* (Hucisko Jawornickie). Farbując w łuskach cebuli uzyskiwano kolory od żółtego, poprzez pomarańczowy, czerwony, bordowy aż do ciemnobrązowego; w wiórkach czosnku – na żółto (Majdan Sieniawski); na zielono – w listkach młodego oziwego żyta (Świętoniowa, Żurawiczki, Rozbór, Leżachów, Jawornik Polski, Siedlecza, Sietesz) lub w listkach zielonej pszenicy (Hucisko); w słomie prośnianej na kolor jasnopomarańczowy (Jagiełła); w suszonych kwiatach malwy (Leżachów), w ćwikle (Leżachów), w korze dębu – na czarno (Jawornik Polski, Manasterz); w suszonych łupinach orzechów zielonych, w olchowych szyszeczkach z dodatkiem soli – na żółto (Siedlecza, Manasterz). Farbowanie jajek w barwnikach naturalnych w *swoich kolorach* (Siedlecza) umożliwiało spożycie pisanek po poświęceniu. Jaja farbowano w kupnych barwnikach, kupowanych np. w sklepie w Przeworsku na Rynku u sprzedawczynie nazwiskiem Szubert u Szubertki (Rozbór). Były to barwniki do odzie-

ży w kolorach: bordowym, zielonym, różowym, czerwonym, czarnym. W Białobokach i Gaci, gdzie istniał ośrodek wikliniarski, *koszyczorze* wykorzystywali farby służące do barwienia wikliny na różowo i czerwono. W Ujeźnej, Rączynie, Rozborzu, Hucisku, Gniewczynie farbowano jaja barwnikiem uzyskanym z zawartości ołówka chemicznego z dodatkiem octu, uzyskując kolor fioletowy<sup>95</sup>; czarnym tuszem – w Jaworniku Polskim. W Gniewczynie Trynieckiej jaja gotowano w kolorowej bibule, a następnie wydrapywano wzory; także bibułę barwiono jaja w Jaworniku Polskim, uprzednio nanosząc wzory woskiem.

Najczęściej stosowane były trzy techniki zdobienia jaj: woskowa, rytownicza i technika wytrawiania. Wzory nanoszono podgrzewanym woskiem na ugotowanym wystudzonym jajku za pomocą: drewnianego patyczka ze szpileczką (Ujeźna, Urzejowice, Jawornik Polski), zapalniczki (Rączyna), cienkiego szydełka (Majdan Sieniawski), szpilki (Dębów) lub małego lejka *taki czubek*, *paputeczka* (Dębów) z blachy przymocowanego do patyka (Żurawiczki), lejka – kulki<sup>96</sup>. Maczano narzędzie w wosku roztopionym w płaskim okrągłym pudełku po paście do butów, nanoszono wzory, a następnie zanurzano i pozostawiano jajko w barwniku. Wzory pisane woskiem ze

95 P. Szczepanik, *Tradycje mniej lub bardziej znane*, „Gazeta jarosławska”, nr 16 (865), 15-21.04.2014, s. 19.

96 T. Burzyński, dz. cyt., s. 52.





Pisanki woskowe Marty Piątek, Jawornik Polski 2014.  
Archiwum Centrum Kulturalnego w Przemyślu.



Pisanki drapane  
Beaty Maślanki-Bukowińskiej z Dębowa,  
Przemyśl 2017. Fot. K. Ignas



Pisanki woskowe Bernadety Pigan z Sieniawy.  
Przemyśl 2013. Archiwum Centrum Kulturalnego w Przemyślu



Pisanki woskowe Małgorzaty Kowalczyk  
z Pruchnika. Przemyśl 2017. Fot. K. Ignas



Pisanki drapane Marii Szumierz,  
Łopuszka Wielka 2016. Fot. K. Ignas



Pisanki woskowe Łucji Stępak,  
Przeworsk 2016. Fot. K. Ignas



Pisanki drapane  
Magdaleny Foremny  
Urzejowice. Fot. U. Weselak



Magdalena Foremny Urzejowice 2022. Fot. K. Szarek





Pisanki Danuty Ceglak z Sieniawy, Przemysł 2013.  
Archiwum Centrum Kulturalnego w Przemysłu



Pisanki Zofii Sokół z Gniewczyny Trynieckiej,  
Przemysł 2017. Fot. K. Ignas



Ozdoba wykonana przez członkinie  
Stowarzyszenia Aktywne w Sieniawie  
na konkurs wielkanocny. Tryńcza 2011.  
Fot. K. Ignas



Pisanki Danuty Zbójnowicz z Białobok, Przemysł 2016. Fot. K. Ignas



Pisanki Wandy Dzióło  
z Majdanu Sieniawskiego. Fot. K. Ignas



Kazimiera Osmek Urzejowice 2022. Fot. U. Weselak



Pisanki Kazimiery Osmek  
Urzejowice 2022. Fot. U. Weselak



względu na użyte narzędzie są proste, geometryzowane, składają się z sekwencji powtarzających się układów kresek i kropek: *kwioteczki* (Jagiełła), *kreseczki*, *kropki*, *kółka*, *gwiozdeczki*, *paczuszki* z *trawków* (Ujezna), *baziątka* (Świętoniowa); *wiatraczki* – *promieniście prosto* lub *wiatraczki zawijane*, *jodełki* (Jawornik Polski), *wzory kwiatków*, *gałązki smreka* (świerka) (Rożniatów). Ornament wykonany techniką woskową składał się z linii prostych, biegnących równolegle lub prostopadle, tworzących kompozycje roślinne (*jodełki*, *kwiaty*, *gałązki wierzbowe* – *palmetki*), geometryczne (*drabinki*, *łezki*, *wole oczka*, *woluty*, *rozety*, *słoneczka*), zoomorficzne (*baranki*, *kurczątko*, *ptaszki*)<sup>97</sup>. Osoby uzdolnione i wprawione nanosiły woskiem rozbudowane motywy roślinne i zwierzęce, np. spirale, gałązki roślinno-kwiatowe, baranki, kurczątko, ptaszki, kogutki, gołąbki, zajączki. Dodawano też napisy, np. *Wesołego Alleluja* bądź imiona dzieci domowników. Technika woskowa zwana też batikową, pozwalała na uzyskanie kilku barw na skorupie jaja poprzez zanurzenie w kilku barwnikach, od najjaśniejszego do najciemniejszego.

Drugą popularną techniką zdobienia pisanek było rytowanie, inaczej: wydrapywanie, skrobanie *skrabanie* (Zarzecze) wzorów ostrym narzędziem: żyłką, końcówką (szpicem) brzytwy, brzytwką, nożykiem, szczyrykiem. Sposób ten pozwalał na uzyskanie wzorów o precyzyjnej kresce, rozbudowanych, o motywach roślinnych, zwierzęcych (wiewiórka, łabędź, koń, bocian, orzeł, paw, kura, kurczątko, zając), par zwierząt (łabędzi, bocianów, kotów, zajączków, ptaszków), religijnych (*hostia*, *baranek*, *dzwony*, *twarz Chrystusa*), ze scenkami rodzajowymi, np. święcenie pokarmów, z napisami. Znany był również sposób zdobienia zabarwionych jaj metodą wytrawiania kwasem solnym, tzw. *zajzajerem* (Ujezna, Rozbórz) – od nazwy w języku niemieckim: Salzsäure, наносzonym za pomocą stalówki albo wystruganym ostrym patyczkiem drewnianym. Kwas, stosowany powszechnie w różnych gałęziach przemysłu, pozyskiwano z zakładów pracy i obchodzono się z nim ostrożnie. Dodatkowym efektem zdobniczym było natłuszczanie powierzchni pisanek skórą od słoniny, co sprawiało, że pisanka błyszczała.

W Żurawiczkach sposobem dekorowania jajek jest obłożenie skorupki liśćmi o rozwiniętym konturze – pietruszki, następnie owinięcie jaja szmatką lub pończochą i ugotowanie jaja w łupinach cebuli.

Uzyskuje się w ten sposób białe kształty listków na brązowym tle<sup>98</sup>.

W pojawianiu się nowych technik zdobienia pisanek na wsiach regionu przeworskiego, znaczną rolę odgrywała szkoła i zajęcia praktyczno-techniczne, gdzie uczono dzieci wiejskie od lat 60. XX w. np. techniki aplikacji na wydmuszkach – oklejania skrawkami materiałów, kolorowym papierem, bibułą, słomą, co potwierdza urodzona w 1949 r. Helena Pelc ze Świętoniowej. Zofia Hadro wspomina ozdobne pisanki swej matki chrestnej, którą można nazwać twórczynią, a która malowała wydmuszki farbami w motywy zwierzęce, np. zając, pisklę. Do górnego otworka wydmuszki wkładała niewielkie źdźbła z wiechy trzciny *palemki*, zaś cała wydmuszka ustawiona była w pozycji stojącej, jako ozdoba w koszyczku wyłożonym widłakiem. W latach 80. XX w. popularne, także na wsi, stały się kupne naklejki na wydmuszki w technice kalkomanii, z wyobrażeniem motywów zwierzęcych (zajączek, kurczątko), scenek rodzajowych. Stanowiących jedynie ozdobę wielkanocną, pisanek z wydmuszek nie zanoszono do poświęcenia. W Majdanie Sieniawskim malowane wydmuszki jaj, np. 6 sztuk, nawlekano na sznurek i zawieszano *jak wianuszki* pod obrazami<sup>99</sup>. Pająki – ozdoby zawieszane pod sufitem, z użyciem wydmuszek wykonywano w okolicach Sieniawy.

W Gaci, Białobokach, Nowosielskach mężczyźni toczyli czy strugali pisanek z drewna, wykorzystywane jako stała ozdoba stołu bądź zanoszone na cmentarz: *Bo były trwałe* (Nowosielsce). Gotowe kupne pisanek drewniane przywożone były ze Związku Radzieckiego (Leżachów), kupowane na targu (Wolica).

### Przeznaczenie pisanek

Poświęcone pisanek: jedzono (Ujezna, Jagiełła, Majdan Sieniawski, Gać), rozdawano gościom przychodzącym w odwiedzin, zwłaszcza dzieciom lub też stanowiły ozdobę „na pokaz”, przechowywaną w kredensie (Żurawiczki, Rozbórz). Pisanek, których nie zjedzono, po wyschnięciu – palono albo też, jeśli się zachowały, święcono w kolejnym roku (Wolica). W Urzejowicach, Nowosielskach, Rozborzu, Dębowie, wszędzie tam, gdzie strażę grobowe zbierają jaja, wędliny, chrzan, a parafianie obdarowują strażaków poświęconymi pokarmami, dziewczęta dają pisanek wybranym kawalerom ze straży.

98 Por. M. Sągajłło-Kaczanowska, *Barwniki używane w Polsce do kraszenia jajek w XIX i XX wieku*, „Etnografia Polska”, T. IV, 1961, s. 214.

99 Por. F. Krček, dz. cyt., s. 227.

97 Tamże.

## Ze zbiorów Muzeum w Przeworsku Zespołu Pałacowo-Parkowego

Fot. K. Ignas



Pisanka oklejana,  
Anna Barnuś, Wacławice 2018



Pisanka oklejana,  
Barbara Feduniak, Przemyśl 2019

Pisanki malowane, Regina Trojnar, Sietesz 2023



Pisanka woskowa  
z pozostawieniem wosku,  
Regina Trojnar, Sietesz 2023



Pisanki woskowe, Danuta Cichoń, Panatłowice 2021



Pisanka woskowa  
Regina Trojnar, Sietesz 2023



Pisanka drapana,  
Ewa Szybiak, Drohobyczka 2013



Pisanka drapana,  
Elżbieta Bajdak, Przeworsk 2010



Pisanka woskowa,  
Łucja Stepak, Przeworsk 2018



Pisanka woskowa  
Regina Trojnar, Sietesz 2023



Pisanka drapana,  
Maria Bielec, Pantalowice 2021



Pisanka drapana,  
Ewa Szybiak, Drohobyczka 2015



Pisanka drapana na kolorowanym tuszami tle,  
Maria Bielec, Pantalowice 2021



Pisanka drapana,  
Maria Sumierz, Łopuszka Wielka 2008



Pisanka drapana kolorowana,  
z regionu przeworskiego, 2. poł. XX w.



Pisanka drapana,  
z regionu przeworskiego, 2. poł. XX w.



Pisanki drapane, Elżbieta Bajdak, Przeworsk 2010







Pisanka woskowa,  
Regina Trojnar, Sietesz 2023



Pisanka woskowa,  
Regina Trojnar, Sietesz 2023



Pisanka drapana,  
pow. jarosławski, 2012



Pisanka drapana,  
Maria Szumierz, Łopuszka Wielka 2008



Pisanka woskowa,  
Regina Trojnar, Sietesz 2023



Pisanka woskowa,  
Regina Trojnar, Sietesz 2023



Pisanka woskowa,  
Łucja Stepak, Przeworsk 2018



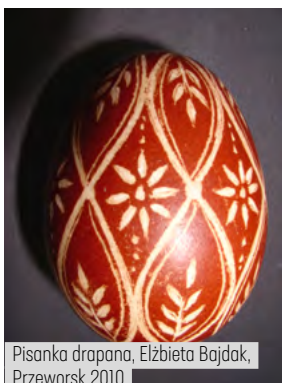
Pisanka drapana,  
Beata Masłanka-Bukowińska, Debow 2017



Pisanka drapana,  
Maria Bielec, Pantalowice 2021



Pisanka wytrawiana kwasem solnym,  
Elżbieta Bajdak, Przeworsk 2011



Pisanka drapana, Elżbieta Bajdak,  
Przeworsk 2010



Pisanka drapana, Lucyna Sidor,  
Krasice 2009



Pisanka drapana, Maria Szumierz,  
Łopuszka Wielka 2008



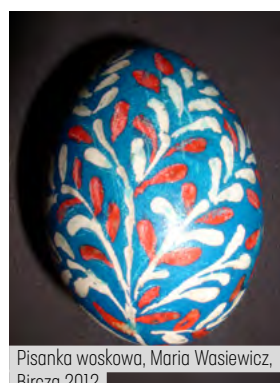
Pisanka drapana, Maria Szumierz,  
Łopuszka Wielka 2008



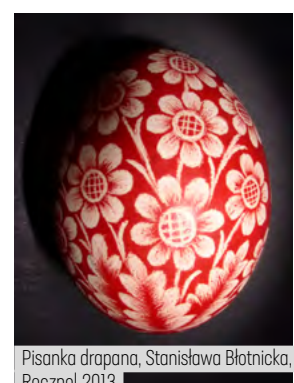
Pisanka drapana, Maria Szumierz,  
Łopuszka Wielka 2008



Pisanka drapana, Maria Szumierz,  
Łopuszka Wielka 2008



Pisanka woskowa, Maria Wasiewicz,  
Bircza 2012



Pisanka drapana, Stanisława Błotnicka,  
Reczpol 2013





Na rynku w Przeworsku przed Wielkanocą. 2022. Fot. M. Szarek

Skorupki z poświęconych jaj gospodynie rzucały na grządki – aby rodziła się cebula; wyrzucały na rozsadę kapusty – aby zniszczyć szkodniki, wynosiły na ziemniaki, aby były ładne i okrągłe jak jajka<sup>100</sup>; kładły pod drzewka owocowe – w celu wywołania urodzaju; rzucały na dach dla niebieskich ptaszków (Dębów). Skorupki ze zjedzonych pisanek zakopywano w ogródku pod oknem żeby myszy nie jadły kwiatków (Świętoniowa). Wierzono, że z tych skoruppek wyrosną kwiatki – *podolanka*<sup>101</sup> (Nowosielce) lub *maruna*<sup>102</sup> (Ujeźna, Leżachów, Nowosielce), dodawana później do ziela w święto Matki Boskiej Zielnej. W tym samym celu, aby urosła maruna, w Bystrowicach w ogródku zakopywano okruszki ze śniadania wielkanocnego<sup>103</sup>. Powszechnie skorupkami z pisanek karmiono kury (w Gniewczynie Trynieckiej – świnie), aby niosły jaja i nie chorowały,

zaś w Hucisku Jawornickim – zabieg ten miał spowodować, że kura stanie się szybko kwoką. Kurom rzucono też stare pisanki, nie nadające się do zjedzenia przez człowieka (Ujeźna). W Wolicy, skorupki pisanek rzucono na dach, co miało chronić od pożaru oraz zapewnić szczęście i dobrobyt w domu. W Ubieszynie zabieg ten miał zapewnić dobrą nieśność kur<sup>104</sup>.

### Pisanka w kulcie zmarłych

W pamięci najstarszych rozmówców cmentarze parafialne na wsiach jawią się jako miejsca z ziemnymi mogiłami zwieńczonymi drewnianymi, metalowymi lub kamiennymi krzyżami, z nielicznymi grobowcami z piaskowca, jako miejsca raczej zaniebane, porośnięte trawą, obsadzone licznymi drzewami i krzewami. W Wielkim Tygodniu sprzątano z mogił zniszczone, wyblakłe stroiki z choiny (świerku) i z kwiatów z bibuły woskowanych ozdobionych brokatem z tłuczonej bombki choinkowej. Mogiły zdobiono świeżymi gałązkami sosny lub świerku, zapalano świeczkę i wtykano ją w mogiłę (Siedlecza) bądź przychodzono na cmentarz jedynie pomodlić się w intencji zmarłych (Leżachów).

Na mogiły zmarłych zanoszono poświęcone jaja czy pisanki, co stanowiło symboliczne wspólne

100 Por. T. Burzyński, dz. cyt., s. 55.

101 „Podolanka” może być miejscową nazwą maruny *Tanacetum parthenium* lub wariantem nazwy podolnik – brodawnik zwyczajny *Asterothrix* Cass. (?). J. Rostański, *Słownik polskich imion rodzajów oraz wyższych skupień roślin poprzedzony historyczną rozprawą o źródłach*, Kraków 1900, s. 159, 736.

102 W Rożniatowie, w Wielką Niedzielę, wynoszono do ogródka ususzoną marunę, z wianków z oktawy Bożego Ciała i kruszono ją, by rosła w ogródku. AMT MER, t. 168, s. 34. Marunka, marunka – wrotycz maruna *Tanacetum parthenium* M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, dz. cyt., s. 488-490.

103 AMT MER, t. 158, s. 2. Formuła, którą wypowiadano przy analogicznej czynności w okolicach Dubiecka: „Sieję cie, maruna, na te boskie korune, dej mi Boże wiedzieć, kiedy będę cie zrywać.” J. Pawłowska, dz. cyt., s. 15.

104 T. Burzyński, dz. cyt., s. 55.

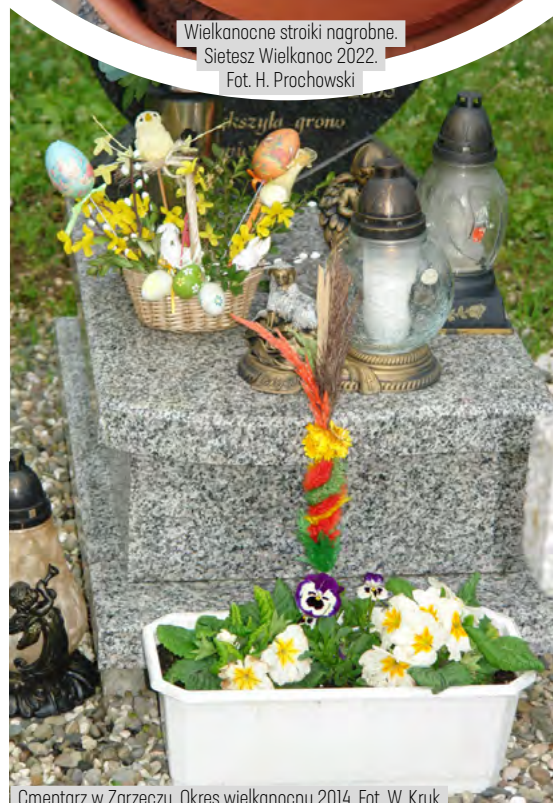




Cmentarz stary w Przeworsku. Okres wielkanocny 2015. Fot. K. Ignas



Cmentarz w Przeworsku, okres wielkanocny 2014. Fot. K. Ignas

Wielkanocne stroiki nagrobne.  
Sietesz Wielkanoc 2022.  
Fot. H. Prochowski

Cmentarz w Zarzeczu. Okres wielkanocny 2014. Fot. W. Kruk

świętowanie Wielkanocy ze zmarłymi: *Zadzielały się jajkiem ze zmarłymi* (Grzęska); *Żeby zmarły cieszył się pisankami* (Żurawiczki). Popularną od lat 70. XX w. ozdobą mogił stała się pisanka oraz wyrośnięty zielony owies, które oznaczają nowe życie oraz nadzieję na życie wieczne po śmierci. Wówczas też nastąpiła zmiana w estetyce cmentarzy, zaczęto porządkować cmentarze, budować solidne grobowce. Owies wraz z barankiem i pisankami zanoszono i pozostawiano na grobach najbliższych zmarłych: dzieci, zmarłych przedwcześnie małżonków (Żurawiczki, Ujeźna, Studzian, Dębów). Podobnie jak praktykuje się zanoszenie choinki i opłatka w dniu Wigilii na groby osób zmarłych w młodym wieku. Pożywienie zanoszone na cmentarz wydziobywały ptaki.

Wynoszenie na cmentarz w drugi dzień świąt wielkanocnych, na groby bliskich – jajek i pisanek wielkanocnych, praktykowane było powszechnie we wsiach nadsańskich, zamieszkanych przed II wojną przez ludność ruską greckokatolicką. Było to symboliczne pożywienie dla dusz zmarłych, w celu pozyskania ich przychylności, podobnie jak symboliczny udział zmarłych w wieczerzy wigilijnej. Pożywieniem w tym dniu częstowano także dziadów proszalnych<sup>105</sup>.

105 T. Burzyński, *Obrzędowość wiosenna wsi przemyskiej*, „Przemyski Informator Kulturalny”, nr 2 (11), 1998, s. 31; Tenże, *Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe wsi z okolic Jarosławia i Sieniawy w województwie przemyskim*, „Rocznik Przemyski”, T. XXIV/XXV, Przemysł 1988, s. 551.



# Palma

W

„W palmową niedzielę oprócz palm, złożonych z trzciny (*Phragmites communis*) i prętów łożyny (*Salix triandria*) czyli tak zwanych baziów, święcą jeszcze gałązki jałowca (*Juniperus communis*) i „kokoczki” (*Staphylea pinnata*). Bazie połykają, żeby gardło nie bolało; dają bydłu, by je od chorób uchronić; jałowcem kadzą w izbie i kurzą bydło; z kokoczki robią krzyżyki, które do Wielkiej Nocy przechowują; resztę wkładają za obraz lub strzechę”<sup>106</sup>.

## Skład i przygotowanie

Do przygotowania palmy, ułożenia bukietu oznaczającego wiosnę, nowe życie i nieśmiertelność, używa się roślin dostępnych, rosnących na wsi, w ogródkach, nad rzekami, w lesie. Aleksander Saloni w swym pionierskim opracowaniu traktującym o zwyczajach ludu przeworskiego, wymienił cztery rośliny: trzinę, łożynę, jałowiec i „kokoczkę”, występujące pod koniec XIX wieku w palmie wielkanocnej<sup>107</sup>. Rośliny te, nadal dla starszego pokolenia mieszkańców regionu przeworskiego, tworzą palmę tradycyjną, swojską, w odróżnieniu od palmy kolorowej zdobionej kwiatami z bibuły. Szczególną rośliną w palmie jest kłokoczka południowa *kókoczka* (Nowosielce, Białoboki, Urzejowice, Markowa), *kokoczka* (Dębów, Ujezna, Gniewczyna Tryniecka,



Teresa, Danuta i Wanda Jankowskie z palmami, tradycja rodzinna z Żurawiczek. Imbramowice, Dolny Śląsk 1959 r. Zbiory Wojciecha Kruka

Rączyna, Studzian, Zalesie, Łapajówka, Gać) *kokoczka krzew różańcowy* (Wolica, Sietesz), *kokóczka* (Rozbórz, Hucisko Jawornicko), *kókóczka* (Jawornik Polski). Kłokoczka nie występuje w palmie w miejscowościach najbardziej wysuniętych na północ regionu – w Majdanie Sieniawskim, Leżachowie. Kłokoczka występuje zarówno w stanie dzikim, w środowisku leśnym, jak i w ogródkach przydomowych, gdzie jest hodowana jako krzew. Na terenie wsi Lipnik, w gminie Kańczuga, w obrębie Nadleśnictwa Kańczuga, znajduje się rezerwat przyrodniczy „Husówka” ze stanowiskiem kłokoczki południowej, ustanowiony Zarządzeniem Ministra Ochrony

106 A. Saloni, *Lud wiejski...*, s. 53.

107 Tamże.





Kłococzka południowa – krzew różańcowy: wiosna, lato, jesień. Fot. (3) K. Ignas

Kłococzka, Urzejowice 2022.  
Fot. K. SzarekKrzyżyk z kłococzki posadzony na polu.  
Maćkówka 2022. Fot. M. KotowiczRóżańce z nasion kłococzki i ławnicy – Ięz Hioba, wykonane przez Kazimierę Osmęk,  
Przeworsk 2022. Fot. J. Mazurkiewicz

Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w 1995 r., o powierzchni 72 hektarów<sup>108</sup>.

Nazwa kłococzki pochodzi od cichego dźwięku – grzechotania – kłecotania, jaki wydaje nasionko zamknięte w suchej torebce nasiennej<sup>109</sup>. W Jagielle zanotowano nazwę *grzechotka* na tę roślinę. Jako taka naturalna grzechotka, kłococzka uważana była za roślinę magiczną, apotropeiczną, odstraszającą

zło. Z gałęzi kłococzki wykonywano pręty tłuczków do maśniczek, co miało zapewnić szybkie ubijanie masła. Nasiona używane były do wyrobu różańców. Umiejętność ta zachowana jest do dzisiaj (Kazimiera Osmęk z Urzejowic, Jan Kielar z Markowej). Huculi kobiety i mężczyźni, nosili naszyjniki z kłococzki jako amulety; właściwości apotropeiczne miały też laski do podpierania wykonane z gałęzi kłococzki<sup>110</sup>.

Do palmy należy ścinać co najmniej jedną gałązkę kłococzki lub dwie, trzy, cztery: *cztery gałązki z czterech stron palmy* (Wolica), kilka pędów – *latoróżgi*

108 Dziękuję Panu Dariuszowi Żurkowi z Nadleśnictwa Kańczuga za wyczerpujące informacje dotyczące rezerwatu florystycznego „Husówka” w Lipniku.

109 K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*. T. II Kultura duchowa, cz. 2, Warszawa 1968, s. 199–201, I. A. Plizga, *Kłococzka*, w: Gać..., s. 26–29.

110 K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 200.





Świecenie palm na dziedzińcu kościoła farnego w Przeworsku. 2017. Fot. K. Ignas

Przygotowywanie palm wielkanocnych w domu Cieślów w Wolicy. Palmy wykonują Wioletta Cieśla i Zofia Majcher. 2022. Fot. H. Prochowski



Zakup palm na rynku, Przeworsk Kąty 2022. Fot. K. Szarek



Świecenie palm, Parafia Św. Ducha w Przeworsku 2016. Fot. K. Ignas



Twórczyni Danuta Zbójnowicz z Białobok. Przemyśl 2016. Fot. K. Ignas





(Markowa), a nawet wiązkę (kilkanaście) patyków. Czyni się to w Środę Popielcową lub w drugim tygodniu Wielkiego Postu (Świętoniowa, Rożniatów, Gać, Zarzecze, Markowa) bądź w połowie Wielkiego Postu (Studzian). Ściętą kłokoczkę wstawia się do wody, stawia na oknie w celu rozwinięcia listków i kwiatuszków (Studzian, Żurawiczki, Kisielów, Gać, Białoboki); *Aż wykwitła, takie jej wisiały białe wisiorki* (Zarzecze). Jak zauważyła Maria Baryła ze Studziana: *Można na rynku [w Przeworsku] kupić kokoczkę, ale czasem sprzedawcy cyganią i dają patyk z bzu, bo jest podobny*.

Trzcina łąkowa, *wiechetka* (Gniewczyna Tryniecka), *trzcina palmowa* (Zarzecze), *wiechcie trzciny stawowej* (Łapajówka), rosnąca na terenach podmokłych, *na moczarach* (Żurawiczki), w korytach rzek – na Wisłoczysku w Gniewczynie Trynieckiej, przy stawach, nazwana jest powszechnie *palumą*. W Majdanie Sieniawskim, Leżachowie, Białobokach, Sieteszy, trzcinę do palmy ścina się późnym latem, we wrześniu, kiedy wiecha przybiera kolor czarny. Powiązana w wiązki, okręcona w papier, wieszana wiechami do dołu, suszona jest na strychu. Do palmy używana była również trzcina zrywana wiosną, przed Niedzielą Palmową, kiedy kwiatostany przybierają jasnobrązowy kolor i pojawia się puch, ułatwiający wiatropylność rośliny.

W składzie palmy występują zawsze gałązki wierzb iwy, których ozdobą są kwiatostany – kotki, otoczone białym futerkiem włosków przed rozkwitnięciem, poprzedzające pojawienie się liści, nazywane najczęściej baziami. Inne nazwy: *kotki* (Jagiełła, Rożniatów, Zalesie, Markowa), *baziaki* (Jagiełła), *kocanki* (Gniewczyna Tryniecka, Głogowiec), *koćki* (Majdan Sieniawski), *bazięta* (Grzęska, Świętoniowa), *bagnięta* (Nowosielce), *malutkie bazie* z *wierzby*, *nie iwy* (Siedlecza). Jeśli Wielkanoc wypadła później, należało bazie zerwać wcześniej i zasuszyć, aby nie rozkwitły (Studzian, Żurawiczki).

Jałowiec używany do palmy to roślina zimozielona iglasta, dwupienna, również posiada archaiczne znaczenie apotropeiczne, jak każda roślina kłująca. Do palmy wykorzystywano jałowiec z owocami – szyszkogodami, występującymi w roślinie żeńskiej, *jałowiec* z *ziorkami* (Gniewczyna Tryniecka) Rączyna, Ujeźna, Gać, Dębów), z *jagódkami* (Grzęska). Według przekazu z Jagiełły, jeśli na gałązce jałowca nie było ziarenek: *to krowy będą jałowe*. W Świętoniowej do palmy używano roślin męskich i żeńskich: *Może być z koralikami lub bez koralików, samiec*. Owoce jałowca z poświęconej palmy, ususzone, dodawano następnie do kadzidła święconego w dniu Święta Trzech Króli (Żurawiczki,

Urzejowice), dodawano do kiełbasy (Hucisko Jawornickie), spalano na blasze kuchennej, w celu uzyskania przyjemnej woni (Rozbórz). Po jałowiec chodziło się do lasu we wsiach położonych bliżej terenów leśnych, hodowano też krzewy w ogródkach lub kupowano gałązki na rynku w Przeworsku. Sadzonki iglaków kradziono z lasu. Zdaniem Janiny Gołojuch z Siedlecza, jałowiec dodawano do palmy – na pamiątkę korony cierniowej Jezusa.

W okolicach Zarzecza do palmy dodawano także gałązkę kolczastą – szakłaka pospolitego, nazywanego: *krzyżowalec* (Zalesie, Zarzecze), *krzyżowaniec* (Rożniatów) wkładaną uprzednio do wody w celu rozwinięcia, podobnie jak kłokoczkę<sup>111</sup>. *Na krzyżowalcu powiesił się diabeł, dodaje się go do palmy na pamiątkę korony cierniowej Chrystusa* (Rożniatów); *Na krzyżowalcu powiesił się Judasz* (Zarzecze).

Dodatkowo do palmy dokładano dostępne rośliny zimozielone, pochodzące z ogródka czy lasu, np. barwinek, bukszpan oraz rośliny doniczkowe: mirt *mirt* lub asparagus *szparagus* (Majdan Sieniawski, Leżachów). Ozdobą mogły być kwiaty suszone, np. w Gaci – róża biała, w Świętoniowej – kocanka ogrodowa *słomiozki*, *sucholuska* lub *sucharki* (Siedlecza). Jeśli do czasu Niedzieli Palmowej rozkwitły kwiaty z ogródka – narcyze *marczyki* (Majdan Sieniawski), krokusy, żonkile – również dokładano je do bukietu. W Świętoniowej, do palmy dodawano rozkwitniętą, wstawioną wcześniej do wody, gałązkę wiśni. Ponadto, przyozdabiano palmę drobnymi kwiatkami robionymi z papieru, z bibuły gładkiej lub *gófrowanej* (marszczonej).

Końcówki roślin w palmie owijano rzemieniem (Świętoniowa, Ujeźna, Markowa), rzemykiem – batem (Rożniatów, Nowosielce). Rzemyk skórzany, którym okręcone były końcówki palmy, po poświęceniu, gospodarz przywiązywał na kij od batoga do poganiana konia. Używano bicia na pamiątkę tego, że: *Pana Jezusa biczowali biczem* (Maria Słysz, Nowosielce). Okręcano rękojeść palmy liśćmi trzciny łąkowej, giętkimi gałęziami wierzb – wikliny (Białoboki, Gać): *łozkiem* (Jagiełła), *pręciem* (Leżachów), *łozakami* – gatunkiem wierzb o czerwonych gałązkach (Rączyna), łozami przeciętymi

111 Por. M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, dz. cyt., s. 302. W okolicach Wieliczki i Sanoka młode gałązki szakłaku używane są do palm wielkanocnych. Charakterystyczną cechą tej rośliny jest przekształcanie się szczytów pędów, pozbawionych pączka, w krótkie rozgałęzienie, ostre ciernie – jeleni róg. (Stąd zapewne nazwa krzyżowaniec, tj. ciernie ułożone na krzyż) <http://www.zioladobrenawszystko.pl/2017/08/szakak-opis-dziaanie-zastosowanie-w.html> (Dostęp: 7.12.2022)



Palma wbita w pole z pszenicą ozimą.  
Kisielów 2018. Fot. K. Ignas



Sadzenie krzyżyków na polu, Maćkówka 2022. Fot. M. Kotowicz



Sadzenie krzyżyków. Ujeźna Niedziela Wielkanocna 2022. Fot. J. Mazurkiewicz



Sadzenie krzyżyków na polach Mokrzanki.  
Niedziela Palmowa 2022.  
Fot. H. Prochowski

*Gospodarz Stanisław Buczek z ulicy Czarnieckiego w Przeworsku od kilkadziesiąt lat kontynuuje tradycję swoich przodków. W każdą Niedzielę Palmową, bez względu na pogodę, święci pola i wstawia krzyżyki z kłoczek. (Fot. i opis Henryka Prochowskiego)*

na pól (Żurawiczki), patykami z wierzby (Zalesie); tykiem z wierzby okręcało się rączkę, żadnych kokard nie było, żadnych kwiatów (Zarzecze). Obwiązywano palmę dratwą (Gniewczyna, Hucisko), wstążeczką, sznurkiem – szpagatem skręconym na wrzecionie (Budy Łańcuckie), tasiemką (Rozbórz), trokiem ze starej poszwy (Dębów), papierem śniadaniowym, przewiązywano czerwoną kokardką (Wolica), co według przekazu z Gaci oznaczało mękę Chrystusa. Owijano staniolką, bibułą (Majdan Sieniawski, Siedleczka).

Z Roźniatowa, Zarzecza, Ujeźnej i Jagiełły pochodzą przekazy, iż wykonywano więcej niż jedną palmę oraz że palmę wykonywał i zanosił do poświęcenia gospodarz (Urzejowice). *Ojciec robił siedem palmów, tyle, ile miał kawałków pola i jedną palmę do domu. Jak szedł w Wielkanoc kropić pola, zostawił po jednej palmie w polu. Palma, która w domu zostawała była najładniejsza* (Apolonia Chudy ur. 1930 r. Roźniatów); *Ojciec wyprzycinał, wykładał, raczej większa była ta palma* (Józef Rachwał ur. 1948 r., Gniewczyna Tryniecka). W Majdanie

Sieniawskim, każdy niósł do poświęcenia palmę lub pojedynczą gałązkę bazi.

### Zabiegi z użyciem palmy

Palmy poświęconej używano do celów magicznych, ochronnych w poszczególne dni począwszy od Niedzieli Palmowej, w Wielką Sobotę, w czasie dwóch dni Wielkanocy i w okresie wegetacji oraz w ciągu roku. W Niedzielę Palmową: po poświęceniu i po wyjściu z kościoła uderzano się nawzajem; po przyjeździe do domu uderzano domowników, czyniono praktyki lecznicze i obchodzono dom z palmą. W Wielką Sobotę po poświęceniu wody i pokarmów, kropiono wnętrze i obejścia domu. W Niedzielę Wielkanocną i Poniedziałek Wielkanocny kropiono pola wodą święconą, pozostawiano palmę i rośliny z palmy wbite w pole. Jeśli palmę, po użyciu jako kropidło do poświęcenia pola,



przynoszono do domu, umieszczano ją na zewnątrz lub wewnątrz domu, używano palmy następnie do uderzania bydła i do ochrony w różnych sytuacjach.

W Niedzielę Palmową po wyjściu z kościoła, w drodze do domu, uderzano się nawzajem poświęconą palmą. Był to archaiczny gest magiczny z dziedziny magii kontaktowej, którego celem było przekazanie sił życiowych tkwiących w roślinach użytych do palmy: roślinach żywotnych, wcześniej się rozwijających, zimozielonych, uważanych za apotropeiczne. W Rączynie, Urzejowicach, Zarzeczu, Siedleczce, Sieteszy – uderzano się palmą po plecach, dlatego w środek palmy wkładane było coś ostrego, np. gwóźdź, kij, tak by spowodować ból i pamiętać uderzenie. *Była bitka palmami, pod kościołem, z wozu wziął stworzeń między tę palmę wsadził, prali się palmami. Nieraz przyniósł do domu to, co trzymał, a resztę było ubite wszystko. Książd jak szedł święcić palmy, to już obrywał* (Zarzecze); *Każdy szedł obrany, bo tak się biło tymi palmami* (Siedleczka); *Pod kościołem chłopaki się prali tymi palmami* (Rozbórz); *Bili się najbardziej jałowcem* (Sietesz). Palmami uderzano także panny (Dębów).

W domu uderzano palmą zwłaszcza dzieci ze słowami: *Wierzbą bije, nie ja biję, za sześć noc – Wielkanoc!* (Gniewczyna Tryniecka); *Bazia bije, nie zabije, za sześć noc – Wielkanoc!* (Leżachów). Ale także dorośli uderzali się nawzajem palmą: *żeby krzyże nie bolały* (Dębów), *żeby być krępkim* (Leżachów), *na zdrowie* (Wolica), *na szczęście* (Urzejowice); *No żebyś zdrowy był!* (Siedleczka). Wyjaśniano też ten gest pamiątką biczowania Chrystusa (Siedleczka).

Zaraz po poświęceniu palmy, kazano dzieciom połykać kotka z bazi – w celach zdrowotnych: *Żeby nie bolało gardło* (Gniewczyna Tryniecka, Jagiełła, Żurawiczki, Dębów, Leżachów, Zarzecze); *Żeby muchy nie zjeść* (Leżachów); *Żeby był dobry apetyt i nie bolał brzuch* (Siedleczka). W Dębowie w tym samym celu połykano jagodę jałowca. Ziarna jałowca z palmy stosowano do okadzenia wnętrza domu rzucając na rozgrzaną blachę kuchenną (Grzęska, Nowosielce, Dębów). Obecnie, z braku blach kuchennych, pali się kulki jałowca na patelniach (Dębów). W Zarzeczu obchodzono dom z poświęconą palmą i stawiano palmę w oknie. W Siedleczce poświęconą palmę opierano o bok wnętrza okna. Palma była „pod ręką”, przygotowana do użycia jako kropidło w czasie Świąt Wielkanocnych. W Markowej zostawiano palmę w sieni, w przedpokoj, bo przechowywanie jej w domu spowodować miało, że: *Będzie w lecie dużo much*.

Palmy używano powszechnie jako kropidła do pokropienia wielkosobotnią wodą święconą. W Majdanie Sieniawskim, w Wielką Sobotę po poświęceniu pokarmów, świeżą wodą święconą kropiono za pomocą palmy wszystkie pomieszczenia w domu: *Żeby mieszkańcom się dobrze żyło*, jak również studnię dookoła: *Żeby tam który nie wpadł*. W Niedzielę Wielkanocną, przed wyjściem w pole do poświęcenia, gospodarz – ojciec kropił za pomocą palmy – święconą wodą: dzieci, domowników, wnętrze domu, obory, obejścia, tj. otoczenia wokół domu (Majdan Sieniawski, Hucisko Jawornickie, Rożniatów, Łapajówka, Świętoniowa), ule w ogrodzie i zwierzęta w oborze (Łapajówka). Kropiono dom z zewnątrz przy czterech narożach domu: *Żeby się diabeł nie czeplił* (Ujezna).

Pod koniec kwietnia, kiedy zazieleniła się i wyrosła trawa, około dnia św. Wojciecha, wypędzano po raz pierwszy bydło na pastwisko. W Wolicy robiono to w sobotę, to jest w dzień poświęcony Matce Bożej<sup>112</sup>. Spodziewano się w związku z tym, że w sobotę choć przez chwilę, ale pojawi się słońce: *Żeby jaki był deszcz, jaka burza, ale żeby na sekundę jak słońce wyjdzie, krowy wyprowadzić, żeby Matka Boska pieluszki wysuszyła* (Wolica). Zabiegiem mającym zapewnić ochronę bydłu na czas wypasu, było uderzenie po grzbiecie krowy – poświęconą palmą. Uderzano krowy palmą: *żeby się nie gziły*, tj. aby nie pasowały na zwierzęciu gzy, aby nie były klute przez baki, co powodowało niespokojne zachowanie krowy, nazywane gzieniem (*krowa się gziła*), *żeby krowa nogi nie złamała* (Jagiełła), *palmą głaskały krowy, żeby nie były dzikie* (Maćkówka)<sup>113</sup>. Palmą uderzano konia, kiedy po raz pierwszy po okresie zimy wychodził ze stajni (Rożniatów, Ujezna, Żurawiczki, Hucisko Jawornickie). Palmą uderzano także mającego zajmować się pasieniem pastucha: *Żeby on także się nie gził* (Gniewczyna Tryniecka).

W ciągu roku bazi z palmy używano też do celów leczniczych: na ból zębów, gardła inhalowano się dymem z *kocanki* przypalanej nad gromnicą (Gniewczyna Tryniecka). Przed siewem owsa, dodawano pokruszone bazie palmowe do ziarna, co miało spowodować, że zboże wyrośnie na wysokość palmy<sup>114</sup>. W czasie burzy stawiano palmę obok zapa-

112 A. Karczmarszewski, *Kult Matki Boskiej w tradycji ludowej*, w: *Od wieków w historię wpisana. Kult Matki Boskiej w diecezji przemyskiej. Pamiątnik wystawy urządzonej dla uczczenia wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzeszowie w dniu 2 czerwca 1991 roku*, Rzeszów 1992, s. 76.

113 AMT MER, t. 158, s. 36.

114 T. Burzyński, dz. cyt., s. 50



Święcenie pola działki przy bloku Szpitalna 18 Przeworsk  
Niedziela Wielkanocna 2010. Fot. K. Ignas



POŚWIĘCENIE pola. Urzejowice 2022. Fot. K. Szarek

lonej gromnicy w oknie (okolice Sieniawy)<sup>115</sup>. Palmą kropiono wodą święconą zmarłego, niekiedy wkładano palmę do trumny<sup>116</sup>.

### Gospodarskie święcenie pól

*A w Wielkanocny Poniedziałek całymi rodzinami się szło święcić pola wodą święconą, brało się palmę, z kłoczek się robiło krzyżyki, wtykało w rolę, żeby Boża moc ochraniała plony przed burzami, piorunami, gradami, w ogóle, żeby zabezpieczyć urodzaj.*  
Władysław Wołowicz, ur. 1943, Białoboki

Zwyczaj oznaczania za pomocą znaku krzyża domów mieszkalnych, budynków gospodarczych, pól to przykład archaicznej magii ochronnej, praktykowanej w okresie wiosny i lata. Tadeusz Seweryn wymienia kilkanaście sposobów czynienia krzyża: pisanie gliną i gnojem na Rusi, stawianie miotła na krzyż na Pomorzu, krzyże z drzewa olchy (Krakowskie), krzyże z gałązki leszczynowej, z patyków tarniny (Małopolska)<sup>117</sup>. Ten zwyczaj nadal jest praktykowany w regionie przeworskim. Polega na uprzednim wykonaniu krzyżyków z patyków kłoczek poświęconej w palmie, a następnie w ciągu dwóch dni świąt wielkanocnych, w Wielką Niedzielę lub w Poniedziałek Wielkanocny, krzyżyki są wtykane w pola i święcone wodą wielkosobotnią oraz przybijane przy drzwiach wejściowych.

Krzyżyki wykonywano jednolite, tj. jedynie z patyków kłoczek lub mieszane, tj. patyk wzdłuż – z bazi, patyk w poprzek – z kłoczek (Gniewczyzna Tryniecka, Chałupki, Maćkówka, Urzejowice, Gać, Markowa). W Studzianie, Ujeznej wzdłuż pionowej belki krzyżyka z kłoczek, wtykano dodatkowo



*W domu Ziębów w Siedleccze, pola od dawna święci się w Wielki Poniedziałek. Gospodarz lub gospodyni wychodzą w pole z palmą, święconą wodą i poświęconym jajkiem. Z palmą obchodzi się pole dookoła (ma to chronić uprawy na tym polu przed nawałnicami i gradobiciem), później święci się święconą wodą i zjada jajko nad polem, a skorupki wkłada się w ziemię, co sprawia, że wszystko będzie pięknie rosło i wyda dobre plony. Na zdjęciu gospodyni Józefa Zięba z Siedlecczki i wnuczka Gabriela Zys z Przeworska dokonują corocznego obrzędu.*  
(Fot. i opis Henryka Prochowskiego)

trzcinę z palmy. Z Łopuszki Wielkiej pochodzi informacja, iż krzyżyki wykonywano w całości z bazi, w Siedleccze te krzyżyki wykonywane były z trzciny. Kawałki patyka o długości ok. 8-10 cm lub 10-15 cm były równe (na planie krzyża greckiego), jeden pionowy w połowie rozszczepiony i wewnątrz wsunięty cieńszy poziomy lub pionowy przecięty do połowy i poziomy osadzony w przecięciu. Bądź też krzyżyki o belce poziomej krótszej a pionowej dłuższej (na planie krzyża łacińskiego).

Po śniadaniu wielkanocnym, w Wielką Niedzielę gospodarz wraz z dziećmi, zabierał ze sobą krzyży-

115 Tamże.

116 E. Dryniak, dz. cyt., s. 63.

117 T. Seweryn, *Ikonaografia etnograficzna*, „Lud”, T. XXXIX, 1952, s. 339.





Krzyżyki na drzwiach do stajni – dla koni  
Grzęska Parcelacja 2023. Fot. K. Ignas



Krzyżyki na drzwiach  
do obory – dla krowy  
Grzęska Parcelacja 2023.  
Fot. K. Ignas



Palma pod okapem dachu. Rożniatów 2014. Fot. K. Ignas

ki, palmę, wodę święconą z Wielkiej Soboty w błaszaną kancę<sup>118</sup> (Białoboki, Rączyna, Nowosielce, Dębów, Rozbórz, Siedlecza). W okolicach Sieniawy, w Majdanie Sieniawskim gospodarz idąc święcić pola, zabierał ze sobą kawałek kości ze święconej szynki i palmę; kości zakopywał, po przejściu pola, na pierwszym „stajaniu” (miara wielkości pola), co miało chronić przed gradobiciem i zapewnić urodzaje<sup>119</sup>. Rozrzucenie kości powodowało, że szczury, krety i chomiki (niedźwiadki<sup>120</sup>) nie zrobią w polu szkody<sup>121</sup> oraz że będzie urodzaj na zboże.

Krzyżyki wtykano „sadzono” (powszechnie tak określa się tę czynność) w każdy róg pola, gdzie rosła pszenica ozima: *żeby rodziło pole* (Urzejowice). W Jagielle, Kisielowie, Ujeznej i Nowosielcach, wtyka się krzyżyki w każdy róg pola, zaś pośrodku pola z pszenicą ozimą wbijało się palmę. Krzyżyki podlewano wodą święconą lub kropiono je za pomocą palmy (powszechne). Obok krzyżyka wtykano kawałek trzciny z palmy, kruszono trochę żółtka i skorupki ze święconego jaja: *żeby pszenica była żółciutka* (Grzęska, Budy Łańcuckie, Maćkówka), *by pszenica była żółta, a mąka ładna* (Gniewczyna Tryniecka), *„żeby zboże wydało jak najlepszy plon”*<sup>122</sup>. W Dębowie przy święceniu pól, skorupy ze święconego jaja zostawiano na polu – dla ptaszków (co też czyniono w Rozborzu i Nowosielcach), z przekonaniem, że z poświęconego jaja rozmnażać się będą przepiórki<sup>123</sup>, białko zjadano, zaś żółtko rozsypywano na pszenicę: *żeby było żółciutkie ziarno pszenicy*. W Gaci wkładano w ziemię żółtko

tam, gdzie rosła pszenica, zaś białko tam, gdzie rosło żyto: *aby było białe*<sup>124</sup>. W Lipniku krzyżyki krzyżyczki robiło się z palmy i wsadzało się w rogu pola: *Żeby były plony, żeby grad nie zbił, żeby się nie położyło to zboże, żeby ziarno było dobre; Żeby urodzaj był, [ochrona] od wichur, różnych gradów* (Zarzeczce). W Jagielle praktykę wykonywania i wtykania w pola krzyżyków z kłokoczki wyjaśnia się nawiązaniem do śmierci Chrystusa na krzyżu z drzewa kłokoczki.

„Sadząc” krzyżyk wypowiadano formułę modlitewną: *Panie Boże błogosław temu polu, żeby się szczęśliwie urodziło* (Dębów). Co istotne, święcąc pole i wypowiadając modlitwę, gospodarz zdejmował czapkę z głowy. W Gniewczynie Trynieckiej, jak wspomina Józef Rachwał: *Ojciec wtykał palmę w każdy prawy róg pola albo w miejsce najwyższego wzniesienia na polu, oglądał zboże i modlił się: O Panie Boże użyj swej siły, aby te zboża do nieba się wzbijały i wydały plon obfity i żeby nos wykarmiły*. W Hucisku, w róg każdego pola wtykano patyk z palmy, kokoczkę czy bazie, to oznaczało, że to pole było święcone, gotowe do uprawy, przy tym żegnano się znakiem krzyża i jedzono po kawałku paski. W Siedleczce gospodarz w sposób uroczysty czynił znak krzyża i wtykał krzyżyk w każde pole, tam gdzie rosła ozimina, a w pole puste, przeznaczone na ziemniaki czy na buraki wtykał po kawałku

118 W drewnianym skopcu wynoszono wodę święconą na pole pod koniec w. XIX. A. Saloni, dz. cyt., s. 55; J. Kantor, dz. cyt., s. 238.

119 S. Darłakowa, dz. cyt., s. 116. Por. T. Burzyński, dz. cyt., s. 55.

120 Chomik europejski *Cricetus cricetus* – tzw. piesek ziemny, niedźwiadek, dziki chomik. Gryzoń prowadzi podziemny tryb życia, szkodnik upraw rolniczych.

121 J. Kantor, dz. cyt., s. 237.

122 J. Wąsacz-Krztóń, *Kultura i obyczajowość*, w: *Urzejowice*, dz. cyt., s. 379.

123 A. Szozda, *Zwyczaj wielkanocne w okolicach Przeworska*, „Goniec Przeworski”, nr 3, 1997, s. 1.

124 E. Dryniak, dz. cyt., s. 80.





Maćkówka 2022. Fot. M. Kotowicz

Krzyżyki z kłoczek nad drzwiami wejściowymi  
– dom Jana Szewczyka w Chałupkach. 2011. Fot. K. Ignas

palmy: *Każde jedno pole musiało być poświęcone. Później, kiedy jechało się w pole, stały palemki, co oznaczało, że pole jest poświęcone* (Janina Gołojuch ur. 1937).

W niektórych miejscowościach (Zarzeczce, Rozbórz, Ujeźna, Siedlecza) zabierano ze sobą jedzenie – święcone jajko, kawałek kielbasy lub święteczne placki (kawałek sernika, kawałek makowca), aby się posilić, jeśli obejście i poświęcenie wszystkich pól trwało dłużej. Było to spotkanie gospodarzy mających pole w pobliżu siebie, stąd gospodarze zabierali ze sobą butelkę *ćwiartuszkę* (Urzejowice, Wolica) z alkoholem, który wspólnie wypijali po poświęceniu pól. *Schodziły się, częstowali się poświęconym, na polach, przy święceniu pól, kto z kim sąsiedował z polem* (Hucisko Jawornickie). W Roźniatowie kropiono pola palmą i spożywano przy tym jedzenie na polach: *Żeby dobry rok był*<sup>125</sup>. Jedzenie święconego na polu praktykowane było też w Studzianie: *Przyszła Wielka Niedziela, brało się wodę święconą, jajko, krzyżyki... A jo teroz, jak jo ni mom pola, to na co palmę?... To dawni było, ze sąsiadką my szły, wzieny my se bułkę pieczono z patelni, ukroiło się, wzieno się kielbasy, jajka, siadło się na miendzy, i jadło się, jakie to było wesoło... Każdy pola obchodził, krzyżyk stawiał, poświęcił, żeby plon był* (Maria Baryła, ur. 1935, Studzian).

Poświęcenia pól można było dokonać również rano w Poniedziałek Wielkanocny (Leżachów, Wolica, Gać, Nowosielce). W Gaci oprócz palmy, wody święconej, przygotowanych krzyżyków, zabierano w pole: *jajko święcone dla skowronka*, którego kawałki pozostawiano obok krzyżyków w rogu każdego z pól. Gospodarz Jan Kapusta w Urzejowicach będąc właścicielem 5 hektarów pola w kilkunastu kawałkach, święcił każde pole i na każdym sadił krzyżyk. Obecnie, po przeprowadzonej komasacji, posiada pole w 2 kawałkach. Tradycję

sadzenia krzyżyków przede wszystkim podtrzymują gospodarze – właściciele pól o mniejszym areale.

Krzyżyki przybijano nad wejściem do domu (Gać, Chałupki, Gniewczyna Tryniecka, Urzejowice, Zarzeczce), niekiedy także nad wejściem do obory, stajni, stodoły (Grzęska, Nowosielce, Zarzeczce). Przybijano kolejny nowy krzyżyk każdego roku, mogło być ich nawet kilkanaście, mieszczących się na odrzwiach nad drzwiami wejściowymi. Krzyżyki były bielone i zamalowywane farbą na przestrzeni lat (Urzejowice) bądź zdejmowano stary, który palono, zaś na to miejsce, pośrodku nad drzwiami przybijano nowy (Nowosielce). Poświęcony krzyżyk chronił od nieszczęścia, burzy, gradu (Hucisko Jawornickie).

W niektórych wsiach, po poświęceniu pól, palmę pozostawiano na polu, wbijając ją na skraju lub pośrodku (Kisielów, Pantalowice, Rączyna, Gać, Bystrowice, Zarzeczce); *Palmę się zakopuje w polu od piorunów* (Bystrowice). W miejscowościach, gdzie nie wtykano palmy w pole, przechowywano ją w stodole wetkniętą do sieczki: *Że nie będzie much, jak się w sieczkę rzuci* (Roźniatów). Palmę trzymało się pod dachem, wsuniętą za krokiew pod okapem dachu, wsuniętą za krokiew na strychu, obok innych palm (Dębów), na węglach chałupy (Głogowiec), w sieni za kominem, w ganku w szafce, na parapecie okna w kącie, za obrazami wiszącymi pod skosem (Leżachów, Majdan Sieniawski), w komorze na półce. Znajdująca się w domu, palma chroniła od uderzenia pioruna, od pożaru. Zarówno palmę, jak i krzyżyki z poprzedniego roku palono przed poświęceniem nowych: *U nas, co było święcone, to się wszystko paliło pod kuchnią* (Leżachów). W Lipniku resztki z palmy palono, zaś popiół z palmy wysypywano wokół domu, trzy razy obchodząc dom i mówiąc: *Żeby Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty chronił*. Postępowano w ten sposób ze wszystkimi sakramentaliami, tj. przedmiotami kropionymi wodą święconą, błogosławionymi przez kapłana, raz w roku liturgicznym.

-----  
125 AMT MER, t. 168, s. 34.

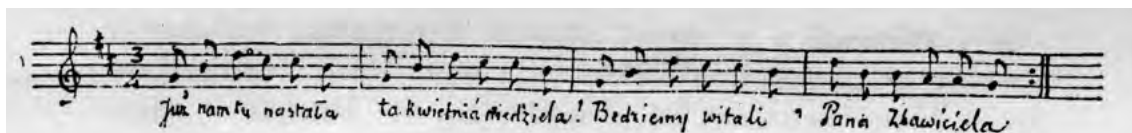


# Wiosenne kolędowanie

P

„Począwszy od tej [Palmowej] niedzieli, którą także „kwietnią” nazywają, chodzą ubodzy chłopcy po chatach, nieraz [z] bardzo odległych wiosek, za jaj-

kami. Plon nie obfity, bo najczęściej po całodziennych podróży 17 jajek wynoszący, wypraszają następującą monotonnym głosem nuconą piosnką:



Już nam tu nastała  
ta kwietnio niedziela,  
Bedziemy witali  
Pana Zbawiciela.  
A czymże Go witać?  
Kwiatuszków nie widać,  
Mroźno zima była,  
kwiotki wymroziła.  
Suche lato byuo,  
kwiotków nie rodziuo.

Ale w tym ogroju  
lelujo wykwiło,  
Najświętszo Panienka  
z Jezusem sie wito.  
Witej Jezu Panie,  
prosze na śniadanie  
Do domu mojego  
podle ubogiego.  
Bedzie rybka z miodem,

nie umorzy guodem,  
Kąplonik pieczony;  
niechaj będzie Jezus Chrystus  
pochwalony!

Na Pana Jezusa  
zbójce sie uadujo,  
Trzydzieści srebników  
na Niego gotujo.  
Nie przedej go Żydom,  
tylko Matce Jego,  
Bo ona Go miaua,  
jako najmilszego.

Jo mauo dziecina,  
nie wim co uacina,  
Pocirza nie umie,  
pisma nie rozumie.  
A jo bidny żoczek  
wylozem na krzoczek,

A z krzoczka na wode,  
ubiuuem se brode.

Szoł Pon Jezus z nieba,  
dou mi kromke chleba,  
A jo Mu też za to  
kwioteczków na lato.  
Pon Jezus maluśki,  
pogubił pieluszki,  
A jo Mu poznosze,  
a wos gosposienko  
uo jajeczko prosze.  
Jak jojka nie docie,  
dejcie gomueczke,  
Bedziemy witali  
święto Panienczke.  
A to nie przymuszno,  
tylko z uaskawości,  
Zapłoci wom Pon Bóg  
z nieba wysokości

Otrzymałszy jajka, odchodzą ze zwykłym wiejskim pozdrowieniem na ustach: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”<sup>126</sup>.

### Opis zwyczaju: przebieg, rekwizyty, nazwy

Aleksander Saloni w roku 1898 zanotował przebieg zwyczaju polegającego na składaniu wizyt przez ubogie dzieci, które wyśpiewywały specjalną pieśń, za co otrzymywały dar w postaci jajek<sup>127</sup>. Opis podobnej praktyki znanej w Grodzisku i w niektórych polskich wsiach w 1914 r., podał również Józef Kantor. Parobkowie chodzili od domu do domu, z palmą i koszykiem, śpiewając na zewnątrz domu – pod oknem: „Piosenkę o żaczku, który wylał na krzaczek, a spadłszy do wody, rozbił sobie brodę; Pan Jezus chcąc go pocieszyć, dał mu kromkę chleba. Potem żaczek poszedł do Matki Boskiej, śpiewał na jej cześć pieśni i prosił Ją o wsparcie. Na Jej skinienie wyrosła w ogrodzie lilia, którą Matka Boska dała żaczkowi, jako nagrodę za śpiew. Za odśpiewanie tej pieśni dostają 2 jaja”<sup>128</sup>. Schemat przebiegu zwyczaju: odwiedziny, składanie życzeń, prośba o dar i podziękowanie, otrzymanie daru pozwala formalnie zaliczyć praktykę tę do kołędowania wiosennego<sup>129</sup>. Zwyczaj ten, szeroko znany w regionie przeworskim, miał miejsce od Niedzieli Męki Pańskiej (Judica – Czarnej) do Palmowej<sup>130</sup>, w Kwietnym Tygodniu – przed Niedzielą Palmową (Kwietną)<sup>131</sup>, w Wielkim Tygodniu<sup>132</sup>, w sobotę przed Niedzielą Palmową<sup>133</sup>, w Niedzielę Palmową w ciągu dnia lub po nieszpiorach, a więc po południu lub wieczorem.

Franciszek Kotuła nazywa zwyczaj ten „chodzeniem z pasyjką”, gdyż ważnym rekwizytem dzieci był krzyżyk – pasyjka. Miejscowości wymienione przez Kotulę, w których praktykowano „chodzenie z pasyjką” to: Staromieście i Łąka koło Rzeszowa oraz Żurawiczki koło Przeworska (Kotuła przytacza warianty tekstu „skandowanej prośby”<sup>134</sup>). Dzieci nosiły ze sobą pasyjkę, która zwykle stała na naroż-

nej półeczce w izbie (Białoboki, Sietesz), przybraną jałowcem, palmę oraz koszyczek, do którego zbierały jaja: *koszałkę – koszyk zamykany* (Studzian), *koszyk do świencynia* (Siennów)<sup>135</sup> lub worek parciany (Dębów); *Krzyżyk, palmę, troszku jałowca, jedno trzymało w ręce, przy sobie, na płask, a drugie koszyk; śpiewali, albo pieśń postną Wisi na krzyżu, dostawały jajko jedno czy dwa czy tam parę groszy* (Siedlecza); *Krzyżyk z wizerunkiem Pana Jezusa, ubrany gałązki palmy i szło się od domu, już się zbierało jajka na święta* (Markowa). Bogusław Linette, który zanotował informację o tej praktyce w Nowosielskach, nazywa ją „chodzeniem żaków po prośbie” i podaje iż dzieci chodziły po domach parami, jedno niosło koszyk na jaja, drugie miało palmę i krzyżyk<sup>136</sup>. Z Gniewczyny Trynieckiej pochodzi przekaz od Józefa Niemca ur. 1930 r., który jako dziecko widział odwiedziny dwóch chłopców ubranych w granatowe ubrania. Przed Niedzielą Palmową, chodzili po domach skandując tekst o początkowych słowach: „Już nam tu nadchodzi ta Kwietna Niedziela”, zbierając: *To, co kto im dał, parę groszy*. Nazywano ich: *gregoły*.

Informatorzy zgodnie podkreślają, że zwyczaj ten praktykowały dzieci, chłopcy i dziewczynki, chodzące w parach, z ubogich rodzin, ze wsi, gdzie przeważały piaszczyste, nieurodzajne ziemie. Odwiedzali zamożniejszych gospodarzy z nadzieją uzyskania datku: jajek, pieniędzy, pierogów pieczonych, kromki chleba, gomółki sera. O swej cioci ur. 1934 w Zarzeczu, opowiada Agata Szczepanik: *Byli bardzo biedni. One chodziły po jajku, za jajkiem, przed Wielkanocą. Wstydziły się chodzić po Zarzeczu, poszły do Pełnatycz, poszły do Kisielowa... Tam sobie uzbierały. Dzieci 5-, 7-letnie, dostały jajko, dostały kawałek paski, jakieś jabłko, z tym przyszły i świętowały*. W Lipniku zwyczaj ten został zapamiętany inaczej. W tym okresie chodziła pod domach uboga, niepełnosprawna kobieta – Balwisia Łyszczarz z Sieteszy, zbierała jajka i śpiewała „Już nam tu nastaje ta Kwietna Niedziela”. Helena Cicholaz ur. w 1950 r. wspomina, że panowało powszechne przekonanie o konieczności obdarowania ubogiej: *Trza było jej coś dać. Bo, jageś nie dała, to było nieszczęście, trza było się podzielić*. W Gaci, piosenka ta towarzyszyła chodzeniu starszych dzieci po domach i zbieraniu: *na proch do strzelania na Wielkanoc*<sup>137</sup>. Jeszcze w latach 60. XX w. przed Wielkanocą częste były odwiedziny dziadów – żebraków, ubogich, niepełno-

126 A. Saloni, dz. cyt., s. 53-54. A. Saloni zamieścił również zapis nutowy pierwszych dwóch wersów pieśni.

127 Tamże.

128 J. Kantor, dz. cyt., s. 231.

129 W. Dragan, B. Maksymiuk-Pacek, *Tradycyjne formy kołędowania na Rzeszowszczyźnie*, w: *Kołędowanie na Rzeszowszczyźnie*, red. K. Smyk, J. Dragan, Kolbuszowa 2019, s. 108-109.

130 AMT MER, t. 152, s. 7; E. Dryniak, dz. cyt., s. 64.

131 T. Sokołowska, *Kilka uwag o gwarze rzeszowskiej. Bajki i opowiadania zapisane przez Teresę Sokołowską we wsi Żurawiczki, pow. Przeworsk w latach 1953-1957*, „Literatura ludowa”, R. 1, 1957, nr 3, s. 29.

132 AMT MER, t. 222, s. 6.

133 Przemyskie, dz. cyt., s. 426.

134 F. Kotuła, *Folklor słowny osoblwy Łasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórczan*, Lublin 1969, s. 165-167.

135 Przemyskie, dz. cyt., s. 426.

136 AMT MER, t. 222, s. 6.

137 MKL-AE 614/3.





*Ja mały żaczek.*

Ja mały żaczek, Krakowskie – rysunek Kajetana W. Kielisińskiego, ok. 1833 r. Lwowska Galeria Sztuki we Lwowie – Muzeum Etnograficzne im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu

sprawnych (np. głuchoniemych) kobiet i mężczyzn, którzy prosili o datkę, zbierali żywność (np. groch, cukier, kaszę rzeczkę).

Nazwy zwyczaju występujące w opracowaniach i zanotowane z przekazu informatorów: „chodzenie po żoczkach”, „chodzenie z pasyjką”, *chodzenie po Kwietnej Niedzieli* (Rożniatów), *chodzenie za Kwietną Niedzielą* (Białoboki), *chodzenie po Palmowej Niedzieli* (Siedlecza), *chodzenie po jajku*, *za jajkiem* (Zarzeczce), *gregoły* (Gniewczyna), *żaczki* (Urzejowice), *żoczki* (Studzian, Nowosielce), *żoczowanie w Wielkim Tygodniu* (Nowosielce).

Najstarszym wizerunkiem do tematu tego zwyczaju, jest pochodzący z 1833 r., rysunek Kajetana Wawrzyńca Kielisińskiego opisany jako „Ja mały żaczek”<sup>138</sup>. Chłopiec niewielkiego wzrostu, w czapce na głowie, owinięty jest warkoczami (sznurami skręconymi) ze słomy lub w kozuch odwrócony na lewą stronę (jak się wydaje, gdyż rysunek postaci jest szkicowy). Odzienie to przypomina współczesne stroje zapustnych niedźwiedzi np. z okolic Górnego Śląska<sup>139</sup>. Z kolei w ubiorach pucherów z krakowskich Zielonek, również odwiedzających

domy w Niedzielę Palmową z przymówką o dary, występują zarówno elementy ze słomy, jak i z paszków ciętej kolorowej bibuły<sup>140</sup>. Podobnie wstążkami z różnokolorowej bibuły udekorowani są „chłopcy przezywani żaczkami” w Wadowicach. Tekst, który głoszą to połączenie kilku tekstów, m.in. pieśni „Smutny dzień nastaje”. Za wygłoszoną „wartkami potokami słów” orację, gospodyni obdarowuje żaczków „czym może”<sup>141</sup>.

### Wyjaśnienia pochodzenia zwyczaju

Geneza kolędowania wiosennego wiąże się z dawnymi zwyczajami uczniowskimi – żakowskimi. Pochodzić może od tzw. „pucherów” (łac. pueri = chłopcy), zwyczaju znanego w okolicach Krakowa co najmniej od XVI wieku, organizowanego przez żaczków – uczniów szkół parafialnych. W Niedzielę Palmową, pod koniec nabożeństwa chłopcy ustawieni w dwa długie szeregi od ołtarza do głównego wejścia do kościoła, trzymając w rękach palmy, wygłaszali po kolei oracje na temat wjazdu Jezusa Chrystusa do Jerozolimy. Po wygłoszeniu pobożnych oracji, chłopcy deklamowali inne utwory o lżejszej treści. Wśród żaków, byli również uczniowie ubodzy, którzy utrzymywali się z żebrania, chodząc

138 A. Błachowski, *Ubiór i krajobraz kulturowy Polski i Ukrainy Zachodniej w ikonografii J. Głogowskiego i K. W. Kielisińskiego*, Toruń 2011, s. 149.

139 R. Garstka, *Świat obok nas. Obrzędowość doroczna w województwie śląskim*, Katowice 2013, s. 56-85.

140 I. Łopuszańska, *Puchery*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, t. I, Kraków 1966, s. 129-140.

141 C. Łukawszczykówna, *Żaczki*, „Orli Lot”, 1939, nr 4, s. 52-53.

po domach i deklamując wyuczone oracje; zachowanie takie było oficjalnie zabronione. Z czasem, dokładnie w 1780 r., ceremonia kościelna, o coraz bardziej luźnym i dowcipnym przebiegu, została zakazana jako nie licująca z powagą kościoła. Z kościołów chłopcy trafili na wieś, chodząc w parach, z krzyżem i koszem, śpiewając lub recytując teksty, oczekiwali na datki, jaja<sup>142</sup>.

Drugie wyjaśnienie wywodzi żaczki od „gregorianek”, chodzenia po „gregórkach”, „gregołach”. Było to święto szkolne, obchodzone w Polsce od XVI do końca XIX wieku – 12 marca, w dniu wspomnienia św. Grzegorza I Wielkiego (papieża w latach 590-604), kiedy to rozpoczynał się nowy rok szkolny. Św. Grzegorz był patronem szkół parafialnych i elementarnych, opiekunem uczniów i nauczycieli. W tym dniu przyjmowano do szkół nowych kandydatów, a uczniowie kończący szkołę organizowali popisy zwane gregoriankami. Podczas popisów odbywał się pochód maskowy, w czasie którego zbierano datki na urządzenie uczty<sup>143</sup>. O rozpoczynaniu nauki w tym dniu mówiło przysłowie: „Ptaki głoszą, żaki do szkoły dają, Grzegorza mają”<sup>144</sup>. W Żolyni, jeszcze pod koniec wieku XIX praktykowane były „gregoły” w dość rozbudowanej formie. Od dnia 12 marca przez 8 dni lub od Nowego Roku do 12 marca, obchodziły domy grupki dzieci przebrane za: biskupa, żaka i Grzegorza, śpiewając i wygłaszając dialogi o treści podobnej do wariantu zapisanego przez A. Salonię. Do kosza zbierali pożywienie (jaja, chleb)<sup>145</sup>.

### Pieśń - oracja - przemowa

W okolicach Przeworska, Markowej, Kańczugi, Zarzecza, powszechnie znana lub kojarzona jest pieśń towarzysząca zwyczajowi „żaczków”, rozpoczynająca się od słów: „Już nam tu nastała ta Kwietnia Niedziela”, zachowana w pamięci informatorów (Nowosielce, Żurawiczki, Roźniatów, Grzęska, Białoboki, Rączyna, Lipnik, Krzeczowice, Urzeżowice, Żuklin, Siedlecza, Kisielów, Zarzecze, Markowa) oraz w repertuarze zespołów śpiewaczych folklorystycznych: Krzeczowiczanki z Krzeczowic, Dębowlanie z Dębowa (w Dębowie pieśń ta nosi tytuł „Żaczek”) i Studzieńczanki ze Studziana<sup>146</sup>. W wa-

riancie tekstu z Nowosielec i z Sieteszy, przemowę zakańczyły dzieci śpiewem: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”. Andrzej Karcmarzewski określił zasięg występowania zwyczaju „żaczków” z towarzyszącą mu oracją na regiony: Leżajskie, Łańcuckie i Przeworskie<sup>147</sup>.

Tekst pieśni jest kontaminacją, na którą złożyły się fragmenty deklamowanych żakowskich oracji, części dialogów wygłaszanych podczas gregoriankowych popisów czy urywki z recytowanych dramatyzowanych liturgii czy misterii, których ślady zachowały się w obyczajowości okresu wielkanocnego, a także bożonarodzeniowego. Przykładem tekstu z fragmentem o podobnym brzmieniu jak w przeworskiej pieśni „Już nam tu nastała ta Kwietnia Niedziela”, jest dialog głoszony w Dzikowcu k. Kolbuszowej. W Wielki Piątek, po zakończeniu liturgii, dwaj strażnicy grobu wygłaszają przed ołtarzem długi dialog, będący zlepkiem różnych tekstów:

*Już się skończyła męka Chrystusowi Panu,  
Którego Judasz wydał we czwartek rano.  
Złośliwi Żydowie targi z nim targują,  
Trzydzieści srebrników za niego dają.  
Nie sprzedaj go Żydom, tylko Matce Jego,  
Ona Go będzie miała za co najdroższego*<sup>148</sup>.

Tekst w wersji Aleksandra Salonię, w części traktujący o małym Jezusie („Pon Jezus maluśki, pogubił pieluszki”), wskazuje, że stanowi również połączenie tekstów obrzędowych z okresu Bożego Narodzenia. W Przemyskiem (Stubno, Prałkowice, Ujkowice) formuły zawierające wątki spotkania Maryi z Józefem, malutkiego Jezusa, pogubionych pieluszek, występują w tekstach życzeń kolędniczych praktykowanych w wieczór wigilijny:

*Śliczna lilija w ogródku zakwita,  
Panna Marya z Józefem się wita.  
Witam cię Panie, będą gruszki na śniadanie,  
Jabłka orzechy dla naszej pociechy.  
Pan Jezus malutki pogubił pieluszki,  
My te pieluszki znachodzimy,  
Państwa o kolędę prosimy*<sup>149</sup>.

-----  
Studzieńczanki, Przemysł-Studzian 2019 (folder). Płyta CD – pieśń nr 1 o inc. Wreszcie nam zastała ta Kwietnia Niedziela, będą żaczki witać Pana Zbawiciela.

147 A. Karcmarzewski, *Ludowe obrzędy...*, s. 175-176;

148 Tenże, *Wielkanocne straż...*, s. 19-20.

149 G. Jakubowski, *Obrzędowość doroczna Kresowiaków w Przemyskiem. Cz. I. Boże Narodzenie (Roźdestwo), „Z naszej ziemi”*. Biuletyn Informacyjny PTLO/ Przemysł, R. IV, 1966, nr 7, s. 6-14. Przedstawiona sytuacja dotyczy spotkania Marii z Józefem oraz małego Jezusa. Ma sens i uzasadnienie, umiejscowiona jest w realiach świąt Bożego Narodzenia. Zaś w wariacie A. Salonię: „Ale w tym ogroju lelujo wykwiło, Najświętszo Panienska z Jezusem się wito” tekst wskazuje na sytuację spotkania dorosłego Jezusa i Maryi.

142 I. Łopuszańska, dz. cyt., s. 134.

143 Gregorianki [hasło w:] J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin*, T. I, Warszawa 1975, s. s. 274-277.

144 S. Świrko, dz. cyt., s. 136.

145 M. Cisek, *Materiały etnograficzne z miasteczka Żolyni w powiecie przemyskim*, „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej”, T. XIII, 1889, s. 64-66.

146 *Mistrz tradycji 2019. Władysława Rosół z Zespołem Śpiewaczym*





Turki chodzą po domach,  
Rozbór Wielka Sobota 2009.  
Fot. J. Wygoda



Chodzenie za jajami,  
Mirocin Wielka Sobota 2011.  
Fot. J. Wygoda



Zapraszamy na turki.  
Gniewczyzna Łańcucka  
Wielka Sobota 2010.  
Fot. K. Uchman

W artykule Grzegorza Jakubowskiego mowa jest o zwyczaju grekokatolików, polegającym na chodzeniu na Szczepana, trzech dorosłych chłopców z pasyjką i koszami. Po odśpiewaniu kolędy *Roźdiestwo Twoje Christie Boże nasz*, podawali domownikom do ucałowania pasyjkę, a gospodyni przynosiła jajka i umieszczała w koszach. Gdy obeszli całą wieś, nzbierane jajka zanosili proboszczowi<sup>150</sup>. Franciszek Kotula przedstawia zwyczaj „chodzenia z pasyjką” jako analogiczny do chodzenia „po szczodrokach”. Co znajduje pewne potwierdzenie w nazwaniu dzieci *szczodracznikami* przez Zofię Kardasińską ur. 1941 z Rączyny: *Chodziły dzieci szczodraczniki, śpiewali Już nam tu nastała Palmowa Niedziela*. Dodatkowo podaje ona istotny szczegół wyglądu *szczodraczników*, które: *nieraz miały kapelusze ze słomy*.

Tekst wygłaszany przez chłopców, w którym pojawiają się życzenia błogosławieństwa, zabawne wtrącenia, przymówka o dary oraz sytuacja kolędniczej wymiany darów: słowa życzeń za datek, pożywienie, jednoznacznie kwalifikuje „żaczki” do kolędowania wiosennego. Co też ostatecznie rozstrzygnął Jerzy Bartmiński, zaliczając analogiczną pieśń zanotowaną w 1948 r. w Rakówku na Podlasiu, o incipicie „A ja mały żaczek” do ludowych kolęd wielkanocnych, z gatunku: przemowy wielkanocne<sup>151</sup>.

### Kontynuacje zwyczaju

Zwyczaj ten znalazł kontynuację w praktyce nazywanej „chodzeniem za jajami”, czym zajmują się strażę grobowe tzw. turki, najczęściej w Wielką Sobotę. Obecnie nie są obdarowywani jajkami, lecz pieniędzmi, które przeznaczone są głównie na opłatę orkiestry towarzyszącej rezurekcji i paradzie turków. Odwiedzając domy, turki zapraszają na paradę i składają życzenia wielkanocne. Zwyczaj ten znany jest w Gniewczynie, Gorliczynie, Gorzycach, Grzescie, Jagielle, Mirocinie, Rozborzu, Tryńczy<sup>152</sup>.

Do kolędowania wiosennego zaliczyć można zwyczaj praktykowany jeszcze kilkanaście lat temu we wsi Dębów, nazywany *budzeniem na rezurekcję*, *pobudką na rezurekcję*. Młodzieńcy, a wśród nich muzykant grający na bębnie lub harmonii, od północy w Wielką Niedzielę, chodzili po wsi, pukali do okien, śpiewając pieśni wielkanocne:

150 G. Jakubowski, dz. cyt., s. 6-14.

151 J. Bartmiński, *Polskie kolędy ludowe. Antologia*, Kraków 2002, s. 349. Przemowy wielkanocne towarzyszyły obrzędowym odwiedzinom. Typowe przemowy zawierały trzy człony: ogłoszenie radosnej nowiny o zmartwychwstaniu Jezusa, które jest związane z budzeniem się przyrody do nowego życia, zwroty do gospodarza o pozwolenie na śpiewanie oraz przymówkę o podarunek i podziękowanie za dar. Tamże, s. 345-346.

152 K. Ignas, *Nasze turki...*, s. 17.

*Chrystus zmartwychwstan jest, Niech w święto radosne Paschalnej Ofiary oraz trzykrotnie Alleluja.* Obdarowywano ich pieniędzmi i niekiedy często wano alkoholem. Zwyczaj ten, z chwilą powstania parafii w Dębowie, kontynuowany był przez turki – młodzieńców ze straży grobowej. Z czasem, „budzenie na rezurekcję” zastąpione zostało wystrzałami z działa armatniego, uruchamianego przez oddział turków z Dębowa.

### **Chodzenie z kogutkiem – zwyczaj z Siedleczi**

Z Siedleczi pochodzi informacja o chodzeniu po domach chłopców z drewnianym kogutkiem, wyciosanym z drewna, który kołatał skrzydłami. Śpiewali przy tym piosenkę *Pomału nadchodzi Palmowa Niedziela, będziemy witali Pana Zbawiciela* i zbierali jedzenie, które później święcili lub pieniądze<sup>153</sup>. Potwierdza tę informację

Janina Gołojuch, która zna ten fakt z opowiadań swego ojca urodzonego w 1897 r.: *Chodziły z kogutkiem biedniejsze dzieci, zawsze coś ubierały, zawsze ktoś coś dał.* Zwyczaj chodzenia z rekwizytem w postaci kogutka praktykowany w XVIII w. opisuje Jędrzej Kitowicz: „kurek drewniany na dwóch kółkach z dyszlę” obnoszony był po wsiach przez chłopców „parobczaków”, za co otrzymywali oni „ser, masło, szparki [szpyrkę, tj. słoninę], kiełbasę, jajca”<sup>154</sup>. Zwyczaj popularny był przede wszystkim w Polsce centralnej, na Mazowszu i w Wielkopolsce, praktykowany zarówno w Wielkim Tygodniu, jak i po Wielkanocy. Obwożeniu kogutka towarzyszyły zwykle pieśni, melorecytacje – kolędy wielkanocne. Kogut występuje tu jako symbol płodności, wigoru, zdrowia, obchodzenie z nim domów, było działaniem z gatunku magii kontaktowej. Wizyta kolędników wielkanocnych miała zapewnić zdrowie, dostatek i powodzenie<sup>155</sup>.

153 MKL-AE 613/3.

154 T. Seweryn, *Ikonomia...*, s. 332.

155 H. M. Łopatyńska, *Postacie, rekwizyty i formy obrzędów kolędniczych*, w: H. Czachowski, A. Kostrzewa, H. M. Łopatyńska, *Akwizytorzy szczęścia. O dawnych i współczesnych kolędnikach*, Toruń 2020, s. 263-267.



# Despety

*Robio Judosza, robio cuda po wsi, bramy ściągają,  
topio brony w stawie, wjeżdżają dwukółką do stawu,  
wóz rozbierali i wciągali na dach na niższe starsze domy,  
ale było wesoło, teraz nima tej wesołości*  
(Maria Baryła, ur. 1935, Studzian).



## Czas przejścia

Czas na przełomie zimy i wiosny oraz okres na styku Wielkiego Postu i Wielkanocy zalicza się w kulturze ludowej do niebezpiecznych dorocznych okresów przejścia, w których dokonywano całego kompleksu rytuałów, warunkujących bezpieczne zakończenie starego czasu – w tym wypadku zimy i rozpoczęcie nowego – wiosny. W okresach przejścia zawsze pojawiały się zachowania odmienne od zachowań praktykowanych na co dzień: przebrania (maski i kostiumy), postępowanie niezgodne z normami obyczajowymi: kradzieże, czynienie bałaganu, brudzenie – odbywające się pod osłoną nocy. Zachowania te nazywane: „despetami”, „dokuczaniem się”, „robieniem na złość”, „zbytkami”, „hecami” były znane i przekazywane z pokolenia na pokolenie. Na jeden szczególny moment w ciągu roku znoszono standardy zachowania. W miejsce zwykłych zachowań, czyniono despety, czyli figle i psoty, co pozwalało na odreagowanie, wywoływało radość, „oczyszczało” międzyludzkie napięcia. Ponadto despety zmieniające status świata na „świat na opak” były oczekiwane i akceptowane jako niezbędny warunek przejścia do nowego czasu<sup>156</sup>.

156 D. Frasunkiewicz, *Tradycja zimowych „krzywych wieczorów”*

W grupach czyniących despety działali „despetnicy” – dorośli młodzi mężczyźni, kawalerowie oraz chłopcy, cechujący się odwagą i fantazją, którzy przejmowali wzorce niezwykle zachowań od starszych. Działania te czyniono w nocy, starając się zachować ciszę i ostrożność, a przede wszystkim despetnikom zależało na anonimowości: *Ludzie pilnowali, ale chłopcy psotnicy czatowali do skutku* (Ujeźna).

Tradycje despetów praktykowane były w różnych miejscowościach regionu w różnych porach w ciągu roku. Terminy wiązały się zawsze z momentami zmiany w dorocznym cyklu życia przyrody: przesilenie zimowe, przełom starego i nowego roku, przełom listopada i grudnia – początek Adwentu (cykl najkrótszych dni w roku)<sup>157</sup>, przełom kwietnia i maja – czas rozpoczęcia wypasu bydła<sup>158</sup>, wigilia Zielonych Świątek stanowiących przyrodnicze przejście z wiosny w lato. W miejscowościach objętych badaniami, praktykowane były w okresie zapustów – przed Środą Popielcową (Siedleczka)<sup>159</sup>, w noc z Wielkiej Środy na Wielki Czwartek lub z Wielkiego Czwartku na Wielki

-----  
w kulturze ludowej Białostocczyzny, „Twórczość ludowa”, R. VII (22), 1992, nr 3-4, s. 46-47, 50-51.

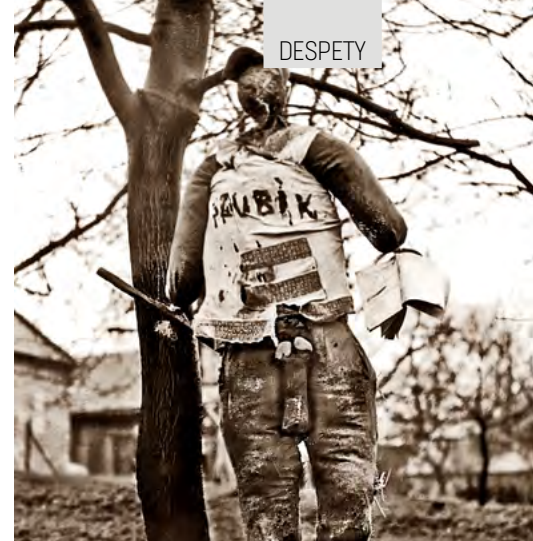
157 R. Godula, *Od Mikołaja do Trzech Króli. O roli daru w obrzędzie*, Kraków 1994, s. 21.

158 J. Frazer, *Złota gałąź*, przekł. H. Krackowski, Warszawa 1978, s. 461-462.

159 Janina Gołojuch z Siedleczki wspomina z opowiadań swego ojca ur. 1897 r. psoty czynione przed Środą Popielcową skąpym gospodarzom – np. wieszanie śledzia na tyczce przed oknem, wystawianie wozu na dach.



Kukła Judasza przy drodze na cmentarz, Gniewczyna Łańcucka, 1972.  
Fot. K. Ruszel. Zbiory Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie



DESPETY

Judasz SZUBIK, Rozbórz, ok. 1970. Fot. U. Weselak



Kukła Judasza przy drodze na cmentarz, Gniewczyna, 1972.  
Fot. K. Ruszel. Zbiory Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie

Piątek (Ujezna, Dębów, Żurawiczki, Przeworsk, Roźniatów, Studzian, Wolica, Zarzecze, Sietesz); w Nowosielskach, Grzėsce, Świętoniowej i w Budach łańcuckich w noc z 30 kwietnia na 1 maja; w wigilię Zielonych Świątek (okolice Sieniawy, Urzejowice); w wigilię św. Andrzeja (29 listopada) – w Majdanie Sieniawskim i w Leżachowie, w wigilię św. Mikołaja (5 grudnia) – w Pruchniku, w nocy z Wigilii na Boże Narodzenie (Gać, Gniewczyna), na Nowy Rok – w Urzejowicach, Sieteszy.

### Kontrola społeczna na wsi

Ludność wiejską cechowały dość rygorystyczne zasady moralne. Kultura tradycyjna wspierana przez normy religijne stała na straży właściwego postępowania. Mieszkańcy, którzy naruszali ogólnie przyjęte zasady współżycia społecznego byli piętnowani. Skąpstwo, nieuczciwość, kłótniowość, niemoralne prowadzenie się, były przedmiotem ustnego złośliwego komentarza. Wiedza na temat poszczególnych negatywnych zachowań członków społeczności wiejskiej była powszechna i przekazywana. Uszczypliwą formą publicznego ujawnienia wad były właśnie „despety”. W momencie przejścia, za pomocą czynu obrzędowego, zwracano uwagę na niewłaściwe zachowanie i negatywny stosunek do innych: *Robili to chłopaczyska na złość, na waryjota, jak ktoś na kogoś był zły*. (Żurawiczki). Komu czyniono despety? Komuś nielubianemu, nie cieszącemu się szacunkiem; skąpym, kłótniowym gospodarzom,

pannom, które źle się prowadziły, pannom, które odrzucały zaloty kawalerów, pannom, które nie wyszły jeszcze za mąż, które ociągały się z wyjściem za mąż: *Nieraz chłopak dziewczynie, jak go nie chciała, to na złość jej kukłę zawiesił, takiego Judasza* (Siedlecza). Najczęściej despety w postaci zawieszenia, stawiania słomianej kukły i śmiecenia słomą czyniono pannom na wydaniu: *Jest panienka i jest Judasz* (Studzian).

Według przekazów najstarszych rozmówców, biorących udział w badaniach, adresatami despety często byli Żydzi mieszkający na wsiach i w miasteczkach regionu przeworskiego. Jeszcze w okresie międzywojennym w pobliżu żydowskich domów zawieszano słomianą kukłę. *Wieszali Judasza, u nas też to robili, odbywało się tam, gdzie mieszkały rodziny żydowskie, bo na złość Żydom to robili, żeby ich wkurzyć tym, żeby powiesić tego Judasza. To była taka kukła, ubrany normalnie w różne ciuchy gospodarcze, męskie, wieszali go przy drodze, i już. Potem to zdymowali i topili albo podpalali, niszczyli to potem* (Roman Kluz, ur. 1936, Markowa). W Wielki Piątek w Studzianie kukłę Judasza wieszano na przeciwko domu Żyda, z komentarzem: „Takeś Judaszu, łakomy na pieniądze, jak Żyd”<sup>160</sup>. W Urzejowicach, Ujeznej, Gniewczynie Trynieckiej, Jagielle, Markowej, Sieteszy w Wielki Czwartek

160 Wypowiedź z badań terenowych prowadzonych w 1984 r. A. Cała, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 1992, s. 130-131.



młodzieńcy zawieszali kukłę na drzewie przed domami Żydów: *Bałwana Judasza ubranego w łachy* (Gniewczyna Tryniecka).

Żydzi trudnili się skupem i handlem na wsi. W miasteczkach, gdzie przed II wojną praktykowano ten zwyczaj, np. w Kańczudze, Pruchniku, Przeworsku, Sieniawie, Żydzi stanowili istotną część lokalnej społeczności<sup>161</sup>. Prowadzenie przez nich nieuczciwej konkurencji, niedopuszczanie do handlu Polaków, budziło niechęć. Nadanie rozpoznawalnych cech Żyda kukle Judasza było formą protestu, zwrócenia uwagi na problem nadużyć, sposobem na dokuczenie Żydom w związku z ich nieuczciwością i zajmowaniem się lichwą. Niektórzy badacze, w zwyczajach tym, doszukują się zachowań antysemickich<sup>162</sup>. Krystyna Niezgodzianka pisze: „Mający początek w religijnej historii o zdradzie Judasza, zwyczaj przybrał zgoła antyżydowskie podłoże. Na wsiach, gdzie karczowali albo prowadzili handel, w wigilię Wielkiego Piątku otrzymywali oryginalny prezent. Była to powieszona na drzewie pod domem kukła słomiana, ustrojona w czarny łachman. Żydzi bardzo się złościли, gdy ktoś spłatał im takiego figla. Nazywało się to Judaszem”<sup>163</sup>. Zdaniem Eugeniusza Dryniaka, prowadzącego badania etnograficzne na przełomie lat 70. i 80. XX w.: „Rzeczą charakterystyczną jest fakt, że na badanym terenie zwyczaj ten miał odcień antysemityzmu lokalnego. W Wielką Środę zbierała się młodzież, tzw. fornalka, czyli taka, która pracowała we dworze, a nie chodziła do szkoły. Robiono wówczas kukłę, czyli bałwana: brało się stare ubrania, wypychało się je słomą czy sianem, u pasa wiązano mu worek ze szkłem lub kamieniami, co symbolizowało 30 srebrników, na szyi wiązano kawał powroza. Tak przystrojonego manekina wieszano na drzewach, które rosły przed domami żydowskimi. Często takiego »Judasza« wieszano na



Despety na Judasza, z Wielkiej Środy na Wielki Czwartek, Żurawiczki 2010. Fot. W. Kruk

samym szczycie żydowskiego domu, robiono to tak, żeby go było trudno zdjąć. Wieszano Judasza rano albo wieczorem. Przy takim wieszaniu robiono dużo krzyku i zamieszania. Krzyczano »Judasza zdrajca«, a gdy zabawa na dobrze się rozwiązała, krzyczano wtedy: »Żyd zdrajca«. Przy tych okrzykach rzucano w Judasza kamieniami i czym się tylko dało”<sup>164</sup>.

### Przykłady despętów

*Chłopaki desperowały, kawalerka, wyciągały wóz,  
ławki wyniesły, beczkę na gnojówkę wyniesły,  
na stercie złożyły wóz...  
Psy szczekały przez całą noc.  
Henryka Zięba, ur. 1956, Dębów*

Rozmaitość psot czynionych na złość świadczyła o fantazji i pomysłowości „despetników”, rekrutujących się spośród młodzieńców – *kawalerki przed wojskiem i po wojsku* (Studzian). Figle musiały być zauważone, przybierały zatem formę spektakularną, efektowną. Najczęściej wymienianym działaniem, możliwym do wykonania w związku z dawną niską zabudową wiejską było wyciąganie ze stodoł, a następnie wystawianie – składanie wozów na kalenicach chałup. W ramach obrzędowych kradzieży powszechne było wywlekanie na bliższą lub dalszą odległość (np. do sąsiedniej wsi, na przystanek autobusowy, w pola), ruchomych obiektów z gospodarstwa wiejskiego – drewnianych ubikacji, pojazdów – wozów, dwukołowych przyczep, beczek na gnojówkę, sań – jeśli despety czynione były zimą; ławek, narzędzi rolniczych – bron. Powszechne było również zdejmowanie furtek i bram, co można interpretować jako działanie symboliczne – otwieranie, likwidowanie granic, mające ułatwić, przyspieszyć przejście ze starego w nowy czas. Czyniono nieporządek: śmiecono słomą, gnojem, *plowami*

161 W 1939 r., społeczność żydowska w Przeworsku liczyła 1472 osoby na ogólną liczbę mieszkańców – 7242 osoby. J. Benbenek, *Martyrologia mieszkańców Przeworska w czasie II wojny światowej*, red. S. Dobosz, Rzeszów 1978, s. 118-124. W tym samym czasie w Kańczudze mieszkało 2345 osób, w tej liczbie – 964 Żydów, 813 Polaków i 568 osób ludności wyznania grekokatolickiego: J. Motylewicz, *Dzieje Kańczugi*, Przemysł 1984, s. 176. W 1921 r. w Pruchniku (Miasto i Wieś) zamieszkiwało łącznie 3838 mieszkańców, w tym: 2598 – wyznania rzymskokatolickiego, 969 – mojżeszowego, 268 – grekokatolickiego. A. S. Więch, *Miasteczko Pruchnik w XIX-XX wieku*, w: *Pruchnik. Studia z dziejów miasta i okolic*, red. M. Wolski, Kraków 2014, s. 237. W Sieniawie przed wybuchem I wojny żyło 2150 osób pochodzenia żydowskiego, co stanowiło 61% wszystkich mieszkańców. R. Bury, dz. cyt., s. 131.

162 Przykład takiej interpretacji: J. Tokarska-Bakir, *'The Hanging of Judas': or Contemporary Jewish Topics*, „POLIN: Studies in Polish Jewry. Jews and Their Neighbours in Eastern Europe Since 1750”, Vol. 24, I. Bartel, A. Polonsky, S. Ury, Liverpool University Press 2012, s. 381-400.

163 AMT MER, T. 152, s. 8.

164 E. Dryniak, dz. cyt., s. 66-67. (Opis zwyczaju z Zarzecza i Rożniatowa.)



Wiszący Judasz, Laszki 2011. Fot. J. Cybulak

Judasz, Tarnogóra 2019.  
Fot. J. Motyka

Wiszący Judasz, Wielki Piątek Urzędowice 2011. Fot. G. Drabik

(plewami). Czyniono świat na opak – przysłaniając okna przez oklejanie gazetami, malowanie wapnem, sprawiano wrażenie, że nadal trwa noc. Inne zachowania zależne były od sytuacji i spontanicznej reakcji despetników, np. zawieszenie w widocznym miejscu bielizny – męskich kalesson (Dębów). Naturalnym procesem zachodzącym w przypadku despetów jest aktualizacja – dostosowanie formy zbytków do współczesnych realiów, reagowanie na aktualne problemy. W zestawie gestów związanych z rytuałami przejścia był także charakterystyczny rekwizyt – kukła ze słomy przypisana do osoby.

O współczesnych ekscesach despetników opowiadają mieszkańcy Wolicy: *Dokuczają się do dzisiaj w Wielki Piątek, robią despety. Miałymy stół plastikowy, wiecznie wisiał na tablicy ogłoszeń. Miałymy lampki solarne, pozabierały, het zanieśli sąsiadowi, co na łące mieszka; wzięły ławki drewniane, zastawiły wjazd temu sąsiadowi ławkami i postawiły tam te lampki solarne. Na drugi dzień, w sobotę chodzi się i się szuka. Było dwóch swarnych sąsiadów, co się nie lubiały, miały wozy drewniane, poszło dziesięciu chłopów, jeden za dyszel, reszta za koła i wymienili im wozy. Rano był hurgot, bo musieli się wymienić tymi wozami, bo każdy poznał swój wóz. Zanieśli krasnalę z jednego domu i postawiły go pod choinką kilka domów dalej, robiły takie psoty... na Judasza. (...) Teraz mamy taki ciężki stół betonowy, to wzięły i wrzuciły do rowu. Raz, to wszystko: rozrzutnik, traktor, wszystko co miało koła, dwukółka, wszystko*

*miało puszczane powietrze i jeszcze te czapki pozabierane. Sąsiadowi, co miał pustaki na budowę, z tych pustaków ułożyli mur na drodze, to aż dzwonił na policję. Zrobili tę despetę. Bramy ściągają, przeważnie ludzie łańcuszki wieszają, żeby nie zdarli. Tak jest przyjęte, z dawien dawna, tak idą i tak szukają, a to temu zrobimy, bo coś tam, przeważnie jak są dziewczyny w domu, to się wtedy dużo dokuczają. U nas, jak były nasze dziewczyny w domu, to tak nam wiecznie despetowały! Potem są recenzje, co tam zrobiły... Jak byłam panną, mieszkaliśmy my na Ostrowie, to przyszły chłopaki i zakleili mi calutkie okno gazetami czy drabinę miały, ile ja się naskrobałam, ile się namylałam. (Wioleta i Zbigniew Cieślówie – Wolica)*

### Znaczenie kukły ze słomy

*Ze środy na czwartek, Judasza wieszano tam, gdzie panna roz hulana bardziej, co chodziła światami, była dla wszystkich. Robili judasza, stare ciuchy, kapelus, podarte spodnie... To był wstyd, że judasza zawiesili, że coś nie gra, u porządnej panny judasza nikt nie wieszał. Takim ludziom starszym, psikusy robili, wystawili drewniany wóz na dach, na okra. Okna zakładali czymś, zakryli zagatą – makowinami, rozwalali słomę, gnój. Rano zdzierali na gwałt, żeby jak najmniej ludzi to widziało, bo to źle świadczy.*  
Zofia Hadro, ur. 1948, Rozbórz – Wierzbna

W regionie przeworskim, kukły pojawiały w czasie Wielkiego Tygodnia: z Wielkiej Środy na Wielki Czwartek i z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek.



Zdaniem Tadeusza Wilka z Ujeznej, ur. 1930 r. – panienkom zawieszano Judasza w nocy z Wielkiej Środy na Wielki Czwartek, zaś w Wielki Czwartek – przed domami Żydów. W Nowosielcach, Budach Łańcuckich i Świętoniowej kukłę umieszczano w nocy z 30 kwietnia na 1 maja<sup>165</sup>.

Wygląd kukły nazywanej w regionie: „Judasza” (powszechnie), „Judosz” (Żurawiczki, Rożniatów, Zarzecze, Sietesz), „pajac” (Jagiełła), „bałwan Judasza” (Gniewczyna Tryniecka), „maj” (Nowosielce), „dziad” (Budy Łańcuckie, Świętoniowa), „dziad” (Manasterz k. Sieniawy), dostosowany był do osoby, której dedykowana była kukła<sup>166</sup>. W Studzianie pannom zawieszano na drzewach kukły dziecka: *Małą lalkę ze słomy, ubraną w dziecięce koszulki, rajtuzki*. Kukła zawieszana pannom przybierała najczęściej wygląd mężczyzny z zaznaczonymi genitaliami (Grzęska); *Zawiesiły judasza na drucie, nawet jak ktoś pilnował, judasza, co jajczęta miał, gęsie jaja, z buroka strugęły nieboroka i to takiego z półmetro-owego, w rajstopy wsadziły albo skarpetka, podkolanówka długa* (Dębów); *Kukła była ohyda. Koło kościoła był zrobiony chłop, ubrany, wypchany słomą, spodnie niedopięte z warijotem na wierzchu, zawieszony był wysoko na drzewie, aż straż musiała przyjeżdżać ściągać* (Studzian). „To się robiło w Wielki Czwartek, w nocy wieszali dziewczynom. To były takie dziewczyny, które się źle sprawowały z chłopakami. Nie chciały hulać na zabawie z nimi. Jak robili taką kukłę, ciuraka takiego mu ze słomy zrobili i tak się prześmiewali” (Ujezna)<sup>167</sup>. Wygląd kukły zawieszanej Żydom opisują najstarsi informatorzy; według Antoniego Szklarza ur. 1919 r. z Żurawiczek, kukła Judasza, oprócz tułowia z nogami ze słomy, ubranego w stare ubrania, była podobna do Żyda – miała wąsy i brodę.

Kukła ze słomy, będąca głównym rekwizytem wyeksponowanym i widocznym w przestrzeni wsi, stanowiła z jednej strony działanie z kategorii magii naśladowczej płodnościowej, tzn. kukła mężczyzny (chłopa) miała sprowadzić mężczyznę – kawalera

do panny i w efekcie spowodować czy przyspieszyć zamążpójście bądź też zdopingować pannę do zamążpójścia. Z drugiej strony wyrażała dezaprobatę, jeśli panna niemoralnie się prowadziła czy postępowała niełojalnie względem starającego się kawalera. Każdorazowo, zawieszenie kukły było czynem świadomym ze strony „despetników”. W niektórych miejscowościach do zestawu despetów należały: czynienie bałaganu, obrzędowe kradzieże i wieszanie kukieł. Zaś np. we wsi Urzejowice despety (bałagan i kradzieże) czyniły zamaskowane i przebrane tzw. „turki noworoczne”, zaś kukłę Judasza zawieszano jako gest pojedynczy, odosobniony, w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek. (Podobnie w Pruchniku: despety praktykowane były w nocy z 5 na 6 grudnia, zaś Judasza wieszano w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek.)

Kukłę wielkości dziecka, człowieka umieszczano – zawieszano, stawiano, podrzucano w trudno dostępnym miejscu: na najwyższym drzewie, na słupie, w kominie, w pobliżu miejsca zamieszkania, pobytu osoby, na której niewłaściwe zachowanie chciano zwrócić uwagę, której chciano dokuczyć. Osoba, której zawieszano kukłę starała się wcześniej rano w Wielki Piątek „do dnia”, jak najszybciej zdjąć kukłę, schować, zniszczyć, aby nikt jej nie ujrzał, aby nie stać się obiektem żartów. Podobnie postępowano w przypadku naśmiecienia słomą czy wywleczenia przedmiotów: starano się jak najszybciej uprzątnąć słomę, odnaleźć sprzęty, co też świadczyło o sprycie, pracowitości panny i gospodarzy. Kukła była palona w całości lub też wyrzucano słomę na obornik, zaś ubrania palono, co już zależne było od indywidualnej decyzji. Wiadomo, że Żydzi płacili za zdjęcie kukły<sup>168</sup>.

Zwyczaj wieszania Judasza był popularny w regionie przeworskim, co potwierdza jeden z informatorów Józef Niemiec z Gniewczyny, ur. 1930 r.: *Na przedmieściach Przeworska rano w Wielki Piątek wisiało moc Judaszów*. W latach 90. XX w. ustawiano też kukłę Judasza na samochodzie. Kukły można było użyć następnie jako stracha na wróble (Dębów). W Urzejowicach wieszano Judasza na słupie koło kiosku – z myślą o sprzedawcy, który nie chodził do kościoła. Pod koniec XX w. czynienie na złość zaczynało przybierać formę aktów wandalizmu i doprowadzało do zawiadamiania oraz interwencji policji, co skutecznie powodowało stopniowy zanik zwyczaju despetów. Po roku 2000, praktykowano wieszanie Judasza sporadycznie, np. z inicjatywy lo-

165 W okolicach Sieniawy – w Leżachowie, Manasterzu kukłę wieszano 29 listopada w wigilię św. Andrzeja Irena Lewoczko ur. 1942 pochodząca z Manasterza, a mieszkająca w Leżachowie. Wspomina figiel z kukłą „dziada” w wigilię św. Andrzeja. Dziad – kukła ze słomy, ubrana w szmaty, uwiązany na sznurku, wystawiony był na dach i przywiązany sznurkiem do klamki. Figiel polegał na tym, że chłopcy pukali do okna, gdy ktoś z domowników podchodził, aby otworzyć, za pociągnięciem klamki kukła spadała przed otwierającymi się drzwiami.

166 Kukła nazywana „śmięciarzem” w analogicznej funkcji występowała we wsiach w okolicach Rzeszowa. F. Kotuła, *Z sandomierskiej puszczy. Gawędy kulturowo-obyczajowe*, Kraków 1962, s. 88-90.

167 K. Gieryszewska, *Interpretacja postaci Judasza*, „Polska Sztuka Ludowa”, T. XLVI, nr 2 (217), 1992, s. 40.

168 A. Cała, dz. cyt., s. 131.



Pochód z Marzannami, dzieci z Przedszkola nr 2 w Przeworsku, Przeworsk 2011. Fot. K. Ignas

kalnego Stowarzyszenia Urzejowice wieszano jedną kukłę Judasza na słupie przy kościele.

Wykonywanie, a następnie palenie kukły ze słomy nawiązuje do odległej tradycji składania ofiary mającej przyspieszyć nadejście wiosny, wejście w nowy czas oraz do działań magii naśladowczej, gdzie stara słoma, z poprzedniego roku oznacza choroby, śmierć, udręki, a czynem spalenia słomy wszelakie zło jest likwidowane<sup>169</sup>. Ponadto, przypisuje się słomie właściwości pośredniczące, pomiędzy śmiercią a życiem, gdyż jest sucha, martwa, ale zachowuje piękny złoty kolor. Dlatego też używa się jej w momentach przechodzenia z jednego stanu w drugi w obrzędach dorocznych i rodzinnych, bo ułatwia przez swój „graniczny status” owo przejście<sup>170</sup>. Dzięki swym naturalnym cechom: bycie resztą ze zboża, liczności, złocistemu kolorowi, uważano słomę za symbol płodności i używano jej w praktykach magicznych mających zapewnić wegetację, płodność i urodzaj<sup>171</sup>. Zwyczaj z niszczeniem kukły Judasza uważa się za reinterpretację zwyczaju niszczenia Marzanny – słomianej maskary zimy<sup>172</sup>. W ciągu dziejów zastąpiono nieaktualną postać z czasów przedchrześcijańskich wyobrażeniem uosobienia zła, czyli biblijnego Judasza samobójcy – nazwanego w Ewangelii św. Jana „złodziejem, diablem, synem zatracenia”<sup>173</sup>. Dokonał się proces chrystianizacji zwyczaju wieszania kukły symbolizującej odchodzącą zimę i skojarzenie tego gestu z wydarzeniami biblijnymi, których pamiątkę obchodzono w Wielkim Tygodniu.



Grupy przedszkolne z Marzanną, Przeworsk 2011. Fot. K. Ignas

Zwyczaj topienia Marzanny w czwartą niedzielę Wielkiego Postu, na temat którego wzmianki, iż jest na Śląsku obchodzony, pochodzą z XV i XVI w., przetrwał do czasów współczesnych na Górnym Śląsku i Śląsku Opolskim, także w formie widowiska z udziałem zespołów folklorystycznych. Przy czym, równolegle funkcjonuje w tym regionie chodzenie z Judaszem i bicie Judasza<sup>174</sup>. W regionie przeworskim i na Ziemi Przemyskiej, topienie Marzanny występuje jako dość nowa inicjatywa i zwyczaj praktykowany w przedszkolach i szkołach, w środowisku harcerskim, co najmniej od końca lat 70. XX w.

169 M. Tymochowicz, *Słoma w kulturze tradycyjnej*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, t. 17, 2017, s. 155.

170 J. Bartmiński, A. Bielak, *Językowo-kulturowy obraz słomy w polskiej lingwokulturze. Szkic etnolingwistyczny*, „Etnolingwistyka”, t. 29, Lublin 2017, s. 118.

171 M. Tymochowicz, dz. cyt., s. 158.

172 A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku. Cz. I, O świętowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Warszawa 1985, s. 95.

173 W. Borzestowski, *Judasze*, „Ethos”, R. 17, nr 1-2 (65/66), 2004, s. 369, 376.

174 J. Pośpiech, *Zwyczaj i obrzędy doroczne na Śląsku*, Opole 1987, s. 155-162; J. Szymik, *Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim*, Czeski Cieszyń – Wrocław 2012, s. 74-78, 82-83.





Despety na 1 maja. Nowosielce 2013. Fot. K. Ignas.

Zwyczaj miał przebieg zorganizowanego wyjścia – przemarszu z Marzanną zakończono podpaleniem i utopieniem kukły w rzece. Współcześnie pojawiają się głosy, iż zwyczaj ten jest „nieekologiczny”, gdyż dochodzi do świadomego zanieczyszczania rzeki<sup>175</sup>. Mimo to, topienie podpalanej wcześniej Marzanny jest nadal praktykowane w aktywnych społecznościach, np. wśród morsów czy motocyklistów<sup>176</sup>.

### Despety na 1 maja

*Ony tam majo majówkę.  
Witajo majówkę tą desperacją w Nowosielcach,  
a u nos w Wielki Czwartek desperują.*  
Janina Ferenc, ur. 1947, Dębów

W Nowosielcach, Grzęcie, Świętoniowej, Budach Łańcuckich despety były praktykowane w nocy z 30 kwietnia na 1 maja. Rodzaje figli były podobne jak w innych miejscowościach, aczkolwiek bardziej pomysłowe i czasochłonne, na co wpływała cieplejsza pora roku. *Na pierwszego maja robili despeta, kto bramkę gdzie miał, to wysadzali albo odwiekli*



Malowanie ścian stodoły 1 V 95. Nowosielce 2013. Fot. K. Ignas

*od domu kawałek, albo na drogę wydarli, takie despeta robili w nocy, bo w dzień by se nikt nie dał. Robili to gdzie bądź, gdzie się udało wziąć coś, na despeta zrobić* (Zofia Kowal, ur. 1924, Nowosielce). Gospodarzom wystawiano wozy na dachy chałup, na budynki publiczne (np. na dom ludowy), zaciągano wozy w odległe części wsi (np. na zagumnia), stawiano dyszlem do góry. Z wozów drabiniastych nowosieleccy despetni ustawiali wysokie konstrukcje, na wierzch kładli brony, malowali napisy na ścianach stodoł, np.: „1 MAJ”, „1V95”, zamalowywali okna i schody gliną, rozsypywali trociny, malowali pozostawione samochody. Przenoszono rowery, przestawiano ubikacje wolno stojące „wychodki”, ściągano bramy, bramki, wynoszono i pozostawiano je gdzieś dalej na wsi, wywelekano w pola, w zboże: *Nieraz, dopiero jak bizon kosił, to znajdowali bramki* (Świętoniowa).

Barwnie i szczegółowo na temat figlów wyprawianych w Nowosielcach pisze Alicja Szozda: „A rano przynosi wiele niespodzianek, które jedni przyjmują z gniewem, złością, złorzeczeniami, inni pogodnie

<sup>175</sup> Por. np. Marzanna już niemodna, Kurier Szczeciński, str. 10, z dn. 26.03.2013 r. <https://www.sm.szczecin.pl/aktualnosci/marzanna-juz-niemodna>; E. Wilczyńska, Za topienie marzanny dostaniesz mandat. No, chyba że będzie ze słomy, 20.03.2015, <https://gazetawroclawska.pl/za-topienie-marzanny-dostaniesz-mandat-no-chyba-ze-bedzie-ze-slomy/ar/3793119> (Dostęp: 6.02.2023)

<sup>176</sup> luks, Przemyskie morsy utopiły w Sanie Marzannę. W ten sposób pożegnali zimą, 24.03.2019; <https://przeworsk.naszemiasto.pl/przemyskie-morsy-utopily-w-sanie-marzanne-w-ten-sposob/ar/c4-5049537>; K. Jaworski, Parada motocykli i topienie Marzanny w Jarosławiu, 18.03.2017; <https://jaroslaw.naszemiasto.pl/parada-motocykli-i-topienie-marzanny-w-jaroslawiu-zdjecia/ar/c8-4052700> (Dostęp: 6.02.2023)

z humorem. Oto w jednym z domów wszystkie okna, zawsze utrzymane w czystości, teraz są wymalowane gliną w przeróżne wzory, jakby wyrzeźbił je mróz; takie same są schody. Na jednym z podwórz, które zawsze właścicielka sprząta do przesady, rozsypano 2 kosze trocin, uprzątnięcie ich będzie wymagać nie lada zabiegów. Także samochody nieopatrznie w tę noc zostawione na ulicy czy przed garażem – zmieniają kolor, dobrze że nie właściciela. Ale właśnie właściciel roweru nadaremnie go szuka w miejscu, gdzie rower stać powinien, rower dobrze jest ukryty w piwnicy odległego domu. By go odnaleźć trzeba użyć forteli, na nic zdadzą się groźby i złości. Ktoś inny miał rozebrany wóz na części, które rozbrykana młodzież rozniosła po całej wsi. Suszoną na strychu pościel i koce przeniesiono o 5 numerów dalej, na inny strych, dopiero przy ściąganiu konsternacja gospodyni: przecież to nie moje! Powyciągano na pola pługi, brony, a nawet kosiarka wyprowadzona ze stodoły daremnie stoi o tej porze na czymś polu. Także drzewa zostają przystrojone bielizną, niemało trzeba było sprytu, by na szczycie wysokiego orzecha zawiesić czyjeś spodnie. Sprytni i pomysłowi harcownicy wiedzieli też jakiemu kawalerowi czy pannie powiesić na klamce u drzwi butelkę ze smoczkiem czy inny atrybut zakochanych<sup>177</sup>.

### Despety na Zielone Świątki

W okresie wiosennym w regionie przeworskim, despety odbywały się w Wielkim Tygodniu, w ostatnią noc kwietnia oraz na Zielone Świątki. W Urzejowicach w tym dniu istniał zwyczaj zwany: „śmiecie”<sup>178</sup> lub „majenie gnojem”, tj. śmiecenia,

brudzenia obornikiem na podwórku, gdzie mieszkała panna na wydaniu mająca powodzenie. Poza tym, chłopcy zamalowywali okna w domach panien – olejem (silnikowym) przepalonym. W Rożniatowie – pannom ścielono *plowami* (plewami). Był to wyraz sympatii do dziewczyny, ale również sposób zwrócenia uwagi na to, iż dziewczyna była wybredna, odtrącała zalotników. Rozrzucano obornik także nawzajem sobie, np. sąsiad sąsiadowi trzepał obornikiem pod drzwiami, na schodach, na podwórku – *dworzysku*, jeśli ktoś miał do kogoś żal czy urazę<sup>179</sup>. W Majdanie Sieniawskim despety były praktykowane w drugi dzień po Zesłaniu Ducha Św. Chłopcy zamalowywali okna wapnem, wykradali sprzęty gospodarskie, zdejmowali bramy, zatykali kominy<sup>180</sup>. Figle w tym dniu praktykowane były także na południe od regionu przeworskiego. W okolicach Dubiecka stawiano chochoły (kukły) ze słomy z wyeksponowanymi atrybutami męskości, zamalowywano lub zaklejano okna pannom, rozrzucano obornik<sup>181</sup>. Matrymonialne podłóże miała psota polegająca na wysypywaniu w Urzejowicach „ścieżki miłości”<sup>182</sup>: na drodze od domu kawalera do domu panny rozsypywano plewy lub sieczkę. Czynili to koledzy kawalera, starającego się o względy panny i był to gest przyjacielski<sup>183</sup>.

Niektóre figle przeradzały się w akty wandalizmu, co skutkowało poważnymi stratami materialnymi, np. wrzucenie obornika do studni, wymagało jej czyszczenia. Dokonywanie faktycznych zniszczeń przez nie znających umiaru despetników doprowadziło do tego, że zwyczaj w Urzejowicach zaczął budzić niechęć i z czasem zanikł.

177 A. Szozda, *Poznaj ich zwyczaje. A jeśli będziesz w nowosielskiej stronie*, „Pogranicze”, nr 33 (168), s. 9.

178 AMT MER, t. 152, s. 10.

179 J. Wąsacz-Krztoń, *Kultura i obyczajowość*, w: *Urzejowice*, dz. cyt., s. 379.

180 S. Darłakowa, dz. cyt., s. 116. T. Burzyński, dz. cyt., s. 57.

181 J. Pawłowska, dz. cyt., s. 15.

182 AMT MER, t. 152, s. 10 „Ścieżka miłości” – określenie sprawozdawcy z badań.

183 Por. zwyczaj śmieciowania: F. Kotula, *Z sandomierskiej puszczy...*, s. 86.



# Zwyczaj sądu nad Judaszem w Pruchniku

W

W roku 2018 do zbiorów Muzeum w Przeworsku przekazana została głowa słomianej kukły Judasza z Pruchnika, ozdobiona krawatem wraz z workiem potłuczonego szkła imitującego srebrniki. Kukła z tą właśnie głową została wykonana i była wykorzystywana podczas dorocznego zwyczaju sądu nad Judaszem w 1972 r. w Pruchniku. Rekwizyt podarowała do zbiorów Muzeum – Krystyna Kieferling z Jarosławia. Jej mąż śp. Edward Kieferling, żyjący w latach 1933-1998, znany malarz i grafik, pedagog i dyrektor Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu, pochodził z Pruchnika. Głowę Judasza otrzymał od swej ciotki Janiny Łepkowskiej mieszkanki Pruchnika<sup>184</sup>. Fakt posiadania oryginalnej głowy kukły obrzędowej, zobligował do podjęcia pogłębiorych działań badawczych przybliżających zwyczaj wieszania kukły Judasza, praktykowany jako obrzędowy figiel w drugiej połowie Wielkiego Tygodnia we wsiach regionu przeworskiego. W Pruchniku (pow. jarosławski) zwyczaj ten przybrał rozbudowaną, widowiskową parateatralną formę tzw. sądu nad Judaszem. Warto wspomnieć, że Edward Kieferling jest autorem dwóch dzieł malarskich poświęconych zwyczajowi Judasza w Pruchniku: „Męczeństwo

apostoła Judasza” z 1983 r. – w zbiorach Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich oraz „Judasza w Pruchniku” – w zbiorach prywatnych.

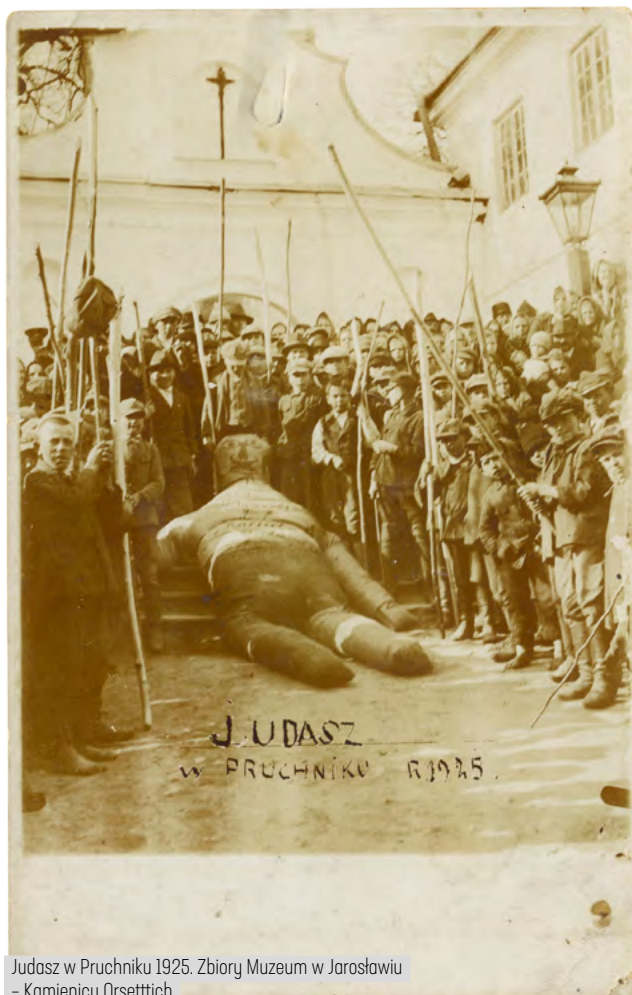
## **Zwyczaj niszczenia kukły - materiał historyczny i porównawczy z terenu Polski**

Tradycję unicestwiania kukły wyjaśnia Kazimierz Moszyński stwierdzając: „Polegają te praktyki na spalaniu, rozrywaniu, ścinaniu, strącaniu z wież, biciu, wypędzaniu itd. rozmaitych bałwanów, żywych zwierząt (np. psów, kotów), etc. Wszystko to gruntuje się na przesłankach tzw. magii sympatycznej. W myśl mianowicie tych przesłanek, kto niszczy wyobrażenie jakiejś istoty (np. bałwana, mającego ją przedstawiać), albo kto uśmierca zwierzę, upatrzone w danej chwili na jej sobowtóra, ten niszczy czy uśmierca samą ową istotę”<sup>185</sup>.

Archaiczny zwyczaj praktykowany w czasach przedchrześcijańskich, polegający na niszczeniu przez spalenie lub utopienie słomianej kukły w okresie przełomu przyrodniczej zimy i wiosny, w zmiennej, aktualizowanej formie przetrwał do czasów

184 K. Sowińska, *Nie zabrał swoich obrazów...*, „Ziemia Pruchnicka. Informator regionalny Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pruchnickiej”, nr 4 (8), 2001, s. 3-4.

185 K. Moszyński, *Regionalne zwyczaje doroczne*, w: *Kalendarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego na rok 1938*, R. 11, s. 85, <https://archive.org/details/KalendarzIKC1938/page/n93/mode/2up> (Dostęp: 20.01.2023)



Judasz w Pruchniku 1925. Zbiory Muzeum w Jarosławiu – Kamienicy Orsettich

współczesnych. Kukła ta symbolizuje zimę, w czasie której zamiera przyroda. Zniszczenie kukły miało ostatecznie zakończyć zimę i przyspieszyć, drogą magii naśladowczej (sympatycznej), nadejście wiosny.

Najstarsze wzmianki w średniowiecznym piśmiennictwie polskiego duchowieństwa traktują o wynoszeniu i topieniu poza granicami wsi – kukły symbolizującej śmierć – zimę<sup>186</sup>. Jan Długosz, żyjący w latach 1415-1480, wspominał w swych „Rocznikach” o utrzymującym się „nadal zwyczaju starodawnym”, a zatem posiadającym ugruntowaną tradycję, praktykowanym w czwartą niedzielę Wielkiego Postu – zwyczaju zatykania na długich żerdziach wizerunku Marzanny lub Dziewanny i topienia tego wizerunku w bagnach<sup>187</sup>. Marcin Bielski historyk, pisarz i poeta w XVI w. w dziele pt. „Kronika wszystkiego świata” wydanym w Krakowie wzmiankuje również na temat tego zwyczaju praktykowanego „w Wielkiej Polsce i na Śląsku”. Wiadomość

tę powtarza syna Marcina – Joachim Bielski, w 1597 r. wydając uzupełnione dzieło ojca pod nowym tytułem: „Kronika polska”, w którym czytamy: „Praktykowany po wsiach w Białą Niedzielę, był obyczaj topienia w jeziorze czy kałuży, bałwana, zwanego Marzaną, wykonanego ze snopa konopi lub słomy, ubranego w odzienie człowiecze. Przy wrzucaniu go do wody śpiewano żartobliwie »Śmierć się wije u płotu, szukający kłopotu«”<sup>188</sup>.

O niszczeniu słomianej kukły wzmiankuje ksiądz Jędrzej Kitowicz w „Opisie obyczajów za panowania Augusta III”. Przedstawiając widziane osobiście praktyki obrzędowe w 2. połowie XVIII w. zanotował zwyczaj, w którym rekwizytem był: „bałwan z gałganów, wypchany słomą na znak Judasza”. Kukła nazywana wcześniej: Śmierć, Dziewanna lub Marzanna w opisie Kitowicza nosi już imię Judasz. Praktykowanie zwyczaju odbywało się w Wielką Środę i miało następujący przebieg. Po odprawionej jutrzni<sup>189</sup> księża czynią rytualny hałas: „na znak tego zamieszania, które się stało w naturze przy męce Chrystusowej”, uderzając ciężkimi modlitewnikami „psał-

terzami i brewiarzami” w ławki. Czyn ten naśladują „swawolni chłopcy”, którzy kijami i pałkami uderzają o ławki, czyniąc bardzo głośny hałas – „grzmot”, aż zostają wypędzeni przez służbę kościelną i dziadów prośbanych. W dalszej części tej praktyki, chłopcy zawieszają kukłę Judasza na wieży kościelnej, zrzucają Judasza, po czym kukła jest włoczona ulicami, uderzana kijami, towarzyszą temu głośne okrzyki „Judasz!”. W efekcie bałwan zostaje popsuty. Nie podaje ksiądz Kitowicz czy kukła była ostatecznie palona. Wspomina natomiast o biciu przypadko-

188 *Kronika polska* Marcina Bielskiego, T. I, Księga 1,2,3, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1856, s. 70. <https://polona.pl/item/kronika-polska-marcina-bielskiego-t-1-ksiega-1-2-3,MzgZNDgx/2/#info:metadata> (Dostęp: 22.01.2023).

189 Jutrznia, ciemna jutrznia – nabożeństwo odprawiane w nocy lub o wschodzie słońca, od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty, złożone z psalmów, antyfony, modlitw, błogosławieństwa. Palące się podczas jutrzni świece umieszczone na specjalnym świeczniku pn. triangul, stopniowo gaszone są w trakcie nabożeństwa, stąd nazwa „ciemna jutrznia”. Pozostawała jedna paląca się świeca, symbolizująca Chrystusa. Po jutrzni następował obrzęd „strepitus”, tj. czynienie hałasu na pamiątkę nadnaturalnych zjawisk (trzęsienia ziemi), które towarzyszyły Męce Pańskiej, np. uderzano brewiarzami o ławki kościelne. Po reformie Soboru Watykańskiego II, jutrznie straciły swój charakter. Obecnie odprawia się je nadal w niektórych kościołach, zarówno wcześniej rano od Wielkiego Czwartku, jak i w późnych godzinach wieczornych poczynając od Wielkiej Środy. Ks. Radosław Błaszczyk SDB, Liturgia godzin w Triduum Paschalnym <https://vadamecumliturgiczne.pl/2017/03/30/liturgia-godzin-w-triduum-paschalnym/>; K. Białkowski, Blask ciemnej jutrzni <https://info.wiara.pl/doc/5459183.Blask-ciemnej-jutrzni> (Dostęp: 22.01.2023)

186 Kazania Stanisława ze Skarbimierza z końca XIV w.: *Sermones super Gloria in excelsis* Za: S. Bylina, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002, s. 177-178.

187 *Jana Długosza Kanonika Krakowskiego Dziejów Polski Ksiąg Dwanaście*, T. I, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1867, s. 99-100. <https://polona.pl/item/joannis-dlugossii-senioris-canonici-cracoviensis-opera-omnia-jana-dlugosza-kanonika,MTkyNTU3/63/#info> (Dostęp: 22.01.2023)





Judasz w Pruchniku 1937. Fot. M. Tomasiakiewicz.  
Zbiory Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich

wego przechodnia Żyda, jeśli znalazł się na trasie, którą wleczono kukłę. Kitowicz odnotował w konkluzji swego opisu, iż zwyczaj wieszania Judasza i wólczenia go po ulicach został ostatecznie zaniechany: „Swawola chłopców w zwyczaj wprowadzona, jako pokrzywdzająca domy boskie, sługi kościelne i biednych Żydów, za wdaniem się w to szkolnych profesorów i rządców publicznych, pobywwszy lat kilka, nareszcie ustała”<sup>190</sup>.

Następna w porządku chronologicznym wzmianka na temat „bałwana” Judasza pochodzi z Krakowa z 1. połowy XIX w. Historyk Krakowa Ambroży Grabowski opisuje wydarzenia związane z niszczeniem kukły: „W Wielki Piątek obdzieraliśmy z najbliższej stodoły lub szopy snopek; ten okrywaliśmy byle jakim łachmanem, szmatą, itp. i wiązali na powrózku, a następnie zawlekli go bijąc kijami na cmentarz. Tego bałwana nazywaliśmy Judaszem. Jeden z chłopców wchodził na wieżę kościelną i tego Judasza zrzucił z wieży na ziemię; tam czekająca czereda chłopców, bijąc go kijami i prawie roztrzepawszy słomę na sieczkę, brała tę resztkę Judasza i topiła zawłókszy

do najbliższej kałuży”. Podobny przebieg zwyczaju w 1859 r. opisał Kazimierz Władysław Wójcicki (ur. 1807, zm. 1879) – folklorysta i historyk Warszawy. „Ukaranie Judasza” odbywało się przy kościele Nawiedzenia NMP na Nowym Mieście w Warszawie. Duży bałwan ze słomy był zrzucany z wieży, bity kijami, po czym, po przywiązaniu mu kamienia u szyi, ciągnięto go i topiono w Wiśle<sup>191</sup>.

Pierwsi ludoznawcy i pionierzy etnografii działający aktywnie od 3. ćwierci XIX w. i publikujący na łamach czasopism etnograficznych, odnotowywali hałaśliwy zwyczaj z wieszaniem, zrzucaniem, biciem, paleniem i topieniem słomianej kukły Judasza, praktykowany od połowy Wielkiego Tygodnia w różnych miejscowościach Polski. Zwyczaj zwany „szukaniem i gonieniem Judasza”, przypominający przebiegiem zwyczaj opisany przez księdza Kitowicza, praktykowany był w kościołach w Osielcu koło Jordanowa i w Makowie Podhalańskim (w grupie etnograficznej Górali Babiogórskich) jeszcze w latach 70. XIX w. W Wielki Piątek po ciemnej jutrzni ksiądz uderzał brewiarzem o ławkę, wówczas czekający za ołtarzem chłopcy z „klekotkami, grzechotkami i trzaskawkami” rozpoczynali czynienie hałasu. Jeden z chłopców przebrany był za Judasza, tj. ubrany w czerwoną szatę i zieloną przepaskę. Wybiegał on na środek kościoła z rozpędem, przewracając ludzi, za nim biegli chłopcy z klekotkami i także przewracali zebranych w kościele. Na zewnątrz, rozpoczynała się gonitwa za Judaszem wokół kościoła, po czym chłopiec-Judasz ponownie wbiegał do środka kościoła, w dalszym ciągu dochodziło do przewracania obecnych w kościele. Na końcu wpadał do ambony, gdzie rozbierał się ze stroju. Zebrani rozpoczęli wówczas śpiewać *Gorzkie Żale*. Zwyczaj został zaniechany, za czasów księdza Antoniego Heera, proboszcza w latach 1849-1872 gdyż: „wywoływał w kościele śmiech i zakłócenie nabożeństwa”<sup>192</sup>. Wyprowadzony z kościoła, zwyczaj z Judaszem, tym razem w postaci kukły słomianej, topionej i palonej, nadal był kontynuowany.

Na początku XX w. w Osielcu w Wielki Czwartek kukłę Judasza topiono: „Robiono chłopca ze słomy i po przetrzepaniu go kijami wśród krzyków i przekleństw topiono w Skawie”. We wsi Wróblówka k. Czarnego Dunajca, w Wielką Środę wykonywano kukłę Judasza ze słomy, obsmarowywano go smo-

190 J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, s. 196. <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/kitowicz-opis-obyczajow-i-zwyczajow-za-panowania-augusta-iii.pdf> (Dostęp: 22.01.2023)

191 Za: M. Ziolkowska, dz. cyt., s. 33, 35.

192 P. Wyrobek, *Wielkotygodniowe obrzędy ludowe pod Babią Górą, „Ziemia”*, 1913, r. 4, nr 12, s. 190-191. (<https://parafiamakowska.pl/historia-parafii-i-obrazu/proboszczowie-w-parafii/>) (Dostęp: 07.02.2023)

łą i wynoszono wieczorem na torfowiska, gdzie „go dobrze kijami przetrzepano”, a na końcu podpalano. W Makowie Podhalańskim „obchód palenia judasza” odbywał się po zmroku w Wielki Czwartek<sup>193</sup>. Polegało to na zapalaniu ognisk na wzgórzach, przy których „dziatwa” hałasowała i wykrzykiwała dialogi np. „Judosie! Kajfosie! Weź kija, obroń się. Jagze się obronie, kiej mi się kij łomie. Na niego, na niego, na Judosa całego, haj ze chłopcy wroz!”<sup>194</sup> czy „Judosie, Judosie, ty diebelsko stworo, wydołeś ty Pona za talarów worek, za talarów worek bedzies gorzoł w piekle, a my ciebie tutek łobjomy piyknie!” (Zawoja). Kukłę bito kijami i szarpano, po czym palono. Zwyczaj ten przetrwał do lat 50. w Zawoi, a do połowy lat 70. XX w. w Makowie Podhalańskim. Urszula Janicka-Krzywda zwraca uwagę, iż trwałość i teatralność tej tradycji mogła wpływać z bliskości Kalwarii Zebrzydowskiej i tamtejszej tradycji misteryjnej<sup>195</sup>.

Zygmunt Gloger w krótkim opisie zwyczaju bicia „chłostania i siekania” Judasza ze słomy, wskazuje na dzień praktykowania zwyczaju tj. Wielki Czwartek, „w niektórych okolicach”. W jego relacji chłopcy przebrani za żołnierzy niosą kukłę Judasza ubraną w czarne podarte szaty, z przyczepioną kaleką, napełnioną tłuczonym brzęczącym szkłem. Biorą udział w ciemnej jutrzni, a następnie udają się na cmentarz, gdzie biją kukłę drewnianymi pałaszami, w obecności zebranego ludu. Potem odbywa się pochód z Judaszem wieszonym na taczce, z przystankami: na plebanii, we dworze, w gospodzie. W każdym z tych miejsc odbywa się bicie kukły. W finale zwyczaju kukłę topiono lub palono. Wspomina również Gloger o praktykowanym „indziej” zwyczaju rzucania kukły z wieży; w tej wersji Judasza także zanoszono do kościoła, a po jutrzni wypędzano, czemu towarzyszył hałas czyniony grzechotkami<sup>196</sup>.

W powiecie ropczyckim pod koniec XIX w., słomianego bałwana Judasza wieszano na drzewie, na cmentarzu koło kościoła, w Wielki Piątek po jutrzni. Wiszącą kukłę następnie odcinano i wleczono



Wiszący Judasz, Pruchnik, ok. 1950. Fot. M. Tomasiakiewicz. Zbiory Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich

po ziemi, „niemiłosiernie” bijąc kijami. „Tak wśród wrzasku, śmiechu, uciechy i licznych widzów obiegają całe miasto i ulice, aż z Judasza tylko strzępy pozostaną, które topią w rzece”. We wsi Brzeziny, również w powiecie ropczyckim, chłopcy wykonywali kukłę Judasza o wielkości 2-letniego dziecka. W Wielki Piątek z hałasem przywozili kukłę na tzw. „tarapacie” – taczkach<sup>197</sup> na czas jutrzni do kościoła. Po jutrzni wywozili Judasza na cmentarz i rozdzielali na kawałki, po czym: „rzucają na drzewa koło kościoła stojące albo wracając do domu rzucają Żydom do sieni”<sup>198</sup>.

Topienie Judasza w Ujściu Solnym w powiecie bocheńskim miało przebieg hałaśliwego pochodu z drewnianą figurą Judasza na tragaczu (jednokołowej terkoczącej taczce), w którym brała udział młodzież męska, chłopcy z kołatkami i trajkotka-

193 P. Wyrobek, dz. cyt., s. 190.

194 Z. Olszewski, *Michał od Cyganów*, Kraków 1985, s. 20-21. Zdzisław Olszewski przebywający w Makowie w latach 1924-1927, wspomina ogniska płonące na wzgórzach w sąsiednich wsiach w wielkoczwartkowe popołudnia i wieczory, towarzyszące temu kręcenie i kadzenie kagankami z tłącym się paliwem ze ścińek, wiórów i bukowych odpadków oraz skoki przez ogień. Dziękuję Pani Marii Polak z Makowa Podhalańskiego za wskazanie mi wspomnieniowej powieści Zdzisława Olszewskiego zawierającej przyczynek do zwyczaju palenia Judasza w Makowie Podhalańskim.

195 U. Janicka-Krzywda, *Wielkorygodniowy obrzęd palenia Judasza w Polsce południowej*, „Twórczość ludowa: Kwartalnik Stowarzyszenia Twórców Ludowych”, R. XV, nr 2 (45) 2000, s. 11-13.

196 Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Kraków 1900, s. 157.

197 Tarapata – narzędzie dźwiękowe, drewniana terkotka taczkowa, wydająca dźwięk w następstwie ślizgania się po zębatym waleku sprężystych listewek umocowanych w ramie taczki. Zębaty walek stanowi oś kółek taczki. Poruszanie – jazda taczkami powoduje terkot. Terkotki i kołatki zaliczane są do prymitywnych instrumentów ludowych, tzw. idiofonów, używanych w okresie zapustów oraz podczas obrzędów ludowych w Wielkim Tygodniu i w trakcie liturgii Triduum Paschalnego. S. Olędzki, *Polskie instrumenty ludowe*, Kraków 1978, s. 19, 103.

198 S. Udziela, *Lud polski w powiecie ropczyckim w Galicji*, Kraków 1892, s. 68-69.



mi, policjant bębniący na bębnie i zbierający przy tym datki. Z drewnianą figurą Judasza, hałasowali od Wielkiego Czwartku przez cały Wielki Piątek, zaś w Wielką Sobotę wykonywali bałwana ze słomy, wieszali go na drzewie, bili kijami, na końcu zaś wrzucali do rzeki Raby<sup>199</sup>.

Zwyczaj we wsiach regionu Pogranicza Nadsańskiego przebiegał podobnie: „Po południu chłopcy chodzą z kołatkami po wsi, włócząc z sobą Judasza. Robią to zaś tak: stary wór napełniają słomą po czym wdzwiewają na to stare ubrania, dają mu na głowę czapkę i włóczą go, niby za szyję uwiązane go za sobą, bijąc go, kopiąc i albo topią w rzece, stawie (Ostrów) lub wieszają na drzewie (Leżajsk, Giedlarowa) lub w karczmie u żyda na oknie albo wyciągają go na wieżę kościelną i stamtąd rzucają go (Ostrów, Przeworsk) i znów na drugi dzień włóczą go, kopią, biją, dopóki się nie zepsuje”<sup>200</sup>.

Wzmianka z innej części Polski na temat palenia kukły pochodzi z Zalesia w powiecie radomskim. W Wielki Czwartek parobcy i dziewczki po powrocie z kościoła tańczą mazurka (sic!), a na zakończenie spotkania „palą bałwana na stosie, żeby zima już więcej tego roku nie powróciła”<sup>201</sup>.

Palenie „Judasza” miało miejsce również w okolicach Tarnowa: chłopcy palili ognisko z chrustu, zeszłorocznych bylin, na końcu wrzucali do ognia bałwana „Judasza”, następnie skakali wokół ogniska<sup>202</sup>. W Rzepienniku Strzyżowskim zwyczaj był praktykowany w Wielki Czwartek jeszcze w połowie lat 80. XX w. Rozpalano wieczorem na wzgórzach ogniska, mniejsze lub większe w formie stosu, gdzie spalane były gałęzie, słoma, pochodzące z wielotygodniowych porządków w obejściach. Chłopcy biegali po polach z „kickami” – pochodniami zrobionymi ze starej słomy, starych szmat i gumowych butów, wołając przy tym: „Juda, Juda, a jak bym go nie spolił – to bym się go bał, a jak go społę, to się nie boję”; „Pal się Judasie niezgrabijasie”; „Judasie bezbożniku sprzedałeś Pana Jezusa za trzydzieści srebrników”<sup>203</sup>.

W Ciężkowicach zwyczaj żywy był jeszcze kilka lat temu<sup>204</sup>. Spalenie kukły Judasza poprzedzało

włóczenie po mieście słomianej kukły, czemu towarzyszyła „kocia muzyka” – hałasowanie pokrywkami, wiadrami, blachami, grzechotkami, gwizdkami. Przy krzykach, skandowaniu „Judasza, Judasz! Judasz, Judasz!”, odbywało się wymierzanie kary Judaszowi, odliczanie uderzeń i bicie, następnie palenie kukły, zaś na zakończenie obecni śpiewali „Wieczne odpoczywanie”<sup>205</sup>.

„Chodzenie z Judaszem”, zwane też „wodeniem Judasza” praktykowane jest do dziś w miejscowościach w okolicach na zachód od Bielska-Białej, na Śląsku Cieszyńskim, np. w Skoczowie, Strumieniu, Górkach Wielkich. W Skoczowie chłopiec okryty snopem słomy i obwiązany sznurem, ubrany kolorowymi wstążkami z bibuły, z 30 blaszkami na szyi, jest prowadzony w pochodzie przez dwóch hałabardników. Obok idą dzieci hałasując drewnianymi kołatkami i wołając „Kle, kle, kle!”. W ciągu dwóch dni, w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę chodzą ustaloną trasą, Judasz w trakcie swego przemarszu kłania się po trzy razy proboszczowi, dzieciom, zaś drugiego dnia słoma – odzienie Judasza jest podpalane<sup>206</sup>.

Opisy powstałe w XX wieku cechują się obszernością, większą dozą szczegółów, powstają jako rzetelne sprawozdania badaczy dokumentujących zwyczaj metodami obserwacji uczestniczącej i wywiadu bezpośredniego. W poszczególnych miejscowościach przebieg zwyczaju różnił się szczegółami. Elementy stałe to: 1. rekwizyt: kukła ze słomy, ubrana w stare ubrania, łachmany, przypominająca człowieka w sposób mniej lub bardziej realistyczny, o brzydkim, odpychającym wyglądzie, 2. hałas towarzyszący (okrzyki spontaniczne i formuły, instrumenty – idiofony, bicie – uderzanie), 3. zawieszanie i strącanie kukły, 4. wleczenie kukły na miejsce graniczne, 5. niszczenie kukły – rozrywanie przez uderzanie, palenie, topienie. Sposób niszczenia kukły – forma ostatniego etapu zwyczaju: palenie bądź topienie zależne było od warunków przyrodniczo-geograficznych – w terenach górskich przeważało palenie, zaś w miejscowościach na terenach nizinnych, w dolinach rzek, preferowano topienie kukły.

199 T. Jarosz, *Topienie Judasza*, „Orli lot”, R. VII, 1926, nr 8, s. 122-123. 200 J. Kantor, dz. cyt., s. 231.

201 S. Banaszkiewicz, *Uroczystości wielkanocne w Zalesiu*, „Orli lot”, r. IX, 1928, nr 9, s. 190.

202 J. Zaleński, *Zwyczaj ludowy w powiecie tarnowskim w zimy i na wiosnę*, „Orli lot”, R. X, 1929, nr 10, s. 208.

203 U. Gieroń, *Obchody i zwyczaje doroczne*, w: *Rzepiennik Strzyżowski – materiały etnograficzne*, red. A. Bartosz, Tarnów 1992, s. 51.

204 <https://www.radiokrakow.pl/aktualnosci/tarnow/dzis-w-tarnowskim-odbędzie-sie-tradycyjne-palenie-judasza> – artykuł z 17.04.2014 (Dostęp: 7.02.2023)

205 A. Bartosz, *Palenie Judasza w okolicy Tarnowa*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, 2001, nr 35, s. 152-158. Film „PALENIE JUDASZA W CIĘŻKOWICACH 1999.” <https://www.youtube.com/watch?v=PMBoWv5b200> (Dostęp: 7.02.2023)

206 *Zwyczaj wielkanocny w powiecie białskim*, „Orli lot”, R. X, 1929, nr 7, s. 160; G. Studnicki, *Oddolne działania w zakresie ochrony niematerialnego dziedzictwa Śląska Cieszyńskiego. Szanse i zagrożenie*, w: *Niematerialne dziedzictwo miasta. Muzealizacja, ochrona, edukacja*, red. M. Kwiecińska, Kraków 2016, s. 130-134.

### Zrzucanie kota, które poprzedziło zrzucanie Judasza

Naturalne cechy kota drapieżnika – nocny tryb życia, bezszelestność, dzikość, tajemniczość, sprawiały, że zwierzę to miało związek ze strefą śmierci i zaświatami. Bardzo popularne było wierzenie, iż dusza umierającego człowieka przybierała postać kota. Kot domowy uważany był zarówno za wcielenie dobrej duszy przodka opiekującego się domem, jak i za wcielenie demona. Wierzono, że czarownica mogła przybrać postać kota. Nagłe spotkanie z kotem zwykle wróżyło coś niedobrego<sup>207</sup>. Kot był zwierzęciem powszechnie występującym na wsi, stąd też łatwość złapania go i wykorzystania w rytuale. Te czynniki zdecydowały o wyborze właśnie kota jako zwierzęcia – symbolu uosabiającego zło na ofiarę, którą „składano” w okresach przejścia. Logika rytuału była następująca: kot jest symbolem zła, postępek apostoła Judasza był moralnie naganny i również stał się symbolem zła – krzywdy wyrządzonej niewinnemu człowiekowi<sup>208</sup>. Zarówno zrzucając kota, niekoniecznie doprowadzając do skrzywdzenia zwierzęcia, jak i niszcząc kukłę słomianą, zapobiegano złu. Nastąpiła zmiana rekwizytu obrzędowego. Miejsce kota zajęła kukła Judasza, co można uznać za złagodzenie obyczaju czy ludzką niechęć do pastwienia się nad „żywym stworzeniem”.

Wzmianka o zrzucaniu żywego kocura, obsypanego popiołem, w garncu, z wysokości – spod sklepienia kościoła pochodzi z początku XVIII w. z Żywca i została zanotowana przez kronikarza Andrzeja Komonickiego<sup>209</sup>. W Bobowej pod koniec XIX w. w Wielką Środę, grupa „banda” młodzieńców, uczniów terminujących w cechu, napełniała garnek gorącym popiołem. Następnie starego kota wsadzano do garnka z popiołem, obwiązywano szmatą i smolną dratwą szewską, potrząsano garnkiem: „żeby kota trochę przypiekło i rozdrażniło, i oczy mu zasypało”, następnie zrzucano garnek z kotem z kościelnej wieży. Garnek rozbił się, oszołomiony kot miaucząc uciekał, chłopcy biegli za nim z kamieniami i kijami. „Gdy go dopadną i na śmierć zatłuką, mówią, że się sprawili z Judaszem”<sup>210</sup>.

Również w okolicach Iwonicza około 1871 r. zwyczaj praktykowany był przez młodzież, o czym w dość lapidarny sposób wspomina Bronisław

Gustawicz: „W Wielki Piątek (...) Dzieci zaś bawią się Judaszem, którym jest kot w garnku z wieży kościelnej spuszczone”<sup>211</sup>.

O tym, jak wyglądał zwyczaj zrzucania kota z dzwonnicy kościelnej w Pruchniku w roku 1904, pisze Karol Kwieciński: „Rzecz musiała być dawniej rozumianą, dziś została tylko zwyczajem i plagą dla domów, bo chłopcy konfiskują, gdzie się da naczynia i czerepy, i dźwigają je na powrózkach do dzwonnicy »na kota«. Na dole tłum dzieciarni, za nie-mi starsi z uśmiechem zadowolenia na ustach. Co chwila zrywa się krzyk: *Już kot leci!* Tymczasem spada wśród wrzawy jeden garnczek za drugim i rozbi-ja się w kawałki. Wreszcie wśród ogólnej wesołości spada w garnku oczekiwany kot, który rzadko kiedy wychodzi cały z tej »hecy«”<sup>212</sup>. Co istotne, a o czym będzie mowa dalej, w 1904 r. w Pruchniku praktyko-wano zarówno zrzucanie kota – w Wielką Środę, jak i sądzenie Judasza – w Wielką Sobotę<sup>213</sup>.

Późniejsze opisy uzupełniają obraz pruchnickie-go zwyczaju „chodzenia na kota”. „Poprzedniego dnia znosili chłopcy na kościelną dzwonicę czere-py rozbitych garnków, braki od garncarza. W Wielką Środę, gdy dzwoniono na jutrznię, zrzucali chłopcy z wieży te czerepy i kota, którego wsadzali do jedne-go garnka, a nakrywali drugim. Kołatali przy tym ko-łatkami »klepaczkami«. Zrzucano kota także z muru nad bramką cmentarza. Między latami 1912-1914, tez zwyczaj zarzucono. To się nazywało wśród chło-paków: iść na kota”<sup>214</sup>. Zrzucenie kota poprzedzało wzbudzenie apotropeicznego hałasu za sprawą roz-bijania o mur glinianych garnków i stukotu kołatek. Kot zamykany był w dwóch glinianych garnkach po-wiązanych drutem<sup>215</sup>.

O bezpośrednim zastąpieniu zwierzęcia przez sło-mianą kukłę wyobrażającą postać zdrajcy Judasza czytamy w opisie zwyczaju zrzucania kota w Sanoku w Wielką Środę, z roku 1875. Opis zrzucania kota, to skarga obywatela i radnego Sanoka, skierowana

211 B. Gustawicz, *O ludzie Podduklańskim w ogólności, o Iwonicza-nach w szczególności*, „Lud”, 1900, r. 6, s. 77.

212 Archiwum Naukowe Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu (APTL), K. Kwieciński, „Bachus”, „Kot”, „Judasza”, [1904], sygn. 405, s. 4-5. Rękopis artykułu nie jest datowa-ny. Data została ustalona na podstawie informacji zawartej we wstępie historycznym dotyczącym miejscowości Pruchnik: *Np. w sierpniu b.r. przeprowadził prof. Hadaczek w 1½ milowym sąsiedztwie między wsiami Gacią a Sieteszą rozkopanie części cmentarzyska z III-IV w. po Chr.* Badania archeologiczne prof. Ka-rola Hadaczka miały miejsce w Gaci w 1904 r., co zaowocowało odkryciem cmentarzyska z okresu wpływów rzymskich, bogato wyposażonego w zabytki z kręgu tzw. kultury przeworskiej.

213 APTL, K. Kwieciński, „Bachus”, „Kot”, „Judasza”, sygn. 405, s. 4-5.

214 Archiwum Muzeum w Jarosławiu (AMJ), Akta różne, sygn. 4, Ma-teriały etnograficzne z badań Pruchnika, 1958.

215 J. Markiewicz, J. Markiewicz, *Pruchnik widziany oczami księży Markiewiczów*, Pruchnik 2000, s. 87-88.

207 Kot [hasło w:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 241-245.

208 „Starzy mieszkańcy Pruchnika mówili, że kot był symbolem fał-szu Judasza”: H. Wojdyło, *Wielka Środa*, „Ziemia Pruchnicka”, nr 1, 2000, s. 10.

209 Za: Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 531.

210 P. Wyrobek, dz. cyt., s. 190.



do władz miasta Sanoka. Sanoczanin chciał doprowadzić do przerwania „dzikiej igraszki”, „barbarzyńskiego zwyczaju”, polegającego na znęcaniu się nad zwierzęciem, co czyniła młodzież męska, nazywana przez autora opisu „lampartami”. Ukradzionego kota zrzucano z wieży kościelnej w garnku napelnionym popiołem; kot uciekał lub np. skaleczył się, a wówczas chłopcy animujący zwyczaj dalej rzucali w niego garnki z popiołem. Wezwany do odpowiedzi na tę skargę, ksiądz proboszcz utożsamia kota jako „wyobraziciela Judasza”, zaś całe widowisko, to przedstawienie ukarania zdrady i publicznej wzgardy, której doświadcza zdrajca. Duchowny argumentuje zwyczaj tradycją, w której zarówno czynni, jaki bierni uczestnicy odgrywają swoje role według scenariusza obrzędowości praktykowanej „od niepamiętnych czasów”. Ksiądz proboszcz ostatecznie zwraca się do Magistratu Miasta Sanoka, aby w następnym roku, policja skierowana przez Magistrat nie pozwoliła wejść na wieżę młodzieńcom „celem spuszczenia stamtąd kotów”<sup>216</sup>. 33 lata później, w 1908 r., zwyczaj praktykowany w Wielką Środę przybrał inną formę, na miejsce kota, wprowadzona została kukła Żyda Judasza. Kukła była wielkości człowieka, ubrana w ukradziony żydowski chałat, czapkę lisiurką, z włosami, pejsami i brodą z konopi. Judasz zyskiwał w ten sposób wygląd typowego Żyda z początku XX w. – mieszkańca Sanoka. W trakcie trwania praktyki, kukła Judasza zostaje potrójnie unicestwiona: przez powieszenie, przez zrzucenie z wieży, przez utopienie w Sanie<sup>217</sup>.

Kot pojawiał się nie tylko w zwyczajach Wielkiego Tygodnia, ale również był wykorzystywany w innych obrzędach. Na Kujawach uczestniczył w zwyczaju zwanym: zabijanie grajka, czyli obrzędowe pożegnanie karnawału. O północy z zapustnego wtorku na Środę Popielcową wywożono z karczmy na granicę wsi, na taczkach muzykanta – grajka – skrzypka. W momencie zrzucenia grajka z taczek, rzucano w jego kierunku garnek gliniany z popiołem i wypuszczano żywego kota<sup>218</sup>. Kot symbolizuje w tym przypadku, podobnie jak i w poprzednich przykładach – zło, demona, diabła, złego ducha. Zło kojarzone o tej porze z zapustami – czasem zabawy, obżarstwa, swawoli było wypędzane ze wsi, po czym nastawał okres Wielkiego Postu. Kot uosabia też du-

szą grajka, który symbolicznie zabity – przez rzućnię i rozbicie garnka z popiołem – ucieka, a wraz ze zwierzęciem odchodzi również ze wsi dusza grajka. Popiół jako pozostałość po działaniu ognia oznacza oczyszczenie, śmierć, zniszczenie<sup>219</sup>. Wskazywano w ten sposób na moment graniczny: kończyło się życie, karnawał, zabawa, ruch, muzyka, zaś zaczynała: śmierć, post, bezruch, cisza.

Praktykowanie zwyczaju zrzucania słomianej kukły i topienia jej w dniu Wniebowstąpienia, 40 dni po Wielkanocy, to nowsza próba chrystianizacji archaicznego zwyczaju ofiarno-pożegnalnego. Chrystianizacja polegała na objaśnieniu gestu niszczenia kukły słomianej, iż Chrystus odniósł zwycięstwo nad Szatanem<sup>220</sup>. W XIX w. w dniu Wniebowstąpienia krakowscy żacy zrzucali z wieży diabła zrobionego ze słomy, co miało formę widowiska z udziałem publiczności. Czynili to wołając: „A Słowo stało się Ciałem”. Po zrzuceniu słomianego diabła z wieży, topiono go w rzece lub palono<sup>221</sup>. Podobnie czyniono w tym dniu na Mazowszu, co zanotował Oskar Kolberg: „Dyabła ze słomy obszytego w chusty, włócząc po ulicy nawoływali, a kijami go tłukli i w rzece potem topili”<sup>222</sup>.

Do zwyczajów z tej kategorii należy kaszubski zwyczaj „ścinania kani”, nad którą również odbywa się sąd, praktykowany w Zielone Świątki, a najczęściej w noc świętojańską. Początkowo był to żywy ptak, następnie zastępowano go figurką z drewna, gliny. Kania uważana jest za ptaka pasożyta, ptaka odpowiedzialnego za niedobór wody, za nagromadzone w ciągu roku zło<sup>223</sup>.

Podsumowując, trzy momenty w okresie wiosennym wymieniane są w przekazach jako terminy praktykowania zwyczaju ofiarno-pożegnalnego, w którym rekwizytem jest żywe zwierzę – kot: zapustny wtorek, Wielka Środa i Wniebowstąpienie. W rytuale występują po kolei następujące gesty: żywy kot zamknięty w glinianym garnku z popiołem, garnek z kotem zrzucany z wysoka – z wieży kościelnej (dzwonnicy, muru), hałas temu towarzyszący pochodzący z rozbijanych garnków, dodatkowo ze

216 E. Zając, *Zwyczaj „Judasza” w Sanoku*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 32, 1994, s. 187-189; D. Blin-Olbert, *Uśmiercanie Judasza. Przyczynek do publikacji Zwyczaj „Judasza” w Sanoku*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 33, 1996, s. 71-75.

217 Tamże.

218 Z. Gloger, dz. cyt., s. 107, 109.

219 Popiół [hasło w:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 467-468.

220 W. Zaleski, *Rok kościelny. Święta Pańskie, Matki Bożej, Apostołów, Świętych i Błogosławionych Polskich oraz dni okolicznościowe*, Warszawa 1989, s. 267.

221 M. Rożek, *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa – Kraków 1993, s. 214-216.

222 O. Kolberg, *Mazowsze. Obraz etnograficzny*, T. I Mazowsze polne, cz. I, Warszawa 1885, s. 158.

223 J. Rompski, *Ścinanie kani – kaszubski zwyczaj ludowy*, Toruń 1973; T. Siemiński, J. Szroeder, *Ścinanie kani. O dawnej obrzędowości i współczesnych zwyczajach świętojańskich*, w: *Praktykowanie tradycji w społeczeństwach postradycyjnych*, red. J. Hajduk-Nijkowa, Opole 2014, s. 289-295.

stukotu kołatek i miauczenie kota, rozsypujący się popiół.

Istotę obrzędów ofiarno-pożegnalnych z udziałem zwierząt ujął celnie Kazimierz Moszyński, zaliczając obrzędy te do grupy praktyk magii sympatycznej. Niektóre żywe zwierzęta oraz kukły w wyobrażeniach ludu były uosobieniem złych mocy, szczególnie aktywnych i niebezpiecznych w ciągu roku, w okresach przejścia. Robiąc krzywdę zwierzęciu czy niszcząc przedmiot ze słomy, drogą magii naśladowczej unieszkodliwiano zło<sup>224</sup>.

### **Zwyczaj Judasza w miastach: Kańczuga, Przeworsk, Jarosław, Sieniawa**

W miastach i miasteczkach niszczenie kukły przybierało nieco inną formę niż na wsiach. W Kańczudze zajmowała się tym „męska młodzież rzemieślnicza”, a więc uczniowie cechów, ale również młodzież męska wykazująca się odwagą i fantazją nazywana „batiarami” bądź „baciarami”, będąca nierzadko w kolizji z prawem<sup>225</sup>. Judasz przygotowywany w Kańczudze miał wzrost dorosłego mężczyzny, ubrany był w ukradzione ubrania należące do Żydów: czapę z futrem, czarny chałat, białe skarpetki; przypawione miał wąsy, brodę i pejsy. Co wyróżniało Kańczugę spośród innych miast, to wysokość słupa, na którym wisiała kukła Judasza. Na rynku w Kańczudze w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek, wysiłkiem zbiorowym kilkunastu mężczyzn, łączono i stawiano bardzo wysoki słup, na 20-30 m z przyczepioną do niego kukłą Judasza<sup>226</sup>. Po rannym nabożeństwie w Wielki Piątek, ścinano piłą słup wraz z kukłą, zdzierano z niej ubrania, po czym „rozwrzeszczane” dzieci rozpoczynały niszczenie kukły bijąc ją kijami. W dalszej części obrzędu ciągnięto kukłę za ręce i za nogi w kierunku rzeki Mlecзки, gdzie rozcinano jej brzuch, podpalano słomę i rzucono z mostu do rzeki. Zwyczaj ten po raz ostatni został przeprowadzony w 1940 r. i mieli temu przyglądać się patrolujący ulice żandarmi niemieccy<sup>227</sup>.

Najstarszy opis „obchodu Judasza” w Przeworsku pochodzi z lat 1904-1911, autorami są Adam

224 K. Moszyński, *Regionalne zwyczaje doroczne...*, s. 85.

225 A. Maksymowicz, *Wieszanie Judasza* – dawny obrzęd wielkonocony w Kańczudze, „Lud”, t. 74, 1991, s. 89.

226 „W Wielki Czwartek szło się do składu budowlanego i tam się wybierało drąga długiego na 10-15 metrów. Takie dwa drągi się ze sobą łączyło. Kamienie w rynku się rozsuwały i kopało dziurę. Judasz wisiał, ale dopiero po mszy go zdejmowano. To było okropnie wysoko, różni ten słup, a Judasz leciał het.” K. Gierszewska, dz. cyt., s. 41.

227 Archiwum Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Kańczuga, *Wieszanie Judasza w Kańczudze, maszynopis, spisał Henryk Lewkowicz, 6 maja 1976 r.* A. Maksymowicz, dz. cyt., s. 89-94. A. Cała, dz. cyt., s. 130-131.



Judasz na Rynku w Kańczudze, Wielki Piątek przed 1940.  
Zbiory Stowarzyszenia Instytut Historii Miasta Kańczugi

i Marian Goyski. Mowa jest w tymże opisie o wieszaniu manekina Judasza wypchanego słomą nasączoną smołą, ubranego w spodnie i kurtkę, na wieży kościoła farnego już w Niedzielę Palmową. Czyni to banda chłopców Polaków, jak również Żydów. W Wielką Środę zbierają się i rzucają w kukłę kamieniami i kawałkami cegły, następnie ściągają ją na dół i biją kijami, po czym wloką trasą: na rynek, pod aptekę, pod kościół Bernardynów, dalej „długą ulicą żydowską” (tj. ulicą Kazimierzowską, stanowiącą przedłużenie ulicy Kilińskiego), w kierunku pałacu księcia Lubomirskiego, nad rzekę Mleczkę. Towarzyszy temu orszakowi bicie kukły oraz wrzaski i krzyki. Nad Mleczką, rozbierają manekina i podpalają słomę<sup>228</sup>.

228 Archiwum Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie (AMEK), *Obchód Judasza w Przeworsku*, rękopis, sygn. I/1500/RKP [https://etnomuzeum.eu/zbiory/obchod-judasza-w-przeworsku?fbclid=IwAR0ZdDYuly\\_md\\_75epLlaPjrcCOx3LqHCefHamlvy-7ntfZBIEB\\_W2zBFWA](https://etnomuzeum.eu/zbiory/obchod-judasza-w-przeworsku?fbclid=IwAR0ZdDYuly_md_75epLlaPjrcCOx3LqHCefHamlvy-7ntfZBIEB_W2zBFWA) (Dostęp: 5.11.2022) Pełna treść opisu: „Obchód Judasza w Przeworsku. Według opowieści kuzyna (synowca) swojego, Adama Goyskiego, słuchacza praw, opisał Dr Maryan Goyski. W niedzielę palmową w południe, przed, czy też po sumie chłopcy ►



Opis ten uzupełnia przeworszczanin Andrzej Świtalski, ur. 1931 r. podając szczegóły dotyczące wieży kościoła farnego i nieco innej trasy pochodzącej z kukłą. W Wielką Środę na dziedzińcu kościoła farnego, starsza młodzież, подростки najpierw bili pałami kukłę Judasza ubraną w łachmany, wrzeszcząc przy tym „Judasze, Judasze!”, po czym wciągali ją na wieżę kościelną – dzwonnice na wysokości „zielonej kraty” tj. balustrady przy latarni nad blaszanym hełmem wieży. Widowisko było kontynuowane po południu w Wielki Czwartek, подростки i dzieciarnia gromadzili się pod wieżą kościoła, znów krzycząc „Judasze, Judasze!”, kukłę spuszczano, kilka razy zatrzymując ją, co „podgrzewało atmosferę”. Po zrzuconiu Judasza objmano, następnie ciągnięto go w kierunku ratusza, zatrzymując się po drodze i uderzając. Przed ratuszem odbywał się sąd nad Judaszem, wymierzano kukle 30 uderzeń, po czym ulicami Fiakierską i Krakowską pochód kierował się do mostu na Mlecze. Tam po raz ostatni uderzano kukłę i wrzucano jej resztki do rzeki wraz z pałkami używanymi do bicia<sup>229</sup>.

O praktykowanym „od wieków” zwyczaju wieszania „judaszka” w Jarosławiu czytamy w prasie lokalnej – „Kurjerze Jarosławskim” w roku 1893. Oto pełna treść notki zamieszczonej w rubryce „Kronika”: „W Jarosławiu od wieków istnieje zwyczaj wieszania we Wielki Czwartek na pierwszym lepszym drzewie judaszka tj. manekina na wzór i podobieństwo człowieka ze słomy ukłóconego. Pamiątkę tę do dziś dnia z całą skrupulatnością obchodzi najmłodsze pokolenie miejscowych mieszczan, niestety ściągane przy tej zabawie przez policję, która w roku jeszcze 1870 dostała nakaz wytarcia z pamięci mło-

dzieży obchodu Judasza Iskarioty. Z drugiej strony najmłodsze pokolenie naszych mieszkańców wyznania mojżeszowego obchodzi pamiątkę Hamana z całą możliwą okazałością. Sądzymy, że gdy Judasz uległ zakazowi policyjnemu, nie powinniśmy widzieć i Hamana, a przede wszystkim nie powinniśmy być narażeni na hałasy i impertynencję tych hamanów, którzy kryjąc się pod maską pozwalają sobie na wiele karygodnych wybryków”<sup>230</sup>.

Żydowskie święto Purim<sup>231</sup> związane z postacią Hamana (w przykładowym kalendarzu na rok 1899 widnieje nazwa święta: „Purim czyli Haman”<sup>232</sup>), dla którego tradycyjne były maskarady, uczty i spożywanie alkoholu, było znane społeczności polskiej. Przytoczony opis wskazuje, że podczas Purim dochodziło do „karygodnych wybryków”, których dokonywali ukryci pod maską uczestnicy święta. Nie wynika jednoznacznie z tej notki prasowej, że w Jarosławiu Żydzi zawieszali kukłę Hamana.

Położona blisko Jarosławia Sieniawa, stała się miastem w 1676 r., a w 1. dekadzie XX w. społeczność żydowska liczyła tam ponad 60% mieszkańców, obok Polaków i Rusinów grekokatolików. W Sieniawie kukłę sporządzaną ze szmat w Wielki Czwartek nazywano nie: Judaszem, lecz: Hamanem. Kukłę Hamana wieszano „na domach żydowskich lub na drutach”<sup>233</sup> zamykających rytu-

► miejsc powieszają na wieży kościoła manekina wypchanego słomą napojoną smołą, wogóle palnym materiałem, ubranego w spodnie i kurtkę, z nogami kształcie zwyczajnych kijów. Na tej wieży wisi aż do środy wielkotygodniowej, a przez ten czas chłopaki rozmaite stroją z nim figle, wciągają do środka wieży, to znów wywieszają itd. We środę zaraz z południa zbiera się banda chłopców i wśród krzyków, wrzasków rzuca na owego Judasza kamieniami, cegłami, itd., wreszcie koło trzeciej godziny popołudniu rzucają manekina z wieży i biją kijami. Potem wloką go wśród wrzasków i krzyków do rynku, pod aptekę (dlaczego tu właśnie, nie umiano mię objaśnić, w każdym razie nie dlatego, że obecny aptekarz jest burmistrzem i to już stary zwyczaj i tu bija go znowu; w tem biorą udział nawet i żydki małe, a aptekarz rzuca im pieniądze. Z apteki ciągną go do kościoła XX. Bernardynów i tu na cmentarzu kościelnym ten sam odbywa się proceder. Stamtąd przez długą ulicę żydowską, przyczem Żydom wybijają szyby w oknach, dlatego też teraz obchodowi towarzyszy policja, wśród ciągłego bicia i krzyków prowadzą do Mleczi, rzeczki koło Przeworska, a właściwie pałacu właściciela ks. Lubomirskiego płynącej – tu rozbierają go i tak rozebranego rzucają do rzeczki, wpierw podpaliwszy słomę. Na tem rzuceniu do rzeczki i podpaleniu kończy się obchód nad wieczorem.”

229 A. Świtalski, *Przeworsk to i owo. Wielki Tydzień z dawnych wspomnień. Rękopis, pisano z przerwami kończąc w listopadzie 2016 roku.* (Kserokopia przekazana przez Autora do zbiorów Muzeum w Przeworsku.)

230 „Kurjer Jarosławski: dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny”, 1893, R. 1, nr 5, 1.04.1893, s. 3.

231 Żydowskie święto radości – Purim, obchodzone według ruchomego kalendarza księżycowego, przypada na koniec lutego lub początek marca. Upamiętnia wydarzenia opisane w biblijnej Księdze Estery – fakt ocalenia Żydów w Persji za sprawą Estery, która udaremniła plany namiestnika Hamana. Haman był wrogiem Żydów, który z nienawiści chciał wytepić cały naród żydowski na terenie królestwa Persji. Za jego złe zamiary, król Persji Aswerus rozkazał powiesić Hamana i jego synów na drzewie wysokim na 50 łokci. Kiedy odczytuje się Księgę Estery w bożnicy, przy odczytaniu imienia Hamana chłopcy gwiżdżą i krzyczą, tupią, stukają kołatkami i grzechotkami. Purim obchodzone jest jako święto radości i ucztování, obdarowywania się jedzeniem, spożywania alkoholu. Obowiązuje udzielenie jałmużny. Pieczę się specjalne ciastka zwane hamanowe kieszenie albo hamantasze – uszy Hamana. Nazwa święta pochodzi od słowa „pur” – los, gdyż Haman drogą losowania wyznaczył dzień zagłady Żydów, co ostatecznie nie doszło do skutku, a los się odwrócił. Tradycją Purim stały się przebrania, maskarady, sztuki parodiujące autorytety czy kpiące z żydowskiej nauki, co nawiązuje do głębszej myśli, iż nie los, a Bóg decyduje o życiu, a pozory mylą. A. Untermań, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, przekł. O. Zienkiewicz, Warszawa 1994, s. 108, 225-226; J. Kostek, *Świat przesyłany dokonany. Judaika ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej*, Przemyśl 2012, s. 36, 173.

232 „Gospodarz” Kalendarz ilustrowany Wydawnictwa groszowego im. T. Kościuszki na rok 1899, LUTY. [https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/349778/PDF/NDIGCZAS015254\\_1899.pdf](https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/349778/PDF/NDIGCZAS015254_1899.pdf) (Dostęp: 27.02.2023)

233 Druty zamykające rytualne przedmiocie, tworzące granice na czas szabatu. Eruw (hebr. „zmieszanie”) – polega na tym, że w szabat mieszkańcy jednej okolicy (kilku domów, całej ulicy) łączą się w jeden prywatny teren otaczając go drutem. Umożliwia to ludziom przenoszenie rzeczy przez cały obszar eruwu, mimo że normalnie w szabat niczego nie wolno nosić poza granicami swego domu. A. Untermań, dz. cyt., s. 87-88.



Sąd nad Judaszem, Pruchnik, 1973, fot. A. Karczmarszewski, Zbiory Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie

alne śródmieście, a potem rozbijano hamana na rynku<sup>234</sup>. Określenia „Haman” (np. „ty Hamanie”), „Hamaneria”, są także współcześnie znane, pojawiają się w żywym języku; nazywa (przeżywa) się w ten sposób osoby nieuczciwe, obłudne, postępujące niegodziwie, niehonorowo, popełniające czyny chuligańskie<sup>235</sup>.

### Zwyczaj Judasza w Pruchniku

W Pruchniku zwyczaj Judasza, praktykowany i popularny na terenach Polski południowej, przetrwał najdłużej. Rzeczowy (lecz nie wyczerpujący) opis przebiegu zwyczaju, na podstawie obserwacji uczestniczącej w Wielki Piątek 1988 r., podał etnolog Krzysztof Ruszel: „W Pruchniku k. Jarosławia, gdzie w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek duża, blisko 4-metrowa kukła jest zawieszana na drzewie rosnącym w pobliżu kościoła. By nie było wątpliwości kogo przedstawia wisząca postać, ma na piersiach napis ZDRAJCA JUDASZ i aktu-

alny rok. Często dodatkowym atrybutem Judasza w Pruchniku jest czerwony krawat. Wcześniej Judasz trzymał w lewej ręce worek z potłuczonym szkłem, symbolizującym srebrniki, które dostał za wydanie Chrystusa. W Wielki Piątek po godzinie dwunastej wokół drzewa z wiszącą kukłą zbiera się liczna gromada chłopców uzbrojonych w długie kije, którymi raz po raz uderzają Judasza. Po pewnym czasie starsi mężczyźni przynoszą drabinę, jeden z nich wchodzi na drzewo i wśród krzyków i zamieszania zrzuca Judasza na ziemię. Chłopcy chwytają linę, na której wisiała kukła i wloką ją przed schody prowadzące do kościoła. Tutaj przy zbiorowym odliczaniu do trzydziestu rytmicznie biją kukłę kijami. Przed kilkunastu laty głównym egzekutorem sądu nad Judaszem był Antoni Adamczyk zwany Bałandą – kaleka żyjący na marginesie miejscowej społeczności. Jego pojawienie się na rynku miasteczka było sygnałem do zrzucenia Judasza z drzewa i rozpoczęcie okładania kijami. Bałanda uzbrojony w drąg był w tym dniu jedną z najważniejszych postaci w Pruchniku. Bicie Judasza przed schodami kościelnymi zwykle się przedłużało, bowiem po zakończeniu liczenia do trzydziestu, zaczynało liczyć w odwrotnym porządku: trzydzieści, dwadzieścia

234 AMJ, Akta różne, sygn. 10, Materiały etnograficzne z badań Sieniawy w 1958 r.; R. Bury, dz. cyt., s. 44. Por. „Święto Purim w Tykocinie”, artykuł z d. 28.02.2010 <https://www.radio.bialystok.pl/galerie/index/id/32918#galeria> (Dostęp: 1.03.2023)

235 Obserwacja własna.





Sąd nad Judaszem, Pruchnik, 1973, fot. A. Karczmarszewski, Zbiory Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie



Pruchnik sąd nad Judaszem 1974. fot. Andrzej Karczmarszewski  
Zbiory Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie

dziewięć, dwadzieścia osiem itd. bądź też umyślnie mylono odliczanie, przerywając i zaczynając liczenie od nowa. Zwykle, nie czekając na koniec liczenia, chłopcy chwytają linę i ciągną Judasza wzdłuż ulicy Kańczudzkiej, zatrzymując się od czasu do czasu, by towarzyszący pochodowi mogli okładać Judasza kijami. Po dojściu na koniec ulicy wracają z powrotem na rynek, gdzie przed jednym ze starych domów, licząc znowu do trzydziestu, rytmicznie biją kukłę.

Z rynku ciągną Judasza nad rzekę (wcześniej był wleczony na brzeg stawu, który zasypano przed kilkunastu laty), na moście podpalają – po wcześniejszym odcięciu głowy, która zostanie użyta do wykonania kukły w przyszłym roku – i wrzucają do wody. Wkrótce szybki nurt wiosennej wody unosi dymiące resztki Judasza i uczestniczący w obchodzie powoli rozchodzą się do domów<sup>236</sup>.

Najstarszy, jaki udało się odnaleźć, opis „ceremonii Judasza”, pochodzi z roku 1904: „Utworzony na kształt człowieka z wypchanego sianem siennika z wszelkimi akcidentaliami, jak: odnóżami górnymi i dolnymi, i głową (z oznaczeniem węglem siedzi-bami czterech zmysłów), udekorowaną biretkiem lub jarmułką. Najważniejszą część składową ubrania zdrajcy biblijnego stanowi kamizelka żydowska, zdobna w sznurki zw. cycaty, cyces<sup>237</sup>. Postać

236 Judasz [hasło w]: K. Ruszel, dz. cyt., s. 152-155.

237 Cyces, cicit – frędzle, 4 pasemka podwójnie przewleczone przez 4 rogi talitu – czworokątnego szala modlitewnego, zakładanego przez mężczyzn podczas modłów porannych. Tradycyjni Żydzi noszą przez cały dzień pod ubraniem zmniejszoną odmianę talitu, czworokątną kamizelkę zwaną talit katan – mały talit, chroniącą ich przed złym urokiem i demonami. A. Unterman, dz. cyt., s. 64, 282.



Sąd nad Judaszem. Pruchnik 1974. Fot. Andrzej Karczmarszewski.  
Zbiory Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie



Sąd nad Judaszem. Pruchnik 1978. Fot. A. Karczmarszewski.  
Zbiory Muzeum Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie

nieszczęśliwa zawisa na dzwonnicy lub na najwyższym drzewie cmentarza okalającego kościół, aż do godziny 3ciej po połd. (w której wedle tradycji, skonał Chrystus i na którą to pamiątkę dzwoni się codziennie w sygnaturkę, czego w innych kościołach nie słyszałem). O 3-ciej zrzuca się Judasza »na ziem« a zgraja wlecze go, popychając kijami »na gradusy«, prowadzące z cmentarza na rynek miasteczka. Tutaj jeden z chłopaków śmielszej natury sądzi exapostola i wyliczywszy wszystkie przestępstwa, skazuje go na karę 30 kijów (odnośnie do 30 srebrników). Po odmierzeniu kary (z całą ścisłością) wśród ogólnego zapału bijących i niebijących, wlecze się delikwenta wśród tłumu i gwaru i krzyków po rynku, a głównie po uliczkach zamieszkałych przez żydów. Ci ostatni oswoili się prawie z tym faktem i nie reagują nań zbiorowo, chyba, że chłopcy przebiorą miarkę w biciu szyb, bryzganiu błotem świeżo pobielonych ścian i ich właścicieli. Zazwyczaj robią synowie Izraela »eine gute Mine zum bösen Spiel« [dobrą minę do złej gry] i wołają na zbliżający się z Judaszem tłum: Dajcie go tu! Lecz w zamian za to otrzymują wśród różnych okrzyków (najdelikatniejszym jest »żydowski wujko«) pociski kamienne, błotne, od kija, lub wybitą szybę. W czasie drogi sądzi się Judasza za popełnione i niepopołnione przezeń przestępstwa, a zapaleni egzekutorzy roznoszą go prawie na kijach. Około 6stej wieczorem, gdy zenit ochoty minie, wlecze tłum resztki Judasza do stawu i tam je topi<sup>238</sup>.

238 APTL, K. Kwieciński, „Bachus”, „Kot”, „Judasza”, [1904], sygn. 405, s. 6-7.

### Analiza obrzędu sądu nad Judaszem

Sąd nad Judaszem włączyć należy do kategorii obrzędu, korzystając z definicji Joanny i Ryszarda Tomickich. Jest to zatem: kompleks działań przebiegających według ściśle określonego scenariusza. Wszystkie składające się na akcję zachowania, gesty i słowa mają znaczenie symboliczne. Obrzęd różni się od codzienności podniosłym nastrojem i specjalnymi przygotowaniami. Podczas trwania obrzędu odtworzany jest mit, wydarzenie mityczne. Co istotne dla uczestników obrzędu: to, co się dzieje nie jest widowiskiem, nie jest odpowiednikiem teatru, nie jest czymś sztucznym, lecz autentycznym dokonywaniem się mitu w konkretnym miejscu i czasie<sup>239</sup>. Obrzęd sądu nad Judaszem w połączeniu z następującym za 2 dni zmartwychwstaniem Chrystusa jest warunkiem dalszego trwania świata dla społeczności.

### Wygląd kukły - rekwizytu obrzędu

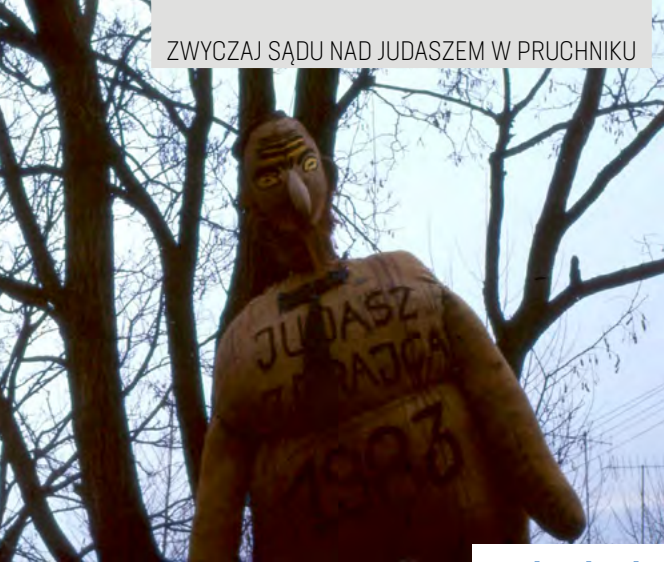
Rekwizyt to element obrzędu, który przez dostosowanie formy (podkreślenie istotnych cech, wyróżnienie, sporządzenie modelu) nadaje się do obrzędowej manipulacji. Jest więc obnoszony, dotykany, zawieszany, aż do rytualnego zniszczenia. W trakcie obrzędu rekwizyt nabiera sensu i mocy<sup>240</sup>.

Kukła pruchnickiego Judasza jest szpetna, przerażająca. To, co wyróżnia ją spośród kukieł Judasza w regionie, to jej wielkość, monstrialność. Judasz

239 J. i R. Tomicki, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1975, s.151-154, 186.

240 Za: W. Drabik, *Cztery pory życia (O współzależności obrzędów dorocznych i rodzinnych)*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. XLIV, 1990, nr 1, s. 21.





**Sąd nad Judaszem. Wielki Pigtek, Pruchnik 1983.**

Fot. Tomasz Krzywicki







Głowa Judasza z krawatem i workiem srebrników, Pruchnik 1972.  
Ekspozowana w czasie wystawy stacjonarnej w Galerii Magnez 3.04-28.05.2023. Fot. K. Ignas

z Pruchnika jest kolosem o wysokości ok. 3-4 m i proporcjonalnej szerokości, głowa Judasza ma wymiary ok. 75-80 cm. Korpus uszyty jest z płótna konopnego, o kształtach uproszczonych, kanciastych, nienaturalistycznych, bez wyodrębnionych palców kończyn, wypchany słomą. Jak opisują pruchniczanie: *Rozmiar jest przesadzony*<sup>241</sup>; *Był widoczny. Jakby małą lalkę zrobili, to by było bez sensu, a jak zrobili dużego, to dzieci miały radochę, że takiego dużego biją*<sup>242</sup>. Mieszkańcy Pruchnika szczycili się wielkością Judasza; zdawali sobie sprawę z nadzwyczajnych rozmiarów kukły; jej wielkość wyrażała odrębność mieszkańców miasta<sup>243</sup>. Pruchniczanie mieli świadomość, że podobne zwyczaje były bądź są praktykowane w okolicy, np. w Rudołowicach, Dubiecku, Kańczudze, lecz na niewielką skalę, tj. zawieszano komuś kukłę, następnie zdejmowano, nie odbywał się sąd<sup>244</sup>.

Na podstawie dokumentacji fotograficznej (np. fotografie z lat 1925-1959 wykonane przez pruchnickiego fotografa Mariana Tomasiakiewicza), fotografii archiwalnych, publikowanych, ilustracji do artykułów

241 MP/AE/131/2022 HW Pruchnik.

242 MP/AE/130/2022 JS Pruchnik.

243 Pruchnik był miastem w latach 1436-1934; odzyskał prawa miejskie w 2011 r.

244 MP/AE/132.2022 HS Pruchnik.



prasowych, można stwierdzić, że na przestrzeni lat, nigdy w kukle Judasza z Pruchnika nie eksponowano genitaliów (fallusa), co występowało w wizerunkach Judasza np. w najbliższej okolicy Przeworska<sup>245</sup>. Charakterystyczna natomiast jest głowa, wykonana starannie, wymagająca więcej pracy, z zaznaczonymi wszystkimi elementami twarzy: brwiami, oczami, zmarszczkami, uszami, włosami, brodą, bokobrodami – pejsami, nakryciem głowy – czapką lub kapeluszem, krawatem i długim, zwisającym, haczykowatym nosem, niekiedy pokolorowanym na czerwono. Głowa swym wyglądem miała wzbudzić: odrazę, strach, śmiech. Z przodu kukły znajduje się napis – podpis identyfikujący postać Judasza i dany aktualny rok<sup>246</sup>. Na podstawie dostępnych archiwalnych fotografii, częściowo prześledzić można treść napisów na przodzie korpusu kukły. Napisy z końca lat 30. i 40. XX w. są rozbudowane, ale nieczytelne w całości<sup>247</sup>. Oto przykłady napisów na kukle, odczytane w całości: JUDASZ ZDRAJCA<sup>248</sup>; JUDASZ<sup>249</sup>;

JUDASZ<sup>250</sup>; JUDASZ<sup>251</sup>; MIŚ 1970<sup>252</sup>; JUDASZ ZDRAJCA 1972<sup>253</sup>; Juda Zdrajca 1973<sup>254</sup>; 1979 Judasz Zdrajca<sup>255</sup>; JUDASZ ZDRAJCA 1980<sup>256</sup>; JUDA 1981 ZDRAJCA<sup>257</sup>; JUDASZ ZDRAJCA 1983<sup>258</sup>; JUDASZ 1988<sup>259</sup>; JUDA 94<sup>260</sup>; JUDA ZDRAJCA 1996<sup>261</sup>; JUDASZ 1997<sup>262</sup>; JUDASZ ZDRAJCA 1998<sup>263</sup>; JUDE 2001<sup>264</sup>; JUDASZ 2003<sup>265</sup>; 2004<sup>266</sup>; JUDASZ 2008<sup>267</sup>; ZDRAJCA 2009 JUDASZ<sup>268</sup>; JUDASZ 2019 ZDRAJCA SĄD 15:00<sup>269</sup>.

## Uczestnicy czynni wtajemniczeni

Uczestnicy czynni wtajemniczeni to osoby znające tradycję wieszania Judasza, gwarantujący jej tradycyjny przebieg, przygotowujący kukłę i biorący czynny udział w całym obrzędzie. Ich zaangażowanie przez dziesiątki lat wpływało na kultywowanie zwyczaju. W obrzędzie uczestniczyło czynnie kilka osób, np. 4 osoby, przygotowujące rekwizyt – kukłę, zawieszające kukłę i zdejmujące ją. W Wielki

245 Antropolog kultury Łukasz Smyrski dopatruje się wizerunku fallusa w nosie kukły Judasza: haczykowatym i niekiedy pomalowanym na czerwono. Ł. Smyrski, *Palenie Judasza*, „Wiedza i życie”, nr 4/2000. Artykuł pobrany ze strony: <http://archiwum.wiz.pl/2000/00044000.asp> (Dostęp: 11.04.2011) Ten szczegół wyglądu kukły, interpretowany jako fallus, symbolizuje płodność. Według znanych znaczeń kulturowych z wyglądu, wielkości, kształtu nosa można odczytać cechy charakteru i dowiedzieć się o rozmiarach jego genitaliów: jeżeli ktoś ma długi nos, to ma długiego penisa. Nosi długie, duże, garbate posiadają ludzie z gruntu źli. Garbate, spiczaste nosy mają czarownice i diabli; upiory i demony posiadają nosy czerwone. A. Paluch, *Etnologiczny atlas ciała ludzkiego i chorób*, Wrocław 1995, s. 69-70. W XVI w. we Francji niezwykle rozpowszechnione było wśród ludu było przekonanie, że po rozmiarach i kształcie nosa można określić wielkość i siłę organu płciowego. Postać komedii dell'arte – Pantalón miał wielki i długi nos – wielki fallus pośrodku twarzy, co wskazywało na jego cechy charakteru – skłonność do amorów. Z. Libera, *Wstęp do nosologii*, Wrocław 1996, s. 54-55.

246 Umieszczanie daty na korpusie kukły Judasza ma analogię z umieszczaniem daty nowego roku na słomianej czapce turków noworocznych w Urzejowicach: F. Kotuła, *Hej, leluja, czyli o wygasających pieśniach kołędniczych w Rzeszowskim*, LSW 1970, fot. nr 49, pomiędzy. 304 a 305, Urzejowice, Nowy Rok 1962, fot. M. Kopeć.

247 Fot. ze zbiorów Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich: MJ-F-4000 „Judas z Pruchniku 1937”, fot. Marian Tomasiakiewicz; J. Kochanowicz, *Uchwycone w czasie. Pruchnik na starej fotografii*, Pruchnik 2016, s. 158: fot. „Zwyczaj bicia Judasza, 1938 rok, fot. Marian Tomasiakiewicz”. Fotografia również w zbiorach Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich: MJ – F-4002 „Bicie Judasza Pruchnik 1938”; J. Kochanowicz, dz. cyt., s. 157. Fot. „Zwyczaj bicia Judasza”. Fot. Marian Tomasiakiewicz. Fotografia również w zbiorach Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich: MJ – F-4003 „Judas z Wielki Piątek w Pruchniku” i MJ-F-4004 „Judas z Pruchniku 1939”; JUDASZ W PRUCHNIKU 1939”: *Bij Judasza, to tradycja nasza!*, Częstochowa 2020, s. 137. Tamże, s. 156. Fot. „Zwyczaj bicia Judasza, fot. Marian Tomasiakiewicz”. Napis bardzo słabo czytelny. Fotografia również w zbiorach Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich: MJ – F-4005 „Judas z Pruchniku 1942”.

248 AMEK, Fotografia przedstawiająca dzieci i młodzież z kukłą Judasza w Pruchniku z 1953 r. ze zbiorów MEK. <https://etno-muzeum.eu/zbiory/obchod-judasza-w-przeworsku> (Dostęp: 15.02.2023). Fotografia również w zbiorach Muzeum w Jarosławiu – Kamienicy Orsettich: MJ – F-4008 „Judas z 1953”.

249 Fot. ze zbiorów Muzeum w Jarosławiu – Kamienicy Orsettich: MJ-F-4010 „1957 rok Pruchnik”, fot. Marian Tomasiakiewicz.

250 J. Kochanowicz, dz. cyt., 159. Fot. „Zwyczaj bicia Judasza, 1958 rok. fot. autor nieznany.” *Bij Judasza, to tradycja*, dz. cyt., s. 138.

251 Fot. ze zbiorów Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich: MJ-F-4011 „1959”, fot. Marian Tomasiakiewicz.

252 J. Kochanowicz, dz. cyt., s. 161. Fot. „Zwyczaj bicia Judasza, 1970 rok, autor nieznany.”

253 K. Sowińska, Antoni Adamczyk, „Ziemia Pruchnicka”, nr 1 (5), 2001, s. 10. Fot. z 1972 r. Jan A. Gruntowicz.

254 Sąd nad Judaszem, Pruchnik 1973. Fot. A. Karczmarszewski. 8243 MRE Ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Franciszka Kotuli w Rzeszowie – Oddziału Muzeum Okręgowego w Rzeszowie.

255 Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie: film „Palenie Judasza. Pruchnik, woj. Przemyśl, 1979 r.” zrealizowany przez Krzysztofa Chojnackiego, czas trwania 7'10", sygn. Arch. PME F. 56.

256 K. Gierszewska, dz. cyt., s. 41, il. 3-4. „Palenie Judasza. Pruchnik 1980. Fot. Edward Koprowski”.

257 S. Stolarczyk, *Palenie Judasza*, „Gościniec”, 6/81, s. 21.

258 Kronika Gminnego Ośrodka Kultury w Pruchniku, Piątek 1-szy Kwietnia 1983 r. „Sąd Judasza”

259 Judasz [hasło w:] K. Ruszel, dz. cyt., s. 153.

260 <https://www.facebook.com/photo/?fbid=1582979378651891&set=a.1582897335326762> (Dostęp: 15.02.2023)

261 Kronika Gminnego Ośrodka Kultury w Pruchniku, „Obrzęd wielkanocny z Pruchnika – sąd nad Judaszem – 1996 rok”.

262 J. Szwic, *Judasz ukarany*, „Życie przemyskie”, nr 14 (1541), 2.04.1997, s. 4, tekst i zdjęcia J. Szwic.

263 <https://www.facebook.com/photo/?fbid=1582979408651888&set=a.1582897335326762> (Dostęp: 15.02.2023); A. Karczmarszewski, *Ludowe obrzędy...*, s. 186.

264 R. Pawłowski, *Jude 2001*, „Gazeta wyborcza”, 21-22.04.2001, s. 13. „Wielki Piątek w Pruchniku. Judasz vel Jude już zdjęty z latarni, trwa bicie. Fot. Waldemar Sosnowski”

265 J.G., *Nadal go biją*, „Gazeta jarosławska”, 23.04.2003, fot. A. S; <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/rzeszow/policja-stawia-zarzuty-za-sad-nad-judaszem-w-pruchniku/cm25hel1#slide-1> (Dostęp: 15.02.2023) Fot. Jakub Sikora

266 D. Delmanowicz, *Powiesili Judasza*, 13.04.2004, <https://nowiny24.pl/powiesili-judasza/ga/5932657/zd/9265089>

267 Trailer filmu dokumentalnego pt. *The Passion according to the Polish Community of Pruchnik*, reż. A. Horvath i M. Muskała, Austria 2009 <https://www.youtube.com/watch?v=TdUhgFd50Tc> (Dostęp: 27.02.2023).

268 D. Prokusa, *Sąd nad Judaszem*. Fot. T. Czaczkowski, „Gazeta jarosławska”, 15-21.04.2009. „Sąd nad Judaszem w Pruchniku.” Nowiny24 – wiadomości z Podkarpacia <https://www.youtube.com/watch?v=aAZKxElxmpQ&t=4s> Sąd nad Judaszem w Pruchniku. Nowiny24 – wiadomości z Podkarpacia (Dostęp: 8.03.2023).

269 ERKA, *Wielkopiątkowa tradycja powraca*, „Gazeta jarosławska”, nr 17, 24.04-30.04.2019, s. 28.



Czwartek w Pruchniku, przez kilkadziesiąt lat odbywało się to na ulicy Wałowej. W stodole w gospodarstwie jednego z uczestników, przygotowywano wielką i szpetną kukłę Judasza. Szylłi korpus z worków konopnych lub jutowych, wypychali go kilkudziesięcioma kilogramami słomy, osobno wykonywana była głowa, doszywana na końcu. Przy niektórych kukłach znajdował się dodatkowy atrybut w postaci worka z dzwiczającymi kawałkami szkła symbolizującymi 30 srebrników – zapłatę biblijnego Judasza. W ostatnim etapie przygotowania kukły, pisano napis na przodzie korpusu. Kiedy Judasz był gotowy, zawieszano go na drzewie – akacji lub na słupie elektrycznym, w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek, w stałym miejscu miejscowości, przy ulicy Jarosławskiej (obecnie Jana Pawła II) na wprost pochyłej uliczki (placu) wiodącej na schody przed bramą do kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja Biskupa.

Osoby uczestniczące w przygotowaniu kukły można określić, iż są „wtajemniczone”. Przygotowują ją

pod osłoną nocy, niejawnie, ze znajomością tradycji. Wygląd kukły zawsze dla mieszkańców Pruchnika stanowi pewną niespodziankę i po zawieszeniu, od rana jest powszechnie komentowany – podziwiany lub krytykowany. Wiszący Judasz zawsze budził rozmaite odczucia i reakcje: śmiech, kpinę, ale też odrazę, strach czy niechęć. W Wielki Piątek pomiędzy godz. 13 a 15, najczęściej o godz. 14.00 lub 15.00, na miejsce przychodzi Sędzia i rozpoczyna się „sąd nad Judaszem”. W obecności przybyłych widzów, osoba z kręgu uczestników czynnych wychodzi na drabinę i odcina kukłę, która upada obok czekającego na nią Sędziego. Wtajemniczeni nie byli anonimowi. Jednym z nich był Zygmunt Osada, krawiec z zawodu, pracownik szwalni w Pruchniku, który przez 40 lat pracował przy wykonaniu kukły. Zmarł w 2006 r., ale do końca swoich dni był czynnym uczestnikiem obrzędu<sup>270</sup>.

270 W. Malicki, *Sąd nad Judaszem*, „Nowiny”, nr 75 (16733), 14-17.04.2006, s. 10-11.



### Sędzia – uczestnik czynny wtajemniczony – strażnik tradycji

Każdego roku w Pruchniku sąd nad Judaszem angażuje wiele osób, ale najważniejsza jest postać sędziego. Człowiek zaangażowany w animację zwyczaju, obrzędu przez dłuższy czas, kilkanaście, kilkadziesiąt lat staje się strażnikiem (przewodnikiem) tradycji<sup>271</sup>. Strażnik tradycji zna jej przebieg, zna wszystkie niezbędne gesty i słowa, które jej towarzyszą. Dla biernych uczestników zwyczaju, strażnik zapewnia jego prawidłowy przebieg. Uczestnicy zwyczaju pokładają ufność w działaniu strażnika, tu: animatora sądu – Sędziego, wiedząc, że zwyczaj przebiegnie od początku do końca zgodnie z niepisany tradycyjnym scenariuszem, „dokona się” jak co roku.

Kiedy pętla z drutu zostaje przecięta (wykonuje to jedna z osób przygotowujących kukłę lub Sędzia), kukła upada na ziemię. Zostaje przeciągnięta w kierunku kościoła, gdzie u podnóża schodów, przed murem bramą południową, Sędzia rozpoczyna akt sądu słowami: „Juuudaszu, Juuudaszu zdraaaajca!”<sup>272</sup>, dalej wygłasza formułę, np.: „Judaszu, jak ty wydałeś za 30 srebrników, tak ja ci wymierzam 30 razów”<sup>273</sup>; „Judaszu sprzedał Pana Jezusa za 30 srebrników, należy mu się 30 pałek”<sup>274</sup>; „A ty Judaszu, za to żeś sprzedał Pana Jezusa za 30 srebrników, masz 30 batów”<sup>275</sup>; „Judaszu zdrajca. Sprzedał Pana Jezusa za trzydzieści srebrników. Dostanie trzydzieści pał!”<sup>276</sup> lub prowadzi dialog z widzami: „Za ile srebrnych sprzedał Judasz Jezusa? Za trzydzieści! Ile kijów ma dostać? Trzydzieści, trzydzieści!”<sup>277</sup>. Po czym następuje odliczanie – 30 uderzeń kijem w kukłę. Do bicia kukły włączają się obecni, przede wszystkim dzieci. W tym miejscu także wykonuje się wspólne pamiątkowe zdjęcie z kukłą Judasza. Następnie kukła za pętlę uwiązaną wokół szyi, była ciągnięta w bardzo szybkim tempie, wleczona przez Sędziego lub jednego z mężczyzn – uczestników czynnych, od początku obecnych przy sądzie, ustaloną tradycją trasą. Spod kościoła kierowano się w dół do rynku, w kierunku zachodnim, dalej wzdłuż zachodniej pierzei rynku, dawnymi ulicami: ku

Stawowi Dolnemu i ulicą Psią – obecnie ulicą Długą. Topiono Judasza w nieistniejącym obecnie Stawie Skarbowym „na stawach” lub w rzece Mleczce, zrzucając kukłę z mostu. Niekiedy, zdarzało się, iż pochod z Judaszem kierował się spod kościoła w kierunku północnym – na ulicę Kańczudzką, dochodził nieco powyżej kościoła i wracał prostą drogą na trasę wzdłuż zachodniej pierzei rynku. Na trasie, zwykle na Rynku, zatrzymywano się i akt bicia kukły powtarzał się co najmniej 1 raz. Celem uderzania kukły jest jej zniszczenie, rozerwanie korpusu z płótna, co stanowi przygotowanie do podpalenia słomy. To też powód, dlaczego bicie cielska Judasza nazwano „młocką”<sup>278</sup>. Akt bicia kukły zawsze kończy Sędzia krzycząc „Dość!”. W końcowym etapie rytuału, już w pobliżu stawu czy nad rzeką, nożycami kukłę odcina się głowę (o ile jest w dobrym stanie), którą zabiera jeden z uczestników wtajemniczonych. Głowa Judasza osadzona jest na kołku wbitym w korpus – tułów kukły. Następnie rozcinano tkaninę korpusu, słomę lub siano podpalano i wrzucano do wody. Kukłę często podpalano i topiono wraz z głową.

Antoni Adamczyk, nazywany w Pruchniku „Antkiem Bałandą” pełnił rolę sędziego co najmniej od 1941 r. (jest widoczny na fotografii M. Tomasiakiewicza, portrecie zbiorowym z Judaszem, jako postać centralna, siedząca na kolanach kukły Judasza)<sup>279</sup>. Był osobą niepełnosprawną, kaleką, miejscowym outsiderem, kawalerem, żyjącym skromnie na marginesie społeczności, ale zarazem człowiekiem powszechnie lubianym, uczynnym, znającym mieszkańców i składającym życzenia noworoczne, imieninowe znanym sobie pruchniczansom<sup>280</sup>. W Pruchniku trudnił się noszeniem wody ze studni publicznych do domów prywatnych. Przed wojną – zaopatrywał w wodę zaможniejsze rodziny polskie i żydowskie, po wojnie przynosił wodę do piekarni Gminnej Spółdzielni w Pruchniku. Obecny na cmentarzu w czasie pogrzebów i procesji, dzwonił sygnaturką. W mo-

271 Taką rolę odgrywa w innych obrzędach np. wieloletni komendant straży grobowej czy kobieta pełniąca wielokrotnie funkcję drużby czy starościny weselnej.

272 S. Stolarczyk, dz. cyt., s. 20-21.

273 Ł. Smyrski, dz. cyt.

274 J. Markiewicz, J. Markiewicz, dz. cyt., s. 87.

275 AMJ, Akta różne, sygn. 4, Materiały etnograficzne z badań Pruchnika, 1958.

276 J. Szewc, *Judasz ukarany*, „Życie przemyskie”, nr 14 (1541), 2.04.1997, s. 4.

277 S. Stolarczyk, dz. cyt., s. 20.

278 „Biją wszyscy. Biją na osłep. Na cielsko Judasza spadają pałki z błyskawiczną szybkością. Sędziego nikt nie słucha, wszyscy są teraz sędziami i walą kukłę, ile tylko wlezie. Pałki łamią się, skaczą po brzuchu. Kawałki Judasza wylatują w powietrze. Wreszcie sędzia wrzeszczy „Dooooś!”. Pałki spadają coraz rzadziej, coraz mniej ich podnosi się w górę. Nastaje cisza. Ręce bolą od tej judaszowskiej młocki. Ochotnicy chwytają teraz za postronki. Cielsko Judasza wlece się od tej chwili bezwolne, zbite, poszarpane, poniżone po główniejszych ulicach miasteczka jak co roku, jak od wielu, wielu już lat nad potok, młynówkę lub nad staw, gdzie zostanie utopione.” J. Markiewicz, J. Markiewicz, dz. cyt., s. 87.

279 J. Kochanowicz, dz. cyt., s. 156. Fotografia ta znajduje się także w zbiorach Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, sygn. PRU 001.

280 K. Sowińska, *Antoni Adamczyk*, „Ziemia Pruchnicka”, nr 1 (5), 2001, s. 10.

mencie wchodzenia w rolę sędziego, kłaniał się i z powagą angażował w zadanie wydawania wyroku i wymierzania kary, wypowiadając formuły „niewyraźnym i bełkotliwym głosem”<sup>281</sup>. Po śmierci Antoniego Adamczyka w roli Sędziego zastąpił go Adam Dańczak. Co istotne, Sędziemu wynagradzano wysiłek przeprowadzenia sądu, obdarowywano go pieniędzmi przeznaczonymi „na przysłowiowe piwo”. Czynili to uczestnicy wtajemniczeni<sup>282</sup>.

### Uczestnicy czynni niewtajemniczeni

Uczestnicy czynni niewtajemniczeni to dzieci, przede wszystkim chłopcy z kijami, gromadzący się blisko sędziego w czasie sądu nad Judaszem. Każde dziecko mające zamiar brać czynny udział w biciu kukły Judasza ma swój kij. Dzieci biegną w bardzo szybkim tempie obok kukły w czasie, gdy jest ona ciągnięta tradycyjną trasą. Kiedy orszak (pochód) z Judaszem przystaje, dzieci uderzają w kukłę Judasza kijami, kopią, szarpią, z zamiarem zniszczenia kukły, rozdarcia korpusu, wydobywania na wierzch słomy, która jest podpalana przed zatopieniem kukły. W momencie zatapiania kukły w rzece, dzieci rzuciły w jej kierunku kamieniami<sup>283</sup>. W działaniach czynnych – uderzaniu kukły kijem brali udział przede wszystkim chłopcy, cechujący się odwagą, fantazją, ciekawością: *Na Judasza szli ci, co mieli w sobie ikrę*<sup>284</sup>. Chłopcy mieli zwykle mniej obowiązków w domu w okresie wielotygodniowych przygotowań do świąt: *To była męska zabawa*<sup>285</sup>. Dzieci brały udział w zwyczaju dobrowolnie i samodzielnie. Na fakt zachęcania dzieci przez rodziców do udziału w sądzie, wskazuje wspomnienie pruchniczana zanotowane przez dziennikarza Stanisława Stolarczyka: „W domu było nas siedmioro, a matka wszystkim mówiła: Nie będziesz Judasza bił, święconego nie będziesz jadł”<sup>286</sup>. W obrzędzie nie uczestniczyli czynnie młodzieńcy „młodzieżówka”; pojawiali się jedynie jako obserwatorzy – uczestnicy bierni.

Dzieci są uosobieniem sił młodości i niewinności. Bijąc i niszcząc kukłę, unicestwiają odchodzący w przeszłość „stary rok” utożsamiany szczególnie

z końcowym okresem zimy, kiedy zatrzymana jest vegetacja. Jest to moment graniczny, na granicy zimy i wiosny, Wielkiego Postu i Wielkanocy, niebezpieczny dla społeczności, ze względu na aktywność złych mocy, demonów. Dzieciom i niepełnosprawnym w kulturze przypisuje się zdolności mediacyjne polegające na przekraczaniu granic, na nawiązaniu kontaktu ze światem zmarłych. Dzieci i niepełnosprawni biorący czynny udział w obrzędzie – mediuja, a więc pośredniczą pomiędzy światem żywych a światem zmarłych. Medialność osoby niepełnosprawnej (kaleka, ubogi, sierota) i dzieci, w przypadku zwyczaju w Pruchniku, umożliwia nawiązanie kontaktu z zaświatami w niebezpiecznym okresie przejścia. To medialność powoduje, że złe moce nie czynią krzywdy niewinnym – dzieciom i niepełnosprawnym, dlatego właśnie one przeprowadzają bezpiecznie całą społeczność przez moment graniczny przy pomocy przedmiotu, jakim jest słomiana kukła<sup>287</sup>.

### Uczestnicy bierni

Uczestnikami biernymi obrzędu była publiczność, gapie przyglądający się poszczególnym scenom widowiska, zachowujący powściągliwość, od początku do końca, podążający za kukłą, rozumiejący po swojemu oglądane treści. Publiczności sądu nad Judaszem było zawsze mnóstwo; kilkaset osób gromadziło się w Wielki Piątek w Pruchniku. Przychodzili i przyjeżdżali miejscowi mieszkańcy Pruchnika, mieszkańcy wsi należących do parafii Pruchnik i z sąsiednich wsi (Hawłowice, Jodłówka, Rozbórz Okrągły i Rozbórz Długi, Rzeplin, Kramarzówka, Świebodna, Węgierka, Wola Węgierska), goście przybyli do Pruchnika ze świąteczną wizytą oraz obcy – dziennikarze, etnografowie, turyści dokumentujący zwyczaj. Gromadzili się z zamiarem obejrzenia widowiska, które dla lokalnej społeczności stanowiło wstęp do Wielkanocy, akt przejścia ze starego do nowego czasu, stały tradycyjny element przebiegu dnia, jakim był Wielki Piątek w Pruchniku.

W tym momencie dotykamy aspektu teatralności zwyczaju sądu nad Judaszem. Zdaniem Stanisława Windakiewicza zwyczaj bicia Judasza to echo, relik, odległy ślad XVII-wiecznych misterii – inscenizacji religijnych, gdzie pojawiały się sceny z manekinem Judasza, gdzie postacie Demonów kusily Judasza i w których pojawiały się sceny samobójczej śmierci Judasza przez powieszenie<sup>288</sup>. Teatralizacja

281 W. i J. Lizak, *Sentymentalna podróż do dawnego Pruchnika*, Rzeszów – Pruchnik 2003-2014, s. 73-74.

282 MP/AE/131/2022 HW, Pruchnik.

283 Por. Z. Kossak, *Rok polski. Obyczaj i wiara*, Warszawa 2017, s. 63: „Niegdyśszą Marzannę, obecnie Judasza, wloką chłopaki za głowę, za nogi dookoła wsi. Potem na kopce graniczne. Na każdym kopcu przystaną, kukłą miotają, aż ją następnie zawłoką do rzeki. Nim słoma nasiąknie wodą, kukła pływa po wierzchu. Dopieroż zabawa, lecieć wzdłuż brzegu i walić w chochoła kamieniami!”

284 MP/AE/133KEPruchnik.

285 MP/AE/132 HS Pruchnik.

286 S. Stolarczyk, dz. cyt., s. 20.

287 W. Drabik, dz. cyt., s. 20. Mediacja [hasło:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 307-312.

288 S. Windakiewicz, *Teatr ludowy w dawnej Polsce*, Kraków 1902, s. 47-111; A. Fischer, *Polskie widowiska ludowe*, Lwów 1916. ►



obrzędów powoduje, że stają się bardziej czytelne, co przekłada się np. na większą ilość osób publiczności, uczestników.

Z wypowiedzi osób stanowiących publiczność sądu nad Judaszem, wynika iż traktowali zwyczaj jak wieloletnią tradycję, do której byli przywiązani. Uczestniczyli w zwyczaju, zwracając uwagę przede wszystkim na jego stronę widowiskową i aspekt ludyczny, tj. zabawianie i dostarczanie rozrywki dzieciom.

*Małżonek brał dwójkę dzieci w samochód, do syreny, ja z nimi siadałam, w Wielki Piątek, do Pruchnika. To był taki Judasz, wisiał, taki duży, manekin, taki słomą napchany, głowę miał, kapelusz zawieszony miał, to wszystko było zszyte do kupy, słomą napchane. Potem tego Judasza jak ściągali, to najpierw taki jeden był, taki niemądry, troszkę mało rozwinięty i brał go przez ramię i leciał, a te wszystkie chłopczyska, bo dziewczynki nie, z pałami i tak tego Judasza były, aż zaciągnęły na rynek i tam go podpaliły i potem podpychały tymi drogami, były te słome, tak żeby się to wszystko wypaliło i to już było koniec. Ja w tym nic nie widziałam, a dzieci się cieszyły, bo były małe, dla mnie to było... no było, taka tradycja*<sup>289</sup>.

*Przedtem było tysiące osób, lubieli ludzie na to patrzeć. Dla dzieci to była radość, frajda. Dla starszych – szli tam, bo musieli tam być, bo Judasza będą sądzić... Wszyscy byli za to tradycjo. Nie byli przeciwko Żydom, bo Pan Jezus był Żydem, tylko tradycja i tradycję utrzymywali. Starzy ludzie szli na tradycję*<sup>290</sup>.

*Uważaliśmy, że to jest tradycja od dawna, z dziada pradziada, więc po co to zabraniać, ale później się zrobiło dużo szumu. Starsi byli z tym związani, zżyci. Tradycja przekazywana z roku na rok. Każdy właściwie czekał na tego Judasza: O, zobaczymy jaki ten Judasz będzie w tym roku?*<sup>291</sup>

*W Pruchniku jeździło się to oglądać jak go były, wisiał na drzewie, dary go pod kościół na schody, tam go prały, potem do parku nad staw, podpalały go i topiły. Cała taka procesja szła, ludzie z okolicy przyjeżdżały oglądać. Ja w tym rosłam od dziecka,*

*z roku na rok, dla mnie to było normalne, jak ktoś nie chce, to niech nie ogląda, po co tam idzie...*<sup>292</sup>

### Rytualny hałas i karnawałowy śmiech

Sądowi nad Judaszem towarzyszy hałas: dźwięk uderzania kijami w słomiany korpus, dźwięk szkła z „worka ze srebrnikami” oraz donośne wrzaski, okrzyki, aktywne włączanie się obecnej publiczności do formuł wypowiadanych przez Sędziego: *Każdy chciał coś od siebie dodać*<sup>293</sup>; wspólne, głośne odliczanie 30 uderzeń, co najmniej jeden raz na trasie włóczenia kukły. Włoczenie kukły odbywało się w bardzo szybkim tempie, uczestnicy poruszali się biegiem: *Dzieci goniły*<sup>294</sup>. Wszelkie dźwięki: krzyki, hałas, dudnienie, uderzanie – symbolizują pobudzenie, ożywienie, czujność, opór, mają również działanie apotropaiczne, tj. odstraszające złe moce, które stawały się aktywne w momentach przejścia. Celowe jest zniekształcanie tekstu przez Sędziego, w co włączają się dzieci, tj. odliczanie do tyłu liczby uderzeń: 30, 29, 28, itd. lub też zatrzymywanie odliczania w połowie i odliczanie ponownie od 10, czego celem było przedłużenie trwania obrzędu<sup>295</sup>. Zniekształcanie formuł przez sędziego i dzieci jest typowe dla ich medialności, tj. zdolności do nawiązania kontaktu ze światem zmarłych. Wprowadzanie nieporządku w sposób symboliczny burzy zastany ład, powoduje na chwilę chaos. Po czym, po przywróceniu porządku, obrzęd może toczyć się dalej zgodnie z tradycją. Wypowiadane teksty wywołują wśród uczestników obrzędu odpowiedni nastrój: nie tylko treścią, ale i sposobem ich podawania. „Intonacja zdań, skandowanie, podkreślane niekiedy gestem, tupaniem, wybijaniem rytmu, wprawiają w ów niezwykły stan, warunkujący przeżycie obrzędu przejścia”<sup>296</sup>.

Niszcząc kukłę wyobrażającą biblijnego Judasza, niszczy się wszelkie zło – bardziej i mniej abstrakcyjne, szatana, śmierć, zagrożenie, chorobę, nieporządek, niepogodę. Jednocześnie Judasza w Pruchniku traktuje się z humorem, z dystansem. Cały obrzęd „sądu nad Judaszem”, „bicia Judasza” był dynamiczny, przerywał na krótki czas powagę dnia śmierci Chrystusa. Zwyczaj stanowił dla dzieci upust emocji i energii, pełnił funkcję odreagowania. Uczestnicy czynni i bierni oczekiwali na czas obrzędu, który pełnił dodatkowo funkcję integrującą i tożsamościową. Akt zniszczenia kukły przeprowadza

► Odbicie z kwartalnika etnograficznego „Lud” T. XIX; E. Land, *Obrzędy Judaszowe w Polsce*, „Teatr ludowy”, R. 17, 1925, nr 4, s. 52-56. U. Janicka-Krzywda, *Elementy widowisk i misterii religijnych w obrzędowości ludowej okresu Wielkiego Tygodnia na obszarze Polski południowej*, „Nasza Przeszłość”, T. 98, 2002, s. 465-502. Inne wątki obecne we współczesnej obrzędowości wielkopostno-wielkanocnej, które uważa się za relikty dawnych misterii, to zwyczaj wystawiania straży grobowych podczas liturgii Wielkiego Piątku czy procesja z palmami w Niedzielę Palmową.

289 MP/AE/137/2022 HK Leżachów, poch. Węgierka.

290 MP/AE/130/2022 JS Pruchnik.

291 MP/AE/131/2022 HW Pruchnik.

292 MP/AE/139/2022 WC Wolica, poch. Świebodna.

293 MP/AE/132/2022 HS Pruchnik.

294 MP/AE/131/2022 HW Pruchnik.

295 MP/AE/137/2022 KŁ Pruchnik.

296 W. Drabik, dz. cyt., s. 23.

społeczność w sposób symboliczny ze starego do nowego czasu. Ta postawa wpisuje się w zjawisko karnawałowego śmiechu, polegające na przeświadczeniu, że można i trzeba śmiać się ze zła, które ostatecznie zawsze przegra wobec potęgi dobra<sup>297</sup>.

Fotografie archiwalne – portrety zbiorowe uczestników z kukłą Judasza oddają nastrój radości, poczucia niezwykłego czasu, sympatii do kukły Judasza, ale też powagi i pewnej świadomości, że za chwilę wydarzy się coś ważnego. Zdjęcia upamiętniające to wydarzenie istotne dla społeczności, czego wyrazem było świadome dążenie i chęć do uwiecznienia tego momentu – było wykonywane tuż przed aktem sądu. Każdy z mających za chwilę wymierzać karę chłopców, stojących z kijami, starał się być jak najbliższy kukły, aby czynnie uczestniczyć. Zdjęcia te wykonywane były na tle bramy wejściowej do kościoła<sup>298</sup>.

### **Palenie i topienie – ogień i woda jako żywioły niszczące i oczyszczające**

Żywioły ogień i woda posiadają przeciwstawną symbolikę, ale podobne działanie: moc przekształcania, oczyszczania, niszczenia i odnawiania. Kukła Judasza po rozerwaniu powłoki korpusu, kiedy widoczna jest słoma, zostaje podpalona. Uderzanie kijem w korpus kukły jest najskuteczniejszym sposobem na zniszczenie, rozczłonkowanie kukły ze słomy w krótkim czasie i sposobem na przygotowanie jej do spalenia. W wielu miejscowościach występuje zwyczaj palenia ogniska, praktykowany w Wielkim Tygodniu, naturalnie związany z porządkami przypadającymi na ten czas, czynionymi w gospodarstwie: grabienia liści, gałęzi, wyrzucania starych mioteł, wszelkich śmieci nagromadzonych w obejściu od jesieni. Ogniska palone były w specjalnych miejscach – w oddaleniu od centrum miejscowości, na granicach wsi, miasta, na wzgórzach lub też w gospodarstwach domowych.

Ogień występuje tu jako żywioł, niszczycielski i oczyszczający zarazem, odnawiający i umożliwiający rozpoczęcie nowego czasu. W ognisku rozpalanym ze względów praktycznych palono śmieci, ale czynność tę powtarzaną co roku w tym czasie, określa się jako tradycję, zwyczaj związany z przypadającym wówczas okresem przejścia. Co wyraża się w nadawaniu tradycji nazwy przedmiotu palenia, uosabiającego zło, biedę, nieporządek<sup>299</sup>.

Codienne spożywanie postnego żuru, mroźna i długa zima, gromadzenie się śmieci w okresie zimy – są to zjawiska uciążliwe, których końca wszyscy wyczekują. Spalenie śmieci na zakończenie siedmiu tygodni Wielkiego Postu w sposób symboliczny kończyło uciążliwości wielkopostne i związane z porą roku. Podobnie, podczas spalenia schrystanizowanej słomianej kukły Judasza, uosabiającej zło, dochodzi do zniszczenia, oczyszczenia, odnowienia i rozpoczęcia nowego czasu: wiosny i Wielkanocy. Po podpaleniu, kukła zostaje utopiona w wodzie (stawie lub rzece), mieszczących się poza centrum lub na granicy miejscowości. Woda posiada podobnie jak ogień właściwości destrukcyjne i oczyszczające. Zatopienie następujące po podpaleniu, ostatecznie unicestwia symboliczne zło.

Należy wspomnieć w tym miejscu o wiosennym kulcie zmarłych. Za dzień zaduszny uważany był Wielki Czwartek. Jednym z archaicznych gestów rytualnych czynionych z myślą o duszach zmarłych było palenie ognisk na rozstajach dróg pod krzyżami. Wiare, iż palono ogniska po to, by dusze zmarłych przysły i ogrzały się, a w ten sposób uczczone miały zaopiekować się ziemią i zadbać o plony, zastąpiono przeświadczeniem, iż zapalenie ogniska ma wymiar racjonalny, służy praktycznie zaprowadzeniu porządku po zimie<sup>300</sup>.

### **Rola Judasza w magii płodnościowo-wegetacyjnej**

Postępując z kukłą według schematu: zawieszenie – strącenie – zniszczenie, uczestnicy odnosili się do losów Judasza, dobrze znanych mieszkańcom wsi np. z treści nabożeństw pasyjnych *Gorzkich Żalów*, z Biblii, zapisanych we wszystkich czterech Ewangeliach<sup>301</sup>. Według Ewangelii Mateusza, Judasz popełnił śmierć samobójczą (Mt 27:5), zaś na podstawie Dziejów Apostolskich, wiadomo, że: „Za pieniądze, niegodziwie zdobyte, nabył ziemię i spadłszy głową w dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego

297 E. Land, dz. cyt., s. 56.

298 J. Kochanowicz, dz. cyt., s. 156-161.

299 Por. zwyczaj palenia ognisk w Wielkim Tygodniu nazywa się np. w regionie opolskim: „palenie żuru”, „palenie Judasza”, „palenie

postu”, „palenie skoczek” (tj. pcheł i wszy). R. Garstka, *Sąd nad Judaszem*, w: *Bij Judasza, to tradycja*, dz. cyt., s. 61-63.

300 W. Klinger, *Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie*, Kraków 1931, s. 10-15; I. Kubiak, K. Kubiak, *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa 1981, s. 39; A. Karczmarszewski, *Ludowe obrzędy...*, s. 177, 179.

301 Postać Judasza występowała w treści pieśni znanej w wielu wariantach lokalnych: „Już nam tu nastaje ta Kwietnia Niedziela... A we czwartek z rana sprzedał Judasz Pana, za trzydzieści srebrników, wydał niewolnikom.” (MP/AE/140/2022 Sietesz) Patrz: rozdział *Kolędowanie wiosenne*. Posługiwano się też co najmniej od początku XIX w. związkiem frazeologicznym: „Judaszowe pocałowanie”, „mina Judaszowa” w znaczeniu – zachowania fałszywego, zdradzieckiego. S. Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*, Warszawa 1889-1894, s. 193.



wewnętrzności” (Dz 1:18). Kolejność postępowania warunkuje tradycja wywodząca się z wydarzeń biblijnych. Uczestnicy czynni i bierni sądu nad Judaszem, nie zastawiają się nad przebiegiem zwyczaju, nie analizują, podchodzą do zwyczaju bezrefleksyjnie, traktując zwyczaj jak żywiołową „starodawną zabawę ludową”<sup>302</sup>, przebiegającą co roku według tego samego schematu.

Wisząca na drzewie, latarni, słupie kukła spada z wysokości na dół po odcięciu jej przez jednego z uczestników wtajemniczonych. Sprowadzenie kukły na dół – na ziemię oznacza degradację, uśmiercenie – upadek zła, ale jednocześnie kontakt z ziemią oznacza zapłodnienie<sup>303</sup>. W sposób symboliczny kukła zapowiada, nadchodzący okres wegetacji, czas płodności ziemi, warunkujący przeżycie. Zwyczaj sądu nad Judaszem stanowi rozbudowany relikw przedchrześcijańskiej religijności – konieczny i obowiązkowy zabieg magiczny mający na celu obłaskawienie natury i zapewnienie urodzaju. Tak jak przedchrześcijańska Marzanna była niszczone i składana w ofierze, tak i Judasz ma być zniszczony, tak by wyszły na zewnątrz jego wewnętrzności, a w dosłownym rozumieniu – słoma wypełniająca korpus. Wieszanie, niszczenie, palenie i topienie kukły słomianej (z symbolem płodności w postaci nosa – fallusa), to forma magicznej praktyki ofiarnej, składanej przyrodzie.

Widowiskowy zwyczaj, w którym brała udział kukła wyobrażająca biblijnego apostoła, miał swą symboliczną, pierwotną, przedchrześcijańską wymowę. Sąd nad Judaszem praktykowany był w okresie przejścia z zimy do wiosny, w okresie niebezpiecznym w związku z aktywnością złych mocy. Z niebezpieczeństwem poradzić mogą sobie jedynie osoby posiadające szczególny status, będące na granicy dwóch światów: życia i śmierci, żyjące niejako w zawieszeniu, nie będący pełnoprawnymi członkami i uczestnikami życia – niepełnosprawni (Antoni Adamczyk w Pruchniku pełnił rolę Sędziego od 1941 r. do końca XX w.; po śmierci zastąpili go miejscowi „outsiderzy”) i dzieci. Niepełnosprawne dzieci pośredniczą (mediują) pomiędzy światem a zaświatami używając kukły ze słomy, która z kolei, zniszczona, spalona i utopiona stanowi formę symbolicznej ofiary na rzecz przyrody, dokonywanej w celu uzyskania wpływu na wegetację.

302 W ten sposób nazwał zwyczaj Tadeusz Dziurkiewicz, emerytowany nauczyciel z Pruchnika, żyjący w latach 1881-1959. J. Markiewicz, J. Markiewicz, dz. cyt., s. 85. H. Wojdyło, *Wielki Piątek*, „Ziemia Pruchnicka”, nr 1, 2000, s. 10.

303 K. Gieryszewska, dz. cyt., s. 41.

## Demontaż tradycji

*Starsi przyjmowali, że to było zawsze, odkąd pamiętają, odkąd żyją, taki był zwyczaj, takie było wydarzenie i to było normalne. To nie było nic nadzwyczajnego w sensie, żeby się czegoś doszukiwać. Starsi podchodzili do tego normalnie. Traktowali to jak każdą inną tradycję, jak święcenie jadła, jak malowanie pisanek...*

*To było jednym z elementów Wielkiego Tygodnia.*  
Halina Stańko, Pruchnik

Przygotowanie kukły zabierało wykonawcom kilka godzin. Kukła wisiała kilkanaście godzin. Akt sądu trwał do godziny czasu. Wysilek włożony w wykonanie kukły był niewspółmierny, nieracjonalny do działań stricte obrzędowych. Pomimo to, zwyczaj w tej formie praktykowany jest z determinacją ponad 100 lat (co najmniej od 1904 r. – z tego czasu pochodzi najstarszy opis zwyczaju, zaś najstarsze zdjęcie znane jest z 1925 r.<sup>304</sup>).

Doroczne widowisko mocno rezonowało, wzbudzając największe kontrowersje wśród obcych przyjezdnych, posiadających bogaty bagaż intelektualny i wyposażonych w wysokie kompetencje kulturowe. Zupełnie inaczej niż wśród uczestników zarówno czynnych, jak i biernych, dla których zwyczaj był czymś naturalnym, a zarazem ważnym, tak jak naturalna i ważna jest jakakolwiek doroczna lokalna tradycja dla tożsamości społeczności.

Stosunek do sądu nad Judaszem wśród pruchnicznan nie był jednoznacznie pozytywny. Podejście zdystansowane względem zwyczaju prezentowała np. dyrektor ośrodka kultury, która mając doświadczenie w kontaktach z gośćmi, obcymi przybyszami do Pruchnika w Wielki Piątek, dostrzegała reakcje negatywne i twierdziła, że zwyczaj, naturalną kolejną rzeczą, z czasem zaniknie<sup>305</sup>. Mieszkańcom

304 Fot. „JUDASZ W PRUCHNIKU r. 1925”. Fot. M. Tomasiakiewicz, w zbiorach Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich, sygn. MJF 4870. Fotografia opublikowana w: A. S. Więch, dz. cyt., il. 6 po s. 272.

305 Efektem dorocznych wizyt dziennikarzy i fotoreporterów były liczne artykuły w prasie lokalnej i ogólnopolskiej opisujące sąd nad Judaszem jako: „malowniczy zwyczaj” (1985), „lokalna folklorystyczna osobliwość” (1990), „egzekucję” (1996), „pełne agresji widowisko” (2019). Patrz: T. Burzyński, *Zwyczaj i obrzędy wielkanocne wsi przemyskiej*, „Życie przemyskie”, nr 16 (851), R. XVII, 18.04.1984, s. 1-2. Ilustracja do tego artykułu to fot. J. Gruntowicza, zatytułowana „Igraszki z Judaszem w Pruchniku (1972 r.)”; *Palenie Judasza*, „Gromada. Rolnik polski”, nr 42, 7.04.1985 [Niepełny adres bibliograficzny]; *Palenie Judasza*, „Nowa wieś”, nr 14, 3.IV.1988; *Judasz i kosynierzy*, „AZ. Dziennik obywatelski”, nr 10, 18.04.1990; *Bicie Judasza. Święto dzieci i... reporterów*, „AZ. Dziennik obywatelski”, nr 64 (248), 2.04.1991; (mn) *Egzekucja w Pruchniku*, „Nowiny”, 9.04.1996, s. 2 („Obiektem agresji tłumu stała się ogromnych rozmiarów kukła – monstrum o wyraźnie semickich rysach.”); J. Szwic, *Judasz ukarany*, „Życie przemyskie”, nr 14 (1541), 2.04.1997, s. 4; R. Pawłowski, *Jude 2001*, „Gazeta wyborcza”, 21-22.04.2001, s. 13; R. Pawłowski, *Przyjeżdżamy do Pruchnika, by zobaczyć ceremonię wieszania Judasza* [REPORTAŻ Z 2001 r.] <https://wyborcza.pl/7,160795,249423>.

nie podobała się pora praktykowania sądu – przerywanie podniosłego nastroju, czasu wyciszenia, skupienia panującego w dniu Wielkiego Piątku, w dniu pamiątki śmierci Chrystusa. Niektórzy mieszkańcy odnosili się też krytycznie do czynności bicia, uderzania kukły: *Nie lubię przemocy, nie lubię jak się kogoś bije, nawet jak to kukła ze słomy. Nigdy w tym nie uczestniczyłam*<sup>306</sup>.

Moment przełomowy w praktykowaniu zwyczaju sądu nad Judaszem to rok 2001, kiedy to po wizycie dziennikarza Romana Pawłowskiego z „Gazety Wyborczej” w Pruchniku, zwyczaj został nagłośniony i przedstawiony w niekorzystnym świetle jako antysemicki<sup>307</sup>. Głównym powodem był napis na przodzie tułowia kukły brzmiący „Jude” (w j. niemieckim – „Żyd”), którym kukła została opatrzona w trakcie przygotowywania wieczorem w Wielki Czwartek. Redaktor Pawłowski obecny był wieczorem w Wielki Czwartek w miejscu, gdzie przygotowywano kukłę Judasza.

Wspomnieć należy o innych bogatych i ciekawych tradycjach związanych z okresem Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy, praktykowanych w Pruchniku. Funkcjonuje przy parafii pw. Św. Mikołaja Biskupa Honorowa Straż Bożego Grobu „Grobownicy”, od 1894 r. pełniąca ceremonialną rolę przy Grobie Pańskim w stylowych XIX-wiecznych strojach, nawiązujących do tradycji cechowych warty<sup>308</sup>. W lokalnym domu kultury (obecnie Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku) od 1998 r. odbywa się przegląd misterii – widowisk o tematyce pasyjnej pn. „Teatralne Misteria Wielkopostne” (XXIII edycja Misterii odbyła się 10 kwietnia 2022 r.). To cykliczne wydarzenie nawiązuje bezpośrednio do corocznej tradycji wystawiania w okresie przedwojennym sztuki pt. „Ukrzyżuj Go”, w wyko-

naniu amatorskiego zespołu teatralnego, kierowanego przez Mariana Tomasiakiewicza<sup>309</sup>, co trwało do lat 70. XX w. Do tradycji tej powróciła w 1990 r. Halina Wojdyło – dyrektor ówczesnego Gminnego Ośrodka Kultury w Pruchniku, kierując amatorskim zespołem teatralnym i przygotowując przedstawienie pt. „Misterium Męki Pańskiej”. To działanie animacyjne, doprowadziło ostatecznie do rozpoczęcia organizacji przeglądu o zasięgu ponadregionalnym – spotkań amatorskich zespołów teatralnych prezentujących swoje widowiska.

### Jak Judasz stał się wiralem

W roku 2019 kukła Judasza została zawieszona po 9 latach niepraktykowania zwyczaju. Przez ten czas intensywnie rozwinęły się media społecznościowe w Internecie. Już rankiem w Wielki Piątek 19 kwietnia 2019 r., na portalu Facebook udostępniono fotografię kukły Judasza z informacją napisaną na kartce, przyklepioną do jej ręki, o której godzinie będzie odbywał się sąd. O godz. 15.00 odbył się sąd, który został sfilmowany przez wiele obecnych osób, dorosłych i dzieci, za pomocą telefonów komórkowych. Fotografie oraz film (filmik) zmontowany z fragmentów przebiegu sądu zostały opublikowane przez obecnego w Pruchniku dziennikarza Huberta Lewkowicza, wraz z obszernym komentarzem, mającym formę artykułu, na portalu Ekspres Jarosławski<sup>310</sup>. Publikacja ta rozpowszechniona natychmiast w Internecie i powielana na innych portalach informacyjnych stała się wiralem<sup>311</sup>. Jej treść, tzw. content, wzbudziła ogromne zainteresowanie, znajdując zwolenników zarówno „wielkanocnego zwyczaju”, jak i „festiwalu agresji”. Już w Niedzielę Wielkanocną Światowy Kongres Żydów<sup>312</sup>, zaś w Poniedziałek Wielkanocny – Konferencja Episkopatu Polski<sup>313</sup> wydały oświadczenia i komuni-

html, 23.04.2019 (Dostęp: 23.11.2022); D. Delmanowicz, *Sądzić czy nie? Mieszkańcy Pruchnika mają podzielone zdania na temat zasadności kontynuowania tradycji sądu nad Judaszem*, Super Nowości, kwiecień 2002; J. Szwic, *Taka tradycja... W Pruchniku powiesili Judasza*, „Życie podkarpackie”, 2.04.2002; J.G., *Nadal go biją*, „Gazeta jarosławska”, 23.04.2003; J. Szwic, *Zabawa w egzekucję*, „Życie podkarpackie”, nr 15 (1875), 14.04.2004, s. 14-15; W. Malicki, *Sąd nad Judaszem*, „Nowiny rzeszowskie”, nr 75 (16733), 14-17.04.2006, s. 10-11; (mmc) *Judasz znów zawisł!*, „Gazeta jarosławska”, 26.03-1.04. 2008, s. 15; D. Prokuska, *Sąd nad Judaszem*, „Gazeta jarosławska”, 15-21.04. 2009, s. 12; (mmc) *Judasz nie zawisł. Ku rozczarowaniu mieszkańców*, „Gazeta jarosławska”, 7-13.04.2010. <https://ekspresjaroslawski.pl/artykul/sad-nad-judaszem-w-pruchniku/644877> (Dostęp: 23.11.2022)

306 MP/AE/134/2022 EB Pruchnik.

307 R. Pawłowski, *Jude 2001*, „Gazeta wyborcza”, 21-22.04.2001, s. 13. Opis fotografii: Wielki Piątek w Pruchniku. Judasz vel Jude już zdjęty z latarni, trwa bicie. Fot. Waldemar Sosnowski.

308 K. Sowińska, *101. rocznica Straży Grobu Bożego w Pruchniku*, „Niedziela”, nr 16 (55), 1995, s. 12; J. Markiewicz, J. Markiewicz, dz. cyt., s. 88-92.

309 J. Lizak, *Wielkanoc*, „Ziemia Pruchnicka”, nr 1 (33), 2008, s. 3-4.

310 H. Lewkowicz, *Sąd nad Judaszem w Pruchniku. Wielkanocny zwyczaj czy festiwal agresji?* (ZDJĘCIA, WIDEO) <https://ekspresjaroslawski.pl/artykul/sad-nad-judaszem-w-pruchniku/644877> (Dostęp: 16.02.2023)

311 Wiral – ciekawa lub śmieszna treść (np. filmik, zdjęcie, slogan), która bardzo szybko rozprzestrzenia się w internecie; viral. <https://sjp.pl/wiral> (Dostęp: 24.03.2023)

312 <https://www.worldjewishcongress.org/en/news/world-jewish-congress-condemns-antisemitic-effigy-burning-4-0-2019> (Dostęp: 5.01.2023)

313 <https://episkopat.pl/bp-markowski-kosciol-jednoznacznie-wyrazaj-dezaprobate-wobec-praktyk-ktore-godza-w-godnosc-czlowieka-komunikat/> (Dostęp: 5.01.2023) Na komunikat KEP odpowiedział Michael Schudrich Naczelny Rabin Polski, 24.04.2019: „Dziękujemy Konferencji Biskupiej za ich jasną, jednoznaczną oraz błyskawiczną odpowiedź na antysemickie pobicie oraz spalenie podobizny Żyda w miejscowości Pruchnik. Będziemy nadal ściśle współpracować z naszymi braćmi z Konferencji Biskupów w walce z nienawiścią, czy to na Sri Lance, czy w naszej ukochanej Polsce.”



katy. Swoje oświadczenie wydał także Burmistrz Pruchnika<sup>314</sup>.

Do tematu zwyczaju „sądu nad Judaszem”, który stał się głównym tematem serwisów informacyjnych podczas Wielkanocy w 2019 r., odniosło się bardzo wielu komentatorów i publicystów w swoich blogach, artykułach dostępnych online w Internecie, np. Jan Hartman, Piotr Wielgucki<sup>315</sup>, powstały artykuły i felietony w prasie zarówno lokalnej, jak i ogólnopolskiej<sup>316</sup>, dyskutowano na ten temat w mediach społecznościowych (Facebook, Twitter<sup>317</sup>). Do tematu odnieśli się również antropolodzy kultury<sup>318</sup>, np. Magdalena Lubańska, Adam Czyżewski, jednoznacznie krytykując zwyczaj.

Temat zszedł z pierwszych stron gazet. Odpowiedzią mieszkańców Pruchnika na medialne zamieszanie i ostracyzm, była publikacja książki pt. „Bij Judasza, to tradycja nasza!”, na którą złożyło się 6 artykułów – przedruków i oryginalnych tekstów,

314 [http://www.gminappruchnik.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1954:owiadczenie-&catid=5:ogolne&Itemid=18](http://www.gminappruchnik.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1954:owiadczenie-&catid=5:ogolne&Itemid=18) (Dostęp: 5.01.2023)

315 P. Wielgucki, O Judaszu z Pruchnika, który chciał wyprowadzić amerykańskie bazy w Polskę; [https://www.kontrowersje.net/o-judaszu\\_z-pruchnika\\_kt\\_ry\\_chcia\\_wyprowadzi\\_amer\\_ryka\\_skie\\_bazy\\_z\\_polski/](https://www.kontrowersje.net/o-judaszu_z-pruchnika_kt_ry_chcia_wyprowadzi_amer_ryka_skie_bazy_z_polski/); P. Niewiadomski, <https://deon.pl/kosciol/komentarze/spalenie-kukly-w-pruchniku-to-szatan-ska-parodia-ukrzyzowania,516516>; A. Nowiński, <https://natemat.pl/270577,w-pruchniku-odcieli-glowe-kukle-zyda-judasza-bili-ja-kijami-potem-spalili>; P. Sikora, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/sad-nad-nami-158606>; <https://monitorpostepu.pl/afera-judaszwowa/>; J. Hartman, <https://hartman.blog.polityka.pl/2019/04/22/a-w-pruchniku-trening-pogrom-zydow/>; ks. A. Draguła, <https://wiew.pl/2019/04/23/palenie-judasza-wieszanie-hamana-o-maskowaniu-zla/>; K. Treter-Sierpińska: <https://wprawo.pl/katarzyna-ts-zydowski-paszet-wielkanocny-czyli-polacy-przed-sanhedrynem/>; A. Szczęśniak: <https://oko.press/zyd-judasz-skutowany-i-spalony-w-pruchniku-z-udzialem-dzieci-skad-ten-antysemicki-zwyczaj> (Dostęp: 5.01.2023)

316 M. Kamińska, *Pruchnicki „sąd nad Judaszem” powodem międzynarodowego poruszenia*, „Super Nowości”, 24.04.2019, s. 5. ERKA, *Wielkopiątkowa tradycja powraca*, „Gazeta jarosławska”, nr 17, 24-30.04.2019, s. 28. (Emka), *Sprawę „Sądu nad Judaszem” bada policja*, „Super Nowości”, 25.04.2019, s. 6; (pac), *Sąd nad Judaszem w prokuraturze. Dzieci, za przyzwoleniem dorosłych, aktywnie uczestniczyły w pełnym agresji widowisku*, „Życie podkarpackie”; M. Kamińska, *Sąd nad Judaszem w małym Pruchniku – wstyd przed całym światem!*, „Super Nowości”, 26-28.04.2019; (pac), *Śledztwa w sprawie „sądu nad Judaszem” nie będzie. Kary jednak niewykłuczone*, „Życie podkarpackie”, 22.05.2019; W. Wybranowski, *Judasz z Pruchnika*, „Do rzeczy. Tygodnik Lisickiego”, nr 19/2019, 6-12 V 2019, s. 38-39; M. Wolski, *Młot na zabobony*, „Do rzeczy. Tygodnik Lisickiego”, nr 19/2019, 6-12 V 2019, s. 60.

317 Wpisy opatrzone znacznikiem (hasztagiem) #Judasz #Judaszi #Pruchnik, np. <https://twitter.com/lkwarzecha/status/1120267483611586560>; <https://twitter.com/KONFEDERACJA/status/1121008601215197184>; <https://twitter.com/jbrudzinski/status/1120348848524857344>; <https://twitter.com/DariuszRosati/status/1120597174818156550> (Dostęp: 5.01.2023)

318 M. Lubańska, *Sąd nad Judaszem” Czyż grozi powrót tego rytuału?* <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1791188,1,sad-nad-judaszem-czym-grozi-powrot-tego-rytuału.read>; [tvn24.pl/magazyn-tvn24/w-pruchniku-judasz-mial-pejsy-w-tuliglowach-stringi-w-tydniowicach-porzadnie-spodnie-w-koncu-wisial-przy-glownej-drozdzie,213,3645?fbclid=IwAR31pj776XBTJZWrkpGZSn-Rh6prG\\_lvf8NWqv6tck3vngJN07lgOTf14E](https://tvn24.pl/magazyn-tvn24/w-pruchniku-judasz-mial-pejsy-w-tuliglowach-stringi-w-tydniowicach-porzadnie-spodnie-w-koncu-wisial-przy-glownej-drozdzie,213,3645?fbclid=IwAR31pj776XBTJZWrkpGZSn-Rh6prG_lvf8NWqv6tck3vngJN07lgOTf14E) (Dostęp: 5.01.2023)



Judasz, Wielka Sobota. Urzejowice 2023. Fot. W. Wołoszyn

a następnie nagranie filmu<sup>319</sup>. W słowie wstępnym wydawca Tomasz Grzegorz Stala wyjaśnia, że celem publikacji było przybliżenie kulturowych i religijnych korzeni tej tradycji. Brak znajomości tejże, brak chęci spokojnej refleksji nad tradycją, spowodował zalew polemicznych, mocno emocjonalnych tekstów bazujących na opublikowanym w Internecie, trwającym niespełna 7 minut filmie i opisie autorstwa H. Lewkowicza.

W roku 2022, po 2 latach przerwy spowodowanych ogłoszoną pandemią, doroczny sąd nad Judaszem nie odbył się. Jak skomentował pruchniczanin: *Judasz nie dał się zawiesić*. W roku 2023 – kukła Judasza ze słomy została powieszona w Pruchniku, co również spotkało się ze sporym odzewem w mediach internetowych<sup>320</sup>. „Judasz 2023” zawieszony został w innym miejscu, mianowicie przed wjazdem do miasta od strony Jarosławia. Kukła była zawieszona niżej w porównaniu do praktyk z lat ubiegłych oraz mierzyła o połowę mniej względem tradycyjnego kolosa. Z kolei, w Wielką Sobotę we wsi Urzejowice, zawiśła kukła Judasza z napisem z przodu korpusu odnoszącym się do aktualnych problemów gospodarczych w Polsce: „JUDASZ HANDLUJĄCY UKRAIŃSKIM ZBOŻEM”.

319 *Bij Judasza, to tradycja...*, dz. cyt., s. 1-152; Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*; U. Janicka-Krzywdą, *Elementy widowisk...* (fragmenty); R. Garstka, *Sąd nad Judaszem*; M. Murgrabia, *Haman powieszony, ale Judasza wieszać nie wolno*; P. Bała, *Chłostanie Judasza ma nie tylko prawnokarną perspektywę; Rozmowa z Wiesławem Trzyna, Częstochowa 2020*. Film pt. „Sąd nad Judaszem. Mieszkańcy Pruchnika przerywają milczenie!” <https://www.cda.pl/video/349975601> (Dostęp: 5.01.2023)

320 H. Lewkowicz, *Judasz znowu wisiał w Pruchniku. Mieszkańcy mówią, że kukłę usunęli dziś pracownicy urzędu miasta i gminy*, 7.04.2023 <https://ekspresjaroslawski.pl/artykul/judasz-znowu-w-pruchniku/1422933> (Dostęp: 10.04.2023)

# Rytualny hałas

*Budź ludzi na rezurekcję, skoro świt,  
na Zmartwychwstanie.*  
Zofia Kardasińska, ur. 1941, Rączyzna

## *N* Hałas jako apotropeion, hałas jako znak dźwiękowy

Hałas jest apotropeionem, czyli środkiem odpędzającym złe moce w okresie złowrogiej, śmiertelnej ciszy, w szczególnie niebezpiecznych sytuacjach, w trakcie wszelkich obrzędów i zdarzeń, w których zmienia się status uczestniczących w nich ludzi, przedmiotów, świata, podczas rytuałów inicjacyjnych, przełomów roku, kiedy dochodzi do zetknięcia ze zmarłymi<sup>321</sup>. Rytualny hałas wiążący się z kultem zmarłych, miał na celu odstraszenie i wygnanie demonów, czyli dusz ludzi zmarłych śmiercią nienaturalną, nagłą, bez dopełnienia obrzędu pogrzebowego<sup>322</sup>. Demony stawały się szczególnie aktywne w okresach przejścia, mogły zagrażać człowiekowi, powodować choroby, przynosić nieszczęścia. Takim okresem przejścia był początek wiosny, rozpoczęcie roku wegetacyjnego zbiegające się następnie z Wielkanocą.

Hałas stanowi również wyróżnik dźwiękowy w momencie rozpoczęcia nowego czasu – przełamania śmiertelnej ciszy. Takim nowym czasem był początek wiosny następujący po śmiertelnym czasie zimy oraz w religii chrześcijańskiej – moment zmartwychwstania Chrystusa po śmierci i trzydniowym okresie przebywania ciała w grobie<sup>323</sup>.

Hałas apotropeiczny pierwotnie czyniony był najczęściej narzędziami, nie pozostającymi w żadnym związku z muzyką, a używanymi w przeszłości jako narzędzia sygnałowe, alarmujące, służące do odstraszenia czy wypłaszania zwierząt<sup>324</sup>. Funkcję apotropeiczną pełniły wszystkie przedmioty wydające grzechot, klekot, trzask, stukot i huk<sup>325</sup>. Hałas apotropeiczny zatem to odgłos przedmiotów, powstający na skutek uderzenia o powierzchnię czy ściankę, gwizdania, wybuchu; mało dźwięczny, „tępy” i „przykry”<sup>326</sup> bądź też „krótki suchy”<sup>327</sup>, ale głośny i dobitny.

W dawnej obrzędowości wiosennej istniało wiele tradycyjnych sposobów praktykowanych przez dorosłych i dzieci czynienia specjalnego hałasu, którego celem było odstraszenie zła, zarówno tego

321 Apotropeion [hasło w:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 25.

322 Por. B. Uspieński, *Kult św. Mikołaja na Rusi*, Lublin 1985, s. 110-112, 207-211. Zmarli bez sakramentów świętych, to zmarli „założni” – tj. „nieczyści”. W dniu św. Mikołaja tzw. wiosennego, obchodzonego 8 maja, wspomniano tych zmarłych. W tym dniu czyniono specjalny obrzędowy hałas, np. przy użyciu dziecięcych glinianych dudków (piszczałek) i dzwoneczków.

323 Cisza/Hałas [hasło w:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 71-72.

324 K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 634-638.

325 T. Seweryn, *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa 1960, s. 41.

326 Kołatka [hasło w:] M. Korolko, dz. cyt., s. 275.

327 Kołatka kościelna [hasło w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Lublin 2002, s. 410-411.





Ministranci z kółkami w procesji przeniesienia Najświętszego Sakramentu do ciemnicy. Przeworsk Wielki Czwartek 2014. Fot. W. Kapusta

nieokreślonego, jak i wcielonego w postać diabła<sup>328</sup>. Seweryn Udziela pisze: „W czasie tych trzech dni ostatnich Wielkiego Tygodnia Kościół katolicki obchodzi pamiątkę ofiarowania się Chrystusa na prześladowanie Stwórcy za grzechy ludzkości. Chrystus pokonał czarta, ale czart nie chce się wyrzec panowania nad duszami ludzi, lecz chce je odwrócić od pokuty, więc broi bardziej, niż w innym czasie. A ludzie bronią się przed złem, jak mogą, chcieliby go zniszczyć, a przynajmniej nastraszyć, odpędzić ogniem i wrzaskiem. (...) W tym dniu wszystko złe wcieliło się w Judasza, wszakże on wydał Chrystusa na mękę i śmierć. Biegają też chłopcy z kłótkami koło kościoła i po wsi aby Judasza wypędzić. Więc wszystkie te przyrządy, te kłapaczki, tyrkotki, taradaje, czem głośniejsze, tem lepsze, bo hałasem swoim odpychają złe duchy i bronią ludzi i miejsca święte od ich złośliwości i pokus. W ten sposób utrzymuje się u nas zwyczaj pogański, znany i praktykowany przez ludy niechrześcijańskie nieomal na całym świecie, że złego ducha wypędza się krzykiem, hałasem i uniemożliwia mu się szkodzenie ludziom”<sup>329</sup>.

### Stukanie kółkami

Formy rytualnego hałasowania zmieniały się zależnie od postępu cywilizacyjnego. Narzędzia drewniane posiadające prostą budowę, łatwe do wykonania,

Kołatka syna Janiny Marek z Ujeznej. 2010. Fot. K. Ignas

takie jak kółki, terkotki używane są niezmiennie do czasów współczesnych, powszechnie – jako element liturgii Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku. J. Kantor podkreśla: „Chłopcy już od Wielkiej Środy, względnie od Wielkiego Czwartku chodzą po wsi z kółkami, bębniem, »tarapatami« obchodząc wieś całą co dzień 3 razy, przypominając ludziom post i niby grożąc każdemu łamiącemu post, wybiciem zębów kółkami (...) W Wielki Czwartek gdy dzwonią na »Gloria«, »zamykają dzwony«, dzieci biegają 3 razy koło domu, dzwoniąc kluczami, aby wypędzić szczury i myszy”<sup>330</sup>.

Kółki drewniane używane są od czasów Karola Wielkiego, kiedy to na przełomie VIII i IX wieku zaczęto podczas liturgii Wielkiego Czwartku, zamiast dzwonów używać grzechotek, kółek. Zaniechanie muzyki organowej i nieużywanie dzwonów miało być „postem uszu” – zaproszeniem do głębszego wy-ciszenia<sup>331</sup>. Kółki, najczęściej z jednym młotkiem oraz terkotki używane są przez ministrantów podczas liturgii Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku, po zamknięciu dzwonów: *kłótki* (Świętoniowa), *kłótki* (Nowosielce), *kłapawki* (Głogowiec), *kłótki*

328 M. Rożek, dz. cyt., s. 176.

329 S. Udziela, *Kółki wielkanocne*, „Kurier Literacki Naukowy”, R. III, nr 14, Bezplatny dodatek do nr 94 „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, z 4 IV 1926, s. VIII-IX.

330 J. Kantor, dz. cyt., s. 231-232.

331 Ks. J. Perszon, *Liturgia Kościoła jest żywa*: <https://iap.pl/wiadomosci/ks-prof-j-perszon-liturgia-kosciola-jest-zywa,558fbb> (Dostęp: 23.01.2023)



Michał Plesner, Karol Usuch, Mieczysław Kotliński – Wielkotygodniowe bębnienie. Przeworsk ok. 1960. Zbiory Muzeum w Przeworsku

(Żurawiczki) i zębaki (Gniewczyna Tryniecka), „rem-pacze – rzympacze”<sup>332</sup> (tj. terkotki). Z Żurawiczek pochodzi przekaz o: *tluczeniu się kłótkami koło domów*, co czynili chłopcy. Z kłótkami obchodzono też dom trzy razy dookoła w Markowej, tworząc w ten sposób magiczną granicę: *aby odegnać złe duchy*. Hałasując kłótkami, ministranci obchodzili trzykrotnie dookoła budynek kościoła w ciągu trzech dni Triduum Paschalnego. Każdy ojciec robił kłótkę swemu synowi ministrantowi. Kłótki wykonywali też na zamówienie stolarze wiejscy.

### Bębnienie

W podwójnej funkcji – środka apotropeicznego oraz wyróżnika dźwiękowego w momentach granicznych występuje gra na bębnie. Kazimierz Moszyński wspomina o roli odgłosu bębna w wiosennych obrzędach agrarnych – podaje przykład z XV w. dotyczący Słowian połabskich, którzy co-rocennie wiosną uroczyście obchodzili swoje zasiewy w radosnej procesji z bębniem, co miało zabezpieczyć pola od klęski burzy, gradobicia<sup>333</sup>. Także przywołany wcześniej Józef Kantor wspomina o chłop-cach obchodzących wieś z bębniem na początku XX w. w okolicach Jarosławia. Współcześnie w wielu miejscowościach w Polsce bębnienie towarzyszy dorocznym zwyczajom ludowym: w Krakowskim, Sieradzkim, Opoczyńskim, na Kurpiach, Łowickim, w Warszawie i Gdańsku<sup>334</sup>, w Janowcu nad Wisłą<sup>335</sup>, w Iłży, Iwaniskach i w Wielopolu Skrzyńskim<sup>336</sup>. Występowanie tak wielu przykładów zwy-



Bębnienie na kopcu tatarskim, Wielki Piątek 2002. Fot. A. Karczmarzewski. Zbiory Muzeum w Przeworsku

czajów z udziałem bębnienia, stało się podstawą twierdzenia Andrzeja Karczmarzewskiego, iż czynienie rytualnego hałasu w momencie obrzędu w funkcji apotropeicznej było niegdyś szeroko zna-ne i praktykowane<sup>337</sup>.

W Przeworsku bębnienie odbywające się w ciągu dwóch dni Triduum Paschalnego – w Wielki Czwartek i w Wielki Piątek praktykowane jest co najmniej od 1948 r. W tymże roku określone zostało w dokumencie pisanym jako „tradycyjne bęb-nienie” i obejmowało wówczas wszystkie trzy dni Triduum: od czwartku do soboty. Wyjaśnia się ten zwyczaj pamiątką historyczną legendarnego zwycięskiego odparcia najazdu Tatarów przez przewor-szczan w 1624 r. Zwyczajowi towarzyszy legenda ajtiologiczna – tłumacząca pochodzenie i przyczy-nę powstania faktu życia społeczno-obyczajowego, tj. dorocznego zwyczaju. Legenda znana jest w kil-kunastu wariantach. Inne wyjaśnienie to „wyga-nianie diabła” za pomocą hałasu bębna, a zatem bębnienie występuje tu w funkcji apotropeicznej<sup>338</sup>.

332 T. Burzyński, dz. cyt., s. 49-50.

333 K. Moszyński, *Kultura ludowa...*, s. 622-623.

334 Za: J. Jackowski, *Zwyczaj gry na kotłach w Łowickiem. Źródła historyczne i praktyka współczesna*, w: *30 lat Muzeum Instrumentów Ludowych w Szydłowcu*, red. M. Maćkowska, Szydłowiec 2005, s. 65-67.

335 J. Niedziółka, *Tradycja związana z „bębniem wielkanocnym” w Janowcu nad Wisłą*, w: *Uniwersalizm i tradycja w kulturze. Aktualność kultury ludowej*, cz. 3, red. A. Roguska, M. Danielak-Chomać. Siedlce 2015, s. 224-235.

336 K. Ignas, *Pamiątka „dobrej sławy”...*, s. 101-105.

337 A. Karczmarzewski, *Ludowe obrzędy...*, s. 214.

338 Obszernie na temat przebiegu wielkotygodniowego bębnienia w Przeworsku, wariantów podania, faktów i budowy historycznych związanych z podaniem, rodzajów rytualnego hałasu, ma- ▶





Bębnienie, Przeworsk,  
14 kwietnia 2022.  
Fot. J. Mazurkiewicz





Strzelanie karbidem. Ostrów 2022. Fot. P. Dyrkacz



Wystrzał z armaty w Dębowie Wielka Sobota 2010. Fot. J. Wygoda



Współcześnie, bębnienie praktykowane jest w ciągu dwóch dni: w Wielki Czwartek i w Wielki Piątek. Dwaj dobosze („bębniarze”) ubrani w galowe stroje strażackie, jeden bębniący na wielkim bębnie basowym, drugi na werblu, wychodzą spod budynku klasztoru Bernardynów, po czym obchodzą miasto tradycyjną trasą. W drugim dniu bębnienia, w końcowym etapie obchodu udają się na kopiec tatarski – kopiec zwieńczony XVII-wieczną kapliczką słupową, upamiętniający najazd Tatarów w 1624 r.

## Strzelanie

Współczesnym źródłem apotropeicznego hałasu są wszelkiego rodzaju wybuchy, którym towarzyszą efekty świetlne i akustyczne. Powodowanie wybuchu nazywa się powszechnie strzelaniem, *strzelaniem na wiwat*, *strzelaniem na szczęście*. Rozpoczynano już rano *do dnia* (Siedlecza) w Wielką Sobotę. Kulminacja następowała w Wielką Niedzielę rano w trakcie trwania procesji rezurekcyjnej i podczas podniesienia (Nowosielce)<sup>339</sup>. W Studzianie



Wielkanocne strzelanie z kany. Siemasz 2022. Fot. H. Prochowski

i Rozborzu strzelano w Wielką Sobotę rano, kiedy ksiądz przyjeżdżał bryczką z parafii z Przeworska, do poświęcenia pokarmów. Do spowodowania wystrzału najczęściej używano karbidu, tj. związku chemicznego – węgliku wapnia ( $\text{CaC}_2$ ), stosowanego w przenośnych latarkach tzw. karbidówkach, do którego dostęp mieli pracownicy np. kolei i cukrowni. Starsi informatorzy wspominają, że najwięcej strzelano „po wyzwoleniu”, używając pozostałych po II wojnie resztek artyleryjskich łusek, napędzanych karbidem. Karbidem napełniano puszki po farbie, spłonki kolejowe, bańki (zaczopowane banie, kany na mleko), a następnie doprowadzano do reakcji chemicznej karbidu z wodą w niewielkim walcowatym pojemniku i podpalano. Strzelano także z pi-

► teriału porównawczego, w artykule: K. Ignas, *Pamięć „dobrej sławy” przeworszczan i wyganianie diabła. Tradycyjne wielkocynowe bębienie w Przeworsku*, „Przeworskie studia regionalne”, T. III, Przeworsk 2017, s. 65-119.

339 Procesja rezurekcyjna może odbywać się po Wigilii Paschalnej albo rano w Wielką Niedzielę przez pierwszą Mszę Świętą, co zależne jest od tradycji danej parafii.





Strzelanie na wiwat. Władysław Kulpa i oddział turków. Gniewczyzna Tryniecka 2009. Fot. J. Rachwał

*Władek Kulpa na posterunku Świąt Wielkanocnych po raz czterdziesty dziewiąty. Oddawanie honorów: turki Władowi – Władek turkom. Podziękowanie dla Władysława Kulpy za oddawanie honorów turkom w Poniedziałek Wielkanocny podczas przemarszu koło jego domu, w którym mieszka. Od 1960 roku, oddaje strzały na wiwat w celu podtrzymania tradycji. W dniu 13.04.2009 r. cały oddział turków Gniewczyny Trynieckiej, po raz pierwszy na jego podwórzu. Dziś oddał strzał po raz czterdziesty dziewiąty.*

*(Opis Józefa Rachwała)*



stoletów igłowych na korek korkowców (Studzian), z kluczy napęlnianych kalichlorkiem (chloran potasu,  $\text{KClO}_3$  – nieorganiczny związek chemiczny, sól potasowa kwasu chlorowego) kupowanym w aptece. Strzelano prochem z krótkich dział – moździerzy (Gać, Grzęska, Gniewczyzna Łańcucka, Nowosielce), z petard przywożonych z wojska przez młodzieńców (Urzejowice). W Ujeznej strzelano z „hizli”<sup>340</sup>, tj. napęlnionej karbidem łuski z pocisku artyleryjskiego, zatkniętej drewnianym kołkiem, zalewanej wodą; z dętki napęlnionej acetylenem.

Strzelano pod kościołem i na uboczu wsi. Nieostrożne obchodzenie się z materiałami wybuchowymi kończyło się niekiedy poważnymi wypadkami – obrażeniami ciała, skaleczeniami, poparzeniami, a nawet śmiertelnym uderzeniem<sup>341</sup>, co powodowało zaniechanie zwyczaju. Przykładem indywidualnej praktyki strzelania na wiwat jest

postawa mieszkańca Gniewczyny Trynieckiej – Władysława Kulpy. Jako myśliwy posiadał strzelbę dubeltówkę, z której strzelał „na wiwat” co roku w Poniedziałek Wielkanocny poczynawszy od 1960 r. w czasie, kiedy oddział straży grobowej turków maszerował obok jego domu.

Współcześnie straże grobowe w Ujeznej, Dębowie i Pantalowicach posiadają działka armatnie (tzw. armata wiwatówka – Ujezna), które obsługują i strzelają „na wiwat” poczynawszy od liturgii Wielkiej Soboty<sup>342</sup>. Armaty te używane są również podczas odbywających się w okresie wielkanocnym parad straży grobowych – gminnych, powiatowych, wojewódzkich, ogólnopolskich.

### Budzenie na rezurekcję

W regionie przeworskim, o świcie w Wielką Niedzielę praktykowane jest *budzenie na rezurekcję*, mające zaakcentować czas zmiany i radości wielkanocnej. *Budzenia na rezurekcję* dokonywali członkowie straży grobowej, młodzież męska, do-

340 Hizla może być nazwą miejscową gilzy, tj. łuski, części naboju, gdzie umieszcza się ładunek i spłonki.

341 P. Szczepanik, *Tradycje mniej lub bardziej znane*, „Gazeta jarosławska”, nr 16 (865), 15-21.04.2014, s. 19.; J. Rudnicki, dz. cyt., s. 398.

342 K. Ignas, *Nasze turki...*, s. 18.





Przemarsz orkiestry i straży grobowej po rezurekcji. Trynka 2010. Fot. K. Uchman





Rezurekcja Wielka Niedziela, Żurawiczki 2011. Fot. K. Ignas



Wielka Sobota Nowosielce 2009. Fot. J. Wygoda

rośli muzycy, np. organista w mniejszym lub większym składzie zespołu muzycznego, orkiestry dętej. W Studzianie, Dębowie budzenie miało miejsce nad ranem, skoro świt, około 4 rano. Chłopcy obchodzili wieś z bębenkami, baniakami, wiadrami, w które uderzali – bębniłi. W domach wówczas faktycznie wstawano, aby iść do kościoła. W Gniewczynie Łańcuckiej, kiedy zaczynało świtać, grając na bębnie obchodził całą wieś Jan Drąg trębacz sygnalista z czasów I wojny, który oprócz tego, w czasie prób straży grobowej – *Jak się turki ćwiczyły* – wybił im takt. W *Zarzeczu do dnia*, muzycy grający na harmonii i na trąbce (organista Franciszek Kwaśniak) obchodzili dookoła plebanie,

grając melodie marszowe. Charakterystyczna dla regionu jest obecność podczas rezurekcji orkiestry w mniejszym czy większym składzie, która swój udział rozpoczyna od odegrania dowolnej melodii marszowej *na pobudkę* około godz. 5.30, uczestniczy czynnie w procesji i w mszy św. rezurekcyjnej. Przygrywa także do odbywającego się po rezurekcji lub po mszy św. sumie – pokazu musztry parady turków<sup>343</sup>. Orkiestra uczestnicząca w procesji prowadzi stałą działalność jako orkiestra dęta (np. Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży Pożarnej w Sieteszy, Orkiestra OSP w Łopuszce Wielkiej, Młodzieżowa Orkiestra Dęta w Tryńczy) czy zespół weselny lub organizuje się tradycyjnie co roku na okoliczność Świąt Wielkanocnych (np. orkiestra w Gniewczynie Łańcuckiej).

### Dzwonienie

Hałasem mocno obecnym i dobitnie słyszalnym o poranku w Niedzielę Wielkanocną jest dźwięk dzwonów, uruchamianych dokładnie w momencie początku procesji rezurekcyjnej i bijących przez cały czas jej obchodu. Dźwięk dzwonów wyraźnie rozgranicza czas postu, milczenia, śmierci Chrystusa od czasu Wielkanocy i Zmartwychwstania. Dzwony zamykają i otwierają przedział czasu niezwykłego; sznury dzwonów były zawiązywane i rozwiązywane<sup>344</sup>. Podczas liturgii Wielkiego Czwartku, w trakcie uroczystego śpiewu *Gloria*, dzwonią wszystkie dzwony, które następnie milkną na znak żałoby, aż do czasu wieczornej liturgii Wielkiej Soboty, kiedy to podczas śpiewu *Gloria* ponownie rozbrzmiewają organy i dzwony<sup>345</sup>. Dzwon wyraża „melodyjny, uroczysty, daleko rozlegający się dźwięk radości”, przypisany do liturgii chrześcijańskiej<sup>346</sup>. Józef Kantor zanotował w okolicach Przeworska zabieg polegający na dzwonieniu dzwonami przez parobków po rozwiązaniu dzwonów, wieczorem w Wielką Sobotę lub rano w Wielką Niedzielę, co miało zapewnić ożenek z bogatą panną<sup>347</sup>. Podobnie w regionie przemyskim: każdy gospodarz dzwonił osobiście, aby spowodować urodzaj, zapewnić sobie pomyślne zbiory<sup>348</sup>.

343 Tamże, s. 18-19.

344 Dzwon [hasło w:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 121-123. Por. D. Drąg, *Dzwony w przestrzeni kulturowej wsi*, „Prace i materiały z badań etnograficznych”, t. 6, Rzeszów 2009, s. 281-288; M. Dziura, dz. cyt., s. 21-22.

345 P. Parsch, *Rok liturgiczny. Okres wielkanocny*, t. 2, Poznań 1956, s. 208, 227.

346 D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i opr. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 397.

347 J. Kantor, dz. cyt., s. 234.

348 M. Dziura, dz. cyt., s. 22.

# Woda i ogień

## w obrzędowości wiosennej

Znaczenie praktyczne wody w kulturze ludowej łączyło się z jej postrzeganiem symbolicznym. Przede wszystkim służyła jako środek oczyszczający i uwalniający od nieczystości. Niezbędna do życia i wegetacji była bardzo pożądana w postaci deszczu, który zapładniał ziemię i przywracał normalny bieg życia. Była symbolem wieczności, zapłodnienia i zniszczenia. Postać wody naturalnie wpływała na jej znaczenie: deszcz czy rosa to woda z nieba, która zapładnia; woda źródłana ze źródła czy studni ma moc oczyszczającą i regenerującą; podobnie jak woda w rzece, która dodatkowo posiada znaczenie granicy; woda zastygła tj. staw, bagno wiąże się z mocami demonicznymi i mieści w sobie brudy, choroby i złe moce<sup>349</sup>.

Witalność tkwiącą w wodzie wykorzystywano podczas obrzędów wiosennych. Kąpiele czy oblewanie się wodą miało pobudzić moce witalne obecne w człowieku, w zwierzęciu i rozpocząć nowy cykl wegetacyjny<sup>350</sup>. Zwyczaj obmywania się wodą, to przykład kąpeli obrzędowej, praktykowanej w momentach przełomowych w ciągu roku, np. obmywanie się wodą z kłosami zboża lub z pieniędzmi na Boże Narodzenie czy kąpiel w noc św. Jana. Aby kąpiel była skuteczna, należało spełnić kilka warunków. Istotny był czas kąpeli – północ lub przed wscho-

dem słońca, zakaz obecności innych osób, miejsce graniczne, tzw. krzyżowe wody. Podczas kąpeli obrzędowej w strumieniu, nabierano też wody do poświęcenia w Wielką Sobotę<sup>351</sup>.

### Woda żywa

Stosunek sakralny czy kultowy do wody przejawiał się w niektórych zachowaniach obrzędowych. Archaiczny zwyczaj związany z kultem wody i ognia zachował się i jest praktykowany do dnia dzisiejszego w miejscowości Sietesz, w miejscu kultu św. Antoniego, obok kapliczki domkowej z figurą tego Świętego, gdzie bije źródło – studzienka. Wieczorem w Wielki Czwartek przy kapliczce gromadzi się młodzież, która oblewa się nawzajem „na zdrowie” i zapala ognisko. Palenie ogniska trwa do północy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek. W tym czasie, mieszkańcy Sieteszy z latarniami przychodzą na to miejsce, obmywają się wodą, nabierają wody ze źródła i zanoszą wodę do domu w kanbach, wiadrach, butelkach. Wczesnym rankiem *zanim obudziły się ptaki*, jak opowiadał Stanisław Miara z Sieteszy, należało wodę tę zużyć do obmycia się, a następnie wynieść *na bieżącą wodę, bo wszystko*,

349 Woda [hasło:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 609.  
350 Tamże, s. 612.

351 *Wstawaj ziemio, bo Chrystus zmartwychwstał. Rozmowa z dr. Andrzejem Karcmarzewskim*, „Biuletyn sędziszowski”, nr 3/2004 (88), s. 10. Por. A. Lebeda, *Wiedza i wierzenia ludowe*, w: *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. VI, Wrocław – Cieszyn 2002, s. 88-92.



*jakieś zarazki, pójdzie z tą wodą* (Anna Kulas, Sietesz) – tj. na płynący strumień, rzekę. Zaczepnięta musiała być zatem „woda żywa”, nabierana w ciszy, w punkcie granicznym czasu, zanim nie oświeci jej słońce i nie weźmie jej ktoś inny<sup>352</sup>.

Z Tryńczy, Gniewczyny Trynieckiej i Jagiełły, Lipnika pochodzi przekaz, iż rano w Wielki Piątek należało umyć twarz i ręce w rzece, *aby nie było krost*<sup>353</sup>, żeby nie bolały oczy<sup>354</sup>. Wodę z rzeki lub strumyka czerpała osoba, która pierwsza wstała rano w Wielki Piątek, i jako pierwsza piła tę wodę, co zapewniało zdrowie na cały rok<sup>355</sup>. Do źródła udawali się także chorzy lub przynoszono im wodę, starając się, by nikt nie ujrzał idących i czerpiących ze źródła czy strumienia, gdyż woda straciłaby swą moc<sup>356</sup>. W Majdanie Sieniawskim przed wschodem słońca mama wyganiała dziewczęta, aby umyły twarz w wodzie w rzece, mówiono przy tym: *Idź z wodą brudzie, za mną wszyscy do brzy ludzie* (Krasne). W Górnej Osówce, przysiółku Majdanu, przed wschodem słońca w Wielki Piątek, dzieci latały boso do rzeki, obmywały twarz i biegły z powrotem do domu. W Dębowie z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek, ojciec wysyłał dzieci po wodę do rzeki Nowosiółki, w wodzie tej myto twarz i ręce, przynoszono także wodę do domu, pozostali domownicy myli się w tej wodzie, obmywano zwierzęta. W Hucisku Jawornickim w Wielki Czwartek, jak opowiada Janina Burek ur. 1940 r. mieszkająca w pobliżu lasu, ojciec zastawiał strumień płynący w lesie tak, by wody było więcej. W tej wodzie w Wielki Piątek rano cała rodzina szła się myć. Janina Gołojuch wspomina z lat dziecińczych, kiedy mieszkała blisko lasu, na granicy Siedleczki i Sieteszy, zwyczaj chodzenia około północy w Wielki Piątek do leśnego potoku w celu obmycia twarzy, rąk, nóg, co zapewnić miało zdrowie. Były to krzyżowe rzeki: *Rzeczka z lasu, z Sieteszy potoczek łączyły się i z drugiego końca lasu szedł potoczek, to tworzyło krzyż*. Zdaniem Janiny Gołojuch czyniono to na pamiątkę, tego że Jezus obmywał apostołom nogi. W Krzeczowicach występował podobny zwyczaj, nie polegający jednak na użyciu wody, lecz na patrzeniu w kierunku wody płynącej: *Jak się zje śniadanie wielkanocne, to się wychodzi nad bieżącą wodę i się patrzy, że nie bedo oczy boleć*<sup>357</sup>.



Święcona woda do nabierania. Wielka Sobota Gorliczyna 2010. Fot. K. Uchman

Istotny dla skutecznych działań oczyszczających był sakralny okres wielkanocny. Wierzono, że obmycie się wodą w tym czasie pozwala wyleczyć różne choroby, zachować młodość i zdrowie. Oczyszczającą moc miała też woda używana do gotowania jaj przeznaczonych do poświęcenia rano w Wielką Sobotę<sup>358</sup>. Jaja do poświęcenia gotowano w wodzie osolonej. W wodzie tej moczo stopy, co miało zapobiec pękaniu pięt (Jagiełta), dziewczęta myły włosy<sup>359</sup>. W Leżachowie, w Wielką Sobotę, wodą z gotowania jajek do poświęcenia obcierano twarz dziewczynkom: *Żebyś była taka ładna, okrągluśka jak to jajko, tak nam babcia Dudowa robiła*. Helena Kupińska ur. 1956 r. wspomina, że w wieku panieńskim czyniła ten zabieg samodzielnie, a obecnie obmywa twarz swoim wnuczkom.

Wodą oblewano bydło, kiedy pierwszy raz wyganiano je na pastwisko, zwykle pod koniec kwietnia, po dniu św. Wojciecha, gdy wyrosła trawa, kiedy skończyła się pasza (buraki, siano). Oblewano krowy: *Żeby się bydło nie rozlażyło* (Sietesz). Wodą kropiono także pastuchów, aby nie zaniedbywali obowiązków i nie zasypiali przy pasieniu. Gdy wracali z pastwiska oblewano ich ponownie wodą „na szczęście”<sup>360</sup>. Podobnie wylewano wiadro wody na

352 Woda [hasło w:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 614. Por. A. Lebeda, dz. cyt., s. 89-92.

353 AMT MER, t. 213, s. 126.

354 J. Kantor, dz. cyt., s. 233.

355 E. Dryniak, dz. cyt., s. 74.

356 J. Kantor, dz. cyt., s. 232-233.

357 AMT MER, t. 158, s. 47.

358 A. Lebeda, dz. cyt., s. 89-91.

359 J. Kantor, dz. cyt., s. 233.

360 AMT MER, t. 152, s. 51.

gospodarza, kiedy wracał z pola po orce wiosennej: *Oblewano chłopca i konia, żeby się wszystko darzyło* (Żurawiczki)<sup>361</sup>. Zwyczaje oblewania wodą pastucha, gospodarza mają pochodzenie przedchrześcijańskie. Zastąpione zostały przez chrześcijańskie pokropienie wodą pobłogosławioną.

### Woda błogosławiona

Woda błogosławiona jest przez kapłana w Wielką Sobotę rano w czasie święcenia pokarmów i wieczorem podczas liturgii. Woda przygotowana była przez gospodarzy mieszkających najbliżej miejsca święcenia pokarmów. Przynoszono ją ze studni za pomocą niosideł *na szajdach* (Rozbórz), nalewano do wanny, ocynkowanej balii, wiadra, szaflika, nowego wielkiego garnka. Po poświęceniu, każdy nabierał sobie 1-3 litry wody do butelki „flaszki”, butelki po syropie, słoika, kanki. Każdy chciał jako pierwszy nabrać sobie wody, bo taka była uważana za najlepszą. Inny sposób święcenia wody, to przyniesienie w butelce, słoiku swojej wody, którą w trakcie pokropienia pokarmów otwiera się, odkręca wieczko, nakrętkę, po czym zamyka po dokonaniu poświęcenia.

Woda wielkosobotnia miała szerokie zastosowanie. Wlewano ją do kropielniczek, zawieszanych przy drzwiach, służyła do „żegnania się w domu”<sup>362</sup>. Wodę z poprzedniego roku, przed poświęceniem i przyniesieniem nowej, wlewano do kwiatków doniczkowych razem z węgielkiem, który się rozkładał (Studzian, Leżachów). Woda z węglem *woda święcona z węgla* (Nowosielce) stała w butelce w komorze na półce. Używano jej podczas wizyty duszpasterskiej, do sakramentu ostatniego namaszczenia: *Jak ktoś miał umrzeć, wodą święconą kropiło się, obmywało... Trumna była kiedyś w domu, kropiło się trumnę czy tego nieboszczyka. Kropiły w domu tą wodą święconą, odganiały złe duchy. Ta woda musiała być* (Siedleczka). W Jagiell, Gniewczynie Trynieckiej, Studzianie, Rozborzu każdy z domowników musiał napić się tej wody zaraz po przyniesieniu do domu, co chroniło od bólu gardła. Używano jej do celów leczniczych: pomagała przy bólu żołądka<sup>363</sup>, przeemywano oczy (Hucisko), twarz (Gać, Dębów), w razie bólu głowy – przeemywano skronie: *Jak dzieci przyszły skądś, płakały, to mówiły: weź święconej wody, obetrzyj ręką to dziecko; jak ręką odjął, ściągalo się uroki* (Dębów). W Gniewczynie i w Leżachowie, należało poświęcić wodą trzykrotnie obejście, co miało

chronić przed pożarem. Używano jej w razie pożaru do pokropienia, obchodząc miejsce pożaru dookoła (Świętoniowa, Leżachów, Sietesz): *Żeby wiatr się odwrócił* (Hucisko Jawornickie). W czasie burzy kropiono okna (Urzejowice), wystawiano ją w butelce w oknie (Sietesz). Rano w Niedzielę Wielkanocną, przed wyjściem z domu w celu poświęcenia pola, za pomocą palmy święconą wodą kropiono dom i podwórko dookoła (Markowa), w Ujeźnej czyniono ten zabieg po rezurekcji, a przed spożyciem śniadania. W Majdanie Sieniawskim, Leżachowie, Zarzeczu – wodę święconą wlewano do studni: „aby była dobra woda przez cały rok”<sup>364</sup>.

Używano wody wielkosobotniej przy zabiegach z użyciem palmy, rozpoczynaniu wiosennych prac polowych (Gniewczyna Tryniecka). Kropiono wodą ziarno przeznaczone na siew, ziemniaki do sadzenia (Świętoniowa, Dębów, Urzejowice, Łapajówka, Zarzecze, Sieniawa). Wodą poświęcano zwierzęta w stajni, powszechnie kropiono krowy w momencie pierwszego wyprowadzania na pastwisko: *Żeby Pan Bóg błogosławił, żeby się ocieliła dobrze, żeby dużo masła było* (Zarzecze). Święconą wodą kropiło się konia i wóz, kiedy gospodarz wyjeżdżał pierwszy raz w pole (Nowosielce).

### Święcenie wody ogniem

Obok nowej wody, którą nabierano i święcono przed rozpoczęciem nowego roku wegetacyjnego, rozpalano i święcono nowy ogień. Ogień w doświadczeniu i rozumieniu ludu miał, podobnie jak woda, znaczenie destrukcyjne oraz oczyszczające. Dając człowiekowi ciepło i światło posiadał równocześnie znaczenie i działanie apotropaiczne – odstraszające złe moce. W Wielki Czwartek palono ogniska z myślą o duszach zmarłych. Wiązało się to z archaiczną wiarą w dusze zmarłych obecne wśród żywych, które mogły się ogrzać, a równocześnie blask ogniska odstraszal siły demoniczne, złe duchy zmarłych, także aktywne w tym czasie. Nowy żywy ogień niecony był u progu nowego roku wegetacyjnego, w „inicjalnym punkcie nowego cyklu rocznego”<sup>365</sup> i jako taki posiadał niezwykle właściwości, tkwiące w zwęglonych kawałkach drzewa wydobytych z żarzącego się ogniska i w popiele. Kościół katolicki przejął rytuały ogniowe i włączył je do obrzędów liturgii Wielkiej Soboty, kiedy to od poświęconego ognia zapala się nową świecę – paschał, zaś od paschału zapalają swoje świece uczestnicy liturgii.

361 AMT MER, t. 158, s. 25

362 E. Dryniak, dz. cyt., s. 76.

363 J. Kantor, dz. cyt., s. 235.

364 E. Dryniak, dz. cyt., s. 76.

365 Ogień [hasło w:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 373.





Palenie ogniska i oblewanie wodą przy źródle św. Antoniego. Sietesz 2009. Fot. J. Motyka



Palenie ogniska i oblewanie wodą przy źródle św. Antoniego. Sietesz 2009. Fot. J. Motyka

Oblewanie wodą ze źródła świętego Antoniego w Wielki Czwartek to stary zwyczaj. Odgąd uwierzono w cudowną moc tej wody, zawsze późną nocą w Wielki Czwartek młodzi ludzie się nią oblewali. Rozpalano duże ognisko, by można było się ogrzać i wysuszyć. Tu chłopcy poznawali bliżej dziewczęta i nieraz powstawały z tej znajomości małżeństwa. Wierzono przy tym w cudowną oczyszczającą moc tej wody i dającą płodność. Przez ostatnie kilkanaście lat zaprzestano praktykowania tego zwyczaju. Prawdopodobnie na wskutek potępienia go, jako zwyczaju pogańskiego, przez byłego sieteskiego proboszcza. Obecnie wydaje się, że zwyczaj ten będzie ponownie praktykowany.

(Opis Henryka Prochowskiego)



Oblewanie przy ognisku. Sietesz, Wielki Czwartek 2022. Fot. H. Prochowski



Palenie ogniska i oblewanie wodą przy źródle św. Antoniego. Sietesz 2009. Fot. J. Motyka





Świecenie ognia. Liturgia Wielkiej Soboty. Jagiełła 2009. Fot. J. Wygoda

Nabieranie święconej wody. Wielka Sobota. Grzęska 2010. Fot. K. Uchman

Liturgia Wielkiej Soboty rozpoczyna się od poświęcenia ognia na dziedzińcu kościoła. Przygotowywano (kościelny, ministranci, strażę grobowe) ognisko z polan sosny, z gałęzi kolczastych, cierniowych, tarniny: *bo tarniną był ukrzyżowany Chrystus* (Leżachów), *na pamiątkę cierniowej korony Chrystusa* (Rożniatów)<sup>366</sup>, głogu, akacji, kruszyny (Jagiełła) oraz z zeszłorocznych palm. Moc ochronna apotropeiczna ognia dodatkowo wzmacniana była właściwościami apotropeicznymi innych przedmiotów, w tym wypadku poprzez spalanie gałązek kolczastych, kłujących. Popiół z ogniska z Wielkiej Soboty zbierany był przez kościelnego i używany w roku następnym w Środę Popielcową do posypywania głów.

Mężczyźni mieli za zadanie poświęcić wodę węgielkiem, gdyż to oni używali jej do święcenia pól. W Nowosielskach, Gniewczynie Trynieckiej, Jagielle, Rozborzu, Ujeźnej, Świętoniowie, Gaci, Dębowie, Urzejowicach, Hucisku Jawornickim, Siedleczce – mężczyźni, młodzieńcy wybierali z poświęconego ogniska węgielki: *węgliki* (Leżachów); *kamień*

(Wolica); *patyki* (Gać); *tarki* (Zarzeczce), tj. 1-2 kawałki zwęglonej tarniny, głogu, akacji i wkładali do przyniesionej ze sobą wody w butelce (po wódcie czy po piwie, tzw. krachli, bez etykiety), w kance. Woda poświęcona w ten sposób stawiała się *znaczna*, tj. zabarwiona na szary kolor. W Markowej woda z poświęconym węgielkiem przeznaczona była do święcenia pól, stąd na dnie kanki znajdowały się gotowe krzyżyki z kłokoczki. Węgielek *kamień* był wyciągany z ogniska i wkładany do wody za pomocą dwóch patyczków, szczypiec, kombinerek: *Musiał zrobić pssss w wodzie jak wpadał, to już było wtedy poświęcone* (Wolica). Woda przyniesiona do ogniska mogła być zarówno poświęcona wcześniej tj. do południa w Wielką Sobotę – wówczas święcąc ją ponownie węgielkiem zwiększano jej moc (*Sami mężczyźni brali węgle z ogniska i wkładali do wody święconej, żeby była bardziej poświęcana* – Budy Łańcuckie), jak i niepoświęcona, wówczas mężczyźni święcili ją „samodzielnie” kawałkiem węgielka z poświęconego ognia (Ujeźna, Gać, Rozbór, Markowa, Sietesz). Wodę tę dodatkowo mógł poświęcić raz jeszcze ksiądz w kościele w trakcie trwania liturgii.

-----  
366 AMT MER, t. 168, s. 33.





Asysta straży grobowej przy święceniu ognia.  
Wielka Sobota Ostrów 2022. Fot. P. Dyrkacz



Świecenie wody  
węgielkami po liturgii  
Wielkiej Soboty.  
Sietesz 2022.  
Fot. H. Prochowski

### Święty ogień

Zwęglone kawałki drewna, niejako materializujące poświęcony ogień, używane były jako środek apotropeiczny, a zwłaszcza chroniący przed szkodnikami i chorobami zboża. Po wyjęciu węgielka z butelki z wodą palono go w domu w piecu *pod kuchnią* (Rączyzna, Studzian, Wolica). „Kolce” wyjęte z popiołu wbijano w strop, na ochronę przed piorunem<sup>367</sup>. Węgielka używano także do rysowania krzyża na belce tragarzowej w powale domu, wrzucano go do studni i do ognia pod piec „aby woda była czysta i żeby w domu nie było pożaru” (Kańczuga)<sup>368</sup>. *Kawałek tarki* z ogniska dodawano do ognia w piecu kuchennym (Zarzeczce). W Majdanie Sieniawskim, przy sianiu gryki „reczki”, zawsze jedzono jeden zachowany ususzony skrawek poświęconej paski<sup>369</sup>, a zimny węgiel z ogniska wielkosobotniego wkła-

dano w pole *aby się reczka rodziła*. W Gaci zaś rozsypany węgiel tam, gdzie rosła pszenica, co miało ochronić zboże od śnieci<sup>370</sup>. W Pawłosiowie i okolicach węgielki kładziono na grządki, gdzie rosła cebula, co chroniło ją od turkuciów „kruczków”<sup>371</sup>. W Rożniatowie zwęglone tarki składane na krzyżyk wnoszono na pole, żeby krety nie ryły ziemi<sup>372</sup>.

W Hucisku Jawornickim, wsi położonej na południowym krańcu regionu, w obszarze Pogórza Dynowskiego, występował zwyczaj zapalania ognisk ze słomy, przy kapliczkach, na wzniesieniach. Ogniska zapalano przed rezurekcją, o poranku w Niedzielę Wielkanocną. Idący na rezurekcję widzieli i mijali po drodze palące się ogniska. Janina Burek ur. 1940 r. wyjaśnia ten zwyczaj: *To jest uczczenie tych świąt. Na polach, jak szli do kościoła, co kawałek było widać. Tato mówił – Chodź, popatrz, bo to się szybko pali*. Andrzej Karcmarzewski podaje przykłady podobnych praktyk z okolic Rozwadowa, ze Strzyżowskiego i Rzeszowskiego, tłumacząc zapalanie ognia względami apotropeicznymi. Ogień ten miał chronić pastuchów przed złem, miał funkcję sygnalizującą czas zbliżania się rezurekcji, a także mógł odgrywać rolę w kulcie zmarłych jako miejsce ogrzania dusz zmarłych przodków i stanowić tym samym relikwiotwórcę wiosennej obrzędowości zadusznej<sup>373</sup>.

367 Przemyskie, dz. cyt., s. 427.

368 E. Dryniak, dz. cyt., s. 77.

369 Por. J. Kantor zanotował w okolicach Jarosławia zwyczaj wnoszenia w pole kawałka upieczonego na Wielkanoc placka żytniego. Chłopcy mieli za zadanie zjeść kawałek placka i wołać: „Kąkol, kółko, nie lataj po polu, tylko po pańskim, albo po żydowskim”. (Kąkol jest chwastem zbożowym, rośliną silnie trującą.) J. Kantor, dz. cyt., s. 234.

370 E. Dryniak, dz. cyt., s. 77. Śnieć – choroba grzybowa porażająca kłosa pszenicy.

371 J. Kantor, dz. cyt., s. 235. Turkuc podjadek, turkuc pospolity *Gryllotalpa gryllotalpa* – owad, szkodnik upraw rolnych, ogrodniczych i leśnych.

372 AMT MER, t. 168, s. 33.

373 A. Karcmarzewski, *Ludowe obrzędy...*, s. 207.

# Straże grobowe

*Straż grobowa to jest rzecz męska*  
Jan Wilk, ur. 1959, Ujeźna

## Historia i tradycja

W literaturze etnograficznej można znaleźć wiele informacji o wielkanocnych strażach grobowych. Ksiądz Jędrzej Kitowicz przybliży zwyczaj straży stojących przy grobie Chrystusa występujący w połowie XVIII wieku na terenie Rzeczypospolitej<sup>374</sup>. Z okresu współczesnego księdza Kitowiczowi, tj. z roku 1760 pochodzi najstarsza historyczna pisana wzmianka na temat straży grobowej zwanej „turkami” w Przeworsku, figurująca w dokumencie znajdującym się w archiwum naukowym Muzeum w Przeworsku<sup>375</sup>. Jest to zarazem najstarszy zapis dotyczący „turków” w dokumencie źródłowym z terenu województwa podkarpackiego<sup>376</sup>. Z tabeli wydatków kwartalnych miasta Przeworska, dokumentu datowanego na kwiecień 1760 r., dowiadujemy się o sumie przeznaczanej na konsolację, tj. poczęstunek „dla Turków przy Grobie Chrystusa wartujących”<sup>377</sup>. Z kolei Franciszek Kotula wyjaś-

nia nazwę straży – turków w sposób następujący: określenie to pojawiło się na pamiątkę częstych w XVII w. najazdów Tatarów, utożsamianych z ludami tureckimi. Wsie Ziemi Przemyskiej Województwa Ruskiego szczególnie narażone były na ataki podjazdowe Tatarów, dlatego organizowały oddziały samoobrony chłopskiej. Chłopi bronili ludność przed rabunkiem, a przede wszystkim porwaniem w jasyr przez wojska tatarsko-tureckie, toteż określano ich „turkami”. Te formacje paramilitarne – zdaniem Kotuli – zaciągały również honorowe warty przy Grobie Chrystusa<sup>378</sup>.

## Kult Bożego Grobu

Na kult Bożego Grobu, mocno rozwinięty w okolicach Przeworska i Leżajska, a przejawiający się m.in. wystawianiem straży grobowej odzianej w kolorowe stroje czy „obchodami grobów” gromadzącymi znaczną liczbę wiernych, miały wpływ działania zakonników Bożogrobców. Duchowni ci administrowali od końca XIV do połowy XIX wieku, siedmioma parafiami w prowincji ruskiej, m.in. w Leżajsku, Gniewczynie i Przeworsku. Kanonicy Regularni Stróże Grobu Chrystusowego obecni byli w Przeworsku od 1394 r. Wiadomo o działalności istniejącego od 1659 r. Bractwa Grobu Chrystuso-

374 J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opr. r. Polak, Wrocław 1951, s. 51-52.

375 AMP, Dokumenty miejskie – varia (XVIII w.), MP-DA-29/132 [k. 327-328] Rachunki kwartalne.

376 A. Gliwa, *Wielkanocne straże grobowe zwane „turkami”* [https://ndk.nid.pl/Dziedzictwo\\_niematerialne/Czytelnia/Turki.pdf](https://ndk.nid.pl/Dziedzictwo_niematerialne/Czytelnia/Turki.pdf) (Dostęp: 12.04.2023)

377 K. Ignas, *Nasze turki...*, s. 10.

378 F. Kotula, *Chłopi bronili się sami. Reportaż historyczny*, Rzeszów 1982, s. 39 i nast.



Rachunki kwartalne z Młyn. Ant. Syndrowiczem Syndykiem Miasta Przeworska za kadencyi Młgo Jana Polankiewicz Przydenta, od 1. April. ad 1. Maj. Junij, 1760. A. z Percept y Expens Miejskich na Ratunku, przy Młynach Obojga Urzędach, 11. Cechmistrzach y Pozbolsowie, z Pkwiałowane y Wyprowa- dzone, 4. 29. Junij. 1760. Anno.		1760
Percepta pieniężna.		złote. Grosze.
Zmniwit u Młgo Waw. Winińskiego z Ouzowych pieniędzy przepły kół.		47. 13.
Od Kahału za kwartal ad 1. Maj. 1760. porachowany do trzeciego Trona.		63. 2.
Na Podatek Ściąg. Od Bartłomieja Badońskiego y Ant. Winińskiego płowy od Młtny. Exaltorow pierużnych 4. 13. Maj. odebrał.		101. 9. 10.
Exaltorow odebrze. Od Kaspia Dubielskiego y Ant. Winińskiego na Lenung Exaltorow.		100. —
Od Młgo Stanisława Rosadzkiego z Powiantowych pieniędzy dla Moskali Exensowanach accept.		71. 17.
Od reguz z tychże na dopłacenie Lenangu.		70. —
Od Młgo Wojciecha Zbydniewskiego z Powiantowych odskoch Cechow odebranych; Krawieckiego, y Suliemniczego.		15. 10.
Kahał za przepły kwartal oddał na Solucya Pa. Rjansa.		40. —
Summa Percepty wszystkiej.		605. 6.
1760. Expensa tych Pieniędzy.		30. 22.
Waddane w przepły kółtacyi Expensa przez Młgo Syndyka vide Raby.		9. —
2. April. Od komi Szpitalnych z Moskalami do Lancuta f. 6. Doroty Dzwidy tamże odwożąc Waryagą cierpiącą f. 3. od komi Szpitalnych.		2. —
Eodem kł. pod czas Rezurekcyi dla Puzbana y Chłopow za wódki.		10. —
5. April. kł. Domaracutemu wtedy za prochu Funto. 16. Funty; af. 1 y 6.		10. —
Eodem kł. Expensy na konsolacyę dla Turkow przy Grobie Chrystusowym wartujących.		12. —
12. April. kł. Wartnikowi y Chłopu w Kłasztore robiącym.		6. —
21. April. kł. Za Drwa kwartalne P. Pisarzowi Miejskiemu.		10. —
Eodem kł. Dla Moskala przeciżającego za wódki f. 10. Chłopom co wieraby ob- cinali y w kanałach płotku grodzili f. 1. 9. 24. Pachotłowi urodzającemu po Zborze Pańskie f. 10. Za wierzb. 75. f. 6. na Sadzenie. Na konsolacyę dla P. Prezydentow na powitanie 1. 0. 0. Państwa chodzących f. 1. 10. Do Lega- ru za Olw. f. 6. Od obierania wierzbow przed Budydekim y porę- cza na prawianiu przy Salsawie. f. 3. Od wymiatania Ratupa f. 16.		13. 24
22. April. kł. Za Perwet Pulceta na podarunek dla J. O. Pami.		40. —
Eodem kł. Moskalowi z Jarosławia odesłanemu na rękę za wylupno komi.		1. 14.
27. April. kł. Młmu Zbydniewskiemu Expensy za Trunek dla Moskali stojących.		6. 0.
Eodem kł. Młtny Darowskiemu wtedy dla Pultocanila z winem.		10. 17.
Eodem kł. Młtnu Kulpińskiemu dla oficyerow wtedy za Chleb Drwa etc.		2. 10.
Eodem kł. Młtnu Stanisławowi Rosadzkiemu wtedy dla Majora Expensy za Trunek y inne potrzeby Kuchenne; Owies na obrot i innymi sidiąc y maz zabraną.		30. 12.
Eodem kł. Za Męso Przemilom dla tychże Moskali Oficyerow.		14. 10.
Summa Expensy wszystkiej.		211. 25.

Rachunki kwartalne (...) Miasta Przeworska, Percepta i Expensa [Dochody i Wydatki] A. 1760 Ekspensa - 5 April (...) Expensy na konsolacyę dla Turkow przy Grobie Chrystusowym wartujących 10 Złotych. Zbiory Muzeum w Przeworsku





Stan OSP Łopuszka Wielka 1919 r. Z dołu od lewej: Kukułka Walenty, Pawłowski Ignacy, Stonina Jan, Kukułka Andrzej, Zięba Andrzej, Skóra Piotr, Zięba Józef. Z góry od lewej: Zięba Jan, Zajac Paweł, Olech Stanisław, Zyz (?) Józef, Zawadzki Józef. Zbiory Muzeum w Przeworsku

wego. Zaś w roku 1692, od strony nawy północnej kościoła klasztornej rozpoczęto budowę kaplicy Grobu Bożego, w której obecnie znajduje się Sanktuarium Grobu Bożego ustanowione w 2012 r. Począwszy od 1928 r. rozległa przeworska parafia zaczęła się dzielić, powstawały nowe parafie (jako pierwsza osobna parafia w Świętoniowej). Z macierzystej parafii do nowo powstających, przenoszone i kontynuowane były tradycyjne zwyczaje związane z okresami ważnych świąt chrześcijańskich. Stąd też obecność straży grobowych zwanych „turkami” w parafiach w najbliższej okolicy miasta (Świętoniowa, Ujeźna, Rozbórz, Mirosin, Grzeska, Gorliczyna, Dębów). Analogiczny proces wyodrębniania się nowych parafii i tworzenia oddziałów turków nastąpił w parafii Gniewczyzna. W parafiach: Nowosielce i Sieniawa erygowanych odpowiednio w roku 1384 i 1602, żywa jest tradycja straży grobowych zwanych „turkami”. W Sieniawie – posiadającej prawa miejskie od 1676 r., członkowie straży stojących przy Grobie Pańskim rekrutowali się spośród organizacji cechowych<sup>379</sup>. Na terenie regionu przeworskiego działają zatem straże grobowe zwane „turkami” – 16 oddziałów<sup>380</sup> oraz straże grobowe

nie nazywane „turkami”, określane jako: straż, warta, wojsko, żołnierze, strażnicy, strażacy, *fajermany* (Hucisko Jawornickie).

### Wielkanocne straże grobowe nie nazywane „turkami”

Parafie regionu przeworskiego przynależą do czterech dekanatów archidiecezji przemyskiej: Przeworsk I, Przeworsk II, Kańczuga i Sieniawa. Zwyczaj straży grobowych znany jest prawie we wszystkich parafiach. Wyjątek, gdzie tradycja ta nie była znana i nie jest praktykowana, stanowi parafia Majdan Sieniawski i mniejsze, nowsze parafie wywodzące się z Majdanu – obejmujące miejscowości położone na północnym krańcu powiatu przeworskiego w regionie Pogranicza Nadsańskiego. Teren ten charakteryzuje się zachowanym od czasów II wojny dziedzictwem materialnym, jak i niematerialnym wyznawców religii grekokatolickiej, określających się jako: Polacy wyznania greckiego, Rusini lub Ukraińcy<sup>381</sup>.

381 Fakt licznej obecności parafii i ludności grekokatolickiej na terenie Pogranicza Nadsańskiego nie wyklucza praktykowania zwyczaju wystawiania straży grobowych w cerkwi przy symbolicznym Grobie Chrystusa, którego głównym i najważniejszym elementem jest płaszcznica, czyli ikona na płótnie z wizerunkiem Chrystusa leżącego w grobie. Z cerkwi w Lubaczowie pochodzi unikatowa fotografia przedstawiająca dwie pary strażników stojących przy płaszcznicy, ubranych w stroje kozackie z bronią drzewcową – spisami kozackimi. A. Karczmazewski, *Ludowe obrzędy...*, s. 240-241.

379 R. Bury, dz. cyt., s. 41.

380 Na temat straży grobowych zwanych „turkami” – obszernie: K. Ignas, *Nasze turki. Straże grobowe w powiecie przeworskim*, Przeworsk 2012.



## STRAŻE GROBOWE



Straż grobowa turki przy parafii w Sieniawie. Sieniawa 1957. Zbiory Romana Burego



Straż grobowa w Nowosielcach, 1966, fot. K. Ruszel.  
Zbiory Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie



Turki – straż grobowa u Fary, Przeworsk ok. 1970.  
Zbiory Edwarda Pelca



Koszyk na jaja dla straży grobowej,  
Świętoniowa, 1970, fot. K. Ruszel. Zbiory Muzeum  
Etnograficznego im. F. Kotuli w Rzeszowie



Straż grobowa w Urzejowicach, 1966. Fot. K. Ruszel.  
Zbiory Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie



Strażacy z OSP Zarzeczce  
– służba przy Grobie Pańskim,  
Zarzeczce lata 50. XX w.  
Zbiory Elżbiety Kudrańskiej



Turki w drodze z Fary do Ratusza – wartowni.  
Przeworsk, lata 50. XX w. Zbiory Muzeum w Przeworsku



Straż grobowa przy strzelaniu z kany. Urzejowice 1981 r.  
Archiwum Stowarzyszenia Urzejowice





Niedziela Palmowa – próba straży grobowej Urzejowice Fot. U. Weselak



Ćwiczenia z musztry. Przygotowanie do zmian wart straży grobowej. Sietesz 2022. Fot. H. Prochowski



Zmiany wart straży grobowych, Sietesz 2022. Fot. H. Prochowski



Komendant Jan Wilk przy Grobie Pańskim, Ujeźna ok. 1975. Zbiory Jana Wilka



Przygotowania straży grobowej. Ostrów Wielki Piątek 2022. Fot. P. Dyrkacz

W parafiach zaciągają wartę przy Grobie Pańskim dorośli mężczyźni, zarówno żonaci, jak i kawalerowie, młodzieńcy, chłopcy, którzy ukończyli szkołę podstawową (w czasie funkcjonowania gimnazjum – absolwenci tego typu szkoły), a także panowie w starszym wieku. W nielicznych miejscowościach wartę przy Grobie pełnią także dziewczęta – panny (Grzęska, Sietesz). W większości parafii uczestnicy warty przy Grobie rekrutują się z oddziałów ochotniczych straży pożarnych, działających w każdej wsi. Zaś straże grobowe „turki” są formacją mieszaną, tj. przynależą do „turków” zarówno członkowie straży pożarnych, jak i osoby pochodzące z wolnego naboru.

Każda ze straży grobowej posiada swą własną tradycję, hierarchię, rytuał zachowania w czasie Wielkiego Piątku, Wielkiej Soboty i w Wielką Niedzielę, sposób maszerowania, formę zmiany warty oraz strój i oręż. Wiele form postępowania

jest podobnych w poszczególnych strażach, np. ćwiczenia marszu bądź próby musztry, zbieranie darów w postaci pożywienia (ugotowanych jajek, kiełbasy) czy datków pieniężnych po poświęceniu pokarmów, pomoc i uroczysta asysta (w tym: powodowanie wystrzałów) podczas liturgii Triduum i w czasie rezurekcji.

Uczestnicy warty przy Grobie spotykają się od połowy Wielkiego Postu w celu odbycia ćwiczeń marszu, zmian warty, obstawy podczas rezurekcji. Po rezurekcji bardzo często praktykowane jest wspólne spożywanie śniadania wielkanocnego w gronie uczestników warty, zwykle na plebanii lub w remizie bądź dzielenie się poświęconym jajkiem. Poczęstunek ten, tj. przede wszystkim barszcz czy żurek wielkanocny z dodatkiem ofiarowanych straży poświęconych jaj i wędlin, przygotowują dla straży gospodynie zrzeszone w wiejskich kołach gospodyń. Strój straży to najczęściej strażackie mundu-





Zmiana warty. Kościół Farny w Przeworsku 2022.  
Fot. J. Mazurkiewicz



Wojsko przy Bożym Grobie.  
Urzejowice 2022. Fot. K. Szarek



Straż grobowa – turki w Dębowie, 2022.  
Fot. P. Dyrkacz



Warta przy Grobie Pańskim. Gorzyce 2011. Fot. K. Ignas

ry galowe z nakryciem głowy: rogatywką z daszkiem lub hełmem (Sietesz, Kańczuga, Zarzecze, Łopuszka Wielka, Hucisko Jawornickie, Jawornik Polski), niekiedy przyozdobione dodatkami, np. kolorową chustką tybetową (Ostrów) czy barwami polskiej flagi biało-czerwonej. W parafii prowadzonej przez Ojców Bernardynów w Przeworsku od 1971 r., straż była mieszana: stanowią ją członkowie w strojach galowych strażackich oraz od czasów gwardiana o. Bronisława Frączka (pocz. XXI w.) – „oddział rzymski” – młodzież męska w strojach legionistów rzymskich, a obecnie uczniowie klas mundurowych z Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Przeworsku. Oręż straży grobowych stanowią: szabla dla rozprawiającego warty (przodownika, komendanta) oraz szabla lub halabardy na drzewcu, zwane: lancami, dzidami, oryginalne lub wykonane na wzór oryginałów (np. repliki lanc straży grobowej w Łopuszce Wielkiej używane przez OSP w tej wsi w 1919 r.).

W parafii Zarzecze występuje nieznaną w innych miejscowościach regionu zwyczaj odgrywania przez dwójkę strażników stojących przy Grobie, niemej sceny upadania w momencie rozpoczęcia rezurekcji. Straż czuwa przy Grobie przez całą noc z Wielkiej Soboty na Niedzielę. O poranku, kiedy organista rozpoczyna śpiew pieśni wielkanocnej, np. *Zwycięzca śmierci, piekła i szatana*, kapłan wyjmując z przygotowanego w kościele Grobu monstrancję z Najświętszym Sakramentem i w tym momencie strażnicy odrzucając na bok halabardy, upadają na podłogę kościoła: *Chrystus zmartwychwstał, to padają, przewracają się strażnicy, dwóch strażników, halabardy na bok, przewracają się, bach, bach! udają, że padają* (Franciszek Kwaśniak, Zarzecze). Ostatnim aktem inscenizacji Zmartwychwstania jest wyniesienie figury Chrystusa z grobu, co czynią strażnicy, podczas gdy wierni wychodzą z kościoła na czas procesji. Po rezurekcji wszystkie oddzia-




 Zmiana warty straży grobowej. Sietesz 2022.  
Fot. H. Prochowski

 Pusty grób. Świętoniowa – okres wielkanocny  
2017. Fot. K. Ignas


Grób Pański. Urzejowice 2022. Fot. U. Weselak



Pusty grób. Żurawiczki – okres wielkanocny 2022. Fot. K. Szarek

ły OSP składające się na straż grobową przy parafii Zarzecze, tj. Zarzecze, Kisielów, Łapajówka oraz Roźniatów spotykają się na plebanii i dzielą świętym jajkiem.

Czuwające straże nawiązują do sytuacji opisanej w Ewangelii Św. Mateusza, kiedy to na życzenie arcykapłanów i faryzeuszów, namiestnik Piłat postawił straż przy grobie wykutym w skale. Kiedy o świcie po szabacie, nastąpiło trzęsienie ziemi i zmartwychwstanie Chrystusa, wówczas to strażnicy przerazili się i „stali się jakby martwi” (Mt 27, 62-66; 28, 1-4). W oparciu o przekaz biblijny, padanie na twarz występowało jako wątek dramatyczny np. w polskim misterium z 2. połowy XVI w. autorstwa Mikołaja z Wilkowiecka pt. „Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim”. Akt padania na twarz obecny w rytuale straży grobowej w Zarzeczu jest reliktem dawnej dosłownej inscenizacji sceny Zmartwychwstania podczas prezentowania wido-

wiska misterium<sup>382</sup>. Tego typu sceny odgrywane były przez straże grobowe dość często w połowie XVIII w. za panowania króla Augusta III, co było wyrazem rozbudowanej pobożności późnobarokowej<sup>383</sup>. Obecnie niektóre straże nadal kontynuują tę tradycję, np. w położonej blisko Zarzecza parafii Ożańsk, a na terenie Polski m.in. w Miejsu Piastowym w Krośnieńskim, w Krosnowicach i Minkowicach Oławskich na Dolnym Śląsku, w Stawiszynie i Lotyniu na Wielkopolsce, w Jasieniu na Ziemi Lubuskiej, w Tyszowicach na Lubelszczyźnie.

### Grób Pański

Grób Pański urządza się we wszystkich kościołach. Umiejscowiony jest najczęściej w nawie bocznej lub w oddzielnej kaplicy, bogato udekorowany

382 U. Janicka-Krzywda, *Elementy widowisk...*, s. 495-500.

383 J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, t. 2, Warszawa 1976, t. 2, s. 56.





Indywidualna Droga Krzyżowa  
w Bazylice pw. Św. Ducha.  
Przeworsk 2022. Fot. J. Mazurkiewicz



Obchody grobów.  
Kaplica Bożego Grobu w Przeworsku.  
Fot. J. Mazurkiewicz



Adoracja krzyża. Wielka Sobota Urzeczowice 2022. Fot. K. Szarek



Obchody Grobów. Kościół Bernardynów, Przeworsk 2022. Fot. J. Mazurkiewicz

z figurą umęczonego Chrystusa oraz z miejscem, gdzie wystawia się Najświętszy Sakrament w monstrancji okrytej białym welonem. Jest to zwyczaj sięgający czasów starożytnych. Od IV w. odbywały się w Jerozolimie obrzędy w miejscach uświęconych męką Chrystusa, także w miejscu złożenia Ciała Pańskiego do grobu wykutego w skale. Wzorując się na Jerozolimie, zaczęto budować kalwarie i groby Pańskie w celu przybliżenia wiernym przeżywania tajemnic męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W Polsce zwyczaj ten sięga XIII w. Od końca XV w. umieszczano przy grobie figurę Chrystusa Zmartwychwstałego, a następnie monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Począwszy od XVII w. Boży Grób zaczęto bardzo bogato przyozdabiać i umieszczać figurę lub obraz leżącego Ciała Chrystusowego<sup>384</sup>. Tradycyjnie wykonane

scenografie Bożego Grobu składały się z szarego papieru pakowego odpowiednio uformowanego, imitującego skałę lub z malowidła wnętrza pieczeni, a obecnie buduje się wymyślne dekoracje, ale nadal w niektórych parafiach wystawia się figury malowane na tekturze, dykcie, sklejce – aniołów czy żołnierzy. Piękną dekoracją Grobu są żywe rośliny: doniczkowe hortensje, prymulki, żonkile, bratki oraz egzotyczne palmy i rośliny cechujące się intensywnie zielonymi liśćmi; bukiety i wiązanki kwiatów zakupione w kwiaciarniach i pochodzące z ogródków kwiaty wiosenne, np. forsycje oraz kępy owsa. Zielony owies jest rośliną nieprzerwanie wykorzystywaną do dekoracji Grobu Pańskiego. Łukasz Gołębiowski, opisuje bogatą scenografię grobu Chrystusa, z niezbędnym elementem jakim jest wysiany owies: „Ogródek przed grobem wzorzysty z pięknie wyrosłego owsa, rzeżuchy, bukszpanu, próżne miejsca kolorowym piaskiem wysypane,

384 Ks. Ł. Grabiasz, U. Hańkiewicz, dz. cyt., s. 94-95.





Gniewczyna Łańcucka, 17 kwietnia 2022 r. Parada Turków. Fot. J. Mazurkiewicz

drzewka cytrynowe, pomarańczowe i kwiaty, lampy z kolorowymi zasłonami”<sup>385</sup>.

### Obchody Grobów

W pobożności prywatnej popularne było nawiedzenie Grobów Pańskich praktykowane przez ludność parafii przeworskiej, poczynając od wieczoru w Wielki Piątek przez całą Wielką Sobotę. „Obchody Grobów” czy „przeworskie obchody” polegały na odwiedzaniu Grobów w kościołach klasztornych na terenie Przeworska: w kościele Ojców Bernardynów i w kościele Sióstr Szarytek Św. Wincentego a Paulo, ze szczególnie ważnym punktem, jakim była kaplica Bożogrobców, z krucyfiksem wystawionym pośrodku kaplicy. Praktyka nawiedzania Grobów popularna jest wśród ludności parafii związanej z innymi, oprócz parafialnego, kościołami znajdującymi się w pobliżu, np. mieszkańcy wsi Wolica, odwiedzają kościół w Ostrowie ulokowany najbliżej swej miejscowości oraz kościół i cmentarz w Urzejowicach, gdzie przynależą do parafii. Bądź też, w przypadku nowo powstałej parafii, z tejże wsi mieszkańcy udawali się do „starej” parafii macierzystej, np. z Dębowa w Wielką Sobotę całe rodziny przyjeżdżały wozami konnymi

do Przeworska i odwiedzały Groby we wszystkich trzech kościołach.

Odwiedzano Grób powszechnie przy okazji święcenia pokarmów w kościele. Przed Grobem modlono się na klęczkach, odmawiając np. część bolesną Różańca. Charakterystycznym rysem obchodów jest adoracja krzyża. Co istotne, chrześcijanie starożytni od IV w. adorowali relikwie Krzyża św., wszędzie tam gdzie je przechowywano. Współcześnie krzyż wystawiony jest w nawie głównej, przed prezbiterium; obok znajduje się skarbonka na ofiarę, przeznaczoną na Grób Pański w Jerozolimie i jałmużnę wielkopostną. Adoracja rozpoczyna się po liturgii wielkopiątkowej, towarzyszyć jej może śpiew pieśni pasyjnych. Jako pierwszy rozpoczyna adorację kapłan celebrujący liturgię, po nim pozostali duchowni i wszyscy obecni. Na klęcząco, od drzwi wejściowych świątyni, podchodzono do wystawionego krucyfiksu i adorowano krzyż, całując z czcią po kolei: nogi, ranę w boku, dłoń Chrystusa<sup>386</sup>. Po południu w Wielką Sobotę, do czasu rozpoczęcia liturgii trwają zorganizowane i indywidualne adoracje Najświętszego Sakramentu. Wszystkie te formy pobożności odbywają się w obecności straży grobowej.

385 Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830, s. 293-294.

386 E. Dryniak, dz. cyt., s. 51-52. Ks. J. Wierusz-Kowalski, dz. cyt., s. 218-226.



# Owies

## dla baranka

*Nie byłoby święt, jak by nie było owsa  
posianego dla baranka.*  
Janina Gołojuch ur. 1937, Siedlecza

**B**arank jest symbolem prostoty, niewinności, czystości, posłuszeństwa i łagodności. W Biblii baranek występuje jako zwierzę ofiarne. Według zasad religijnych judaizmu, podczas święta Paschy, Izraelici składali ofiarę z rocznego jagnięcia lub kozłęcia, aby sprowadzić błogosławieństwo na całe stado. Jan Chrzciciel, zapowiadając ofiarę Jezusa Chrystusa, wypowiedział słowa: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata” (J 1, 29). Wizerunek baranka z krzyżem jako symbol Jezusa występował w inskrypcjach na grobach chrześcijan w rzymskich katakumbach. W formule obrzędu błogosławieństwa pokarmów na stół wielkanocny wspomina się o spożywaniu pokarmów „na pamiątkę baranka paschalnego”, stąd obecność baranka w składzie pokarmów do poświęcenia<sup>387</sup>.

Baranki wypiekano w domach z ciasta drożdżowego używając żeliwnej, dwuczęściowej formy, w większym lub mniejszym rozmiarze. Gospodynie pożyczwały sobie nawzajem metalowe foremki do pieczenia baranków. Wykonywano również baranki z masła przy użyciu drewnianej dwuczęściowej fo-



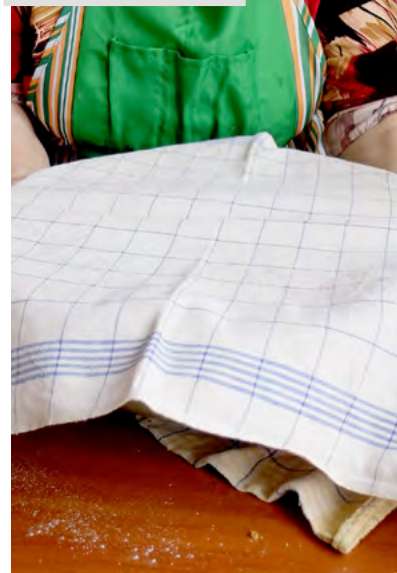
Baranki z piernika i kolorowego lukru.  
Wyk. Andrzej Słowik Kańczuga 2023. Fot. K. Ignas

remki. Kupowano baranki – z gipsu, z cukru, z ciasta – pieczone w miejskich piekarniach. W Kańczudze, począwszy od lat 50. XX w., mistrz cukiernictwa Tadeusz Słowik, żyjący w latach 1925-2003, w swym zakładzie pierniarskim wypiekał baranki z piernika, w trzech rozmiarach, zdobione kolorowymi lukrami, palmą (wiechą trzciny) i chorągiewką.

387 Ks. B. Nadolski TChr, *Leksykon symboli liturgicznych. Per visibila ad invisibila*, Kraków 2012, s. 77-80.



OWIES DLA BARANKA



Pieczenie baranka: Zofia Hadro, Wierzbna 2018. Fot. K. Ignas



Pieczenie baranków wiązało się też z obecnością w domu młodszych dzieci, które zanosiliły baranki dość sporych rozmiarów osobno do poświęcenia. Baranek w mniejszym rozmiarze przeznaczony był dla dzieci, które niosły figurki do poświęcenia w swoich koszyczkach. Zwyczaj przygotowywania koszyczków dla dzieci datuje się od lat 60. XX w.

Najpóźniej na tydzień przed Wielką Sobotą, wysiewano *owiec dla baranka*. Czyniono to w odpowiednim czasie, uważając, by trawka nie wyrosła za wysoka do Wielkanocy. Siano lub „sadzono” owies, wtykając starannie pionowo każde ziarenko do ziemi w drewnianej skrzyneczce, talerzu, wazoniku, zostawiając pośrodku miejsce w celu wstawienia figurki baranka. W wyrosniętym owsie sadowano baranka, pieczonego lub gipsowego udekorowanego chorągiewką, obok umieszczano pisanki. Stawiano go na oknie, na stole jako dekorację świąteczną: *do parady* (Dębów). W Rozborzu dla baranka sadzono rzędami ziarno jęczmienia w sobotę przed Niedzielą Palmową (tj. w *palmową sobotę*). Wysiewano owies, jak wyjaśnia Helena Pelc ur. 1949 r.: *Bo szła wiosna, trzeba siać w polu owies dla zwierząt, to znaczy dla baranka* (Świętoniowa); *Żeby ten baranek oświęcony na święta, żeby miał się w czym paść* (Nowosielce); *Stoi jęczmień, stoi baran w tym, pa-*

*się się* (Rozbórz); *Żeby się baranek paść* (Wolica). Sianie owsa jest zabiegiem magicznym z dziedziny agrarnej magii naśladowczej: siano niewielką ilość ziaren owsa, aby spowodować następnie rośnięcie owsa w polu, zboża wykorzystywanego przede wszystkim jako pasza dla koni, krów, owiec, kur, gęsi, kaczek.

Owies ten sieje się także w celu zanieśienia na groby najbliższych zmarłych (dzieci, zmarłych przedwcześnie małżonków) wraz z barankiem i pisankami (Żurawiczki, Ujeźna, Studzian, Dębów). Świeża zielona owsiana trawka oznacza nowe życie bliskich zmarłych – życie wieczne po śmierci. W regionie przeworskim zwyczaj zanoszenia owsa na cmentarz datuje się od lat 70. XX w., tj. od czasu praktykowania porządkowania cmentarzy, budowy kamiennych nagrobków. Przed tym okresem, na cmentarzach dominowały ziemne mogiły z drewnianymi, metalowymi lub kamiennymi



Po poświęceniu pokarmów, Urzejowice Wielka Sobota 2022  
Fot. U. Weselak



Owies dla baranka. Po Wielkanocy. Ujeźna 2018.  
Fot. K. Ignas





Foremki drewniane na baranki z masła. Siedlecza, 2. poł. XX w. Handzlówka 2015 r. wyk. Krzysztof Pelc. Zbiory Muzeum w Przeworsku



Przygotowania do świąt. Przeworsk 2022. Fot. M. Kotowicz



Baranek z masła. Przeworsk 2022. Fot. H. Prochowski



Baranek gipsowy. Gorliczyna Poniedziałek Wielkanocny 2010. Fot. K. Uchman



Cotygodniowy targ w Kańczudze, Wielka Środa 2022. Fot. J. Mazurkiewicz

mi krzyżami, które porządkowano na wiosnę, sprzą-  
tając dekoracje pozostawione w listopadzie (choinę  
świerkową, kwiaty z bibuły woskowane i sypane bro-  
katem z tłuczonej bombki). Mogiły ubierano gałęzia-  
mi sosny, wbijano w ziemię i zapalano świeczki. Zaś  
zwyczaj zdobienia grobowców stroikami (np. baranek  
z owsem i pisankami, okolicznościowa wiązanka  
z użyciem gałęzi sosny) jest stosunkowo nowy, prak-  
tykowany powszechnie od końca lat 90. XX w.

Po świętach, baranka z ciasta krojono w krom-  
ki, smarowano masłem i jedzono, popijając gorą-  
cym mlekiem (Świętoniowa, Siedlecza, Markowa,  
Sietesz). Baranka, który był upieczony jako symbo-  
liczna ozdoba *do parady* (Dębów) moczono i da-  
wano do zjedzenia kurom (Świętoniowa, Dębów),  
*stworzeniu* (Zarzeczce). Figurkę z cukru tłuczono  
na drobne kawałki, można było kawałkami cukru  
z baranka posłodzić herbatę lub zjeść jak cukierki.  
Trawę z owsa dla baranka ścinano i dawano krowie  
do jedzenia (Jagiełta). Ziarnem owsa karmiono kury,  
kaczki, gęsi (Białoboki, Nowosielce, Wolica).

Sobota przed Niedziłą Palmową. Przeworsk Rynek 18 kwietnia 2011. Fot. K. Ignas



# Wielkanocne wypieki

P

„Paska był to dużo rozmiaru bochen, wypiekany z pszennej, białej mąki. Często gospodynie miały dużo kłopotów z jej przygotowaniem, ponieważ w czasie wypieku mogła ulec zdeformowaniu. Na wszelki wypadek wiele gospodyń wypiekało więc od razu dwie lub trzy paski. Zdarzało się, że paska podczas wypieku za bardzo wyrosła, tak, że trzeba było rozbierać przednią część pieca. Gospodyniom bardzo zależało na upieczeniu dorodnej paski, gdyż świadczyła ona o ich zaradności i gospodarności. Niewskazaniem było piec ją po raz drugi, gdyż, według wierzeń, mogło to spowodować śmierć jednego z domowników”<sup>388</sup>.

Specjalnie na Wielkanoc przygotowywanym wypiekiem była słodka bułka drożdżowa pieczona z pszennej mąki, na mleku, z kilkoma jajami, z cukrem. Nazywano ją zwłaszcza w północno-wschodniej części regionu przeworskiego: *paska*, co uznać można za przykład nazwy typowej dla polsko-ruskiego Pogranicza Nadsańskiego (Żurawiczki, Łapajówka, Ujezna, Jagiełła, Rączyna, Majdan Sieniawski, Hucisko, Leżachów, Jawornik Polski, Zarzecze). Inne nazwy to: *bołka* (Grzeska), *kołocz* (Żurawiczki), *buchta* (Siedleczka). Bułka miała kształt: *bochynek* (Białoboki, Studzian) najczęściej okrągły lub podłużny, pieczona w okrągłej formie (*patelni*) bądź w okrągłym rondlu, lub po-

dłużnej blaszce – rynience: *rynieczi na paseczki* (Leżachów). Wierzch bułki (paski) zdobiono warkoczami plecionymi z 4 lub 7 pasm ciasta, smarowano jajkiem lub tylko białkiem: *była żółciutka* (Ujezna, Zarzecze), z rodzynkami (Leżachów). „Paskę zaś robią z pszennej mąki, dodając do niej jaja, szafran, imbir, liście bobkowe. Każda z kobiet stara się, ażeby do oświecenia przyjść z jak największą i najładniejszą paską”<sup>389</sup>. *Kobiety wysadzały się, która największą upiecze. Nieraz czeluście rozdzierali* (Gorzyce)<sup>390</sup>; *Paskę, kto, jak największą mógł upiec w piecu chlebowym* (Leżachów); *Każda gospodyni starała się mieć jak największą tę paskę, noszono ją osobno do poświęcenia na plecach w obrusie* (Hucisko); *Pod pachą się niosło bułkę* (Dębów), W Gniewczynie Trynieckiej bułka miała okrągły kształt, ozdobiona była wiankiem (warkoczem) z ciasta dookoła brzegu, pośrodku wysypywano krzyż z maku, który całowało się przed rozpoczęciem jedzenia bułki. Paska w Majdanie Sieniawskim miała także okrągły kształt, z krzyżem napisanym palcem, na wierzchu posmarowana jajkiem, jedzona była z masłem przy śniadaniu wielkanocnym. W Świętoniowej bułka miała kształt kwadratowy, dodawano do niej cynamon, olejki zapachowe, rodzynki, po upieczeniu smarowano wierzch bułki wodą z cukrem, aby była

388 T. Burzyński, dz. cyt., s. 51.

389 J. Kantor, dz. cyt., s. 233.

390 AMT MER, T. 219, s. 94.





Stół wielkanocny. Przeworsk 2022. Fot. M. Kotowicz

Makowiec i sernik. Wielkanoc Przeworsk 2022. Fot. J. Mazurkiewicz

szkląca, ładna. Bułkę tę do poświęcenia zanoszono osobno, nie w koszu, zawiązaną w jasną chustę *dóbytkę* lub chustkę bawełnianą, ściereczkę białą płócienną. Jeśli była duża, to niesiono paskę na plecach w chustce (Leżachów). *Bułkę tę jadło się do końca, żeby tam okruszka jakaś nie została, bo to już było poświęcone* (Leżachów). Nowszym przykładem pieczywa wielkanocnego są babki, baby o karbowanych bokach, wypiekane przy użyciu foremek glinianych, kamionkowych, blaszanych.

Wypieki przygotowywane na Święta Wielkanocne to przede wszystkim ciasta na bazie ciasta drożdżowego: sernik, serownik *syrownik*; makowiec *makownik* zawijany drożdżowy; makowiec z marmoladą i kruszonką; ciasto drożdżowe *kucha* (Siedlecza); placek królewski – przekładaniec, przekładany masami orzechową, makową i marmoladą (Gorliczyna), *zawijańce*, *zawijaki* – nadziewane marmoladą, konfiturą śliwkową, wiśniową (Głogowiec). Inne wielkanocne wypieki to: miodownik; piernik na maślanie (Rozbórz); kruche ciastka amoniakowe *amoniaczki* okrągłe lub z foremek; kruche ciastka z powidłami; ciastka kruche z mielonymi skwarkami (Leżachów); *melasiaki* – ciastka kruche z melasą gotowaną z buraków cukrowych (Sietesz); ciastka maszynkowe na smalcu (Markowa); *alberty* – kruche ciastka na sodzie; mazurek; bułeczki drożdżowe – pieczone pierogi z nadzieniem: kapustą, ziemniakami, kaszą, marmoladą. Smażono również *pampuchy*, tj. pączki (Zarzeczce). Na święta przygotowywano także andrut: *swoją* (swojską) masą gotowaną z mleka i cukru w żeliwnym garnku przez 4-5 godzin, przekładano kupowane w sklepie wafle (Żurawiczki, Wolica).



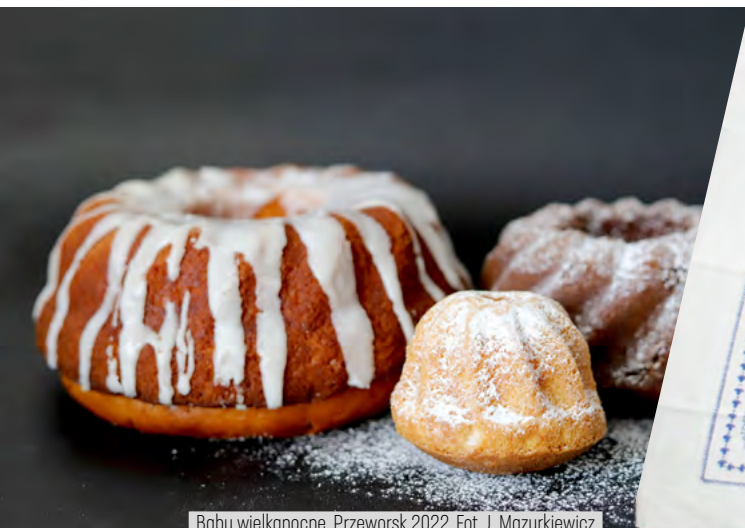




Rekonstrukcja paski wielkanocnej – wyk. Małgorzata Wołoszyn.  
Izba wielkanocna w Muzeum w Przeworsku. 2007. Fot. K. Ignas



Chustki do zawijania paski,  
Janina Marek ur. 1930.  
Ujeźna 2010. Fot. K. Ignas



Babki wielkanocne. Przeworsk 2022. Fot. J. Mazurkiewicz



Pieczenie babki wielkanocnej  
– Wioletta Ciesla, Wolica 2022.  
Fot. H. Prochowski





# Błogosławieństwo pokarmów

W

W Wielką Sobotę odbywa się obrzęd błogosławieństwa pokarmów przeznaczonych do spożycia podczas uroczystego śniadania wielkanocnego w Wielką Niedzielę. Świecono pokarmy, od których poszczono w okresie postów: przedwielkanocnego (pokutnego) i dwudniowego (tzw. paschalnego – w Wielki Piątek i Wielką Sobotę)<sup>391</sup>. Świecenie pokarmów z udziałem kapłana miało miejsce raz lub kilka razy w ciągu dnia rano, do południa i po południu, gromadziło zwykle kilkadziesiąt osób. Odbywać się mogło na dziedzińcu dworu (do czasu istnienia dworów ziemiańskich), w budynku kościoła parafialnego, na zewnątrz na placu czy dziedzińcu kościelnym i „na wyjeździe”, tzn. ksiądz dojeżdżał czy był dowożony wozem konnym – furmanką do należących do parafii dalej położonych wsi i przysiółków – w kaplicach, przy kapliczkach, w budynkach remiz strażackich, szkół, wiejskich świetlic, w domach ludowych, w salkach katechetycznych, a także w domach prywatnych na terenie wsi (np. w Jagiellu w domu Jagiella nr 1). Świecenie po domach, obejmowało ok. 20-30 domów tzw. „okrążek” (Rozbórz). W parafii Przeworsk – Fara zwyczajem praktykowanym jeszcze do niedawna było przywożenie bryczką księdza z Przeworska do poświęcenia pokarmów we wsiach przynależnych do parafii, tj. do



Oczekiwanie na święcenie pokarmów w Wielką Sobotę, Krzeczowice, 1969, fot. K. Ruszel. Zbiory Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie

Studziana, Chałupek, Gorliczyny-Szewni, Gwizdaja i Wojciechówki<sup>392</sup>. Podobnie w parafii Rozbórz czy Urzejowice, gdzie ksiądz przywożony był bryczką do wsi Wolica, w asyście chłopców ze straży grobowej.

Zanoszono do poświęcenia pokarmy w wielkiej ilości i w całości, nie w kawałkach czy porcjach, dlatego pojemniki na pokarmy musiały być odpowiednio wielkie. Do tego celu używano: siewnicy – owalnego pojemnika do wysiewania ziarna (Nowosielce, Majdan Sieniawski)<sup>393</sup>, kosza siewnego, w którym nosili pokarmy *na oświąt* zwłaszcza zamożni gospodarze (Hucisko), koszyka drewnianego kwadratowego (Jagiella), kosza wiklinowego z dwoma

391 M. Pisarzak, *Błogosławieństwo pokarmów i napojów wielkanocnych*, „Ruch biblijny i liturgiczny”, nr 46 (2), 1993, s. 96.

392 J. Motyka, *Bryczką do święcenia pokarmów*, „Nowiny”, nr 69 (16 979), 6-9.04.2007, s. 3.

393 S. Darłakowa, dz. cyt., s. 117.





Wjazd do święcenia pokarmów.  
Przeworsk 2007. Fot. J. Motyka



Święcenie pokarmów, Przeworsk, 16.04.2022. Fot. M. Kotowicz



Święcenie pokarmów, Przeworsk, 16.04.2022. Fot. M. Kotowicz



Święcenie pokarmów, Gniewczyna 2011. Fot. P. Górski

uchami (Leżachów), koszyka wiklinowego z rękojeścią tzw. *chaimka* (Leżachów), wysokiego kosza wiklinowego *patyczanego* z klapami (wieczkami) do zamykania, które otwierano na czas święcenia, tzw. *miastowego*, tj. zabieranego do miasta na zakupy (Grzęska, Gniewczyna Tryniecka Siedlecza), torby z rogożyny (Majdan Sieniawski). Przynoszono święcone na półmiskach, w większych i głębszych miskach (Gniewczyna Tryniecka, Świętoniowa, Dębów, Wolica), w przetaku (Studzian), w koszykach od chleba (Sietesz); w chustkach (płótnie) niesiono jako naręcza (Zarzeczce), w lnianych płachtach<sup>394</sup>, „zawiązane w białe prześcieradło” (Gorzyce)<sup>395</sup>.

Pojemniki ze święconką zdobiono mirtą, asparagusem – szparagą z doniczki (Leżachów), *szparagus* z *doniczki* (Nowosielce), kwiatami papierowymi (Gniewczyna Tryniecka), pędami barwinku (Siedlecza), leśnym widłakiem, który można było kupić np. na tzw. Zielonym Rynku w Przeworsku, kwiatuśkami wiosennymi, jeśli się rozkwitły: żonkilami, narcyzami, forsycją, fiołkami, przylaszczkami czy podbiałem (Siedlecza), bukszpanem. Ozdoby te po wyschnięciu najczęściej palono. Po poświęceniu pokarmów, gałązki bukszpanu wsadzano

Święcenie pokarmów. Wielka Sobota, Dębów 2010. Fot. J. Wygoda



394 T. Burzyński, *Zwyczaj i obrzędy doroczne...*, s. 53.

395 AMT MER, T. 219, s. 95.





Po poświęceniu pokarmów. Dębów Wielka Sobota 2010. Fot. K. Ignas



Rankiem w Wielką Sobotę – świeżo wykopany chrzan z nacią. Turki składają życzenia świąteczne. Gniewczyzna Łańcucka 2010. Fot. K. Uchman



Gomółki uformowane w kształt kurczaków, Lipnik 2016. Fot. A. Hemon



Kosz z kłopami do święcenia.  
Zbiory Muzeum – Zagrody Towarzystwa  
Przyjaciół Markowej

w ziemię lub do wody, aby się ukorzeniły (Rozbórz): *Zawsze się przyjmuje, bo poświęcone* (Żurawiczki). Pokarmy przykrywano wykrochmaloną serwetką szydełkową lub wyszywaną kolorowymi nićmi bądź obrusikiem. W momencie kropienia wodą święconą, serwetkę odkrywano do połowy, ocet przynoszony do poświęcenia w butelce – odkręcano.

Koszyki układano na stole na białym obrusie lub bezpośrednio na ziemi, zwykle rzędami, jeśli święcenie odbywało się w plenerze lub też trzymano kosze w rękach.

Do poświęcenia pokarmów kobiety, gospodynie ubierały się w odświętny strój: *po gospodarsku* (Ujeźna) – w szerokie wełniane spódnice, wyszywane katany, zapaski *zopaski* pokryte haftem białym ażurowym, chustki *dybytki* i kwiciaste welenkowe chusty naramienne (w ten sposób ubierała się np. babka Marii Słysz, urodzonej w Nowosielskach w r. 1930). W Wielką Sobotę można było zawiązać na głowie chustkę o zielonym lub czerwonym kolorze tła (Majdan Sieniawski).

### Skład pokarmów do poświęcenia

Do święcenia przygotowywano pokarmy układając je w warstwy. Święcono mięso – pęto kielbasy, szynkę z kością, boczek; jaja pisanki i jaja gotowane w skorupkach – w większej ilości od 10 sztuk do kopy jaj oraz 1-2 jajka, obrane ze skorupki, gotowe do spożycia. Tymi jajami dzielono się *zadzielano się* przed śniadaniem wielkanocnym. W Lipniku święciło się jaja gotowane – do zjedzenia i dwa jaja surowe. Jedno z surowych jaj dawano po poświęceniu



## Gomółki

600g sera wiejskiego  
2 żółtka  
sól i kminek mielony  
do smaku

Ser amleć i dobre wymieszać  
z porzucanymi produktami.  
Włożyć chleb do kociołka  
i następnie formować  
gomółki (do połowy sera  
można dodać trochę  
owoców)

Następnie włożyć na papierze  
śmietanowym gomółki  
i suszyć w suszarni  
do wyschnięcia.

Przepis na gomółki Elżbiety Kud z Gaci



Gomółki Elżbiety Kud. Gać 2018. Fot. K. Ignas

Podkarpackie twarożki suszone, czyli gomółki serowe. Gomółki są bardzo smacznym i swojskim dodatkiem do śniadania wielkanocnego. Są dość słone, pięknie pachną kminkiem (lub innymi przyprawami), w konsystencji twarde i kruche jednocześnie. Można dodać je np. do żurku lub zjeść ze smakiem w towarzystwie święconki. Zwyczaj robienia gomółek wielkanocnych w Przeworsku na ul. Lwowskiej jest kulturowany corocznie od wielu lat.

[Opis Henryka Prochowskiego]



Gomółki, Przeworsk 2022. Fot. M. Kotowicz

kościelnemu jako ofiarę dla księdza. Zaś drugie jajo surowe wraz ze skorupkami z poświęconych jaj gotowanych wkopywało się przed bramką, na granicy zagrody – jako zabieg apotropeiczny: Żeby nieczyste dusze, diabły nie przychodziły, to strzegło całego domostwa, już diabeł nie miał przystępu; tylko to musiało być surowe jajko, że życie z tego jajka (Helena Cicholaz, ur. 1950).

Ser zanoszony do święcenia miał kształt twardej gomółki, „gomółicy sera” (Żurawiczki)<sup>396</sup>, tj. sera – twarogu białego utartego z dodatkiem jaj, masła, kminku, uformowanego w kształt kulki z czubkiem (stożka), z dzióbkiem szpicem (Wolica) suszonej przez kilka dni w ciepłym piekarniku bratrurze bądź w ciepłym piecu chlebowym po upieczeniu chleba (Jagiełła, Gniewczyzna Tryniecka, Hucisko Jawornickie, Rączyna, Sietesz, Urzejowice, Leżachów). W Gaci, Białobokach, Markowej do gomółki dodawano czosnek, w Sieteszy – drobniutko pokrojoną cebulę. Po uformowaniu, można było także suszyć gomółki przez około 2 tygodnie, rozłożone na deseczce, na zapieku na murku. Gomółki kruszono lub krojono na plasterki miesza-

jąc z żurkiem lub spożywając z chlebem. W Lipniku, Gaci, Markowej, Białobokach, Studzianie, Dębowie, Rozborzu, Siedleczce, Sieteszy nadawano gomółce kształt zoomorficzny, malując dodatkowo powierzchnię żółtkiem – kurczątką, kurki, kaczuśki (z oczkami z pieprzu), a nawet baranka. W Dębowie do wykonania oczek kurki używano ziarenek kąkol lub rzepy, zaś dzióbek kaczuśki czy kurczątku malowano szminką. Zwierzątka te stanowiły zarazem ozdobę koszyka ze święconką. W Majdanie Sieniawskim, Nowosielskach, Hucisku Jawornickim suszony twarde ser miał kształt płaskiego serca. Ucierany był z jajkiem, z dodatkiem soli, kminku, pieprzu, suszony na polu do słońca lub w piecu chlebowym, w piekarniku, lekko przyrumieniony, smarowany po wierzchu jajkiem, tak by był żółciutki. W Urzejowicach, Ujeźnej, Siedleczce, Zarzeczu święcono ser smażony – plaskankę, z dodatkiem kminku, mięty, który przypominał kupne salami (Zarzecze).

Te plaskanki sera. To było suszone, tylko ser musiał być swój dobry, nie sprażony, lekko ogrzany dobrze wyciśnięty. Mama dawała troszku masła, na taką plaskankę, kilo może więcej sera, 2 żółtka, 2 jajka czasem jedno, dobrze wymieszane, włożone do woreczka, do brandury, albo po chlebie do pie-

396 AMT MER, t. 168, s. 36.





Święcenie pokarmów w Wiejskim Domu Kultury w Wolicy. 2022. Fot. H. Prochowski



Po poświęceniu pokarmów, obdarowanie straży grobowej Urzejowice Wielka Sobota 2022 Fot. U. Weselak



Święcenie pokarmów przy kapliczce. Gniewczyzna Łańcucka 2010. Fot. K. Ignas



Wielka Sobota – bryczką do święcenia pokarmów. Rozbórz 2009. Fot. J. Wygoda

ca chlebnego, tylko żeby gorące nie było. I przyłożone na gonetku [deseczka drewniana do krojenia] czymś. I to tak troszku obeschło, jeszcze serwatka wyszła. Potem mama wyciągała ze tego woreczka na deskę, a jeszcze szedł kminek do tego i specjalna mięta serowa, w każdym jednym ogródka była. Pieprzowa i serowa była, serowa ma trochę inne liście, kręcone, ona tak pachniała. Mama smarowała żółtkiem ten serek i do cieplejszej, ale nie gorącej brandury czy do pieca. To się potem kroilo, ten serek w kosteczkę, do żurku. Gorącym żurkiem się zalewało to nakrojone. To było tak cudowne do jedzenia! (Janina Gołojuch, ur. 1937, Siedlecza)

Do poświęcenia zanoszono masło w osetce, ułożone na talerzyku w formie kuli z odcisniętym krzyżem i kwiatkami – różyczką wykonywanymi przez gospodynię za pomocą „warzochy” łyżki drewnianej (Gniewczyzna Tryniecka). Osetka zdobiona była karami w kształcie choinki (tj. gałązki drzewa iglastego) wykonanymi na brzegach łyżką (Żurawiczki, Dębów).

Osobno do poświęcenia przynoszono świąteczne pieczywo: paskę zawiniętą w chustkę (Ujeźna), bóchynek plocka drożdżowego ozdobionego lukrem, zawinięty w koronkową chustę (Świętoniowa); babę z dziurą ozdobioną widłakiem, narcyzem, baziami na kłoszu szklanym (Dębów, Rozbórz, Gać,

Białoboki). Istniały różnice, co do wymogu święcenia chleba. W niektórych wsiach nie święcono chleba (Markowa, Rozbórz)<sup>397</sup>, tylko świąteczne pieczywo, tj. bułki, babkę, paskę. Święcono bochenek chleba w całości: bóchynek chleba zawiązany w serwetce (Nowosielce) lub niewielki kawałek chleba: ćwiartkę (Grzęska, Gać), kromkę (Wolica, Nowosielce), piętke chleba (Siedlecza). Zdaniem rozmówczyni z Wolicy, chleb święci się współcześnie, dawniej nie było to obowiązkowe.

Święcono korzeń chrzanu wykopany w ogrodzie, na łące: 2-3 łaski krzanu (Grzęska). Chrzan w korzeniu pozwalał utrzymać zapach i kolor. Korzeń chrzanu świeżo starty był czujny (Sietesz), porony, tj. ostry i pachnący, z parującym aromatem (Rozbórz). W Gniewczynie istotne było, by od korzenia chrzanu wystawała nać. Dobór chrzanu do zestawu pokarmów przeznaczonych do poświęcenia uzasadniano: Na pamiątkę tego, że Pana Jezusa poily tą żółcią (Żurawiczki). W Ujeźnej kawałek poświęconego chrzanu wrzucano do studni: Żeby nie było robactwa w wodzie, podobnie w Studzianie: Aby była czysta woda<sup>398</sup>. Ponadto święcono: sól w solniczce albo słoiczek soli, niekiedy pieprz, ocet

397 Przemyskie, dz. cyt., s. 427.

398 Por. W Drohobyczce do studni oprócz święconego chrzanu, wysypuje się sól. J. Pawłowska, dz. cyt., s. 14.





Gniewczyzna 3 kwietnia 2010 r. Fot. J. Rachwał

*Gniewczyzna 3 kwietnia 2010 roku na ogrodzie Staszka Sobali poświęcenie pokarmów świątecznych w koszykach. Co święcimy – jajka, chleb, wodę, sól, pieprz, chrzan, ziemniak, babkę świąteczną, kawałek kielbasy. Koszyki są nakryte serwetami, wpięty kwiatek i malutkie „pisklęta”. Obok stoi stolik z małym koszykiem na datki dla księdza. Kiedyś były przy święceniu zbierane surowe jajka, które zabierał z koszem i to była taka zapłata, jałmużna wielkanocna. Woda do święcenia stoi obok w dużej balii i jest nabierana przez każdego do przyniesionych ze sobą naczyń.*

*[Opis Józefa Rachwała]*

w butelce ćwiartkowej (250 ml). W miejscowościach Leżachów i Łapajówka nie święci się octu, lecz czosnek.

Współcześnie, co zgodnie stwierdzają rozmówcy, do poświęcenia znosi się pokarmy w tym samym składzie, ale w mniejszej ilości, w kawałkach: „symbolicznie”. Jak mówi Janina Gołojuch z Siedleczi: *Teraz coraz mniejsze koszyczki, mniej jedzenia, więcej ozdoby.*

W Nowosielskach, Gniewczynie Trynieckiej, Jagiellie, Żurawiczkach, Majdanie Sieniawskim, Hucisku Jawornickim, Dębowie, Leżachowie, Łapajówce, Sieteszy święcono przekrojone surowe ziemniaki, używane następnie do sadzenia. W Świętoniowej święcono odrobinę cukru używanego do osłodzenia herbaty. W Urzejowicach święcono także nóż, używany do krajania święconego i skrobienia chrzanu do żurku.

Błogosławieństwo pokarmów wiązało się ze złożeniem ofiary dla księdza. Każdy z uczestników obrzędu błogosławieństwa przynosił surowe jaja, które zbierał do koszyka czy szaflika towarzyszący księdzu organista, kościelny (Jagiella, Hucisko, Gać, Rozbórz, Leżachów, Siedleczka). W Majdanie Sieniawskim składano ofiarę pieniężną przeznaczoną na odprawienie mszy świętej w czasie Dni Krzyżowych w maju – od rolników, o szczęśliwe zbiory. W parafii

Urzejowice nie składano księdzu ofiary za poświęcenie, gdyż parafia utrzymywała się z posiadanego majątku – „księżego ogrodu”, „księżego pola” o areale kilkunastu hektarów. W Zarzeczcu przekazywano jaja gotowane na zadzielenie się ze strażakami.

### Po poświęceniu pokarmów

*My byłyśmy jeszcze dziećmi, to mama zawsze mówiła,  
że trzy razy wkładał do domu z tym święconym ma się  
oblecieć, czemu tak, nie wiem, to jakoś tak,  
że szczęście daje czy coś takiego i tak my robiły.  
To jedno, jak było ogrodzone, nie dało rady,  
to jedno tu stało, drugie odbierała  
i leciało tak, żeby trzy razy...  
Teraz już tego nie robię, mówiłam dzieciom,  
ale nikt nie chce latać wkładać.  
Ta to już zaginie wszystko pomału, ja wiem...<sup>399</sup>  
Halina Gruz, ur. 1952, Siedleczka*

Popularną praktyką był pośpieszny powrót ze święconym do domu. Kto pierwszy wróci i pokropi dom wodą święconą, temu będzie się dobrze wiodło i będzie miał urodzaj na zboże. Dziewczyna, która pierwsza wróci do domu ze święconym, pierwsza wyjdzie za mąż; która najprędzej dom obejdzie, będzie przodownicą w czasie żniw<sup>400</sup>. Po przyjeździe

399 MKL-AE 613/2.

400 J. Kantór, dz. cyt., s. 236.



do domu, z koszykiem z poświęconym pokarmem obchodzono dom trzy razy dookoła (Gniewczyna, Żurawiczki, Urzejowice, Rączyna, Siedleczka, Zarzeczce, Wolica, Sietesz, Majdan Sieniawski). Wyjaśniano ten magiczny zabieg zapewnieniem dostatku, stworzeniem ochronnej granicy, zabezpieczeniem przed wszelkim złem: *Trzeba było obejść trzy razy dom, ze słońcem, żeby się darzyło* (Łapajówka); *Żeby niczego nie brakło przez cały rok* (Nowosielce); *Żeby nie brakło jedzenia* (Dębów, Wolica); *Żeby się trzymało domu, to co w koszyczku noszę; żeby się szczęściło* (Urzejowice); *Żeby nie było mroczek, mrówek, w domu* (Studzian); *Trzeba trzy razy obejść dom, inaczej nie wpuszczą do domu, bo święcone odgania złe moce* (Sietesz); „Aby wypędzić z domu diabła, żeby się nie rozmnożyły myszy i szczury, aby uchronić dom przed piorunem i nawałnicą, aby oddalić od domostwa zarazę, choroby, pożar i gradobicie” (Gać, okolice Kańczugi)<sup>401</sup>. W Majdanie Sieniawskim obchodząc dom ze święconym mówiono: „Niech ucieka złe chałupy, bo święcone idzie do chałupy”<sup>402</sup>. W Hucisku trzykrotnemu obejściu domu towarzyszyła modlitwa – pacierz, a czyniono to, by: *Odpędzić wszystkie gryzonie od domu*. W Zarzeczcu inter-

pretowano zwyczaj ten potwierdzeniem pamiętki Zmartwychwstania Pańskiego: *Na tę cześć, że Chrystus zmartwychwstał na trzeci dzień, trzy razy z oświęconymi pokarmami szło się wkoło obejścia*.

W Hucisku praktykowano dotykanie poświęconym pieczywem głowy: *Jak mama przyniosła te paskę, to popukała lekko dzieci po głowie*, co miało zapewnić mądrość i zdrowie. Gest ten związany jest z postrzeganiem pieczywa jako „siedziby” dostatku i płodności, drogą magii kontaktowej – przez dotyk pobudzano pieczywem powstanie cech płodnościowych<sup>403</sup>.

Po poświęceniu w Wielką Sobotę, nadal przestrzegano postu. Koszyk stał nietknięty aż do śniadania wielkanocnego. Złamanie zakazu miało spowodować pojawienie się mrówek w domu: *Bo jak się je w sobotę, to potem się mroczki rozmnażają w domu* (Grzęska); *Inaczej mroczki w mieszkaniu się kociły* (Budy Łańcuckie). W Dębowie z tego samego powodu nie wolno było nawet przestawiać koszyka. Przestrzegano jedzenia święconego jadła w ciągu dnia, przed zachodem słońca, gdyż inaczej można było „dostać kurzej ślepoty”<sup>404</sup>. Podobnie w Głogowcu wierzono, że kto zje pokarmy przedwcześnie dostanie *kurskiej ślepoty*.

401 E. Dryniak, dz. cyt., s. 80.

402 S. Darłakowa, dz. cyt., s. 116.

403 I. Kubiak, K. Kubiak, dz. cyt., s. 163. Por. T. Burzyński, dz. cyt., s. 53:

Przywiązano kawałek paski do kosza siewnego, aby zapewnić sobie dobre plony i stosowano ją w magii leczniczej do usuwania wad wymowy.

404 S. Darłakowa, dz. cyt., s. 116.

# Wielkanocne świętowanie

P

Pierwsze święto Wielkanocy rozpoczyna się mszą świętą rezurekcyjną (w języku łacińskim „resurrectio” oznacza zmartwychwstanie). Nabożeństwo to zaczyna wyjątkowo uroczysta procesja ogłaszająca zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, z udziałem Najświętszego Sakramentu, figur procesyjnych, figury Chrystusa Zmartwychwstałego, feretronów. W procesji bierze udział asysta straży grobowej, orkiestra oraz parafialne grupy formacyjne.

Po mszy św. rezurekcyjnej, pozdrawiano się słowami: *Chrystus zmartwychwstał!* i odpowiadano: *Prawdziwie zmartwychwstał!*, co współcześnie nadal powszechnie praktykuje się w regionie przeworskim. W Majdanie Sieniawskim, Maćkówce, Wolicy odbywał się wyścig: kto pierwszy po rezurekcji, z kościoła dojdzie czy dojedzie do domu, ten jako pierwszy wykona prace polowe: *Pierwsze się w polu wszystko poobrabia* (Wolica); *Jak z rezurekcji jechały wozami, to taka była mijanka, bo kto pierwszy do domu przyjechał, ten pierwszy zwióz zboże* (Maćkówka)<sup>405</sup>. W Sieteszy, wracając z kościoła nie wolno było wejść od razu do domu, ale trzeba było obejść dom dookoła trzykrotnie, co miało wypędzić z domu myszy i szczury<sup>406</sup>.



Zadzielanie jajkiem. Widna Góra 2022. Fot. K. Szarek

## Zadzielanie się jajkiem

Zadzielanie się jajkiem (powszechne), łamanie się jajkiem (Urzejowice), dzielenie się jajkiem (Wolica) to bardzo istotna i żywa tradycja regionu przeworskiego, praktykowana przed rozpoczęciem wspólnego uroczystego spożywania śniadania o poranku w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Jajko (jajka) przeznaczone do zadzielania święcono bez skorupki. Gospodyni, gospodarz dzieli 1 lub 2 poświęcone jajka na tyle części (połówek, ćwiartek,

405 AMT MER, T. 158, s. 34-35. Por. J. Pawłowska, dz. cyt., s. 15. Por. T. Burzyński, dz. cyt., s. 54-55. J. Kantor, dz. cyt., s. 236.  
406 J. Rudnicki, dz. cyt., s. 399.





Wychód z kościoła procesji rezurekcyjnej, Żurawiczki 2022. Fot. K. Szorek



Procesja rezurekcyjna. Ostrów 2022. Fot. P. Dyrkacz



Dzielenie się święconym jajkiem w OSP Sietesz. 2022. Fot. H. Prochowski

ósemek) ile osób jest obecnych: *Najlepiej [dzielić się] jednym jajkiem, ale jeśli jest większa rodzina, to dwoma* (Hucisko Jawornickie). W Białobokach dzielono się jednym jajkiem: *Jedno jajko było krojone, ile było osób w rodzinie, tym jednym jajkiem dzielili się, żeby po iskierce, ale jednym jajkiem obdzielali się* (Zofia Zbójnowicz, ur. 1922, Białoboki). Rytuał dzielenia się jajkiem praktykowany jest w czasie świątecznej niedzieli także podczas wizyty gości: *Oprócz tego, jaja święcone w skorupce leżą w koszyczku, jak ktoś przyjedzie z rodziny, to się zadzieliłmy jajkiem po południu* (Zofia Hadro, Rozbórz).

Dzielono się jajkiem symbolicznie z nieobecnymi i zmarłymi osobami z rodziny. W Gniewczynie Trynieckiej w rodzinie Józefa Rachwała, jaja do rozdzielania kroi się na pół. Jedną połówkę przeznacza się dla nieobecnego syna mieszkającego za granicą, zaś drugą dla zmarłych. Połówką jaja dla nieobecnego syna dzielą się wszyscy, zaś połówkę przeznacza

*W sieteskiej Ochotniczej Straży Pożarnej zwyczaj dzielenia się jajkiem tuż po rezurekcyjnej praktykuje się od lat osiemdziesiątych. Orkiestra i straż grobowa oraz cały zarząd udają się do remizy, by podzielić się jajkiem i złożyć sobie życzenia, po czym udają się do swych domów na śniadanie wielkanocne.*

*[Opis Henryka Prochowskiego]*



czoną dla zmarłych – pozostawia się na podwórku dla ptaków w Poniedziałek Wielkanocny. W Grzędzie kruszono i rozsypywano kawałki jajka na polu uprawnym z intencją dzielenia się święconym z ptakami. (Analogicznie, w okresie bożonarodzeniowym, formą „kolędy dla ptaszków” były pozostawione kłosy zboża w powrósłach ze snopa wigilijnego, którymi okręcano drzewka owocowe.) W Majdanie Sieniawskim i Hucisku Jawornickim, Sieteszy – dodatkowe części jajka przeznaczone są dla niespodziewanego gościa, dla zmarłych, dla najbliższej osoby z rodziny – zmarłego męża, dziecka; *Kawałek jajka dla nieobecnych: albo ktoś z rodziny zje albo spala się pod kuchnią* (Rączyna). W Świętoniowej kawałek jajka, którym się *zadzielało*, zanoszono na cmentarz<sup>407</sup>. W Wolicy ćwiartka jaja, która zostaje, jest jedzona przez gospodynię lub gospodarza, czyli osobę, która podaje jajka do *zadzielenia*.

Jajko do *zadzielenia* spożywano *pośniutkie* (Siedlecza) bez dodatków lub z dodatkiem święconego: chrzanu (Hucisko), z tartym chrzanem, solą i pieprzem ze święconki (Gniewczyna Tryniecka, Leżachów, Nowosielce), z solą i chlebem (Dębów), z octem (Markowa, Gać).

Akt *zadzielenia* się jajkiem rozpoczyna modlitwa *paciorek* (Siedlecza), w tym modlitwa za zmarłych (*Ojciec nasz*, *Zdrowaś Mario*, *Wieczne odpoczywanie*), po czym następują życzenia składane przez gospodarza, gospodynię, najstarszą osobę w rodzinie, która podchodzi do każdego i częstuje częścią jajka: *zadziela jajkiem*. Osoba rozpoczynająca dzielenie trzyma w ręku talerz z jajami i mówi: *Panie Boże dziękujemy ci za ten przeżyty rok, któryśmy przeżyli w zdrowiu i szczęściu, że obdarzyłeś nas zdrowiem, że omijały nas złe przypadki. Daj nam przeżyć w zdrowiu następny rok i abyśmy się spotkali za rok w tym samym gronie lub jeszcze większym i żebyśmy doczekali następnego Zmartwychwstania Pańskiego* (Józef Rachwał, Gniewczyna Tryniecka). *Po modlitwie za zmarłych mówi się: pobłogosław Panie Boże nas i te dary, które spożywać mamy z Twojej Opatrzności. Żebyśmy się spotkały na następnym Zmartwychwstaniu Pańskim. Albo mówi się: Chrystus zmartwychwstał i odpowiada: prawdziwie zmartwychwstał* (Janina Ferenc, Dębów). Życzenia składane przy dzieleniu się jajkiem zwykle kierowane są do wszystkich domowników, niekiedy mają bardziej indywidualny wymiar: *Najstarsza osoba z domu, babcia, dziadek,*

*wykonuje znak krzyża nad podzielonym jajkiem i mówi daj nam Panie Jezusie doczekać* (Siedlecza); *Obyśmy doczekali następnego Zmartwychwstania, w zdrowiu* (Rozbór); *Ażeby zdrowy był, żeby mu się dobrze powodziło; żeby się nie swarzyli, żeby razem byli* (Nowosielce); *Daj nam Panie Jezusie, abyśmy doczekali Zmartwychwstania Pańskiego* (Zarzecze); *Abyśmy w zdrowiu doczekali do następnego roku* (Ujezna); *Żeby doczekać drugiego roku, żeby Pan Jezus i Matka Boska błogosławili* (Majdan Sieniawski); *Żebyśmy się spotkali na następne święta* (Leżachów); *Żebyśmy się spotkali w Królestwie Niebieskim* (Nowosielce). Po podzieleniu się jajkiem jedzono chrzan: *Bo to samo zdrowie, wypolało wszystko* (Ujezna). W Głogowcu każdy musiał ugryźć kawałek korzenia chrzanu: *Żeby się dobrze zęby trzymały*.

Zwyczaj dzielenia się jajkiem jest analogiczny do rytuału dzielenia się opłatkiem podczas wieczery wigilijnej, do czego nawiązują rozmówcy mówiąc: *Każdemu podaje się jajko, jak opłatek wigilijny* (Gniewczyna Tryniecka) bądź nazywając czynność dzielenia się jajkiem *łamaniem*. *Z opłatkiem to idą jeden do drugiego, a z jajkiem to nie, ale życzą sobie wszyscy nawzajem* (Hucisko Jawornickie). Sytuacja zgody, wzajemnego poszanowania, szczęścia, panująca podczas śniadania świątecznego, była momentem do którego należało wrócić myślami, kiedy kogoś dopadła w lesie demoniczna siła tzw. „błąd”<sup>408</sup>. Wspomnienie to powodowało ustanie działania mocy demonicznej (Gniewczyna Tryniecka).

## Śniadanie

Główną potrawą spożywaną podczas śniadania był żurek lub barszcz. *Barszcz mięsny* (Świętoniowa), do którego drobiono, krojono w kosteczkę poświęconą kielbasę, szynkę, boczek, jajka, ser: *Barszcz był jak gęsta zupa* (Hucisko Jawornickie). W Żurawiczkach spożywano barszcz na mleku z kielbasą i kartoflami, do tego bułkę słodką z pokrajanym jajkiem. W Wolicy kromkę babki drożdżowej z szynką, spożywano do barszczu. W Majdanie Sieniawskim, rozdrobione poświęcone pokarmy: szynkę, kielbasę, ser suszony, chrzan zalewano barszczem żytnim. Sposób podania barszczu nazywano: *drobione, drobionka, drobane*; barszcz jedzono z kromką paski. Po zjedzeniu żurku (barszczu), spożywano bułkę słodką oraz inne pieczone ciasta i placki, popijając

407 Por. J. Kantor, dz. cyt., s. 237: „Pierwszą łyżkę czy kęs święconego, rzucają na ziemię dla dusz, które nie doczekały świąt.” (Przędzel).

408 K. Ignas, *Topiec, błąd...*, s. 42.





Stół wielkanocny. Przeworsk 2022. Fot. J. Mazurkiewicz

kawą zbożową z cykorią lub kawą *buraczanką*, tj. z buraków cukrowych<sup>409</sup>.

Istotne było spożycie święconego octu. A. Saloni zanotował, iż lud przeworski jadło pijał „obficie octem, co ze względu na rodzaj i niestrawność jadła, nie może być bardzo naganne”<sup>410</sup>. W Urzejowicach, przed przystąpieniem do śniadania, przed modlitwą, każdy ma sobie przyłożyć kropelkę poświęconego octu do ust: *Rodzice tak uczyli i tak do dzisiaj ja przynajmniej robię* (Jan Kapusta, Urzejowice). Podobnie w Zarzeczcu: *Każdy musiał octu pokosztować, brał sobie kropelkę octu na język, za pomocą zatyczki do karafki, na pamiątkę tego, że Pana Jezusa octem pojono* (Agata Szczepanik, Zarzeczce). W Gaci jajo przy śniadaniu maczano w occie: *Bo Panu Jezusowi namaczano gąbkę w occie*. Ocet wykorzystywany był do ćwikły z chrzanem, którą nakładano na kanapki ze święconym: chleb, masło, szynka i ser smarowano na wierzchu ćwikłą (Rozbórz, Gać, Siedlecza): *Święconym octem była kwaszona ćwikła* (Siedlecza). Ćwikłą z chrzanem, *na ostro* spożywa się do śniadania w Leżachowie lub powszechnie podczas obiadu w Niedzielę Wielkanocną. Domowy salceson pochodzący z przedwielkanocnego świ-

niobicia zjadany podczas śniadania, kropiono octem (Wolica). W Sieteszy poświęcony ocet dodawano do chrzanu. Posiłek z żurku z jajkiem, kielbasą, boczkiem, szynką, tartym chrzanem jedzono następnie na obiad: *Je się święcone, aż się zje* (Rączyna, Gać); *Jedli, aż zjedli, nie wyrzucił tego* (Nowosielce).

Śniadanie wielkanocne miało charakter uroczystej obfitej uczty spożywanej we wspólnocie i zgodzie. Spożywano święcone u progu okresu wegetacyjnego, najpierw w domu, a następnie na polach, w celu spowodowania urodzaju. Odbływały się działania zarówno z dziedziny magii pozytywnej – sprawczej, jak i z dziedziny magii negatywnej – zakazującej. Złamanie zakazu, określanego jako przesąd czy zabobon, powodowało negatywne konsekwencje. J. Kantor podaje iż podczas spożywania śniadania uważano, by nikt nie kładł łyżki na stole, gdyż w święta bolałyby go krzyże. Inny archaiczny zakaz dotyczył kładzenia czapek na stole, na którym było święcone. Położenie czapki w tym miejscu miało spowodować, iż krety będą toczyć pole<sup>411</sup>. *Jak we Wielgo Nidziele położył gospodarz czapkę albo kapelusz na stole, to mówili, że krety bedo ryc* (Maćkówka)<sup>412</sup>.

409 J. Wąsacz-Krztoń, *Kultura i obyczajowość*, w: *Urzejowice*, dz. cyt., s. 379.

410 A. Saloni, dz. cyt., s. 55.

411 J. Kantor, dz. cyt., s. 237.

412 AMT MER, T. 158, s. 35.





Parada turków. Wielka Niedziela  
Gniewozyna Łańcucka 2010. Fot. [2] K. Uchman

### Zachowanie w czasie Wielkanocy

W Wielką Niedzielę po śniadaniu właściciele pól, gospodarze z rodzinami, spotykali się na polach, przy okazji święcenia pól, stawiania krzyżyków. Natomiast raczej nie wyjeżdżano w odwiedziny do innych miejscowości. Analogicznie jak w dniu Bożego Narodzenia, spędzano ten czas w domu, w gronie rodzinnym. W Wolicy postępowano podobnie jak przy wieczerzy wigilijnej, tj. najpierw spożywano śniadanie w domu rodzinnym, następnie udawano się do domu rodzinnego współmałżonka. W parafii Gniewczyna Łańcucka, zwyczajem praktykowanym w Niedzielę Wielkanocną było przychodzenie pod kościół i oglądanie parady turków, prezentowanej na łące poniżej budynku kościoła: *patrzenie jak turki ćwiczą się* (Jagiełta). Wizyty wzajemne *chodzenie na gościnę* składano sobie w drugi dzień świąt w Poniedziałek Wielkanocny. W tym dniu odbywały się też potańcówki, zabawy taneczne w wiejskich remizach, świetlicach.

Przestrzegano zakazu pracy (sprzątania, gotowania): *W Wielką Niedzielę nie gotowało się i nie zmywało, było to wielkie uroczyste roczne święto* (Studzian); *Nie wolno było wziąć do ręki szczotki ani miotły, nie zamiatało się, nie wolno było* (Nowosielce); *Nie wolno było ani buta obetrzeć* (Dębów); *Nie tłuczono się wozem, nie wyjeżdżali w odwiedziny*







## ZABAWA TANECZNA OBLEWANY PONIEDZIAŁEK



06.04.2015 - ŻURAWICZKI



START GODZINA 19:00

**ZAPRASZAMY**

Afisz – ogłoszenia o zabawach tanecznych w Oblewany Poniedziałek – Żurawiczki 2015-2016. Zbiory Muzeum w Przeworsku

(Majdan Sieniawski). Wykonywano tylko konieczne zajęcia przy obrządku zwierząt. Nie gotowano innych potraw, jedzono tylko święcone i *nagotowany* w Wielką Sobotę żur. *Było ściśle świętowanie, tak samo jak w Boże Narodzenie, nie wolno było nic robić. W sobotę musiało być wszystko przygotowane krowom czy ten burak ukrojony. Buty musiały być wyczyszczone, nie wolno było buta wyczyścić. Nie wolno było nic robić, tylko to, co się musiało. To były te trzy święta: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Boże Ciało. Ale po południu już się odwiedzało, najbliższa rodzina* (Janina Gołojuch, Siedlecza). Zakaz porządków i zmiatania wiąże się z potrzebą zachowania świątecznej wspólnoty i ładu. Zmiatanie mogło spowodować negatywne skutki, polegają-

ce na ubywaniu dóbr – szczęścia i powodzenia<sup>413</sup>. Oprócz zakazu pracy, przestrzegano zakazu spania w Niedzielę Wielkanocną. Gospodarze nie kładli się spać po obiedzie: *Żeby im zboże nie wylęgło*, tj. jakaś burza nie powaliła (Leżachów). Nie wolno było spać w ciągu dnia, *bo by krety ryły i cały rok by człowiek spał* (Krzeczowice, Siennów)<sup>414</sup>, a także wróble zjadłyby proso, pszenica nie urosła, a złodziej okradł dom (okolice Przeworska)<sup>415</sup> czy też doprowadziłoby to do ulewy w czasie żniw<sup>416</sup>. Zachowania te są przykładem archaicznej magii negatywnej – tabu, której celem było uniknięcie niepożądanego<sup>417</sup>. Położenie się i zaśnięcie człowieka, ma spowodować, w myśl magii naśladowczej, analogiczne szkody: położenie się zboża, podziemne rycie kreta, ubytek dóbr.

413 Miotła [hasło w:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 317.

414 AMT MER, t. 158, s. 48. Por. J. Pawłowska, dz. cyt., s. 15. Spanie gospodarzy w niedzielę Wielkanocną, spowoduje deszcz – kiedy gospodarz będzie kosił lub kiedy gospodyni będzie prała.

415 J. Kantor, dz. cyt., s. 237.

416 T. Burzyński, dz. cyt., s. 54.

417 J. Frazer, dz. cyt., s. 47.

# Oblewany

## poniedziałek

W

„W każdej wsi ruskiej czy polskiej parobcy od rana czatują na dziewczęta, by oblać je wodą, gdzie niegdzie, dlatego by wymusić na nich piękne pisanki, lub dla okazania jej życzliwości albo dlatego, by się pszenica na jej polu rodziła obficie, a która lepiej wodą oblana, domaczana nieraz do nitki, skąpana w rzece, w stawie lub przywiązana do studni ocieka już całą wodą, ta wyjdzie za mąż i krowy jej będą się lepiej doić”<sup>418</sup>.

Poniedziałek Wielkanocny – drugi dzień świąt wielkanocnych nazywany jest w regionie „oblewanym poniedziałkiem”. Z rzadka pojawia się określenie „śmigus dyngus”. Obchodzony był zgoła inaczej niż Niedziela. Przede wszystkim powszechnie były wzajemne odwiedziny, składanie wizyt krewnym, towarzyskie spotkania w plenerze.

Oblewanie się nawzajem wodą rozpoczynało skoro świt i traktowano jako poranną pobudkę, np. ojciec oblewał rano dzieci (Studzian). Ścigano się, kto pierwszy obleje drugiego. Oblewały się dzieci wiaderkami, butelkami, garnuszkami. W Gniewczynie Łańcuckiej oblewano strażę grobową podczas parady, w Grzęsce z chóru kościelnego – obecnych na mszy św., a w Majdanie Sieniawskim kobiety – gospodynie po sąsiedzku polewały się nawzajem wodą. Oblewano się w grupach rówieśniczych: *Zgraje się gonily* (Grzęska); *Całą zgrają się*

*szło z wiadrami, a gdzie była studnia, to się uzupełniało* (Urzejowice).

Oblewanie spełniało przede wszystkim funkcję matrymonialną, zalotną: kawalerowie oblewali narzeczone, panny, wyrażając w ten sposób swoje nimi zainteresowanie. Oblanie panny znaczyło, że ma szczęście i cieszy się ona powodzeniem u kawalerów: *Lały dziewczynę, bo chciały żeby urosła* (Wolica). Kawalerowie oblewali panny biegając za nimi lub czatując z wiaderkami z wodą; zaciągali dziewczęta pod studnie i przytrzymując wylewali na nią wiadra wody naciąganej na bieżąco: *wiadrami darły wodę ze studni* (Zarzeczce). „Kąpali” panny w korycie do pojenia koni przy studni, zaciągali dziewczęta do stawów (Świętoniowa), zanurzali w baliach (Urzejowice). Starsi kawalerowie delikatnie oblewali panny perfumami z plastikowych jarek lub wodą pomieszaną z perfumami (Nowosielce, Majdan Sieniawski, Przeworsk). W Gniewczynie Trynieckiej kawaler oblewał wodą narzeczoną, dziewczyna odwdzięczała mu się, częstując go świątecznym plackiem. Można było wykupić się od oblewania: *Jak się dziewczyna dała pocałować* (Zarzeczce). Sposobem wykupu od oblewania było „chodzenie za pisankami” praktykowane w Majdanie Sieniawskim. „Jeśli chłopcy otrzymali pisanki od dziewczyny, uważali to za wykup i nie oblewali jej wodą, jeśli nie miała [pisanek], lano ją niemiłosiernie, zwłaszcza, gdy panna nie przypadała im do gustu. Zdarzało się, że panna

418 J. Kantor, dz. cyt., s. 238.





Oblewany Poniedziałek, Rozbórz 2010. Fot. J. Wygoda



Oblewany Poniedziałek Mirocin 2011. Fot. K. Ignas

Oblewany Poniedziałek,  
Gorzyce 2010.  
Fot. K. Uchman

wolała być oblana wodą, a nie dała pisanek chłopcu, o ile on z kolei nie podobał się jej. Złośliwi chłopcy oblewali panny kwasem z kapusty<sup>419</sup>.

Do oblewania używano drewnianych sikawek „szpryc”, działających jak strzykawka, a wykonanych z prostych gałązek wydrążonych wewnątrz – wierzby (Nowosielce, Hucisko), dzikiego bzu (Żurawiczki, Ujeźna, Głogowiec, Rączyna, Studzian, Gać, Hucisko, Rozbórz, Urzędowice, Leżachów, Zarzecze, Sietesz) o końcówce owiniętej lnem, szmatami. Na sikawki przerabiano zepsute pompki do rowerów. Do oblewania wykorzystywano także gruszki do lewatywy, sikawki pszczelarzkie, sikawki strażackie ręczne, sikawki domowe z rury metalowej służące do niszczenia gniazd os. Obecnie oblewa się wodą z węża ogrodniczego (Zarzecze).

Wśród rozmówców powszechna jest opinia, że współcześnie oblewanie wodą w Poniedziałek Wielkanocny odbywa się na mniejszą skalę i zwyczaj ten zanika. Potwierdzają to zanotowane wypowiedzi: *Dawniej lały się wodą, a nie oblewały* (Siedlecza); *Fest się oblewały* (Wolica); *Lały się jak wściekle czy zimno czy ciepło, teraz się nie oblewa jak tak* (Żurawiczki); *Dziś tak nie leją wodą, ludzie się złoścą, jak się ich obleje. A dawniej to był honor dla dziewczyny* (Gać)<sup>420</sup>.

Oblewanie wodą w okresie wiosennym to przykład działań magii naśladowczej i kontaktowej, wpisanych w archaiczny światopogląd społeczeństw rolniczych. Magia ta polegała na założeniu o istnieniu związku pomiędzy człowiekiem i światem zewnętrznym oraz wierze w możliwość oddziaływania człowieka na przyrodę przez odpowiedni system praktyk. Istota magii naśladowczej opierała się na odpowiednim sposobie wykonania zabiegu, według prawa „podobne czyni podobne”. Wykonywanie lub niewykonywanie działań symbolicznych – naśladowczych, pociągało za sobą dobre lub złe skutki i wyniki. Oznacza to, że zabieg oblania kobiety przez mężczyznę – miał spowodować, że na ziemię spadnie deszcz, że nie zabraknie wody roślinom posianym i zasadzonym w ziemi<sup>421</sup>. Zaś opady deszczu to marzenie gospodarza i rolnika po zasianiu i zasadzeniu, w czasie gdy woda była niezbędna do rozwoju roślin. Żle dla plonów, dla urodzaju wróżyły suche:

419 S. Darlakowa, dz. cyt., s. 116.  
420 MKL-AE 614/4.

421 J. i R. Tomiccy, dz. cyt., s. 188.





Smigus dyngus, mal. Stanisław Łakota, Tryńcza 1979. Fot. P. Husarz. Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyślu



Sikawka „szpryca” do gaszenia pożarów, pocz. XX w. Sikawki z gałązek bzu dzikiego, wyk. Wiesław Tadla, Hucisko Jawornickie. Zbiory Muzeum w Przeworsku

kwiecień i maj. Natomiast deszcze prognozowały o urodzaju, np. „Kwiecień wilgotny obiecuje roczek stokrotny”, „Jeśli deszcze w maju, wszystko rośnie jak w gaju”, „Częste deszcze w całym maju, chleb i siano nam dają” – przysłowia znane w sąsiednim Leżajsku<sup>422</sup>.

Natomiast według magii kontaktowej – przez kontakt czegoś, kogoś z przedmiotem niosącym

określone cechy, cechy te udzielają się otoczeniu, osobie, przedmiotowi. W tym przypadku, oblanie wodą niezbędną do życia i wegetacji, noszącą cechy czystości, regeneracji, spowoduje, że człowiek będzie czysty i zdrowy, odrodzony. Następowo zatem pobudzenie i wzmocnienie sił vitalnych oraz sił płodności. Użycie wody w okresie wielkanocnym stanowiło symboliczny akt oczyszczenia: pozbycia się zła utożsamianego z zimą i ciemnością, rozpoczęcia nowego życia na wiosnę.

422 J. Grad, dz. cyt., s. 119, 130-131.



# Zabawy wielkanocne

## Zabawy z pisankami

Zwyczaj zabaw z pisankami zanotowano we wsi Rozbórz i Ujeźna. W Poniedziałek Wielkanocny młodzież spotykała się w plenerze, na polach, przy wzniesieniach, wąwozach. Z brzegu skarpy, a dokładnie z wałów nasypu kolejowego, młodzieńcy toczyli „turkali” pisanki na dół. Zaś dziewczęta – panny na wydaniu, stojąc na dole, sprawdzały czyja pisanka potoczyła się najdalej oraz łapały pisanki, co oznaczało szczęście. Stłuczoną pisankę – dawano do zjedzenia kurom. Przy okazji „turkania pisanek” młodzież urządzała sobie poczęstunek ze świątecznego jedzenia, z alkoholem; spotkanie takie trwało przez całe popołudnie do zapadnięcia zmroku. Wiadomo jeszcze o „graniu w pisanki” – praktykowanym we wsi Manasterz w gminie Jawornik Polski w latach 20. XX w. Puszczano jajko rynienką wystruganą w drewnie. Należało trafić w jajka puszczone przez osobę rzucającą poprzednio. Wygrywał ten, kto trafił w największą ilość jajek<sup>423</sup>. W 2. połowie XX w. dzieci bawiły się „kręciły” drewnianymi pisankami (Wolica).

423 AMEK, Kolekcja Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Materiały z obozu w Żuklinie, pow. Przeworsk, sierpień 1957, Plastyka obrzędowa. L. inw. 42943, T. 540/22. Wywiad z Marią Lichtarską, l. 73, Manasterz, gm. Jawornik Polski.



Turkanie jajka z wału. Ujeźna,  
Niedziela Wielkanocna 2022.  
Fot. J. Mazurkiewicz

Stukanie pisankami było też zabawą praktykowaną wśród ludności ruskiej regionu, czynione przed rozpoczęciem i w przerwach plenerowych zabaw ruchowych na placu przy cerkwi. Dziewczęta przynosiły pod cerkiew pisanki i kraszanki, którymi obdarowywały chłopców. Chłopcy stukali się pisankami, próbując która jest twardsza, odporniejsza na stłuczenie: „Jeden obraca swą pisankę węższym

końcem do góry, a drugi uderza w nią węższym końcem swojej pisanki; a którego pisanka po tym uderzeniu zostanie cała, ten jako zwycięzca zabiera drugiemu stłuczoną<sup>424</sup>.

### Wielkanocne zabawy i gry w kręgu ludności ruskiej:

HAŁAHIWKI<sup>425</sup>; ŁAHIVKI, HAŁAHIWKI, HAJIŁKI<sup>426</sup>;  
HAIWKI<sup>427</sup>; HAŁAHÓWKI<sup>428</sup>

Anna Wanke, zajmująca się etnografią, mało znana badaczka, jest autorką artykułu traktującego o zabawach wielkanocnych ludu ruskiego we wsi, jak czytamy w tytule, „Gorczykach” koło Sieniawy<sup>429</sup>. Jest to pomyłka w druku, którą o tyle łatwiej jest wyjaśnić, iż autorka doprecyzowała położenie omawianej wsi: koło Sieniawy w powiecie przemyskim. Co pozwala nam stwierdzić z całą pewnością, iż chodzi o miejscowość Gorzyce, położone 8 km na południe od Sieniawy. Gorzyce z Żurawcem, wieś u ujścia Wisłoka do Sanu, przed rokiem 1899 – w obrębie powiatu łańcuckiego. Według „Słownika geograficznego” ludność Gorzyc liczyła łącznie 715 osób, w tym 468 rzymokatolików i 247 grekokatolików. We wsi znajdowała się cerkiew pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, zaś katolicy przynależeli do parafii w Gniewczynie łańcuckiej<sup>430</sup>. Z tychże Gorzyc pochodzi opis plenerowych zabaw praktykowanych przez ludność ruską w okresie świąt wielkanocnych – tj. w Niedzielę Wielkanocną, w Poniedziałek i Wtorek Wielkanocny. Spotkanie społeczności odbywało się na placu przy cerkwi, gdzie schodzili się starsi, młodzież i dzieci. Zabawy trwały od południa do czasu niesporów, czyli popołudniowego nabożeństwa w cerkwi.

Anna Wanke podzieliła zabawy, które opisała za pomocą metody obserwacji uczestniczącej, na zabawy chłopców i dziewcząt. Przy swoich zabawach, chłopcy musieli wykazać się siłą, zwinnością, prędkością, sprytem. Zabawy, w które bawili się chłopcy to: „mała kupa” – upadają na siebie, po czym chłopcy, którzy znajdują się przy ziemi, zrzucają pozostałych i kupa rozpada się. „Wieża”, zwana też „piramidą”<sup>431</sup> polega na ustawianiu się piętro-

wo poczynawszy od 4 lub 6 największych chłopców, ustawiają się chłopcy na 3 poziomach, tj. na wysokość trzech osób, i poruszają, aż do rozpadnięcia. Inne zabawy to: „młynek” – gdzie szybko poruszali się wokół prostego drewnianego młynka; „kaczało” – gra przypominająca grę w hokeja na trawie, polegająca na odbijaniu krążka „kaczało” za pomocą kijki; „łańcuch” – w tej zabawie chłopcy łąpali się za ręce tworząc łańcuch, pierwszy chłopiec przytrzymywał się za drzewo, zaś chłopiec z końca łańcucha ciągnie pozostałych starając się rozerwać łańcuch. W zabawie „kruczek” chłopcy łąpią się za ręce w linii prostej i kręcą szybko w koło aż do zawrotu głowy. „Husak” to wersja znanej zabawy pn. „wilk i gęś”, w której biorą udział dwie konkurencyjne grupy: chłopcy i dziewczęta<sup>432</sup>.

Zabawy dziewcząt cechują się spokojniejszym przebiegiem, wypowiedzianiem formuł, dialogów i śpiewaniem pieśni. „Worobczyk” jest zabawą w kole. Jedną z dziewczynek staje w środku i jako „worobczyk” (wróbelek) odpowiada na kolejne śpiewane w chodzonym kółku pytania dotyczące zachowania się ptaszka. Zabawą w kółeczku z ucieczką i ściganiem jest „myszka” – odmiana zabawy w „kotka i myszkę”<sup>433</sup>. „Czado” (dziecię) to zabawa w kółeczku z dialogowanym śpiewem – dwoje dzieci w kole i dwoje dzieci poza kołem pytają siebie nawzajem o to co robi dziecko, zaś reszta dziewczynek krążąc w kole powtarza chóralnym śpiewem pytania i odpowiedzi<sup>434</sup>. „Wpust do raju” to zabawa, w której dwoje dzieci tworzy bramę trzymając chustkę, pozostałe dzieci są wpuszczane lub zatrzymywane, przy zatrzymaniu muszą wybrać jedno z dzieci i ustawić się za nim, wybierając niebo lub piekło, na końcu zabawy ujawnia się, które z dzieci było aniołem, a które diabłem<sup>435</sup>. „Hala” to imię dziewczynki, która stoi pośrodku koła i odpowiada na kolejne śpiewane pytanie kawalera, czyli dziewcząt stojących w kole: – Czemu Hala nie tańcujesz? Hala śpiewając odpowiada po kolei, że nie ma koszulki, spódniczki, zapaski, trzewiczków, żupana, paska, chusteczki i pierścioneczka<sup>436</sup>. Zabawa „woritnyk” („worotnyk”) to właściwie taniec dookoła

424 A. Wanke, *Hałahiwki. Zabawy wielkanocne ludu ruskiego we wsi Gorczykach koło Sieniawy w powiecie Przemyskim*, „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej”, T. 13, 1889, s. 39.

425 Tamże, s. 38.

426 O. Kolberg, *Przemyskie. Zarys etnograficzny*, Kraków 1891, s. 34.

427 A. Karczmarszewski, *Ludowe obrzędy...*, s. 210.

428 *Przemyskie*, dz. cyt., s. 240.

429 A. Wanke, dz. cyt., s. 38-53.

430 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. II, Warszawa 1881, s. 735.

431 J. Kantor, dz. cyt., s. 240.

432 Por. L. Michalikowa, *Tradycyjne zabawy ludowe*, Warszawa 1976, s. 79-81.

433 Tamże, s. 61-62; J. Gorzechowska, M. Kaczurbińska, *Mało nas, mało nas. Polskie dziecięce zabawy ludowe*, Warszawa 1986, s. 34; A. Karczmarszewski, *Ludowe obrzędy...*, s. 210-212.

434 Por. zabawa „czendo” – jedna z najstarszych zabaw korowodowych, znana od XVI w. J. Gorzechowska, M. Kaczurbińska, dz. cyt., s. 131-132.

435 Por. zabawa „jaworowi ludzie” oraz „niebo i piekło”. L. Michalikowa, dz. cyt., s. 67-70.

436 Por. O. Kolberg, dz. cyt., s. 41-42.



budynku cerkwi, w trakcie którego pary stoją w rzędzie z uniesionymi złączonymi rękami, pod którymi następnie przechodzą wszystkie pary (jak przez bramę, wrota), zaczynając od pary stojącej na końcu. Śpiewając o worotnyku obchodzą w ten sposób cerkiew kilka razy. Po tańcu ustawiają się naprzeciw siebie trzymając się mocno za ręce, wyciągnięte do przodu, tworząc z rąk powierzchnię przypominającą most. Na ręce w ten sposób wyciągnięte wysadzają małą dziewczynkę, która przechodzi im po rękach, czemu również towarzyszy śpiew. Popularną zabawą był Zelman, jak podkreśla Józef Kantor, znaną zarówno w ruskich, jak i polskich wsiach – zabawa z dobieraniem partnera. Podczas zabawy dzieci dzieliły się na 2 grupy – panny i rodzina Zelfmana, trzymając się za ręce, stały naprzeciw siebie.

Pierwszy rząd biegnie do drugiego, a drugi podnosi ręce i przepuszcza wszystkie dzieci oprócz jednej dziewczynki. Co powtarza się aż posuwając się do przodu i do tyłu obie grupy dzieci prowadzą śpiewany dialog. – Jedzie, jedzie pan Zelman... – Czego żąda pan Zelman? W tekście pieśni Zelman przyjeżdża po pannę, chcąc ją zabrać na grunt chłopski, szlachecki, popowski, dziadowski i królewski. Na śpiewane słowa o gruncie królewskim – z grupy panien do grupy rodziny Zelfmana dołącza dziewczynka<sup>437</sup>. Zarówno zabawy chłopców i młodzieńców, jak i dziewcząt i panien, odbywają we wspólnym gronie, uczestnicy biorą w nich udział i przyglądają się nawzajem swoim zabawom. Pieśni i zabawy zelmanowe Jan Adamowski zalicza do wiosennych zwyczajów zalotno-matrymonialnych<sup>438</sup>.

437 „Zelman” – Tamże, s. 36-39; J. Kantor, dz. cyt., s. 241-242; L. Michalikowa, dz. cyt., s. 44-47; J. Gorzechowska, M. Kaczurbina, dz. cyt., s. 67-68.

438 J. Adamowski, *Archaiczne formy folkloru z obszaru wschodniego pogranicza – zalimany, chachułki, taratona*, w: *Język i kultura na pograniczu polsko-ukraińsko-białoruskim*, red. F. Czyżewski, Lublin 2001, s. 311.

# Niedziela

## „Przewodnia”



Oktawa wielkanocna, czyli ośmiodniowe świętowanie po Wielkanocy (najważniejszej uroczystości kościelnej w ciągu roku), następuje od Niedzieli i trwa do niedzieli następnej, która nazywa się Niedzielą Białą lub Niedzielą Przewodnią. Od III w. w czasie oktawy odbywały się nabożeństwa dla ochrzczonych w Wielką Sobotę. Nowo ochrzczeni ubierali się w białe szaty i brali udział we mszach św. W ostatnim dniu oktawy przychodzili ubrani na biało po raz ostatni, stąd nazwa *Dominica in Albis*, co w języku łacińskim oznacza: „niedziela w białych” (szatach). W Polsce nazywano tę niedzielę „Przewodnią”, bowiem w ten dzień katechistowie, tj. nauczyciele przekazujący wiarę, przewodzili chrześcijanom, którymi stawali się ludzie nawróceni z pogaństwa czy z religii żydowskiej<sup>439</sup>. W polskiej tradycji świętowanie Niedzieli Białej, było przedłużeniem, echem przeżyć wielkanocnych, np. ponownie spożywano śniadanie wielkanocne<sup>440</sup>. W Majdanie Sieniawskim oszczędzano jedzenie poświęconych pokarmów przez dwa dni świąt, by zjeść je ostatecznie podczas śniadania w Niedzielę Białą. W drugą niedzielę wielkanocną czy licząc inaczej: w pierwszą niedzielę po Wielkanocy dozwolone było już wzięcie ślubu. Od 2000 r., niedziela ta obchodzona jest jako Niedziela Miłosierdzia Bożego.

439 Przewód [hasło w:] S. B. Linde, *Słownik języka polskiego M-T*, t. 2, Warszawa 1809, s. 1162-1163.

440 Ks. J. Wysocki, *Rytuał rodzinny*, Olsztyn 1985, s. 192.

Gminne Święto Tradycji Wielkanocnych.

Ujeźna – w sobotę przed Niedzielą Przewodnią. 23.04.2022. Fot. M. Szarek





# Święto

## Grobu Pańskiego w Przeworsku

W

szystkich niedziel w okresie wielkanocnym jest siedem. Trzecia niedziela wielkanocna jest w uroczysty sposób obchodzona w parafii pw. Ducha Św. w Przeworsku. Kościół parafialny w Przeworsku był zarządzany przez księży ze zgromadzenia Kanoników Regularnych od roku 1393. Zgromadzenie to nazywano od klasztoru macierzystego w Polsce – w Miechowie „Miechowitami”, a od szczególnej czci, jaką otaczali Boży Grób – „Bożogrobcami”. W kaplicy wybudowanej pod koniec XVII w., znajdowała się kopia prawdziwego Grobu Pańskiego z Jerozolimy. Zakonnicy posługiwali się specjalną liturgią Triduum Paschalnego, odprawiali pasyjne nabożeństwa np. Godzinki o Grobie Pańskim, a w drugą niedzielę po Wielkanocy (tj. w Trzecią Niedzielę Wielkanocną) obchodzili tytularne święto swego zakonu pod nazwą Niedziela Grobu Bożego czy Święto Grobu Pańskiego. Działania zakonników na rzecz popularyzacji kultu, przerwane zostały kasatą zakonu przez władze zaborcze, dokonaną najpierw w zaborze pruskim, następnie w austriackim. W 1819 r. zamknięto nowicjat w Miechowie, w 1846 r. nastąpiła likwidacja zakonu w Przeworsku. Parafią zarządzali księża diecezjalni. Kult Bożego



Grobu bez wsparcia zakonników zaczął zanikać, ograniczał się do pobożności prywatnej. W 1964 r. proboszcz parafii ks. Adam Ablewicz rozpoczął remont kaplicy, zaś 20 kwietnia 1969 r. zainaugurowano ponowne obchodzenie Niedzieli Grobowej<sup>441</sup>.

W dniu patronalnej Uroczystości Grobu Pańskiego, po pierwszej mszy porannej, w kaplicy Grobu rozpoczyna się całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Od tego momentu straż grobowe „turki” zaciągają wartę przy Grobie, który jest pusty, bez figury Chrystusa. Wystawienie i warta trwa do godziny 15.00, kiedy odbywa się procesja rezurekcyjna. Nabożeństwu towarzyszą śpiewy antyfony rezurekcyjnej *Gloria Tibi Trinitas* oraz pieśni wielkanocnych w wykonaniu Chóru Męskiego „Echo”. Podczas procesji asystuje straż grobowa i przygrywa orkiestra dęta<sup>442</sup>.

441 Ks. A. Ablewicz, *Kościół parafialny pw. św. Ducha, niegdyś prepozytura Bożogrobców Miechowskich w Przeworsku*, „Przeworskie Zapiski Historyczne”, t. 2, Przeworsk 1995, s. 122, 125; F. Mróz, Ł. Mróz, *Przeworska Jerozolima. Sanktuarium Grobu Bożego w Przeworsku*, Przeworsk 2021, s. 19-23; J. Włodarczyk, *Zakony Grobu Bożego*: <http://1163.miech.pl/publikacje/zakony-grobu-bozego/> (Dostęp: 10.04.2023).

442 F. Mróz, Ł. Mróz, dz. cyt., s. 21-23.



**Niedziela Bożego Grobu. Kaplica Bożego Grobu  
- Bazylika pw. Ducha Św. w Przeworsku 2009.**

Fot. K. Ignas





# Stawianie majówki

Zwyczaj stawiania majówki lub maja, polega na umocowaniu na podwórku, przed domem panny zielonego umajonego wstążkami drzewka osadzonego na wysokiej kilkumetrowej żerdzi (tyczce), najczęściej w nocy z 30 kwietnia na 1 maja. Stawianie majówki było praktykowane w regionie przeworskim (Nowosielce, Gać, Białoboki, Budy Łańcuckie, Świętoniowa, Ujeźna, Leżachów, Tryńcza, Ubieszyn, Wylewa) jeszcze na początku XX w. aż do lat 70. XX w. Współcześnie, majówki spotyka się w okolicach Leżajska i Łańcuta (Żołynia Dolna, Giedlarowa, Rakszawa), co wynika także z uwarunkowań przyrodniczych tego terenu, dostępu do zasobów leśnych.

Drzewko to nazywane było: „wiecha”, „wicha”, „maj” i najczęściej „majówka” (*mojówka* – Budy Łańcuckie)<sup>443</sup>. Majówka wykonywana była z okorowanego pnia jodłowego, owiniętego spiralnie wieńcem z jedliny, wstążkami z bibuły w kilku kolorach. Na szczycie umieszczano drzewko brzozy lub iglaste, np. świerk bądź też bukiet kwiatów, co najmniej jeden wianek z jedliny, niekiedy chorągiewkę i jedwabną chustkę, przywiązywano do żerdzi butelkę wódki, piwa.

Termin stawiania majówki nie był stały: mogło się to odbywać w nocy z 30 kwietnia na 1 maja, z 2 na 3 maja, w noc z pierwszej soboty na niedzie-

łę maja czy w noc poprzedzającą Zielone Świątki. Wystawiano majówkę także w przeddzień imienin dziewczyny o imieniu Zofia, co było zwyczajem nowszym, praktykowanym w końcu lat 30. XX w. Majówka stawiana była także w miejscach publicznych: na placu gromadzkim, w pobliżu kapliczki, przed domem sołtysa, przy plebani<sup>444</sup>.

Stawianie maja z wieńczącą go białą-czerwoną chorągiewką od końca XIX w. stanowiło wyraz uczuć patriotycznych i świadczyło o świadomości narodowej<sup>445</sup>. Majówka ta miała inny wygląd: na długiej żerdzi mocowano bukiet kwiatów, białą-czerwoną chorągiewkę i pęk różnokolorowych wstążek; żerdź wystawiano na czubku drzewa, zwykle lipy. W Gaci wystawianiem majówki patriotycznej zajmowali się członkowie Drużyny Bartoszewej, co wspomina uczestnik Drużyny, pamiętnikarz, kronikarz dziejów wsi Gać i malarz amator, żyjący w latach 1902-1983 Józef Puchała: „W tamtych czasach, kiedy byliśmy pod zaborem austriackim, maj był miesiącem, któremu nadawano uroczysty charakter. Wieczorem w wigilię 1-go maja wynoszono na lipę, na długiej żerdzi białą-czerwony proporzec, tak zwaną majówkę. Na szczycie żerdzi ponad proporcem umieszczono bukiet kwiatów ubrany w kolorowe wstążki, które przy niewielkim nawet wietrze trzepotały i mieniły

443 T. Burzyński, dz. cyt., s. 55-56.

444 M. Kątnik-Kowalska, *Majówki*, „Fakty i realia. Gazeta żołyńska”, nr 5 (7) maj 2005, s. 9.

445 T. Burzyński, dz. cyt., s. 56; W. Foltta, dz. cyt., s. 67.





Majówka u Kordasów, Gać 1910.  
Rys. Józef Puchała.  
Zbiory Muzeum w Przeworsku



Majówka przy kapliczce, fundowanej w 1832 r. Giedlarowa 3 maja 2014. Fot. K. Ignas



Majówka, mal. Józef Puchała, Gać 1978. Fot. P. Husarz. Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyśle





Majówka, mal. Stanisław Łakota, Tryńcza 1979. Fot. P. Husarz. Zbiory Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyślu

się pięknymi kolorami z przewagą koloru narodowego – białoczerwonego, co na tle majowej zieleni dawało naprawdę ujmujący widok. Ambicją wysadzającego majówkę na wysokiej żerdzi, było umieszczenie jej jak najwyżej, aby biało-czerwony proporzec, czyli majówka była widoczna z daleka. A jeśli majówkę wysadzano w domu, w którym była dziewczyna, gdy przyszli chłopcy, to już wesołości nie było końca<sup>446</sup>.

Przygotowanie majówki wymagało sporego wysiłku organizacyjnego, a także pomocy kolegów: ścięcie odpowiednio wysokiego drzewa, okorowanie, wycięcie drzewka – brzozy lub drzewa iglastego, udekorowanie go, przygotowanie wieńca, umocowanie na żerdzi i wkopanie stabilnie w ziemię dokonywane w nocy, w ciszy – było to zadanie niełatwe. W czasach popularności zwyczaju, zdarzało się, że przy domu panny stawiano dwie majówki, był to efekt konkurencji dwóch zalotników: ten, który stawiał majówkę jako drugi, starał się, by jego majówka górowała nad drzewkiem rywala<sup>447</sup>.

Majówkę stawiano dziewczętom, które były życzliwe, miłe, uprzejme, aby sprawić im przyjemność. Zofia Kalamarz ur. 1925 r. z Nowosielce wspomina, kiedy to jej – pannie na wydaniu, znajomy, któremu się podobała, wystawił bukiet z kwitnącego bzu, na wysokiej żerdce, z szeroką podwójną wstęgą, z przyczepionymi flaszками piwa.

Z kolei, jak już wspomniano wyżej, w rozdziale traktującym o „despetach”, w noc z 30 kwietnia na 1 maja, dziewczętom nielubianym, zarozumiałym, wybrednym, prowadzącym niemoralny tryb życia, kawalerowie wystawiali na dach „coś podobnego do czarownicy lub stracha na wróble”<sup>448</sup>; chłopca ze słomy, w kapeluszu, ubranego w portki, przypominającego wyglądem stracha na wróble, którego nazywano *maj* (Nowosielce), *dziod* (Budy Łańcuckie), „dziod”<sup>449</sup>.

Majówka stała przed domem do końca miesiąca maja. Kawaler „majówkarz”<sup>450</sup> ujawniał się i odwiedzał pannę sam lub w towarzystwie kapeli,

446 AMP, J. Puchala, *Drużyna Bartoskowa we wsi Gać*, 1971, MP-OP-66, s. 7-8.

447 M. Kątnik-Kowalska, dz. cyt., s. 9; T. Dunin-Karwicka, *Zwyczaj stawiania majów w polskiej kulturze ludowej na tle europejskim*, w: T. Dunin-Karwicka, *Drzewo na miedzy*, Toruń 2012, s. 30.

448 M. Kątnik-Kowalska, dz. cyt., s. 9.

449 T. Burzyński, dz. cyt., s. 56. Podobne zwyczaje tj. stawianie moja oraz wieszanie dziada i dziadówki starym pannom i starym kawalerom znane są współcześnie w gminie Jasienica na Śląsku Cieszyńskim: R. Garstka, *Świat obok nas...*, s. 141-143. Por. A. Karczmarzewski, *Ludowe obrzędy...*, s. 250-253.

450 T. Burzyński, dz. cyt., s. 56.

najwcześniej w dzień 1 lub 3 maja. Gościna przygotowana dla niego oznaczała, iż jest mile widziany, a jego oświadczyzny zostały przyjęte. Po 15 maja, następowało „odnowienie majówki”, tj. wykopywano ją, ponownie dekorowano i stawiano, zaś dziewczyna w dowód wdzięczności zobowiązana była przygotować poczęstunek, „postawić pół litra”, co z kolei nazywano „podlaniem majówki”, towarzyszyły temu tańce i gościna. Spotkanie to zwykle równoznaczne było z zaręczynami<sup>451</sup>.

Zwyczaj stawiania słupów majowych uważa się za pierwotny zabieg z dziedziny magii wegetacyjnej, mającej zapewnić urodzaj oraz wzrost roślin. Miała to być też forma powitania miesiąca maja oraz zaakcentowanie przejścia z wiosny do lata. Postawienie majówki miało znaczenie pozytywne, wyrażało kosmiczną łączność ziemi z niebem i słońcem<sup>452</sup>. Z czasem, wysadzanie majówki zatraciło znaczenie magiczne, zyskało funkcję zalotną; stanowiło wyraz sympatii, było formą oświadczyzny i oznaką poważnych zamiarów kawalera względem panny.



Majówka przy domu panny. Żółńca 1 maja 2013. Fot. K. Ignas

451 B. Babiarczyk, A. Rzepka, S. Walczyk, *Rok obrzędowy w gminie Rakszawa*, Rakszawa – Rzeszów 2014, s. 127-128. AMP, W. Wołowicz, Scenariusz widowiska „Majówka w Białobokach”.

452 T. Dunin-Karwicka, dz. cyt., s. 33-37.



# Majowe śpiewy

## do Matki Bożej

M

Maj w kościele katolickim jest miesiącem poświęconym Matce Bożej. Począwszy od wieku XVIII w dobie kontrreformacji, na Jej cześć, odbywały się nabożeństwa majowe zwane „majowymi” lub „majówkami”. O majowym kulcie Maryjnym Teofil Bzowski pisał: „W szerzeniu majowego nabożeństwa wybitną zasługę mają panie polskie, które w wielu miejscowościach, zanim jeszcze nabożeństwo zostało wprowadzone do kościołów, odprawiały je ze służbą i ludem po dworach, co jeszcze do dziś dnia widzimy w wioskach, w których nie ma kościołów. Pokochał to nabożeństwo i lud wiejski, bo często je odprawia pod krzyżem lub przy kapliczkach”<sup>453</sup>.

Niegasnący i trwały kult Najświętszej Maryi Panny uwidacznia się szczególnie w miesiącu maju – śpiewem Litanii Loretańskiej i pieśni ku czci Matki Bożej podczas nabożeństw w kościele i pod kapliczkami z wizerunkami – obrazami i figurami Maryi. To, co zmieniło się w praktykowaniu tego zwyczaju w przedziale czasu ostatniego pokolenia, to nieliczny udział dzieci i młodzieży w nabożeństwie.

Słowo „litania” pochodzi od greckiego słowa „litanos”, czyli błagalny. Litanie jest modlitwą błagalną, mającą formę dialogu (pomiędzy kapłanem a wiernymi lub śpiewakiem a chórem). Litanie znane od czasów starożytnych, składały się ze zwrotów do



Organista Franciszek Kwaśniak i Tadeusz Hajduk na zarzeckiej dzwonnicy, na trąbkach grają pieśni Maryjne, Zarzecze 1957.  
Zbiory Franciszka Kwaśniaka

Boga, Chrystusa, Matki Bożej i Świętych Pańskich oraz z powtarzającej się prośby o łaskę czy wstawiennictwo.

Historia Litanii Loretańskiej wiąże się z domkiem Matki Bożej w Loreto. Domek, w którym urodziła się i mieszkała Matka Boża, przeniesiony został z Nazaretu do Europy. W domu tym mieszkał także Jezus Chrystus jako dziecko. Od połowy VII w., kiedy to Ziemia Święta znalazła się pod okupacją

453 T. Bzowski, *Stulecie majowego nabożeństwa w Polsce (1827-1927)*, „Gazeta Kościelna”, R. 34, nr 17, Lwów 24 IV 1927, s. 195.



Nabożeństwo majowe przy kapliczce. Urzeczowice Kąt 2022. Fot. U. Weselak



Nabożeństwo majowe przy kapliczce. Niziatyce, 10 maja 2022. Fot. J. Mazurkiewicz

Arabów, a następnie Turków, zaczęto szerzyć islam i prześladować chrześcijan. Rabowano i burzono święte budowle chrześcijan. W 1291 r. domek Maryi, został przewieziony do Loreto, miasteczka położonego w środkowych Włoszech i obudowany zewnętrznym kościołem. Domek w Loreto, domek loretański odwiedzało coraz więcej pielgrzymów, a wraz z rozwojem kultu powstawały nowe modlitwy ku czci Matki Bożej. Pierwsza wzmianka o odśpiewaniu litanii pochodzi z 1531 r. Współczesna forma Litanii Loretańskiej kształtowała się przez wieki, każde nowe wezwanie musiało być zatwierdzone przez papieża. Litania miała jasno określony cel: nie tylko uczcić Matkę Bożą przez wychwalanie jej cnót, lecz także zachęcić wiernych do naśladowania i praktykowania tych cnót, w codziennym życiu<sup>454</sup>.

Codzienny, majowy śpiew Litanii Loretańskiej przez wiernych w kościołach, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, zapoczątkowany został staraniem zakonu jezuitów, w Rzymie w XVIII wieku. Z czasem zwyczaj śpiewu Litanii rozprzestrzenił się na całą chrześcijańską Europę. Zakon jezuitów nieustannie propagował nabożeństwo majowe, układając i wydając śpiewniki. Śladem starań o rozprzestrzenienie nabożeństwa majowego ku czci Maryi w Polsce, był przekład książeczki włoskiego jezuitę

Franciszka Lalomii, pt. „Miesiąc Maj, czyli Maryi poświęcony”, wydany po polsku w Przemyślu w 1769 r. W 1850 r. jezuita Karol Antoniewicz wydał śpiewnik *Wianeczek majowy*, zawierający kilkanaście pieśni Maryjnych, w tym pieśń *Chwalcie łąki umajone*<sup>455</sup>.

W 1815 r. nabożeństwo ku czci Maryi ze śpiewem Litanii zostało oficjalnie zatwierdzone przez papieża Piusa VII. Natomiast nabożeństwa majowe na obszarze znajdującej się pod zaborami Polski, zostały wprowadzone w 1827 r. przez jezuitów dla uczniów gimnazjum jezuickiego w Tarnopolu<sup>456</sup>. W 2. połowie XIX wieku majówki odprawiane już były w wielu miastach i na wsiach, gdzie popularyzowaniem tego nabożeństwa, ale bez udziału księdza, zajmowały się kobiety z rodzin szlacheckich, ziemiańskich, praktykując śpiewy w kaplicach przypałacowych, kaplicach dworskich i przy figurach, krzyżach, kapliczkach, odpowiednio przybranych kwiatami i wstążkami, przy zapalonych świecach, w ogrodach otaczających wiejskie rezydencje. Lokalnym przykładem tego typu działań jest zachowanie dziedziczki Urzeczowic – Genowefy Turnau, żyjącej w latach 1845-1920. Jako osoba głęboko religijna sprowadziła z Włoch figurę Matki Bożej Różańcowej, którą osadziła na cokole

454 S. Grzybek, *Powstanie i rozwój litanii do Najświętszej Maryi Panny*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, r. 4, 1951, s. 97-108.

455 Majowe nabożeństwo [hasło w:] M. Korolko, dz. cyt., s. 322-323.

456 J. Jackowski, *Kilka uwag o nabożeństwach majowych – żywej praktyce muzycznej w pobożności ludowej*, „51. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. Informator”, Kazimierz nad Wisłą 2017, s. 6.





Nabożeństwo majowe przy kapliczce, Przeworsk, ul. Niepodległości 12.05.2022. Fot. J. Mazurkiewicz



Majówka przy figurze w Mikulicach. 28.05.2022. Fot. P. Dyrkacz



Majowe, Studzian 29.05.2015. Fot. K. Ignas



tuż przy stawie na terenie dworskiego parku, w ten sposób iż statua widziana była przez Turnauową z okna sypialni. Przy figurze do dnia dzisiejszego odbywają się nabożeństwa majowe<sup>457</sup>.

W ciągu roku kościelnego obchodzi się kilkanaście świąt maryjnych, m.in.: Oczyszczenie (2.02) – Matki Bożej Gromnicznej, Zwiastowanie (25.03), Nawiedzenie (2.07) – Matki Bożej Jagodnej, Wniebowzięcie (15.08) – Matki Bożej Zielnej, Narodzenie (8.09) – Matki Bożej Siewnej, Matki Bożej Różańcowej (pierwsza niedziela października), Niepokalane Poczęcie (8.12). Nabożeństwa i modlitwy wyrażające szczególny kult Maryi, odbywają się w maju i w październiku. W czasach starożytnych, maj, miesiąc rozwijającej się i rozkwitającej wiosny, miesiąc długiego dnia i ciepłych wieczorów, po-

święcony był bogini Ceres w starożytnym Rzymie, a Demeter w Grecji. Uważano je za opiekunki wegetacji i urodzajów, ziemi uprawnej, zbóż, rolnictwa<sup>458</sup>. Na kultury pogańskie nałożył się kult chrześcijański poświęcony Najświętszej Maryi Pannie. Co istotne, miesiąc maj w kalendarzu rolniczym, stanowił czas rośnięcia, rozwijania się roślin. Deszcz majowy zapowiadał zawsze urodzaj. W maju nie pracowano intensywnie do czasu zachodu słońca; na wytężoną pracę przychodził czas dopiero od połowy czerwca, w lipcu i sierpniu czy w miesiącach jesiennych. Po skończonej codziennej pracy, wiosenne majowe wieczory spędzano przy figurach Maryi i przy krzyżach, odprawiając nabożeństwo majowe. Majówki miały nie tylko charakter religijny, pełniły też funkcję towarzyską i matrymonialną. Po zakończeniu nabo-

457 M. Nykiel, B. Pieniążek, *Kapliczki i krzyże w Urzejowicach*, w: *Urzejowice*, dz. cyt., s. 321-322.

458 A. Zadziżyńska, K. Braun, *Zielnik świętowań polskich*, Warszawa 2003, s. 89-90.





Majowe przy kapliczce k. stawu w Przeworsku, ul. Witosa. 5.05.2022.  
Fot. H. Prochowski

*„Kapliczka koło stawu” w Przeworsku, u zbiegu ulic Niepodległości i Witosa. Przed tą kapliczką gromadzi się chyba najczęściej ludzi. Od zawsze, w okresie „majówek”, codziennie gromadzą się przy niej głównie kobiety, śpiewają litanię do Matki Boskiej i wybrane pieśni na cześć Maryi. Bez względu na pogodę, wieczorami, dobiegają stamtąd piękne religijne pieśni.  
(Opis Henryka Prochowskiego)*

żeństwa majowego, trwało spotkanie zebranej młodzieży, już nie pod figurką, ale w dogodnym miejscu we wsi, nierzadko z towarzyszeniem skrzypiec czy akordeonu, harmonijki, śpiewano wówczas pieśni świeckie: ballady, rekruckie, żartobliwe, wszystkie te lubiane pieśni, znane we wsi, a piękne chóralne głosy niosły się po całej wsi<sup>459</sup>.

O ile nabożeństwa majowe w kościołach przebiegają według ścisłego scenariusza liturgicznego, od którego nie ma odstępstw, to nabożeństwa przy każdej z kapliczek, figur czy przy krzyżu różnią się doбором pieśni, wiązanek pieśniowych, melodiami, dodatkowymi modlitwami i intencjami. Śpiewano pieśni przekazywane ustnie oraz pieśni śpiewni-

459 Komentrzem do spotkań w gronie młodzieży jest stwierdzenie zanotowane podczas badań etnograficznych w okolicach Zarzecza: „Na świętego Filipa (tj. 6 maja) zieleni się każda lipa i jest świadkiem każdej dziewczyny, jakie były zrękowiny, bo dziewczęta śpiewają pod figurą, a chłopcy na nich czekają pod górą” (Cieszacin Wielki) AMT MER, t. 152, s. 62.



Majowe przy kapliczce w Wojciechówce, 2023. Fot. K. Ignas



Majówka przy kapliczce, Przeworsk, 23.05. 2022. M. Kotowicz

kowe: pieśni ku czci Matki Bożej, pieśni Maryjne, a wśród nich te najpopularniejsze: *Chwalcie łąki umajone, Gwiazdo śliczna wspaniała, Idźmy tulmy się jak dziatki, Królowej anielskiej śpiewajmy, Po górach dolinach rozlega się dzwon, Maryjo Królowo Polski, Zdrowaś Maryjo Bogarodzico* czy pieśni z cyklu „na dobranoc” wieńczące wieczory przy kapliczce: *Dobranoc Ci, Panno Święta miłość moja* (Dębów), *Świecą gwiazdki na błękie* (Miocin), *Już wieczorne dzwony grają* (Zalesie)<sup>460</sup>. We wsi Maćkówka w majowe piątki, na pamiątkę dnia śmierci Chrystusa, wykonuje się pieśń pasyjną *Jest drabina do nieba*.

Współczesne nabożeństwo majowe przebiega według scenariusza: wstęp, Litania Loretańska, pieśni o tematyce maryjnej, pieśni na zakończenie tj. „na dobranoc”, i trwa około 30 minut. Scenariusz

460 Przemyskie, dz. cyt., s. 246-249.



może rozwijać się zależnie od pobożności, upodobań, a wreszcie tradycji związanej z corocznym śpiewem przy danej kapliczce.

Oto przykładowy zestaw pieśni i modlitw z nabożeństwa majowego we wsi Studzian, zanotowany w maju 2015 r. W nabożeństwie brało udział 8 kobiet; rozpoczęły modlitwę od przeżegnania się. Jako pierwsza odśpiewana została Litania Loretańska, następnie *Pod Twoją obronę*, dalej: *Królowej Anielskiej śpiewajmy*, *Chwalcie łąki umajone*. Na zakończenie zaśpiewano „pieśni na dobranoc” *Dobranoc Pani Święta miłość moja*, *Zapada zmrok*, *O Maryjo królowo nasza*. Jako ostatni wybrzmiał apel jasnogórski: *Maryjo Królowo Polski*. Nabożeństwo zakończone zostało znakiem krzyża świętego.

Nabożeństwo majowe wpisane było trwale w pobożność ludową. Brali w nim udział starsi, młodzież i dzieci; mieszkańcy wsi przy krzyżach i kapliczkach gromadzili się całymi rodzinami. Janina Gołojuch ur. 1937 r. wspomina fakt przybiegania dzieci na boso, bez butów: *leciało się bosiućko*. Śpiewano przy figurach Matki Bożej: *Ile figur było, tyle było majówek* (Rozbórz) oraz przy krzyżach, do których w maju dostawiano obraz Matki Bożej udekorowany kwiatami. Dziewczęta ubierały każdego wieczoru kapliczki żywymi kwiatami: bzem, czeremchą „kocierbą”, narcyzami białymi. Uczestnicy składali się *po grosiczku* i kupowali świeczki. Zwyczajem praktykowanym w niektórych miejscowościach było wygrywanie pieśni Maryjnych podczas wieczorów majowych, np. na dwóch trąbkach grali organista Franciszek Kwaśniak i Tadeusz Hajduk stojąc w oknie wieży kościoła w Zarzeczcu. W Markowej orkiestra dęta przygrywała w trakcie nabożeństw przy poszczególnych kapliczkach przez cały miesiąc. W sposób bardziej uroczysty obchodzono ostatni dzień maja – zakończenie nabożeństw majowych: przy kapliczce zbierało się więcej osób, śpiewano dłużej lub uczestniczono w nabożeństwie w kościele, także z udziałem orkiestry.

W wielu miejscowościach, współcześnie nabożeństwom majowym towarzyszy gra na gitarze, na instrumentach dętych. Kapliczki, figury, krzyże są w tym okresie intensywnego kultu Maryjnego przyozdobione nowo wykonanymi kwiatami z bieli, kwiatami plastikowymi, świeżymi kwiatami ogrodowymi, wstążkami, palą się świece. Przy krzyżach i kapliczkach gromadzą się rodziny, krewni właścicieli kapliczki oraz osoby z najbliższego sąsiedztwa, wszyscy ci, którzy lubią i potrafią śpiewać, czciciele Matki Bożej, by się modlić i śpiewać pieśni Maryjne.



Nabożeństwo majowe przed kapliczką na Żurawcu w Gorzycach. 15.05.2022. Fot. H. Prochowski

*Nabożeństwa majowe w Gorzycach odbywają się w części wsi zwanej Żurawcem od końca Wielkiej Wojny. To ważne miejsce dla mieszkańców. W tym miejscu gdzie obecnie stoi kapliczka pod koniec 1914 roku, żołnierze CK. Armii postawili krzyż. Pod nim wzniesiono ołtarz polowy i odprawiano msze, po których żołnierze udawali się prosto na linię walk o San. Kapliczkę postawiono później przed II wojną światową. Jest bardzo zadbana. Przed nią w każdy rok zbierają się ludzie na nabożeństwa majowe i śpiewają najpierw litanię do Matki Boskiej, a później pieśni Maryjne ze śpiewnika.*

*(Opis Henryka Prochowskiego)*



Figura Matki Boskiej Różańcowej z fundacji Genowefy Turnau, w parku dworskim w Urzejowicach. 2023. Fot. K. Ignas

# Majowy kult św. Jana Nepomucena



O kulcie św. Jana Nepomucena w regionie przeworskim znana jest jedynie szczątkowa informacja w opisie A. Saloniego: „W wigilię [20 maja] św. Jana Nepomucena, przystrajają figury i kapliczki tego świętego w kwiecie i zieloność, obstawiają świeczkami i wieczorami odśpiewują pieśni nabożne, rozpoczynane zawsze pieśnią „Witaj Janie z Bolesława”. Trwa to przez całą oktawę”<sup>461</sup>. Odległym echem kultu św. Jana jest coroczne przystrajanie z okazji święta Zesłania Ducha Świętego, XVIII-wiecznej figury

Świętego znajdującej się obecnie na fasadzie domu przy ul. św. Jana w Przeworsku w pobliżu kościoła pw. Ducha Św. W tym dniu przypada odpust parafialny w tej parafii prowadzonej do poł. XIX. przez Bożogrobców. Pierwotnie figura ulokowana była na cokole przy ul. Kościelnej w miejscu połączenia z ul. Stolarską<sup>462</sup>. Kapliczek z figurami św. Jana Nepomucena na terenie regionu przeworskiego, zachowało się do czasów obecnych kilka: w Rączynie, Świętoniowej, Sieteszy, Gaci, w Nowosielcach.



Kapliczka św. Jana Nepomucena. Gać 2018. Fot. K. Ignas



Figura św. Jana Nepomucena, Przeworsk ul. Kościelna 2022. Fot. M. Kotowicz

461 A. Saloni, *Lud przeworski...*, s. 56.

462 AMP, Przeworsk, woj. przemyskie. Studium historyczno-urbanistyczne, opr. Z. Biełkowska, T. Piekarz, I. Zając, Jarosław 1989, MP-OP-337, s. 27, fot. 26.



# Procesje błagalne o urodzaje

Koniec kwietnia jest czasem zakończenia wysiewu zbóż jarych i intensywnego wzrostu zbóż ozimych. Rolnicy tradycyjnie prosili wówczas o Bożą łaskę urodzaju oraz ochrony obsianych i uprawianych pól, uczestnicząc w procesjach błagalnych prowadzonych przez kapłana. Początki tych procesji to okres pontyfikatu papieża Liberiusza – 2 poł. IV w., kiedy to na miejsce pogańskich modlitw o urodzaje wprowadzono procesję chrześcijańską. Wniebowstąpienie – święto upamiętniające wstąpienie do nieba Chrystusa Zmartwychwstałego w 40 dni po Wielkanocy w czwartek, obchodzone było od V w. Procesje błagalne przed świętem Wniebowstąpienia zapoczątkował w 470 r. św. Mamert – biskup Vienne w południowej Francji, którą w tym czasie nawiedzały nieszczęścia: trzęsienia ziemi, klęski nieurodzaju. Kiedy w 469 r. podczas sprawowania liturgii przez biskupa Mamerta wybuchł pożar w Vienne, biskup pozostał przy ołtarzu i przez całą noc modlił się o uratowanie miasta. Kiedy pożar szczęśliwie udało się ugasić, duchowny przyrzekł Bogu, iż w ciągu trzech dni trwać będą modlitwy, procesje pokutno-błagalne o błogosławieństwo. Z biegiem czasu, trzy Dni Błagalne przyjęły się w całym Kościele<sup>463</sup>.

463 Z. Kupisiński SVD, *Dni krzyżowe w polskiej religijności ludowej*, „Roczniki teologiczne”, T. LXIV, z. 9, 2017, s. 123-135; J. Uryga, dz. cyt., s. 243-244. <https://docplayer.pl/65468263-Dni-krzyzowe-w-polskiej-religijnosci-ludowej.html> (Dostęp: 15.03.2023)



„Niesiemy obraz na procesji święcenia pól”. Maćkówka, ok. 1950.  
Fot. H. Wilhelm. Zbiory Teresy Żołyniak

Od VI wieku procesje błagalne o urodzaje obchodzono w Rzymie w terminie stałym, tj. w dniu wspomnienia św. Marka – 25 kwietnia. Papież Grzegorz Wielki w 2. poł. VI w. procesję tę nazwał „Litania maior – Prośba większa”, zaś procesje obchodzone w tygodniu przed Wniebowstąpieniem, od X w. nazywano: „Litaniae minores – Prośby mniejsze”. Zarówno jedne, jak i drugie obchody popularnie nazywa się „Dniami Krzyżowymi”<sup>464</sup>.

W Dni Krzyżowe przypadające w poniedziałek, wtorek, środę przed Wniebowstąpieniem odbywały się msze święte i procesje błagalne z prośbą o urodzaje i zachowanie od klęsk żywiołowych do czterech krzyży przydrożnych (stacji). Przy każdej ze stacji odprawiane są osobne modlitwy błagalne o: błogosławieństwo dla pracy rolnika, o pomyślne zbiory i urodzaje, o odwrócenie nieszczęść oraz o zgodę,

464 W. Zaleski, dz. cyt., s. 270, 284.





**Procesja do krzyża - Wniebowstąpienie Pańskie. Sieniawa 2022.**

Fot. M. Szarek



**Dni Krzyżowe - poświęcenie pól. Świętoniowa 4 maja 2022.**

Fot. M. Szarek







Święcenie pól Żurawicki 25 maja 2014. Fot. W. Kruk



Po poświęceniu pól, przy krzyżu – zabieranie poświęconych gałązek. Żurawicki 15 maja 2016. Fot. W. Kruk



Po procesji o urodzaje, Żurawicki 2023. Fot. W. Kruk

miłość i braterstwo. Towarzyszy temu odczytanie czterech fragmentów Ewangelii<sup>465</sup>. Na trasie procesji znajdowały się zarówno krzyże, jak i kapliczki, stojące przy polach uprawnych, na skrzyżowaniach dróg, na prywatnych posesjach. W regionie przeworskim, przynależnym do archidiecezji przemyskiej, tradycją było obchodzenie Dni Krzyżowych w terminach ruchomych – względem Wielkanocy i Wniebowstąpienia. Właściciele posesji, obok których stały krzyże i kapliczki, przystrajali je kwiatami i zielonymi gałązkami (lipy, brzozy, wiązu), wianuszkami i kolorowymi wstążkami rozpiętymi pomiędzy krzyżem a ogrodzeniem, drzewkami brzozy udekorowanymi wstążkami z bibuły, odświeżali, stawiali obok krzyży czy kapliczek ołtarze polowe. W różnych miejscowościach *procesje w polach* (Dębów) miały różny przebieg, co zależne było od lokalnej wioskowej tradycji i organizacji księdza proboszcza. Procesja mogła iść tą samą trasą przez wszystkie trzy dni (Urzejowice) lub trasą inną każdego dnia (Zarzeczce, Zalesie, Świętoniowa), obchodząc przysiółki, zagumnia (tj. drogi boczne na wsi, równoległe do dróg głównych, usytuowane za linią zabudowań gospodarczych – stodoł, czyli gumien wraz z podwórzami), przechodząc obok różnych krzyży ulokowanych na wsi (Hucisko Jawornickie, Leżachów, Dębów, w Majdanie Sieniawskim: z Osówki Górnej, z Osówki Dolnej, z Komory). Na czele procesji niesiony był krzyż, chorągwie dzierżone przez mężczyzn, dalej obrazy i figury – trzymające je w 4 osoby panny i mężatki, ubrane były zawsze starannie, w podobne stroje, sukienki jednakowego koloru. Kapłan uczestniczący w procesji dokonywał błogosławieństwa wodą święconą oraz okadzenia<sup>466</sup>. W procesji biorą

udział także dzieci ubrane na biało, które przystępowały do I Komunii Świętej. W Żurawickach, pnie drzew rosnące przy jednym z krzyży na tradycyjnej trasie procesji, zdobi się przybijając gałęzie lipy. Po poświęceniu, gałązki te uważa się za apotropeion – środek ochronny, dlatego obrywa się je i zabiera do domu (podobnie jak gałązki z Bożego Ciała), zakłada za obrazy, wtyka w pola uprawne.

Obecnie nadal zachowana jest tradycja procesji błagalnych o urodzaje w ciągu trzech dni przed Wniebowstąpieniem bądź też procesja ogranicza się do jednego dnia, np.: w V Niedzielę Wielkanocną (Gniewczyzna Tryniecka), w niedzielę Wniebowstąpienia (od 2004 r. święto Wniebowstąpienia obchodzone jest w VI Niedzielę Wielkanocną), w dniu Zielonych Świątek, w poniedziałek po Zielonych Świątkach – w końcu maja lub na początku czerwca (Gorliczyna, Chałupki, Dębów). Dokładny termin procesji jest ogłaszany w trakcie niedzielnych ogłoszeń parafialnych. Zaś dzień św. Marka w niektórych parafiach jest obchodzony jako „Dzień Modlitw o Urodzaje”. Msze święte mogły odbywać się w kościele przed procesją lub jako msze św. polowe – przy ostatniej kapliczce, krzyżu w polu. Podczas procesji śpiewane są Litania Loretańska lub Litania do Wszystkich Świętych oraz pieśni, np. *Pod Twą obronę Ojciec na niebie, Kto się w opiekę odda*, suplikacje *Święty Boże, Święty Mocny* czy pieśni Maryjne, np. *Chwalcie łąki umajone*.

W czasie Dni Krzyżowych przestrzegano tradycyjnych zakazów dotyczących pracy na roli. Nie należało wówczas siał i sadzić kapusty: *bo kapusta robi wypusty* (Leżachów), *bo nie urośnie* (Siedlecza). Wiąże się to z obserwacją wyglądu księżyca i jego wpływem na wzrost roślin. Zgodnie z kalendarzem księżycowym, w tym okresie przypada czas przed nowiem, a więc ubywanie księżyca – okres niewłaściwy na siew czy sadzenie.

<sup>465</sup> Ks. T. Syczewski, *Obrzędy i zwyczaje Wielkiego Tygodnia i okresu paschalnego w prawie kościoła łacińskiego*, Lublin 2022, s. 110-111.

<sup>466</sup> Okadanie występuje w liturgii Kościoła począwszy od VII w. Chrześcijaństwo przejęło stosowanie kadzidła z religii żydowskiej. Wyraża szacunek względem osób i rzeczy (okadanie celebransa i wiernych, okadanie darów, ołtarza, krzyża), jest znakiem wznoszącej się modlitwy, uwielbienia i prześlągnięcia Boga.

Ks. B. Nadolski, dz. cyt., s. 143-146.

# Zielone Świątki

Zielone Świątki to nazwa święta Zesłania Ducha Świętego, najstarszego święta w Kościele, obchodzonego w niedzielę, 50 dni po Wielkanocy jako uroczyste zakończenie okresu wielkanocnego. Nazwa Zielone Świątki, Zielone Święta wskazuje na początek przyrodniczego lata i związana jest z wykorzystaniem najbujniejszej w tym okresie zieleni do dekorowania – majenia domów. Zielone liście tataraku, układane w kształty solarne (słońca i gwiazdy), służyły jako magiczny atrybut do wywołania słonecznej pogody, potrzebnej w nadchodzącym czasie dojrzewania zbóż. Jednocześnie za pomocą zielonych gałęzi otaczano wnętrza mieszkalne, całą zagrodę – tworząc magiczną granicę o funkcji apotropeicznej, tj. chroniącą przed złem. Zielone Świątki przypadające na koniec maja – początek czerwca, kończyły zarazem wiosenny okres prac rolniczych. W czerwcu, kiedy zboże dojrzewało, roboty polowe przerywano aż do czasu żniw<sup>467</sup>. Z kolei, liczba mnoga „świętki, święta” dowodzi pierwotnego obchodzenia świąt przez trzy dni: od niedzieli do wtorku, które stanowiły zarazem początkowe dni oktawy Zesłania Ducha Świętego. Święto poprzedzała wigilia, czyli sobota poświęcona zmarłym. W poniedziałek i wtorek odbywały się procesje błagalne o urodzaje prowadzone przez księdza, obchodzące obsiane pola<sup>468</sup>. W latach 1925-1950 drugi dzień świąt Zesłania Ducha Świętego był dniem

ustawowo wolnym od pracy, podobnie jak drugie dni świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Reforma liturgiczna Soboru watykańskiego II po 1965 r., zniosła oktawę Zielonych Świątek, obchodzoną przez osiem dni, będących przedłużeniem uroczystości. W 1971 r., nawiązując do tradycji świąt dwudniowych, w poniedziałek po niedzieli Zesłania Ducha Św., w polskim kościele katolickim ustanowiono i zaczęto obchodzić Święto NMP Matki Kościoła. Nie jest to święto nakazane, tzn. uczestnictwo w liturgii nie jest obowiązkowe i nie obowiązuje powstrzymanie się od prac niekoniecznych.

W sobotę przez Zielonymi Świątami należało starannie uporządkować i posprzątać obejście – zamieść podwórko, posprzątać wewnątrz domu, które następnie przystrajano zielenią. Gospodynie szykowały do jedzenia na śniadanie jajecznicę oraz suty obiad z rosółem, potrawy z wykorzystaniem jaj i nabiału – ciasta i placki, np. we wsi Zarzecze – pieczono w rondlu ciasto napoleonkę z kremem żółtkowo-waniliowym; sernik w Piganach, makowiec – zawijak i amoniaki w Rączynie; *pieróg hreczany* i pierogi z kartoflami i cebulą oraz *smażenicę* – potrawa smażona na maśle i mleku, z mąki i jednego jajka w Majdanie Sieniawskim, *kartoflak* i placek z rabarbarem w Rozborzu. Z rabarbaru gotowano także kompot.

## Zdobienie tatarakiem i gałęziami

W regionie przeworskim do zdobienia „majenia” domów mieszkalnych, zarówno wewnątrz, jak i na

467 J. i R. Tomiccy, dz. cyt., s. 191-195.

468 A. Zadrożyńska, dz. cyt., s. 121-122.





Wnętrze kościoła w Zarzeczcu. Zielone Świątki 2022. Fot. K. Szarek

zewnątrz, budynków gospodarczych, obór i stodoł, granic obejścia używano tataraku i gałązek drzew liściastych. Tatarak zwyczajny *Acorus calamus* nazywano w regionie: *szuwar* (Głogowiec, Leżachów, Nowosielce, Rozbórz, Ujeźna, Urzejowice, Leżachów, Pigany, Siennów, Rożniatów, Zarzecze); *szawor* lub *szawar* (Jagiełła, Gniewczyna Tryniecka); *szalina* (Ujeźna, Studzian); *szelina* (Dębów); *smyczka* (Hucisko, Białoboki); *lalki* (Majdan Sieniawski)<sup>469</sup>. Zrywany był tam, gdzie występował w swoim środowisku naturalnym, tj. na podmokłych łąkach, mokradłach, stawach lub był kupowany np. na rynku w Przeworsku. Dzieci zrywały większą ilość tataraku i zarabiały sprzedając sąsiadom wiązki za drobne kwoty (Rozbórz). Liście tataraku wkładano pod ostatnie szary, tj. deski na których wspierała się ostatnia warstwa dachówki czy strzechy nad oknami, wieszano na zewnętrznych ścianach chałupy. W chałupach z klepiskiem – powierzchnię wysypywano żółtą gliną, na którą rzucono luźno tatarak. Rozrzucano tatarak na drewnianej podłodze (Hucisko). Kładziono tatarak pod stołem, tak aby nie chodzić po nim, ale: *żeby zapachniało* (Żurawiczki). Zakładano wiązki tataraku za obrazy, za łóżka, wstawiano do flakonu z wodą w celu uzyskania zapachu: *miało wonieć* (Zarzecze), układano w oknach, stawiano wiązki w sieni, w ganuku. Obok tataraku, na oknach kładziono też szalwie i zdobiono je nowo wyciętymi z papieru firanka-

mi<sup>470</sup>. W Majdanie Sieniawskim zdobiono ogrodzenia zakładając na przemian w rzędzie – liść tataraku i gałązkę brzozy. Tatarak w całości rozrzucano, rozścielano na podwórzu (Urzejowice, Leżachów, Pigany); w Łapajówce na podwórku rozsypywano cięty tatarak. Na wyzamiatym podwórzu albo po bokach ścieżki od bramki wejściowej do domu, dzieci układały z tataraku kształt gwiazdy (Rozbórz, Ujeźna, Pigany). *Przynosiło się naręcze tataraku i układało się słońca na podwórzu* (Gniewczyna). Po Zielonych Świątkach tatarak wyrzucano na *gnojarnię* (Rozbórz) lub suszono pod dachem, a następnie wykorzystywano tatarak jako kabłąk do wicia wianków na oktavę Bożego Ciała (Ujeźna, Majdan Sieniawski). Wysuszony tatarak wkładano do szafy, co miało chronić ubrania przed molami (Studzian, Nowosielce). W Leżachowie używano naparu z suszonego tataraku jako napoju wzmacniającego dla krowy po wycieleniu, do okładu na choroby skóry (wyprzenie), w Majdanie Sieniawskim z tataraku stosowano kurację na noc: przewlekano liście tataraku pomiędzy palcami u stóp, co było lekiem na pękającą skórę. Z pędu tataraku wyciągano młodziutki listek – tzw. maciek, który jedzono (Ujeźna). O podobnej czynności wspomina A. Saloni: z „tureckiego ziela” dziatwa sporządza sobie „pewnego rodzaju cmokawki”<sup>471</sup>.

470 AMT MER, t. 157, s. 5.

471 A. Saloni, dz. cyt., s. 56.

469 S. Darłakowa, dz. cyt., s. 116.





Zielone Świątki Urzejowice 2022. Fot. M. Szarek



ZIELONE ŚWIĄTKI

Zielone Świątki Urzejowice Nowy Świat Fot. U. Weselak



Zielone Świątki, Siedlecza 2022. Fot. H. Prochowski



Zielone Świątki Cmentarz w Przeworsku 2005. Fot. K. Ignas



Cmentarz w Zarzeczcu. Ozdobienie grobowca tatarakiem i lipą. Zielone Świątki 2022. Fot. K. Szarek

Domy drewniane, płoty, ogrodzenia, bramy zdobiono najpowszechniej miękkimi gałązkami lipy, ale także: przywożonymi z lasu gałęziami wiązu, dębu, buka, brzozy *brzeziemi* (Majdan), całymi drzewkami – młodymi brzózkami (Pigany, Sietesz): *Brzózki obowiązkowo, całymi brzózkami, dom bielony, nokoło obstawiony* (Siedlecza). Wybierano drzewa charakteryzujące się *gęściutkimi liśćmi* (Grzeska). Majono też kasztanowcem (Żurawiczki, Gniewczyzna Tryniecka, Markowa), klonem, jaworem (Jagiełta), grabem (Zarzeczce), leszczyną (Żurawiczki). Mniejsze gałązki przybijano gwoździem do drewnianych ścian chałupy po obu stronach okien, wielkie gałęzie stawiano pomiędzy oknami, przy drzwiach wejściowych przednich, przy drugich tylnych. Gałązki lipy i brzozy zakładano za obrazy w Leżachowie, Piganach, Roźniatowie. W okolicach Zarzeczca, pod obrazami religijnymi zawieszano wieńce z gałązek lipy. W Świętoniowej dekorowano obrus na stole przyszywając do brzegów materiału gałązki rośliny leśnej nazywanej *łazibrzuch*<sup>472</sup> (Budy Łańcuckie – Świętoniowa). Sposobem dekorowania okien było przylepianie za pomocą śliny do szyby listków jarzębiny lub kłosów zboża (Cieszacin Wielki, Żurawiczki, Siennów, Pełnatycze), w ten sposób, że tworzyły figury geometryczne, kółka, gwiazdki<sup>473</sup>. Nalepiano

w ten sposób liście na oknach także w Majdanie Sieniawskim<sup>474</sup>.

Na Święto Zesłania Ducha Św. majono też kościoły, wewnątrz i na zewnątrz oraz kapliczki. W Majdanie Sieniawskim kościół zdobiony był brzózkami, umieszczanymi przy ławkach. Brzózki stały w kościele do oktawy Bożego Ciała, po czym obeschnięte gałązki obrywano, aby użyć je „od przest్రachu”, tzn. gotowano z gałązek brzozy wywar do picia dla dzieci, aby nie bały się i nie płakały z powodu nagłego lęku. Podobnie w Sieteszy, zrywano gałązki lipy zdobiące wnętrze kościoła, umieszczano na ścianie domu, co miało chronić przed pożarem. *Mainę* (Hucisko), *maidło* (Urzejowice) sprzątano po 2 dniach lub po tygodniu, w najbliższą sobotę: *Ma to wisieć, aż uschnie* (Leżachów). W Hucisku Jawornickim wnioskowano na podstawie szybkości schnięcia *mainy* o tym czy szybko będzie schło siano: *Jak w pierwszy dzień schnie maina, to będzie pogoda na siano. A jak nie, to będzie ciężkie suszenie*. W Siedleczce, obserwowano schnięcie gałązek lipy: jak wyschnie przez parę dni, to równie szybko wyschnie siano i krowy będą miały co jeść, a jak gałązka nie uschnie, to siano też będzie mokre<sup>475</sup>. Po wyschnięciu – najczęściej palono gałązki pod piecem w kuchni. W Nowosielskach gałązkę z lipy z Zielonych Świątek pozostawiano przez cały rok

472 Widłak goździsty, *Lycopodium clavatum*: J. Waniakowa, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków 2012, s. 99.

473 AMT MER, t. 157, s. 5.

474 S. Darłakowa, dz. cyt., s. 116.

475 Por. A. Lebeda, dz. cyt., s. 171-177.





Zielone Świątki. Białoboki 2022. Fot. H. Prochowski

w budynkach gospodarczych, np. w stajni, stodole, w garażu, co miało chronić przed nieszczęściem<sup>476</sup>. W Majdanie Sieniawskim z gałązek brzozy wykonywano miotły do zmiatania podwórza.

W regionie przeworskim pojedynczymi gałązkami drzew liściastych i liśćmi tataraku mai się także groby zmarłych, co można wyjaśnić jako relik, niegdyś bardzo rozbudowanych obrzędów zaduszných, a praktykowanych nadal szczątkowo w środowisku wyznawców prawosławia i u grekokatolików. Praktyki te, odbywające się w sobotę przed Zielonymi Świątkami, polegały m.in. na odprawianiu modlitw za zmarłych, rozdawaniu jałmużny, zostawianiu pokarmów i jaj na grobach z przeznaczeniem dla ubogich, wieńczeniu grobów tatarakiem i kwiatami czy paleniu ognisk przy grobach zmarłych i odprawianiu uczty, a nawet tańców<sup>477</sup>.

476 T. Burzyński wspomina o podobnym przeznaczeniu gałązki osiki, co miało szczególnie chronić dobytek przed czarownicami. T. Burzyński, dz. cyt., s. 57.

477 W. Klinger, dz. cyt., s. 29-37; E. Kocój, *Rumuński rytuał całusari między zapomnieniem sensu i przetrwaniem struktury*, w: *Praktykowanie tradycji w społeczeństwach posttradycyjnych*, red. J. Hajduk-Nijakowska, Opole 2014, s. 249-252.



Sprzedaż tataraku przed Zielonymi Świątkami, Zielony Rynek Przeworski 2014. Fot. K. Ignas.

### Pasterskie święto

*Na Zielone Świątki jajecznicę się smażyło w polu.  
Paśło się krowy i dzień wcześniej się zrobiło taki  
w miedzy piecyk, jo z tatą gnałam krowy.  
Jajecznica była z pola lepsza jak doma.  
Mama w doma smażyła dla młodszych, dla dwóch  
braci i siostry. A my we trzy z tatą paśły krowy  
i te jajecznicę my smażyły. To było bardzo ciekawe  
i bardzo dobre. I smaczne, i ciekawe, bo w polu.  
Była miedza, zawsze trąszkę wyżej jak pole,  
takie kołko się dłużyło, pod to żeby tam drzewo  
podłożyć. A tu gdzie kołko, to dym wychodził.  
To było praktyczne. Smażyło się w takim rondliku,  
to nie było małe, bo nas było czworo, trzy siostry  
i tata. Jaja były swoje, to się nie żałowało, masło  
swoje. A było ciekawe, bo w polu. Mama się śmiała:  
osmolone, to lepsze jak doma? Lepsze!  
Smażyło się z rana, jak się krowy wyganiało paść.  
Co się patrzyło, to tutaj się poli, tam kupka ludzi,  
tam kupka ludzi. Wesóło było, tako była moda.  
Zofia Kalamarz, ur. 1926, Nowosielce*

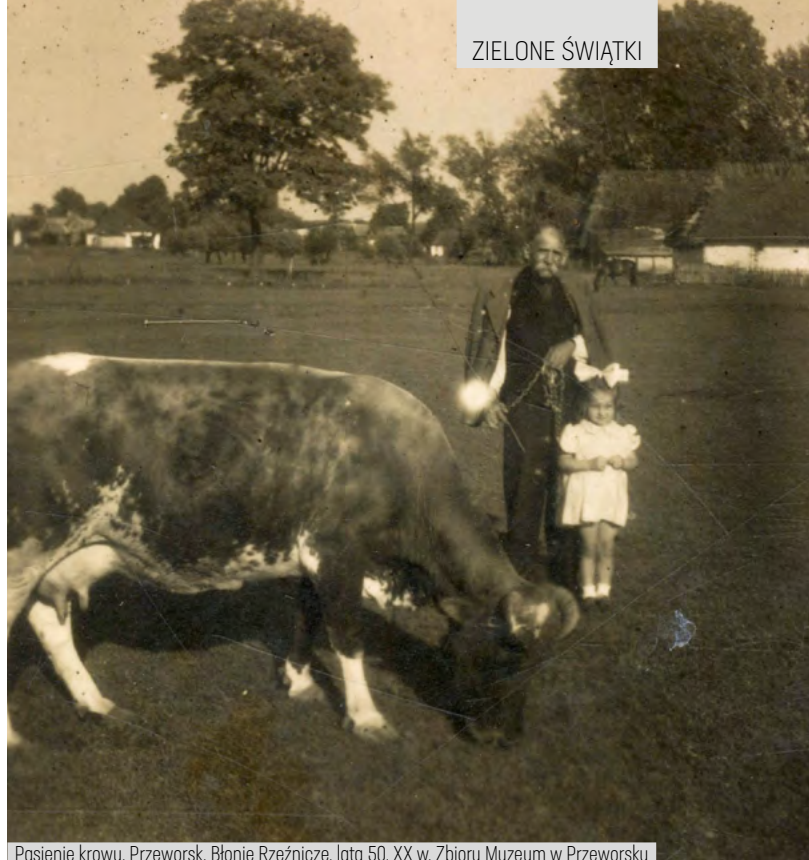
Zielone Świątki były świętem pasterskim. Nazywano je: *pastuchowym świętem* (Majdan Sieniawski), *świętem pastuszka* (Hucisko). Każde wiejskie dziecko, w wieku od 6 do 15 lat, zajmowało się pasieniem, przede wszystkim krów. Dzieci i młodzież pochodząca z zamożnych kmiecych rodzin wykonywały pracę pasienia w swoim domu lub u najbliższych krewnych. Młodzież uboższa pasła na służbie: u kmieci, na folwarku lub plebanii. Oprócz dzieci, pasieniem krów zajmowali się dorośli: upośledzeni, niepełnosprawni oraz starsi, którzy nie byli w stanie zajmować się cięższymi pracami w gospodarstwie. Krowy pasiono na drogach, miedzach i na ugo-



rach, późną jesienią – na łąkach. Jeśli we wsi istniało wspólne pastwisko, pasienie odbywało się gromadnie i było okazją do wspólnych zabaw.

O doli pastuchów i odmianie, jaką przeżywali z okazji Zielonych Świąt, pisze Władysław Fołta – działacz ruchu ludowego z Gaci: „Wiosną, latem i jesienią pasienie rozpoczynało się wczesnym rano, z przerwą południową, a kończyło z zachodem słońca. Pastuch pasał od 2 do 4 krów, chodząc za nimi z łańcuchem w rękę, a na ugorach kołkowano je lub pasiono spuszczone, pilnując by nie robiły szkody w uprawach (...) Obdarzano go na drogę śniadaniem z pajdy chleba z odrobiną sera, rzadziej masła. Obiad spożywał w domu. Po południu dostawał skromną jużynę [podwieczorek], a potem wieczrę. Pastusi bywali zawsze głodni. W polach wiosną objadali ze strączków groch, a jesienią kopali i piekli w ogniskach ziemniaki. Raz w roku mieli swoje święto. Wiązało się ono z uroczystościami Zielonych Świąt. Otóż w tym dniu pastuch otrzymywał od gospodyni (na służbie) lub od matki (w domu ojca) 2-3 jaja, kawałek zasuszonej kielbasy, grudkę masła i biały, pszenney kawałek chleba. W polu przy krowach z otrzymanych jaj sporządzał sobie jajecznicę na kielbasie. Zaradniejsi powiększali otrzymane dary jajkami wybieranymi z gniazd ptaków lub z kurzych gniazd u sąsiadów i objadali się jajecznicą w obydwie dni Zielonych Świąt”<sup>478</sup>.

Dorośli pasący krowy otrzymywali od swoich gospodarzy *parę groszy nadwyżki*, za które kupowali wódkę. Przy palącym się ognisku na łące lub na wygonie odbywały się spotkania, z pieśniami i tańcami<sup>479</sup>. W tym dniu dawano pastuchom, zajmującym się pasieniem krów: dzieciom, młodzieńcom, starcom – po 2-3 surowe jajka, z których smażyli sobie jajecznicę w polu. W wale pastuchy wykopalili dołek, zapalali ognisko i smażyli jajecznicę w rondelku, patelni, na tłuszczu (Gać, Markowa). W Urzejowicach



Posienie krowy. Przeworsk, Błonie Rzeźnicze, lata 50. XX w. Zbiory Muzeum w Przeworsku

pasący krowy otrzymywali od gospodarza śniadanie, na które składała się jajecznica i chleb z nadzieniem z sera utartego z masłem<sup>480</sup>. Usmażenie i zjedzenie jajecznicy *jaśnicy* miało spowodować, że nie będzie gąsienic w kapuście (Żurawiczki). W Majdanie Sieniawskim i w Hucisku Jawornickim wszystkie pastuchy dostawały jajko gotowane: *A kiedyś to jajko było coś; czekało się na to; Jajka się gotowało i dawało pastuchom, to mówiło się, że dostał jajko, bo będzie pas krowy cały rok* (Hucisko).

Z Gniewczyny, Jawornika Polskiego i Cieszacina Wielkiego pochodzą informacje o przygotowywaniu pisanek przed Zielonymi Świątkami, którymi dziewczęta w dowód sympatii, właśnie w dniu tego święta, obdarowywały chłopców<sup>481</sup>. Jajko, najlepiej zabarwione na czerwono, w tej sytuacji stanowiło symbol płodności i nowego życia, wyrażało przychylną panny względem kawalera. Zjedzona pisanica działała na młodzieńca jak afrodyzjak<sup>482</sup>.

478 W. Fołta, dz. cyt., s. 49-50.

479 AMT MER, t. 152, s. 51.

480 J. Wąsacz-Krztoń, *Kultura i obyczajowość*, w: *Urzejowice*, dz. cyt., s. 379.

481 F. Krćek, dz. cyt., s. 220; AMT MER, t. 168, s. 28. Zdaniem T. Burzyńskiego, zwyczaj wykonywania pisanek na Zielone Świąta praktykowany był we wsiach zamieszkałych przez ludność ruską. T. Burzyński, dz. cyt., s. 57.

482 Jajo [hasło w:] P. Kowalski, dz. cyt., s. 175.



# *Współczesność i...*

## przyszłość, czyli obrzędowość wiosenna regionu w oczach młodzieży



Ankieta zatytułowana: „Jakie zwyczaje praktykuje się w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy w moim domu i w mojej rodzinie?” objęła młodzież w wieku 16-18 lat (łącznie 64 osoby) z trzech szkół średnich: Zespół Szkół im. Wincentego Witosa w Zarzeczu, Zespół Szkół w Kańczudze oraz Zespół Szkół im. Jana III Sobieskiego w Przeworsku, pochodzących z powiatów przeworskiego i jarosławskiego. Ankieta przeprowadzona została w dniach: 12, 20 i 28 października 2023 r.: anonimowa, wpisanie imienia i nazwiska było dobrowolne, obowiązkowe zaś było podanie miejscowości zamieszkania (Dębów, Chałupki, Cieszacin Mały, Cieszacin Wielki, Głogowiec, Gniewczyna Łańcucka, Gorliczyna, Grzęska, Jagiełła, Jarosław, Kańczuga, Krzeczowice, Lipnik, Łapajówka, Łopuszka Mała, Łopuszka Wielka, Maćkówka, Mikulice, Niżatyce, Pantalowice, Pełnatycze, Przeworsk, Rączyna, Rożniatów, Rzeplin, Siedlecza, Siennów, Sietesz, Wola Rożwienicka, Zalesie, Zarzecze; Chmielnicki i Iwano Frankowsk – miejsca zamieszkania trójki uczniów pochodzących z Ukrainy, uczęszczających do Zespołu Szkół w Zarzeczu).

Metoda ankietowa pozwala na uzyskanie miarodajnych informacji, ale wyniki pokazują tylko wyliczek rzeczywistości badawczej. Ankieta to kwestionariusz z pytaniami. Do poznania znajomości

tradycji wiosennych wykorzystano ankietę środowiskową, bezpośrednio rozprawdzaną wśród młodzieży, z pytaniami otwartymi. Po wstępnym przedstawieniu i omówieniu tematu ankiety przez badacza/etnografa, uczniowie mieli za zadanie, wpisać odpowiedzi na podstawie własnego doświadczenia i obserwacji. Uzyskane odpowiedzi cechują się zróżnicowanym stopniem szczegółowości, uzyskano odpowiedzi zarówno pełne, rozbudowane, zawierające wiele szczegółów, jak i zdawkowe, nie wnoszące żadnych informacji. Metoda ankietowa uniemożliwia powrót do udzielonej odpowiedzi w celu dopytania, uszczegółowienia czy skorygowania odpowiedzi, takie możliwości daje wywiad bezpośredni.

Z przeprowadzonych ankiet wynika, że powszechnie zachowuje się post w Środę Popielcową. W jaki sposób należy pościć, młodzież dowiaduje się w domu, od rodziców lub słuchając ogłoszeń parafialnych na mszy niedzielnej. Spożywa się dwa posiłki lekkie i jeden do syta, nie je się mięsa: „Je się to, co w lodówce, oprócz mięsa” (Łopuszka Wielka); „Nie jada się wędlin” (Pantalowice); „Nie je się słodczy” (Cieszacin Mały). Potrawy jedzone w tym dniu to: żurek; pierogi (Gniewczyna Łańcucka, Łopuszka Mała), ryba z ziemniakami (Zarzecze, Pełnatycze, Rączyna); danie bezmięsne, np. makaron z serem



Misterium pasyjne: Jagiełła – Gniewczyna Łańcucka 2022. Fot. H. Prochowski

(Rączyzna, Łopuszka Mała): „Post ścisły, spożywamy rybę, jajka” (Cieszacin Wielki, Rzeplin).

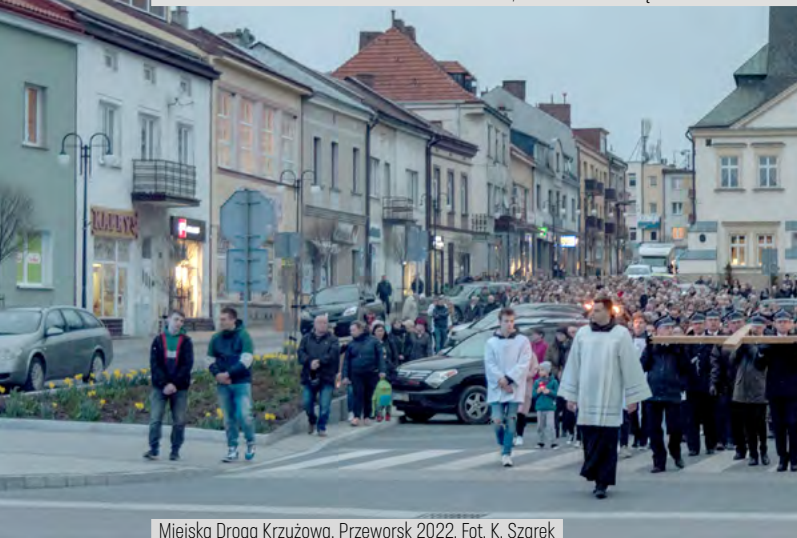
W Wielki Piątek przestrzega się postu od pokarmów oraz obowiązuje odmienne zachowanie, polegające przede wszystkim na wyciszeniu się, zakazie słuchania muzyki (Kańczuga, Cieszacin Mały, Przeworsk): „Obowiązuje cisza” (Przeworsk); „Zero multimediów i jeden posiłek w ciągu dnia” (Mikulice); „Nie używa się telefonów, komputerów” (Zalesie); „Odmawiamy sobie różnych przyjemności, np. jedzenia słodczy, długiego siedzenia na telefonach” (Łopuszka Wielka); „Nie słucha się muzyki, nie tańczy się, nie śpiewa” (Lipnik); „Odmawianie sobie jedzenia i większej rozrywki” (Dębów). Młodzież uczestniczy w nabożeństwach: Drogi Krzyżowej, liturgii Wielkiego Piątku, w Gorzkich Żalach w kościele parafialnym. Udział w nabożeństwach pasyjnych w ciągu okresu Wielkiego Postu deklaruje młodzież w kilkunastu ankietach.

W praktykowaniu obrzędowych gestów (wykonywanie palmy, święcenie pól, dzielenie się jajkiem) bardzo ważną rolę odgrywa najstarsze pokolenie. Młodzież wymienia dziadków i babcie, jako tych, którzy przygotowują palmę i pisanki, święcą pola, rozpoczynają „zadzianie się jajkiem”, połączone z modlitwą i życzeniami.

W większości ankiet została udzielona odpowiedź, że palmę przygotowuje się w domu, wspólnie z rodziną. Robi to: babcia, matka, ojciec, dzieci, nastolatki, dorosła młodzież. W składzie palmy są: kłokoczka, bazie, „kocanki” (Jagiełła), bukszan, jałowiec, kwiaty, zioła (suszone trawy?), zatrwian (Zalesie), „trościna”<sup>483</sup> (Pełnatycze), gałązki tui i kwiaty z bibuły (Przeworsk), liść chrzanu (Jarosław). Palmę kupuje się na cotygodniowym targu lub na targu przed Wielkanocą (Gniewczyna Łańcucka, Kańczuga, Cieszacin Mały, Rzeplin, Krzeczwice); „Kupujemy dużą i bardzo kolorową palmę na rynku w Przeworsku” (Przeworsk). Palma kupiona w sklepie służy przez kilka lat (chodzi tu zapewne o palmy wykonane z zafarbowanych suszonych traw i kwiatów, tzw. palemki wileńskie). Młodzież zdaje sobie sprawę z zachodzących przemian, odpowiadając na pytania ankiety: „Kupuje się w sklepie gotową, a kiedyś się robiło” (Wola Rożwienicka). Po poświęceniu wkłada się palmę do flakonu i stawia tam, gdzie spożywane jest śniadanie wielkanocne. W ciągu roku przechowywana jest: na strychu, w piwnicy, w szafce w pokoju, w kuchni. Palma służy do poświęcenia – pokropienia wodą święconą domu (Rączyzna)

483 Trzcina pospolita: M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepcki, dz. cyt., s. 483.





Miejska Droga Krzyżowa, Przeworsk 2022. Fot. K. Szarek



Droga krzyżowa przez Sietesz. Wielki Piątek 2022. Fot. H. Prochowski



i pola (parafia Jarosław, Cieszacin Mały, Cieszacin Wielki). Powszechna jest wiedza o konieczności spalenia palmy po upływie roku, przed wykonaniem nowej. Pojawiły się pojedyncze informacje na temat krzyżyków z kłoczek, które wieszają się na drzwiach (Rożniatów), wbijają w pola (Zalesie). Kilka odpowiedzi wskazywało na fakt mylenia przez ankietowanych palmy z zieleńcem święconym w dniu 15 sierpnia; pojawiały się błędne informacje, że do palmy dodaje się jabłko i jarzębinę, pszenicę, zboże.

Na pytania dotyczące czynienia figli, psot w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek młodzież udzieliła w większości odpowiedzi, iż nie są obecnie praktykowane: „Dawno temu ludzie ściągali bramy oraz różne takie żarty – wyniesienie wozu konnego na dach” (Rączyzna). Pojawiła się odpowiedź krytyczna względem czynienia psot, określająca je jako rodzaj prymitywnego zachowania: „Nie robi się psot. Niżatyce to cywilizowana społeczność” W kilku miejscowościach nadal praktykuje się „despey”: śmiecenie (sypanie) słomą (Głogowiec, Zalesie) oraz ściąganie bram i bramek (Mikulice, Zarzecze, Siennów, Wola Rożwienicka, Rozbórz); „Co roku zdejmujemy bramki” (Gorliczyna). Zwyczaj zdejmowania bram występuje nadal w Gniewczynie, ale w wieczór wigilijny po mszy św. pasterce. Pojedyncze osoby słyszały o zwyczaju wieszania kukły Judasza czy o sądzie nad Judaszem w Pruchniku;

„Wieszają się Judasza temu, który był zawistnym sąsiadem” (Jarosław).

Powszechnie przygotowuje się jajka – pisanki przed Wielkanocą. Zajmują się tym kobiety: babcia, matka, ciocia, dzieci – córki i najmłodsze dzieci w rodzinie. Pisanki barwi się na kolory barwnikami naturalnymi (łupkami z czerwonej cebuli – Przeworsk, cebulą, buraczkami lub czerwoną kapustą – Łopuszka Mała), barwnikami spożywczymi, pozostawiając je bez zdobień – technikę tę nazywa się kraszeniem<sup>484</sup>, zaś pisanki wykonane w ten sposób to „okraszanki” (Mikulice). Kolory barwienia pisanki: czerwony i niebieski (Jarosław), czerwony, niebieski i żółty (Gniewczyna Łańcucka); na czerwono, fioletowo, niebiesko i zielono (Przeworsk); na zielono i brązowo (Zalesie); „Farbujemy pisanki na wszystkie kolory, głównie kolory wesole” (Łopuszka Mała). Jedną tylko odpowiedź dotyczyła pisania pisanki woskiem (Zalesie). Popularną techniką np. w Łapajówce jest wydrapywanie wzorów na powierzchni zabarwionego jajka: „Babcia farbuję, a potem skrobie, kolory pisanki – żółty, czerwony, brązowy i niebieski, są spożywane podczas śniadania i do zadzielania” (Wola Rożwienicka); „Mama farbuję jajka w łupinach z cebuli i skrobie pisanki, potem

484 T. Burzyński, dz. cyt., s. 52. Pisanki barwione na jednolity kolor to kraszanki. *Wstawaj ziemio*, dz. cyt., s. 10.





Misterium Męki Pańskiej, Kalwaria Pałacowska 2019. Fot. K. Ignas



Misterium Męki Pańskiej, Zarzecze 2022. Fot. K. Szarek



Misterium Męki Pańskiej, Kalwaria Pałacowska 2019. Fot. K. Ignas



daje się je kurom” (Pełnatycze); „Mama potrafi robić pisanki, które farbuję na kolor najczęściej czerwony i skrobie na nich postaci baranka i królika. Robi to ostrym narzędziem, nie pamiętam nazwy. Pisanki rozdaje bliskim w formie prezentów” (Rączyna); „Moja młodsza siostra farbuję na czerwony i niebieski kolor, skrobie nożykiem. Pisanki jemy, a skorupki dajemy kurom” (Przeworsk); „Zdobi się różnymi wzorami poprzez rysowanie czymś ostrym na skorupce” (Gorliczyna). Oprócz dawnych technik, stosuje się nowoczesne, modne sposoby zdobienia. Często w domu przygotowuje się pisanki w dwóch technikach: tradycyjnej i współczesnej: „Pisanki barwi się na kolory tęczy; naklejam naklejki, wydrapuję wzorki” (Rączyna). Popularne są współczesne techniki z wykorzystaniem kupnych ozdób, np. dostępne w sprzedaży owijki termokurczliwe na jajka wielkanocne. W Gniewczynie barwi się jajka sokiem z buraczków lub cebulą na czerwono i żółto, następnie nakleja się gotowe „folijki termiczne”; „Moja mama zdobi pisanki na różne kolory i nakleja naklejki” (Łopuszka Wielka). Inne techniki aplikacyjne, o których pisała młodzież w ankiecie: „Farbowane pisanki skrobie się nożykiem lub wkłada w zrobione na szydełku koronkowe »pokrowce« lub »koszulki ze sklepu«” (Przeworsk); „Pisanki robię ja z siostrami oraz babcią; kolory – niebieski, żółty, czerwony, pomarańczowy, zdobienie to grawerowanie, cekinowe, wstążeczkami” (Pantalowice); „Maluję farbami lub ozdabiam wstążkami” (Siedlecza); „Wydrapuje się nożem różne wzory lub kawałek plastikowego papieru, który wkłada się odpowiednio na jajko i zalewa wrzątkiem” (Dębów); „Babcia robi pisanki metodą decoupage” (Sietesz). Inne metody zdobienia to: oklejanie bibułą (Mikulice), oplatanie sznurkiem (Gniewczyna Łańcucka); popularne jest też malowanie jajek farbami za pomocą pędzla, zwłaszcza przez najmłodsze dzieci: „Najmłodsi lub wszyscy farbami malują pędzlami na czerwony, zielony, żółty, fioletowy” (Przeworsk). Pisanki wykonuje się także ze styropianowych jaj naklejając na nie termokurczliwe owijki (Kańczuga). Zdobienie pisanek współcześnie cechuje dowolność: „Pisanki u nas nie mają schematu zdobienia. Zdobienia zależą od koncepcji” (Kańczuga). Pisanki barwione barwnikami naturalnymi i kupnymi po poświęceniu zjada się, daje do zjedzenia kurom (Zalesie, Pełnatycze), zaś te, których zdobienie wymagało więcej pracy, zostawia się na następny rok.

Skład pokarmów do poświęcenia jest zgodny z tradycją, prawie wszyscy ankietowani udzielili odpowiedzi na ten temat. Spośród rzadziej święco-

nych pokarmów wymieniono: czosnek (Łopuszka Mała), miód (Żurawiczki). Dodatkowo święci się czekoladowe jajka (Głogowiec, Przeworsk), królika czekoladowego (Jarosław, Gniewczyna), babki czekoladowe (Rączyna), babeczki (Przeworsk, Łopuszka Mała). Zdobi się koszyk: bukszpanem, forsycją, figurkami (plastikowymi) królika i kurczątką (Gniewczyna, Łopuszka Wielka), gałązką choinki (Kańczuga), gałązkami bazi „kotkami” (Rożniatów), żonkilami (Rączyna); kwiatami storczyków (Łopuszka Mała), kokardkami, wstążkami (Łopuszka Wielka, Zalesie); nakrywa: serwetką (Rączyna), obrusem (Grzęska), „serwetką wielkanoconą” (Maćkówka). Do koszyka wkłada się także wodę w butelce, słoiku, przyniesioną z domu, która po otwarciu zostaje poświęcona wraz z pokarmami (Dębów). „Na stół kładziemy wszystko, co było w koszyku” (Dębów).

Nadal praktykuje się święcenie i posiadanie w domu poświęconej wody, która chroni przed niebezpieczeństwem, pożarem, kradzieżą (Głogowiec), używana jest do picia (Jarosław), kropi się w domu wszystkie pomieszczenia (Siennów, Rożniatów, Jagiełła), używa się do błogosławieństwa, do święcenia pól (Cieszacin Wielki), do pokropienia domu przez księdza podczas wizyty duszpasterskiej „na kołędę” (Zalesie); „Do podlewania kwiatków” (Grzęska). Wodę nabiera się z większego pojemnika wystawionego przy kościele czy w miejscu, gdzie święci się pokarmy lub wodę nalaną z kranu przynosi się do poświęcenia wraz z pokarmami (Rączyna, Łopuszka Wielka); „Przynosi się [wodę święconą] aby pokropić dom. Używa się do obmycia z grzechów domu, na nowy start” (Kańczuga).

Owies wysiewa się z przeznaczeniem na wielkanocny stół (Jagiełła, Cieszacin Mały), a także do wystroju grobów na cmentarzu. W środek wyrosniętego owsa stawia się baranka (Zalesie); „Owies wysiewa się zwierzętom na pokarm i dlatego, że nadchodzi wiosna” (Zalesie); „Żeby baranek stał w owsie” (Przeworsk).

Zwyczaj pieczenia baranka z ciasta chlebowego lub drożdżowego w domu (Głogowiec, Łapajówka, Siennów, Wola Rożwienicka, Lipnik, Krzeczowice) jest praktykowany na równi z zakupem baranka w sklepie: z ciasta chlebowego lub drożdżowego (Mikulice, Gniewczyna, Rożniatów, Rzeplin, Przeworsk), z cukru (Gniewczyna, Gorliczyna, Chałupki), z białej czekolady (Przeworsk), z gipsu (Jagiełła).

Nieliczni znają zwyczaj zabieranie węgielka z poświęconego ognia i wkładania do wody – (Siennów), wrzucania do święconej wody (Rączyna), wkładania



Sprzedaż palm na rynku w Przeworsku. 2022. Fot. M. Szarek

Sobota przed Niedzielą Palmową  
Przeworsk Rynek 18 kwietnia 2011. Fot. K. Ignas

do pieca (Wola Roźwienicka); „Zabiera się węgielki, ale nie wiem po co” (Cieszacin Mały).

Obchodzenie, „bieganie” trzykrotne wkoło dom z koszykiem święconego praktykują dzieci i młodzież (Mikulice, Siennów); „Po poświęceniu pokarmu dzieci muszą obejść z koszyczkiem trzy razy dom, żeby nie było mrówek i robactwa” (Gniewczyna Łańcucka).

Potrawy wielkanocne wymienione przez młodzież to przede wszystkim żurek lub barszcz biały, a także sałatki: sałatka jarzynowa (powszechnie), sałatka z winogron, sałatka śledziowa, sałatka z buraczków (Przeworsk); bułka (Gniewczyna, Rzeplin), babka piaskowa (Głogowiec), pascha (Mikulice), sernik (Dębów), mazurek (Przeworsk, Roźniatów, Rączyna, Dębów), makowiec (Roźniatów), pączki (Gniewczyna Łańcucka); biała kielbasa (Mikulice, Zalesie), pasztet (Cieszacin Wielki), „Szynki i boczek własnoręcznie robiony, pasta z chrzanu” (Łopuszka Mała); jaja w sosie chrzanowym (Przeworsk), jaja faszerowane (Rączyna, Siedlecza, jaja w majonezie (Sietesz, Grzęska), pasta jajeczna (Kańczuga); ćwikła (Przeworsk); śledzie (Wola Roźwienicka); kompot (Roźniatów).

Na śniadanie wielkanocne jada się żurek z poświęconymi: jajkiem, chrzanem, kielbasą, boczkiem, chleb. Podczas śniadania praktykuje się powszechnie dzielenie się, „zadzielanie” jajkiem, czemu towarzyszy modlitwa i składanie życzeń (Cieszacin Mały, Gniewczyna Łańcucka, Kańczuga, Rzeplin, Zalesie, Łopuszka Wielka, Rączyna, Siedlecza, Gorliczna). Gestu podzielenia jajka dokonuje osoba najstarsza w rodzinie: „Dziadzio chodzi z jajkiem i dzieli się z domownikami” (Pełnatyce); „Jajko rozdaje najstarsza osoba w rodzinie” (Pantalowice, Lipnik, Rączyna); w kolejności od osoby najstarszej do najmłodszej

(Maćkówka). Jajko do dzielenia podaje się bez dodatków lub z poświęconymi przyprawami: „Na jajciera się poświęcony chrzan i kropi się święconym octem” (Mikulice); „Dzielimy się jajkiem z octem” (Siennów); „Jajko z solą” (Gniewczyna); „Jajka posypuje się poświęconą solą, pieprzem, i chrzanem” (Łopuszka Mała, Krzczowice).

Rytualny hałas czyni się począwszy od liturgii Wielkiej Soboty i rano w Niedzielę Wielkanocną. Zajmuje się tym młodzież męska lub młodzieńcy ze straży grobowej. Strzela się z petard hukowych (Jarosław, Siennów, Gniewczyna, Przeworsk, Wola Roźwienicka, Mikulice), z karbidu (Łapajówka). Straż grobowa w Dębowie i w Pantalowicach organizuje strzelanie przy użyciu niewielkich armat. W Łopuszce Wielkiej i w Rączynie w celu wielkanocnego hałasu wykorzystuje się syreny strażackie: „Straż w niedzielę o 5 rano jeździ wozem strażackim, wyje syrena w aucie oraz starodawna na korbę oraz strzela się petardami i karbitem umieszczonym w kanie po mleku” (Rączyna). Ponadto młodzieńcy objeżdżają wieś prywatnymi samochodami z uruchomionymi klaksonami.

W gospodarstwach rolniczych nadal praktykuje się święcenie pól przy użyciu palmy i krzyżyków z kłokoczki, czynią to przedstawiciele najstarszego pokolenia: dziadek (Siennów, Cieszacin Mały, Wola Roźwienicka, Pantalowice, Przeworsk); babcia (Jagiełta), ale również w grupach wielopokoleniowych. „Idę z rodzicami i siostrą święcić pola, zabieramy palmę i wodę święconą” (Zalesie); „Bierzemy wodę święconą, krzyżyki, palmę, jajko poświęcone. Idzie dziadek z wnukami i wujkami gospodarzami” (Zalesie).

Popularne jest oblewanie się wodą w Poniedziałek Wielkanocny. Młodzież chętniej oblewa się, jeśli





Targ w Kańczudze, 12 kwietnia 2022. Fot. J. Mazurkiewicz



Targ na Kątach, Przeworsk 6 kwietnia 2022. Fot. J. Mazurkiewicz

w tym dniu jest słonecznie i ciepło. Do oblewania używa się: wiader, butelek, pistoletów (zabawek) na wodę (Przeworsk, Rączyna, Grzeska), sikawki, węża ogrodowego, „kerczera do mycia auta” (Wola Rożwienicka, Łopuszka Wielka), „psykawki” (Głogowiec). Oblewanie wodą odbywa się: pod kościołem, w domu, w otoczeniu domu. Obleva się sąsiadów (Gniewczyna), przechodniów z jadącego samochodu (Siennów), w gronie rodziny, w gronie młodzieży. „[Obleva się] z zaskoczenia, wstaje się rano jako rodzice i dziadkowie jeszcze śpią i się ich psika wodą” (Cieszacina Mały); „Dawniej oblewano się w kościele podczas mszy oraz kościelnego, który wychodzi na zewnątrz z ofiarą i księdza” (Rączyna); „Ksiądz obleva wodą oraz wszyscy oblevają się na paradzie turków” (Gniewczyna Łańcucka); „Razem z rodzeństwem oblevamy się wodą i oblevamy też kuzynostwo” (Rożniatów); „W ciepłe dni oblevamy się z zaskoczenia wodą z wiadra” (Sietesz); „Kto pierwszy wstaje, bierze wiadro lub kubki napelnia wodą i budzi resztę domowników [oblevając ich]. Zaś po południu, gdy spotykamy się całą rodziną, wszyscy oblevają się na polu” (Łopuszka Mała). Istnieje też przekonanie o potrzebie oblewania się, wynikającej z tradycji: „Symbolicznie oblevamy się wodą” (Przeworsk); „Każdy musi zostać oblevany na szczęście” (Pantalowice). Powszechnie określa się Poniedziałek Wielkanocny „oblevanym poniedziałkiem”; w jednej tylko ankiecie pojawiła się nazwa tego zwyczaju: „śmigus dyngus” (Wola Rożwienicka).

Młodzież bardzo często wspominała o odwiedzaniu cmentarza: w Wielkim Tygodniu, w Wielki

Piątek, w Wielką Sobotę. Groby zmarłych zdobi się bukszpanem, pozostawia się stroiki z barankiem, owies siany w doniczce (Gniewczyna Łańcucka, Przeworsk), rzeżuchę (Przeworsk), zapala się znicze i znicze okolicznościowe zdobione motywami wielkanocnymi. Uroczystą i widowiskową formę odwiedzin cmentarza przybierają w parafii Gniewczyna Łańcucka, co odbywa się z udziałem straży grobowej – turków: „W Poniedziałek Wielkanocny po mszy i paradzie, turki idą na cmentarz na pomnik księdza i na pomnik komendanta uczcić pamięć i zagrać marsz oraz prezentują broń” (Gniewczyna Łańcucka).

Z archaicznych zwyczajów wielkanocnych wymieniono przrzucanie jajkami święconymi na drugą stronę domu (Siennów). Przykładem nowszego zwyczaju jest obdarowywanie prezentami: „Babcia chowa prezenty po domu i kto je znajdzie, to dostaje.” (Rączyna)

Wyznacznikiem świąt jest dla młodzieży spędzanie czasu z rodziną, rozmowy w gronie rodzinnym (Siennów, Rożniatów), wzajemne odwiedziny i dzielenie się jajkiem z rodziną podczas tych wizyt oraz powitanie słowami: „Chrystus zmartwychwstał! – Prawdziwie zmartwychwstał!”

W prawie wszystkich ankietach udzielono odpowiedzi dotyczącej obecności straży grobowej, trzymającej na zmianę wartę przy Grobie Pańskim, zwanej „strażą grobową” lub „turkami”. Członkowie straży rekrutują się z członków ochotniczych straży pożarnych z wsi tworzących parafię, rozpiętość wieku wynosi od 15 do 65 lat. Straż ubrana w:





Sobota przed Niedzielą Palmową.  
Przeworsk Rynek na Kątach 2011  
Fot. K. Ignas



Bukiety z sosny – do ozdoby grobów zmarłych. Sobota przed Niedzielą Palmową.  
Przeworsk Zielony Rynek 2011. Fot. K. Ignas

mundury galowe strażackie, szarfy biało-czerwone, hełmy i toporki (Łopuszka Mała – parafia Kańczuga), czapki z pawimi piórami (Gorliczyna); czarne mundury, czapki przyozdobione koralikami i pawimi piórami (Grzęska); mundury, złote hełmy, szable (Rączyna); „Są turki, 16-53 lata – komendant, marynarka z pagonami, na spodniach lampasy, czapki z piórami pawimi i chusty, i lance, szable, warta trwa 20 minut, turki Żurawiczki” (Zalesie); „Stroje czarne ozdobione medalami” (Wola Rożwienicka), mundury i szarfy (Kańczuga); „Stroje galowe z dawnych czasów i siekiery” (Cieszacin Mały). W jednej z ankiet padła odpowiedź: „Oczywiście, młode wilki, ubrani elegancko” (Niżatyce).

W przypadku zwyczajów widowiskowych (straże grobowe – turki), w miejscowościach, gdzie praktykuje się ten zwyczaj, który angażuje społeczność, tj. np. Gniewczyna Łańcucka i Żurawiczki, odpowiedzi były pełne, nacechowane świadomością ważkości zwyczaju czy wręcz dumą z faktu, że praktykowany jest w parafii. W odpowiedziach pojawiło się też sporo komentarzy osobistych, krytykujących czy pochwalających dany zwyczaj.

Na Zielone Świątki ozdabia się dom i otoczenie (garaże, płot, bramę) najczęściej gałązkami lipy i brzozy; tatarakiem (Przeworsk); jarząbkim<sup>485</sup> (Zalesie); „Lipa, grab, dąb „(Dębów); „Zazwyczaj zdobimy drzwi wierzbą, grabem, lipą” (Gorliczyna); „Gałęziami lipy ozdabia się budynki, balkony, bra-

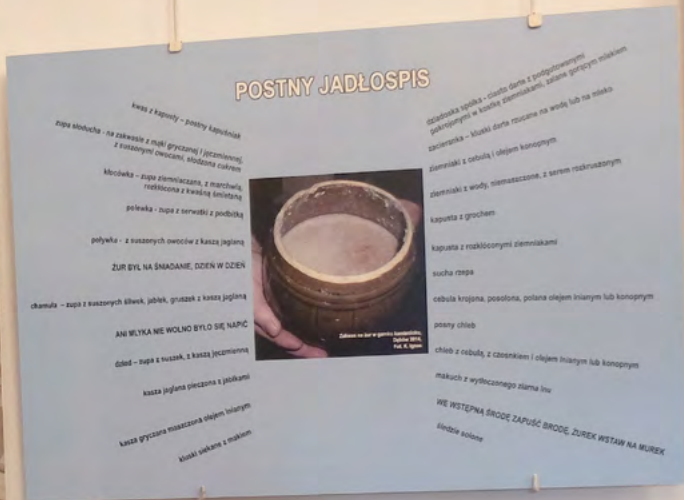
my i ogólnie ogrodzenie po jednej wiązce z każdej strony świata” (Łopuszka Mała).

Mało znane i praktykowane przez młodzież jest uczestnictwo w procesjach w trakcie Dni Krzyżowych: pełniejsza odpowiedź na to pytanie pojawiła się tylko w dwóch ankietach: „Jest procesja do 5 krzyży” (Rączyna), „Jest krzyż koło OSP, z widokiem na stację kolejową, niedaleko kaplicy, ostatni pod kościołem” (Grzęska) oraz zdawkowe odpowiedzi twierdzące (Cieszacin Mały, Cieszacin Wielki, Zarzecze, Sietesz, Niżatyce, Siedlecza, Kańczuga, Dębów, Łopuszka Mała). W odpowiedzi na pytanie brzmiące: „Czy uczestniczyłeś kiedykolwiek w procesji w tzw. Dni Krzyżowe przed Wniebowstąpieniem? Czy takie procesje się odbywają w Twojej parafii? Jaka jest trasa procesji, obok których krzyży?” pojawiały się odpowiedzi, iż młodzież uczestniczy w tzw. parafialnej Drodze Krzyżowej lub w nabożeństwie Drogi Krzyżowej w kościele (Głogowiec, Wola Rożwienicka, Jagiełła, Rzeplin, Zalesie, Pantalowice, Krzeczowice). Z Pantalowic pochodzi informacja o zwyczaju uczestnictwa w Wielki Piątek w misterium Męki Pańskiej na Kalwarii Pałacowskiej.

4 osoby spośród ankietowanych, zanotowały przysłowia związane w okresem wiosny: „Jak na Wielkanoc pada, to trzeci kłos w polu przepada. Ale jak na Zielone Świątki pada, to złe naprawia” (Przeworsk); „Na Wojciecha w polu pociecha” (Zalesie); „Kwiecień plecień bo przeplata, trochę zimy, trochę lata”, „W marcu jak w garncu” (Przeworsk); „Czerwiec mokry, zimny maj, gospodarzom pewny raj” (Przeworsk).

485 Jarzębina, jarząb pospolity.





Fot. Monika Kotowicz, Jolanta Mazurkiewicz, Jolanta Sagan-Thomas







STRAŻ GROBOWA

STRAŻ GROBOWA

ZMIANY WARTY



















# Aneks

## I. KWESTIONARIUSZ:

### Od Wstępnej Środy do Zielonych Świątek – obrzędowość wiosenna regionu przeworskiego

1. Czy informator pamięta jak dawniej wyglądały zapusty, co jedzono, jak się bawiono, czy świętowano zapust dawniej na wsi? Kiedy kończyły się zapusty?
2. Czy inf. zna jakieś przysłowia, powiedzenia związane z dniami: 4 marca – św. Kazimierza, 12 marca – św. Grzegorza, 19 marca – św. Józefa? Czy obserwowało się pogodę w te dni? Czy wykonywano jakieś czynności w polu, w gospodarstwie, w tych dniach?
3. Jakie potrawy jedzono w okresie Wielkiego Postu?
4. Na czym polega różnica pomiędzy barszczem a żurkiem?
5. Czy noszono ubrania w ciemnych kolorach w okresie Wielkiego Postu?
6. Czy wewnątrz domu podkreślano np. mniejszą ilością ozdób, że jest Wielki Post?
7. Jak nazywano Środę Popielcową? Czy w Środę Popielcową dokuczano starym pannom? Co jedzono w Środę Popielcową? Co jedzono w Wielki Piątek?
8. Czy pamięta inf. jakieś zwyczaje związane z czwartą niedzielą Wielkiego Postu? Czy nazywaną tę niedzielę: „śmiertelną”? „białą”? „czarną”? Czy znana było inf. nazwa: „śródpóście”?
9. Czy znany był tu zwyczaj ścinania drzewka w lesie, zdobienia go wstążkami, obnoszenia go po domach, śpiewania piosenek czy mówienia wierszyków? Kto chodził po domach z takim drzewkiem? Jak się nazywało to drzewko?
10. Czy znane były jakieś zwyczaje, zabiegi; co się robiło w dniu 25 marca – na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie? Czy inf. zna jakieś przysłowia związane z dniem 25 marca?
11. Jak nazywano Niedzielę Palmową? Jaki był skład palmy? Gdzie pozyskiwano rośliny do palmy? Ile było tych roślin w palmie? Czym obwiązywano, związywano palmę? Do czego palmy używano? Czy uderzano dzieci palmą? Gdzie ją przechowywano? Kto szedł święcić palmę?
12. Kto i jakich dniach zdobił pisanki wielkanocne? Czy używano do czegoś wydmuszek? Czy wykonywano jakieś ozdoby z wydmuszek? Czy inf. zna jakieś opowiadanie skąd się wzięły pisanki? Jaką techniką wykonywano pisanki? W jaki sposób je barwiono? Jakie wzory i za pomocą czego nanoszono? Czy wykonywano, kupowano pisanki drewniane?
13. Co robiono ze święconymi jajami? (pisankami i skorupami) Do jakich zabiegów je używano? Czy znane były jakieś zabawy z użyciem pisanek?
14. Czy zanoszono pisanki na cmentarz? Co jeszcze zanoszono na cmentarz?
15. Krzyżyki z kłokoczki. Kiedy zrywano kłokoczki? W jakiej formie zanoszono ją do kościoła, kiedy święcono? Jak się robi takie krzyżyki? Kiedy się robi te krzyżyki? Kiedy i co robiono z tymi krzyżykami? Czy była jakaś modlitwa przy sadzeniu krzyżyków? Jak się nazywa ta czynność? Czy przybijano krzyżyki nad drzwiami domu, obory? Na ścianach?
16. W czym niesiono pokarmy do poświęcenia? Czym przystrajano koszyczki? Gdzie, poza kościołem, święcono pokarmy? Jak się ubierano do kościoła w celu poświęcenia pokarmów? Co się dawało księdzu za poświęcenie? Czy dzieci miały osobne koszyczki noszone do poświęcenia, od kiedy?

17. Jaki był skład święconego? Ile pokarmów święcono? Czy do czegoś, oprócz jedzenia służyły poświęcone pokarmy? Czy obchodzono dom dookoła z poświęconym jedzeniem? Ile razy? Czy wypowiadano jakieś słowa przy tym zabiegu? Dlaczego? Od kiedy można było jeść święcone? Czy święcono surowe ziemniaki?
18. Do czego używano poświęconego octu?
19. Czy święcono chleb?
20. Czy wypiekano paskę? Z jakich składników? Jaki miała kształt i zdobienia? W co zawijano paskę?
21. Czy pieczono baranki? Z jakiego ciasta? Czy wysiewano owies? Czy sadzono owies? W jakim celu?
22. Jakie jeszcze pieczywo, placki, ciastka wypiekano na Wielkanoc?
23. Czy były jakieś specjalne zajęcia do wykonania w Wielkim Tygodniu? Czego nie wolno było robić w Wielkim Tygodniu?
24. Czy chodzono z pasyjką (żoczki, gregoty)? Czym przybrany był krzyż? Jak ubrani byli chłopcy/dzieci? Skąd się wywodzili? Co mówili / śpiewali? Czy chodzili chłopcy z drewnianym kogutkiem? (Siedlecza?)
25. Czy chłopcy od Wielkiego Czwartku obchodzili domy, obejścia, wieś, pola, kościół z kołatkami drewnianymi? Jak one wyglądały? Skąd chłopcy je mieli? Czy w Wielki Czwartek palono ogniska?
26. Czy w nocy z Wielkiej Środy na Wielki Czwartek (czy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek?) robiono jakieś figle/żarty/psoty/despety na złość pannom czy komuś innemu? W jakim celu? Czy wykonywano kukłę ze słomy (Judasza)? Jak ona wyglądała? Gdzie ją zawieszano? I co z nią po ściągnięciu robiono?
27. Czy istniały jakieś zabiegi związane z wodą w Wielki Piątek? Czy zasłaniano lustra w Wielki Piątek? Czy odwracano obrazy w Wielki Piątek?
28. Jak wyglądała dekoracja Bożego Grobu? Jakimi roślinami zdobiono grób? Jakie pieśni śpiewa się podczas czuwania przy grobie w Wielki Piątek?
29. Czy praktykowano obchody grobów?
30. Jak wyglądało ognisko palone w Wielką Sobotę? Z jakiego drewna, tarniny? Czy ważne było, by w ognisku spalono gałęzie z drzewa/krzewu kolczastego? Czy zabierano zwęglone drewno? Czym wyciągano węgielki z ogniska? Kto to robił? Co robiono po wyciągnięciu węgielków z ogniska?
31. W jakich pojemnikach mieli ze sobą wodę męzczyźni? Do czego służyła poświęcona w Wielką Sobotę woda? Skąd brano wodę święconą w Wielką Sobotę? Czy z pojemnika z wodą poświęconą przy okazji zanoszenia pokarmów do poświęcenia? Czy pito tę wodę święconą? Czy było rozróżnienie na wodę braną przy święceniu pokarmów i wodę święconą przy ognisku w sobotę? Kto przynosił wodę do poświęcenia przy okazji święcenia pokarmów – ze studni?
32. Czy przed rezurekcją strzelano, hałasowano? Od kiedy, w jaki sposób i kto to robił? Czy ważne było kto pierwszy wróci z rezurekcji do domu?
33. Czy rano w Niedzielę Wielkanocną witają się słowami: „Chrystus zmartwychwstał”? Czy obowiązywały jakieś zakazy w Niedzielę Wielkanocną? Co robiono w Niedzielę Wielkanocną? Jak dawniej spędzano Niedzielę Wielkanocną?
34. Jak wyglądało dzielenie się jajkiem podczas śniadania? Jakie życzenia składano? Co jedzone było na śniadanie wielkanocne? Co na obiad?
35. Czy jedzono święcone na polach? Na granicach pól?
36. Czy w Poniedziałek Wielkanocny oblewano się wodą? Jak nazywano ten dzień? Przy użyciu jakich pojemników dawniej się oblewano? Czy używano drewnianych sika-tek? Jak nazywano te sikawki? (szpryce) Czy można było wykupić się jakoś od oblewania?
37. Czy w Poniedziałek Wielkanocny święcono pola uprawne? Jak to wyglądało? Czy w tym dniu odwiedza się cmentarz? W jakie dni odwiedza się cmentarz w okresie Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy?
38. Czy pamięta inf. dziadów prośalnych, którzy chodzili po prośbie w Wielkim Tygodniu, po Wielkanocy?
39. Czy istnieje we wsi tradycja wielkanocnych straży grobowych? Czy nazywa się ich Turkami? Jak były ubrane straże grobowe? W jakim wieku są członkowie straży? Czy w momencie rozpoczęcia rezurekcji straże upadają?
40. Na św. Wojciecha – 23 kwietnia – czy istniały jakieś zwyczaje związane z ochroną krów? Czy inf. zna jakieś opowieści o czarownicach? Czy obserwowano pogodę w ten dzień? Czy wykonywano jakieś czynności w polu w tym dniu, np. sadzenie, sianie, jakieś konkretnej rośliny?
41. Czy inf. zna jakieś przysłowia związane z dniem 24 kwietnia – św. Jerzego? Czy obserwowano pogodę w ten dzień?
42. Czy inf. zna jakieś przysłowia związane z dniem św. Marka – 25 kwietnia? Co się w tym dniu robiło? Czy obserwowano pogodę w ten dzień? Czy siano w tym dniu grykę (reczkę, tatarkę)?
43. Czy jakieś zwyczaje znane były, praktykowane w nocy z 30 kwietnia na 1 maja? Czy stawiano tzw. „maje”, „majówki”? Jak przebiegał ten zwyczaj? Kto stawiał *maj*, *majówkę*? Jakiego drzewa używano na *maj*, *majówkę*? Czym ją zdobiono?
44. Kiedy, gdzie praktykowano nabożeństwa majowe, tzw. majówki, majowe? Kto brał w nich udział? Czy obchodzono w sposób szczególny ostatnią majówkę?
45. Jakie były przysłowia, zwyczaje związane z dniem św. Zofii – 15 maja?
46. Czy powszechne były na wsi dawniej kalendarze?
47. Czy w Dni Krzyżowe obchodzono pola z procesją? Jak wyglądała taka procesja? Czy były jakieś zwyczaje, zabiegi związane z Wniebowstąpieniem? (40 dni po Wielkanocy) Jak przebiegała trasa procesji? Czy procesja odbywała się w ciągu trzech dni (poniedziałek, wtorek, środa) i prowadziła przez różne trasy? Czy ubierano krzyże na czas procesji? Czy ubierano otoczenie krzyża? (Gałęziami lipy?) Co robiono po procesji z tymi gałęziami? (Żurawiczki)



48. Zielone Świątki. Czym majono budynki na zewnątrz i wewnątrz? W jakich miejscach umieszczano gałązki? Czy tatarak cięto na drobne kawałki? Co robiono później z tymi gałązkami, tatarakiem? Po co się to robiło? Kiedy ściągano gałązki, tatarak? Co robiło się następnie z tymi gałązkami, tatarakiem? Czy zanoszono tatarak czy też zielone gałązki na cmentarz, jako ozdobę grobów?
49. Czy jakieś figle, wybryki w wykonaniu młodzieńców dla pańien miały miejsce w nocy z soboty na niedzielę Zielonych Świątek? Czy śmiecono słomą, gnojem? (Urzejowice)
50. Czy się pisało pisanki na Zielone Świątki? Po co i dla kogo?
51. Czy Zielone Świątki były świętem pasących krowy, pastuchów? Czy jedzono jajecznicę w tym dniu? Dlaczego?
- go? Jak traktowano pastuchów na wsi, w rodzinach? Czy palono ogniska na pastwiskach w tym dniu?
52. Jak obchodzono dzień św. Antoniego – 13 czerwca? Czy popularny był kult tego Świętego? Co święcono w tym dniu w kościele? Do czego później używano poświęconej lilii?
53. Jakie zabiegi, czynności towarzyszyły: orce, siewowi, sadzeniu, pierwszemu wypędzeniu krów na pastwisko? Co dodawano do wysiewanego zboża, do sadzonych ziemniaków? W jaki sposób rozpoczynano orkę? Kiedy (prośba o podanie terminów) siało się zboże jare? Kiedy wyprowadzano krowy na pastwisko? Kiedy się sadziło ziemniaki? Kiedy się siało jarzyny? Kiedy zaczynało orać? Bonfernultum praves optiment etebunt eriti, niri se acionlosus?

## II. KWESTIONARIUSZ: Zwyczaj sądu nad Judaszem/bicia Judasza w Pruchniku

1. Jak nazywano ten zwyczaj? – Bicie Judasza? – Sąd nad Judaszem? Jeszcze jakaś inna nazwa?
2. Jak nazywa się Wielki Piątek w Pruchniku? (Judasza? Dzień Judasza?)
3. Czy termin z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek jest stały i niezmienny?
4. Kiedy się zaczynało bicie Judasza, a kiedy kończyło? Czy istotne było, by skończyć przed liturgią Wielkiego Piątku?
5. Czy kukła Judasza zawsze była taka wielka? Dlaczego? Co to mogło oznaczać?
6. Dlaczego głowa Judasza była odcinana i wykorzystywana do wykonania nowej kukły?
7. Kto i gdzie przechowywał głowę? Czy elementem kukły był worek ze srebrnikami? Czy wiadomo, gdzie obecnie jest głowa Judasza z 2019 r.?
8. Czy z przodu na tułowie zawsze musiał być jakiś napis, data?
9. Kto brał udział w zwyczaju? Jakie były „role”? Animator/ Sędzia. Czynni uczestnicy. Bierni widzowie.
10. Na ile ważna była rola Animatora/Sędziego?
11. Ile osób zwykle brało udział, przychodziło na bicie Judasza?
12. Udział dzieci – dlaczego brały w zwyczaju udział dzieci? Chłopcy czy dziewczynki? Czy to miało jakieś znaczenie?
13. Czy ważny był hałas, który towarzyszył biciu Judasza?
14. Którędy ciągnięto Judasza po zdjęciu go ze słupa? Jaka była trasa orszaku/pochodu z Judaszem? Czy była to stała trasa?
15. Jaki nastrój towarzyszył sądowi? Groza? Strach? Radość? Niepokój? Oczekiwanie?
16. Z jakiego czasu pochodzą najstarsze zdjęcia dokumentujące zwyczaj? ( – Janusz Kochanowicz; Bij Judasza to tradycja nasza)
17. Na najstarszych zdjęciach dokumentujących zwyczaj (opublikowanych w: Janusz Kochanowicz, „Uchwycone w czasie : Pruchnik na starej fotografii”, wyd. 2016 i „Bij Judasza, to tradycja nasza!”, wyd. 2020) widać uczestników wręcz przytulonych do kukły Judasza – jak to można wyjaśnić?
18. Czy wcześniej, tj. przed 2019 r., mieszkańcy spotkali się z jakimiś krytycznymi opiniami na ten temat?
19. Czy zwyczaj był kontynuowany bez przerw, na przestrzeni pamięci informatora? Z czego wynikały te przerwy?
20. Jaki był stosunek starszego pokolenia do tego zwyczaju? Jaki był stosunek młodszego pokolenia do tego zwyczaju?
21. Czy kojarzono, porównywano kukłę Judasza z postacią Marzanny uosabiającą zimą, znaną w innych regionach Polski?
22. Czy mieszkańcy wiedzieli o innych podobnych zwyczajach w Polsce czy na świecie, praktykowanych w okresie wiosennym, z niszczeniem słomianej kukły?
23. Czy mieszkańcy znali zwyczaj wieszania Judasza z sąsiednich miejscowości, np. w Kańczudze, we wsiach koło Przeworska, Jarosławia?
24. Czy wieszano kukły Judasza osobom prywatnym przy ich domach, na drzewach? W jakim celu to robiono?
25. Czy znane są figle, żarty robione na złość, tzw. despety, czynione w czasie, kiedy wieszano się Judasza?
26. Czy był znany w Pruchniku zwyczaj palenia ognisk w tym czasie – Wielki Czwartek/Wielki Piątek?
27. Czy w ciągu ostatnich 70 lat aż do 2019 r., począwszy od zakończenia II wojny, zdarzyło się, żeby zwyczaj się nie odbył, by ktoś wpływał na jego przebieg, zabraniał czegoś?

### III. ANKIETA DLA MUZEUM W PRZEWORSKU: Jakie zwyczaje praktykuje się w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy w moim domu i w mojej rodzinie?

Miejscowość: .....

Imię i nazwisko (nieobowiązkowo): .....

1. Czy w Twoim domu obowiązuje post w Środę Popielcową? Co się jada w tym dniu u Ciebie w domu?
2. Kto robi u Ciebie w domu palmę? Jakie rośliny wchodzi w skład palmy? Kto znosi palmę do poświęcenia? Co się po poświęceniu robi z palmą? Gdzie jest palma przechowywana? Co się robi z palmą, po roku, przed wykonaniem nowej?
3. Czy robi się u Ciebie krzyżyki z kłoczek? Kiedy i do czego się ich używa?
4. Kiedy i kto zdobi pisanki u Ciebie w domu? Czym farbują się pisanki? Na jakie kolory? W jaki sposób zdobi się pisanki? Co się dzieje z pisankami po świętach?
5. Czy i co słyszałeś o zwyczaju wieszania lub palenia Judasza?
6. Czy w Twojej miejscowości jest zwyczaj z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek – czynienia różnych psot, figli, „despetów” – na złość, np. śmiecenia, zdejmowania bramek?
7. Na czym polega u Ciebie w domu post i żałoba w Wielki Piątek?
8. Czy w kościele w Wielki Czwartek, Wielki Piątek używa się drewnianych kołatek?
9. Czy w Twojej parafii jest zwyczaj wystawiania straży grobowej przy Grobie Chrystusa w kościele? W jakim wieku są członkowie straży? Jakiej mają stroje? Jak przebiega warta? Jak długo trwa? Jak się nazywa ta straż?
10. Co się święci w koszyczku u Ciebie w domu? Kto przygotowuje pokarmy do święcenia? Czym ozdabia się koszyczek?
11. Czy się piecze baranka? Czy się kupuje baranka – z czego jest wykonany kupny baranek?
12. Czy się wysiewa ziarna owsa do ziemi w doniczkę, pojemnik? Po co?
13. Czy ze święconego w Wielką Sobotę ognia zabiera się węgielki, kawałki spalonych gałęzi – do czego się tego używa?
14. Czy w Wielką Sobotę przynosi się z kościoła wodę święconą? Skąd się ją bierze? Do czego używa się wody święconej?
15. Czy hałasuje się po południu w Wielką Sobotę, rano w Wielką Niedzielę? W jaki sposób? Czy strzela się z czegoś?
16. Jakie potrawy przygotowuje się w Twoim domu na Wielkanoc?
17. Z czego składa się śniadanie wielkanocne u Ciebie w domu? Czy praktykuje się zwyczaj „zadzielania się jajkiem”? Jak przebiega ten zwyczaj?
18. Czy po śniadaniu wielkanocnym idzie się święcić pola? Co się bierze ze sobą? Kto idzie święcić pola?
19. Jak wygląda oblewanie wodą w Poniedziałek Wielkanocny?
20. Czy odwiedza się cmentarz podczas Wielkanocy? Czym zdobi się nagrobki?
21. Czy uczestniczyłeś kiedykolwiek w procesji w tzw. Dni Krzyżowe przed Wniebowstąpieniem? Czy takie procesje się odbywają w Twojej parafii? Jaka jest trasa procesji, obok których krzyży?
22. Jakimi roślinami zdobi się domy na Zielone Świątki? Co oprócz budynków mieszkalnych ozdabia się gałęziami?
23. Czy znasz jakieś przysłowia dotyczące prognozowania pogody, urodzaju – związane z okresem Wielkiego Postu, Wielkanocy, dniem św. Józefa, św. Wojciecha?
24. Jakie inne jeszcze zwyczaje praktykuje się w Twoim domu w tym okresie?



# Bibliografia

## wybrana

- J. Adamowski, *Archaiczne formy folkloru z obszaru wschodniego pogranicza – zalimany, chachułki, taratona*, w: *Język i kultura na pograniczu polsko-ukraińsko-białoruskim*, red. F. Czyżewski, Lublin 2001, s. 307-316.
- T. Ambrożewicz, „Deszcz z ziemi do nieba pada”. *Zapusty albo karnawał na wsi polskiej w XIX wieku*, w: *Mazowieckie zapusty 1981-2006. XXV lat. Od obrzędu do teatru obrzędowego*, Ciechanów 2006.
- W. Antoniewicz, *Pisanki w Polsce*, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy i Ilustrowany”, R. IV, nr 12, Warszawa 22.03.1913, s. 180-189.
- B. Babiarz, A. Rzepka, S. Wałczyk, *Rok obrzędowy w gminie Rakszawa*, Rakszawa – Rzeszów 2014.
- A. Bartosz, *Palenie Judasza w okolicy Tarnowa*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, 2001, nr 35, s. 152-158.
- J. Bartmiński, *Polskie kolędy ludowe. Antologia*, Kraków 2002.
- Bij Judasza, to tradycja nasza!*, red. J. Korpyś, Częstochowa 2020.
- A. Błachowski, *Ubiór i krajobraz kulturowy Polski i Ukrainy Zachodniej w ikonografii J. Głogowskiego i K. W. Kielisińskiego*, Toruń 2011.
- W. Borzestowski, *Judasze*, „Ethos”, R. 17, nr 1-2 (65/66), 2004, s. 367-378.
- T. Brożbar, *Gackie wczoraj*, Rzeszów 2011.
- J. Bukowska, *Pisanki polskie z X-XIII wieku*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. 12, nr 1, 1958, s. 45-49.
- R. Bury, *130 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Sieniawie 1880-2010*, Sieniawa 2010.
- T. Burzyński, *Zwyczaj i obrzędy doroczne wsi z okolic Sieniawy*, „Rocznik Przemyski”, T. 29-30: 1993-1994, z. 2 (1), Przemyśl 1994.
- S. Bylina, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002.
- J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI-XVIII*, T. 2, Warszawa 1976.
- T. Bzowski, *Stulecie majowego nabożeństwa w Polsce (1827-1927)*, „Gazeta Kościelna”, R. 34, nr 17, 24 IV 1927 Lwów, s. 194-195.
- A. Cała, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 1992.
- S. Chappaz-Withner, *Z dziejów badań nad karnawałem*, przeł. Ł. Jurasz-Dudzik, „Konteksty”, 2002, nr 3-4, s. 105-129.
- M. Cisek, *Materiały etnograficzne z miasteczka Żołyni w powiecie przemyskim*, „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej”, T. XIII, 1889, s. 54-83.
- S. Darlakowa, *Obrzędy i zwyczaje doroczne w Majdanie Sieniawskim*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia”, R. 7, 1967/1968, s. 111-118.
- J. Domka, *Nowosielce w legendzie i historii, w literaturze i wspomnieniach*, Przeworsk 2008.
- W. Drabik, *Cztery pory życia (O współzależności obrzędów dorocznych i rodzinnych)*, „Polska Sztuka Ludowa”, R. XLIV, 1990, nr 1, s. 15-30.
- W. Dragan, B. Maksymiuk-Pacek, *Tradycyjne formy kolędowania na Rzeszowszczyźnie*, w: *Kolędowanie na Rzeszowszczyźnie*, red. K. Smyk, J. Dragan, Kolbuszowa 2019, s. 55-112.
- W. Dudzik, *Karnawały w kulturze*, Warszawa 2005.

- T. Dunin-Karwicka, *Zwyczaj stawiania majów w polskiej kulturze ludowej na tle europejskim*, w: T. Dunin-Karwicka, *Drzewo na miedzy*, Toruń 2012, s. 25-38.
- M. Dziura, *Dzwony w pejzażu Pogranicza Nadsańskiego*, Przemyśl 2019.
- A. Fischer, *Polskie widowiska ludowe*, „Lud”, T. 19, 1916, s. 31-70.
- D. Frasunkiewicz, *Tradycja zimowych „krzywych wieczorów” w kulturze ludowej Białostoczczyzny*, „Twórczość ludowa”, R. VII (22), 1992, nr 3-4, s. 46-47, 50-51.
- W. Fołta, *Życie z własnego nadania*, Warszawa 1987.
- D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i opr. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990.
- J. Frazer, *Złota gałąź*, przeł. H. Krackowski, Warszawa 1978.
- Gać. *Tom I. Od prehistorii do 1945 r.*, red. I. A. Plizga, Gać 2013.
- B. Gałązka, *Żałobne katolickie śpiewy religijne z Przeworska: materiały z badań własnych*, „Przeworskie Studia Regionalne”, T. III, Przeworsk 2017, s. 153-230.
- R. Garstka, *Świat obok nas. Obrzędowość doroczna w województwie śląskim*, Katowice 2013.
- K. Gieryszewska, *Interpretacja postaci Judasza*, „Polska Sztuka Ludowa”, T. XLVI, nr 2 (217), 1992, s. 39-42.
- Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Kraków 1900.
- R. Godula, *Od Mikołaja do Trzech Króli. O roli daru w obrzędzie*, Kraków 1994.
- Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830.
- Ks. Ł. Grabiasz, U. Hańkiewicz, *Mały rytuał domowy. Rok rodziny katolickiej*, Włocławek 2015.
- J. Grad, *Turki. Straże grobowe Polski południowo-wschodniej 1998-1999*, Stalowa Wola 2000.
- J. Grad, *Z ludowych tradycji Grodziska. Obrzędy doroczne i rodzinne*, Grodzisko Dolne 2011.
- K. Ignas, *Nasze turki. Straże grobowe w powiecie przeworskim*, Rzeszów – Przeworsk 2012.
- K. Ignas, *Pamiętka „dobrej sławy” przeworszczan i wyganianie diabła. Tradycyjne wielkotygodniowe bębienie w Przeworsku*, „Przeworskie studia regionalne”, T. III, Przeworsk 2017, s. 65-119.
- K. Ignas, *Topiec, błęd, lizibożek i dzidko. Relikty ludowych wierzeń demonologicznych z okolic Przeworska*, Przeworsk 2018.
- K. Ignas, *Tradycyjne pożywienie regionu przeworskiego, w: Śladami dawnych smaków powiatu przeworskiego*, Przeworsk 2018, s. 113-129.
- K. Ignas, *Wzornik przeworski*, Przeworsk 2021.
- J. Jackowski, *Kilka uwag o nabożeństwach majowych – żywej praktyce muzycznej w pobożności ludowej*, „51. Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych. Informator”, Kaziemierz nad Wisłą 2017, s. 6-11.
- G. Jakubowski, *Obrzędowość doroczna Kresowiaków w Przemyskiem. Cz. I. Boże Narodzenie (Różdestwo)*, „Z naszej ziem”. Biuletyn Informacyjny PTLO/ Przemyśl, R. IV, 1966, nr 7, s. 6-14.
- U. Janicka-Krzywda, *Elementy widowisk i misterii religijnych w obrzędowości ludowej okresu Wielkiego Tygodnia na obszarze Polski południowej*, „Nasza Przyszłość”, T. 98, 2002, s. 465-502.
- U. Janicka-Krzywda, *Wielkotygodniowy obrzęd palenia Judasza w Polsce południowej*, „Twórczość ludowa: Kwartalnik Stowarzyszenia Twórców Ludowych”, R. XV, nr 2 (45) 2000, s. 11-13.
- J. Kantor, *Zwyczaj święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy w okolicy Jarosławia*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, T. XIII, Kraków 1914, s. 211-242.
- A. Karcmarzewski, *Grupy i regiony etnograficzne Małopolski południowo-wschodniej*, „Rzeszowska Teka Konserwatorska”, T. 1, 1999, s. 9-29.
- A. Karcmarzewski, *Ludowe obrzędy doroczne w Polsce południowo-wschodniej*, Rzeszów 2011.
- A. Karcmarzewski, *Kult Matki Boskiej w tradycji ludowej, w: Od wieków w historię wpisana. Kult Matki Boskiej w diecezji przemyskiej*. Pamiętnik wystawy urządzonej dla uczczenia wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Rzeszowie w dniu 2 czerwca 1991 roku, Rzeszów 1992, s. 75-84.
- A. Karcmarzewski, *Wielkanocne straże grobowe*, Rzeszów 1996.
- Ks. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opr. R. Pollak, Wrocław 1951.
- W. Klinger, *Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie*, Kraków 1931.
- J. Kochanowicz, *Uchwycone w czasie. Pruchnik na starej fotografii*, Pruchnik 2016.
- M. Korolko, *Leksykon kultury religijnej w Polsce. Miejsca, obrzędy, wspólnoty*, Warszawa 1999.
- F. Kotuła, *Chłopi bronili się sami. Reportaż historyczny*, Rzeszów 1982.
- F. Kotuła, *Folklor słowny osoblwy Lasowiaków, Rzeszowiaków i Podgórzan*, Lublin 1969.
- P. Kowalski, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa – Wrocław 1998.
- F. Krčęk, *Pisanki w Galicji. Zestawienie materiału, zebranego w r. 1897. staraniem Towarz. ludoznawczego*, „Lud”, R. IV, 1896, s. 219.
- I. Kubiak, K. Kubiak, *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa 1981.
- Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Ks. J. Kudła, *Historia miasteczka Kańczugi pisana 1889 r.*, Rzeszów 2009.
- M. Kujawska, Ł. Łuczaj, J. Sosnowska, P. Klepacki, *Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych – Słownik Adama Fischera*, Wrocław 2016.
- Z. Kupisiński SVD, *Dni krzyżowe w polskiej religijności ludowej*, „Roczniki teologiczne”, T. LXIV, z. 9, 2017, s. 123-135.
- E. Land, *Obrzędy Judaszowe w Polsce*, „Teatr ludowy”, R. 17, 1925, nr 4, s. 52-56.



- A. Lebeda, *Wiedza i wierzenia ludowe*, „Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego”, T. VI. Wrocław – Cieszyn 2002.
- S. Lew, *Z dziejów badań nad kulturą ludową Pogranicza Nadsańskiego*, „Kwartalnik rzeszowski”, 1966, nr 2 (2), s. 23-34.
- S. Lew, *W dorzeczu Mleczyki. Studium historyczno-etnograficzne*. Rzeszów 2004.
- Z. Libera, *Wstęp do nosologii*, Wrocław 1996.
- W. i J. Lizak, *Sentymentalna podróż do dawnego Pruchnika*, Rzeszów – Pruchnik 2003-2014.
- H. M. Łopatyńska, *Postacie, rekwizyty i formy obrzędów kołędniczych*, w: H. Czachowski, A. Kostrzewa, H. M. Łopatyńska, *Akwizytorzy szczęścia. O dawnych i współczesnych kołędnicach*, Toruń 2020, s. 136-283.
- I. Łopuszańska, *Puchery*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, T. I, Kraków 1966, s. 129-140.
- F. Magryś, *Żywot chłopu działacza*, opr. S. Inglot, Warszawa 1987.
- A. Maksymowicz, „Wieszanie Judasza” – dawny obrzęd wielkanocny w Kańczudzie, „Lud”, T. 74, 1991, s. 89-94.
- J. Markiewicz, J. Markiewicz, *Pruchnik widziany oczami księży Markiewiczów*, Pruchnik 2000.
- K. Moszyński, *Regionalne zwyczaje doroczne*, w: *Kalendarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego na rok 1938*, R. 11, s. 78-85.
- K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian. T. II Kultura duchowa*, cz. 2, Warszawa 1968.
- J. Motyka, A. Swatek, *Straże grobowe w gminie Tryńcza*, Tryńcza 2014.
- Ks. B. Nadolski TChr, *Leksykon symboli liturgicznych. Per visibila ad invisibila*, Kraków 2012.
- B. Ogrodowska, *Jajko w tradycji*, „Spotkania z zabytkami”, nr 4, 2003, s. 6-9.
- J. Pawłowska, *Obrzędy doroczne we wsiach w okolicy Dubiecka pow. Przemyśl*, „Rocznik Przemyski”, T. XIX-XX, Przemyśl 1978, s. 5-20.
- M. Pisarszak, *Błogosławieństwo pokarmów i napojów wielkanocnych*, „Ruch biblijny i liturgiczny”, nr 46 (2), 1993, s. 93-103.
- J. Rudnicki, *Sietesz od czasów dawnych do współczesności*, Przeworsk 1998.
- K. Ruszel, *Leksykon kultury ludowej w Rzeszowskiem*, Rzeszów 2004.
- U. Rzeszut-Baran, *Pożywienie na co dzień i od święta oraz lecznictwo ludowe*, w: *Folklor Rzeszowiaków – obraz przemian według badań terenowych z lat 2014-2016*, red. K. Barańska, J. Dragan, Kolbuszowa 2018, s. 295-319.
- A. Saloni, *Lud wiejski w okolicy Przeworska*, „Wisła”, T. XI, 1897, s. 738-759, T. XII, 1898, s. 47-64.
- A. Saloni, *Lud łańcucki*, „Materiały Antropologiczno-Archaeologiczne i Etnograficzne”, T. VI, Kraków 1903, s. 187-421.
- M. Sągajło-Kaczanowska, *Barwniki używane w Polsce do kraszenia jajek w XIX i XX wieku*, „Etnografia Polska”, T. IV, 1961, s. 207-233.
- T. Seweryn, *Ikonomia etnograficzna*, „Lud”, T. XXXIX, 1952, s. 291-354.
- T. Sokołowska, *Kilka uwag o gwarze rzeszowskiej*, „Literatura ludowa”, R. 1, 1957, nr 3, s. 23-31.
- L. Stomma, *Słońce rodzi się 13 grudnia*, Warszawa 1981.
- Ks. T. Syczewski, *Obrzędy i zwyczaje Wielkiego Tygodnia i okresu paschalnego w prawie kościoła łańcuckiego*, Lublin 2022.
- A. Szczepanik, *Dwudziestowieczne Żarzecz. Wieś i jej mieszkańcy na starej fotografii*, Przeworsk 2021.
- E. Szpytma, *Tak mówiła dawna Markowa*, Kraków 2008.
- S. Świrko, *Rok płaci – rok traci. Kalendarz przysłów i prognozy rolniczych*, Poznań 1990.
- A. Targońska, *Funkcja informacyjna polskich ludowych dziewczęcych i kobiecych fryzur, nakryć głowy i narzutów naramiennych na przykładzie Małopolski Środkowej w 2. połowie XIX i 1. połowie XX wieku*, „Lud”, T. LXXVII, 1994, s. 79-80.
- J. Tejchma, *Dawniej. O ludziach i czasach w Markowej*, Markowa 2017.
- W. Tęcza, *Monografia wsi Zalesie poszerzona o wybrane wydarzenia z dziejów Żurawiczek z elementami przeżyć i refleksji autora*, Rzeszów 2007.
- J. Tokarska-Bakir, „The Hanging of Judas”; or Contemporary Jewish Topics, „POLIN: Studies in Polish Jewry. Jews and Their Neighbours in Eastern Europe Since 1750”, Vol. 24, I. Bartel, A. Polonsky, S. Ury, Liverpool University Press 2012, s. 381-400.
- J. i R. Tomicczy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1975.
- M. Tymochowicz, *Słowa w kulturze tradycyjnej*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, T. 17, 2017, s. 146-160.
- A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, przekł. O. Zienkiewicz, Warszawa 1994.
- Urzejowice*, red. J. Orzechowska, J. Wąsacz-Krztoń, J. Żyła, Urzejowice 2011.
- J. Uryga, *Rok Polski w życiu, tradycji i obyczajach ludu*, Włocławek 2006.
- J. Waniakowa, *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim. Zagadnienia ogólne*, Kraków 2012.
- A. Wanke, *Hałahiwiki. Zabawy wielkanocne ludu ruskiego we wsi Gorzycach koło Sieniawy w powiecie Przemyskim*, „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej”, T. 13, 1889, s. 38-53.
- Ks. J. Wierusz-Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1956.
- A. S. Więch, *Miasteczko Pruchnik w XIX-XX wieku*, w: *Pruchnik. Studia z dziejów miasta i okolic*, red. M. Wolski, Kraków 2014.
- S. Windakiewicz, *Teatr ludowy w dawnej Polsce*, Kraków 1902.
- W. Wołowicz, *Białoboki na przestrzeni dziejów. Wątki ocalone od zapomnienia*, Gać 2018.
- Ks. J. Wysocki, *Rytuał rodzinny*, Olsztyn 1985.

A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku. Cz. I, O świętowania doroczných świąt w Polsce*, Warszawa 1985.

E. Zając, *Zwyczaj „Judasza” w Sanoku*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, 1994, nr 32, s. 187-189.

W. Zaleski, *Rok kościelny. Święta Pańskie, Matki Bożej, Apostołów, Świętych i Błogosławionych Polskich oraz dni okolicznościowe*, Warszawa 1989.

M. Ziolkowska, *Szczodry wieczór, szczodry dzień. Obrzędy, zwyczaje, zabawy*, Warszawa 1989.

## PRASA REGIONALNA

M. Kątnik-Kowalska, *Majówki*, „Fakty i realia. Gazeta żywińska”, nr 5 (7) maj 2005, s. 9.

*Kronika*, „Kurjer Jarosławski: dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny”, 1893, R. 1, nr 5, 1.04.1893, s. 3.

K. Sowińska, *Antoni Adamczyk*, „Ziemia Pruchnicka”, nr 1 (5), 2001, s. 10.

K. Sowińska, *Nie zabrał swoich obrazów...*, „Ziemia Pruchnicka. Informator regionalny Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Pruchnickiej”, nr 4 (8), 2001, s. 3-4.

K. Sowińska, *101. rocznica Straży Grobu Bożego w Pruchniku*, „Niedziela”, nr 16 (55), 1995, s. 12.

S. Stolarczyk, *Palenie Judasza*, „Gościniec”, 6/81, s. 21.

P. Szczepanik, *Tradycje mniej lub bardziej znane*, „Gazeta jarosławska”, nr 16 (865), 15-21.04.2014, s. 19.

A. Szozda, *Poznaj ich zwyczaje. A jeśli będziesz w nowosielskiej stronie*, „Pogranicze”, nr 33 (168), s. 9.

A. Szozda, *Zwyczaje wielkanocne w okolicach Przeworska*, „Goniec Przeworski”, nr 3, 1997, s. 1.

H. Wojdyło, *Wielka Środa, Wielki Piątek*, „Ziemia Pruchnicka”, nr 1, 2000, s. 10.

*Wstawaj ziemio, bo Chrystus zmartwychwstał. Rozmowa z dr Andrzejem Karczmarskim*, „Biuletyn sędziszowski”, nr 3/2004 (88), s. 10-11.

## ŹRÓDŁA NIEPUBLIKOWANE:

### Muzeum Etnograficzne im. F. Kotuli w Rzeszowie

K. Niezgodzianka, *Obrzędy doroczne i gospodarskie*. Sprawozdanie z obozu etnograficznego odbytego w dn. 5-14 VIII 1965 w Zarzeczcu, pow. Jarosław, pod kier. doc. F. Kotuli, t. 152.

M. Drozd, *Zdobnictwo wnętrz*. Sprawozdanie z badań przeprowadzonych w czasie obozu naukowo-badawczego w okolicy Zarzeczcu, pow. Przeworsk, w czasie 5-16 VII 1965, zorganizowanego przez Dział Etnograficzny Muzeum w Rzeszowie, pod kier. doc. F. Kotuli, t. 157.

Z. Zima, *Demonologia i magia, wierzenia i leczenie ludowe*. Sprawozdanie z obozu naukowo-badawczego organizowanego przez Muzeum Okręgowe w Rzeszowie w Zarzeczcu, pow. Przeworsk w dn. 5-16 VIII 1965, t. 158.

T. Szetela, *Materiały z badań nad strojem ludowym i plastyką*, zebrane na obozie stacjonarnym w Zarzeczcu, pow. Przeworsk, 1965, t. 168.

B. Tondos, *Obrzędy rodzinne i związane z nimi folklor słowny*. Sprawozdanie z badań etnograficznych prowadzonych w północnej części powiatu przeworskiego oraz w miejscowości Grodzisko w powiecie leżajskim, w okresie 4-19 VIII 1969 pod kier. doc. F. Kotuli, t. 213.)

T. Szetela-Zauchy, *Strój ludowy, plastyka obrzędowa*. Sprawozdanie z obozu etnograficznego w Tryńczy, 1969, t. 219 (AMT MER, t. 219);

B. Linette, *Folklor muzyczny*. Sprawozdanie z obozu etnograficznego w Tryńczy, pow. Przeworsk w 1969, t. 222

### Muzeum w Przeworsku Zespół Pałacowo-Parkowy

J. Puchała, *Drużyna Bartoszcza we wsi Gać*, 1971, MP-OP-66.

S. Kojder, *Wieś Grzęska, powiat Przeworsk*, 1969, MP-OP-73.

L. Kuźniar, *Łopuszka Wielka dawniej i niedawno*, 1983, MP-OP-203.

*Przeworsk, woj. przemyskie. Studium historyczno-urbanistyczne*, opr. Z. Biełkowska, T. Piekarczyk, I. Zając, Jarosław 1989, MP-OP-337.

*Dokumenty miejskie – varia (XVIII w.)*, MP-DA-29/132 Rachunki kwartalne.

E. Dryniak, *Zwyczaje i obrzędy ludowe związane z przeżywaniem okresu Wielkiego Postu w dekanacie przeworskim w pierwszej połowie XX wieku*. Praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod kierunkiem adiunkta Jerzego Józefa Kopcia CP., Lublin 1980.

A. Świtalski, *Przeworsk to i owo. Wielki Tydzień z dawnych wspomnień*. Rękopis, pisano z przerwami kończąc w listopadzie 2016 roku.

### Muzeum Etnograficzne im. S. Udzieli w Krakowie

Obchód Judasza w Przeworsku, rękopis, nr inw. I/1500/RKP.

Kolekcja Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Materiały z obozu w Żuklinie, pow. Przeworsk, sierpień 1957, Plastyka obrzędowa, nr inw. 42943, T. 540/22.

### Polskie Towarzystwo Ludoznawcze we Wrocławiu

K. Kwieciński, „Bachus”, „Kot”, „Judasza”, [1904], sygn. 405.

### Muzeum w Jarosławiu Kamienica Orsettich

Akta różne, sygn. 4, Materiały etnograficzne z badań Pruchnika w 1958 r.

Akta różne, sygn. 10, Materiały etnograficzne z badań Sienawy w 1958 r.

### Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Kańczuga

Wieszanie Judasza w Kańczudze, spisał Henryk Lewkowicz, 6 maja 1976 r.

### Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku

Kroniki Gminnego Ośrodka Kultury w Pruchniku; Kroniki Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Pruchniku – z lat 1983-2022



## WYWIADY

I Sprawozdania z wywiadów  
z Archiwum Etnograficznego Muzeum w Przeworsku

- MP/AE/1/2004 Józef Niemiec ur. 1930, Gniewczyna Tryniecka, 18.03.2004
- MP/AE/2/2005 Katarzyna Markowska, ur. 1921, Dębów 18.05.2005
- MP/AE/6/2005 Władysława Wołowicz, ur. 1943, Białoboki 12.08.2005
- MP/AE/FOLK/6/2005 Zespół Śpiewaczy „Krzeczowiczanki” w Krzeczowicach (Maria Jamroży ur. 1931, Karolina Cieślińska ur. 1937, Stanisława Fornalczyk ur. 1943, Anastazja Kucharczyk ur. 1944, Janina Konieczna ur. 1945, Joanna Broda ur. 1945, Maria Biskup ur. 1947), Krzeczowice 31.05.2005
- MP/AE/125/2022 Stefania Woś ur. 1926, Janina Pigan ur. 1942, Aniela Ozimek ur. 1934, Pigany 2010
- MP/AE/25/2010 Stanisław Miaraur. 1939 r. Sietesz, 11.03.2010
- MP/AE/28/2010 Tadeusz Wilk ur. 1930, Ujezna 28.05.2010
- MP/AE/29/2010 Janina Marek ur. 1930, Ujezna 28.05.2010
- MP/AE/31/2010 Janina Horodecka ur. 1925, Grzęska 7.06.2010
- MP/AE/33/2010 Genowefa Jędrzejec ur. 1930, Budy Łańcuckie – Świętoniowa 16.06.2010
- MP/AE/32/2010 Helena Pelc ur. 1949, Świętoniowa 16.06.2010
- MP/AE/40/2011 Helena Haraś ur. 1926, Głogowiec, 1.02.2011
- MP/AE/41/2011 Maria Ruchała ur. 1928, Józef Ruchała ur. 1928, Maria Hala ur. 1933, Chałupki – Jagiełka 10.02.2011
- MP/AE/42/2011 Weronika Kowal, ur. 1937, Jagiełka 9.02.2011
- MP/AE/44/2011 Maria Słysz ur. 1930, Nowosielce, 11.02.2011
- MP/AE/45/2011 Stefania Szczepańska ur. 1924, Żurawiczki, 10.03.2011
- MP/AE/46/2011 Antoni Szklarz ur. 1919, Żurawiczki 10.03.2011
- MP/AE/47/2011 Józef Rachwał ur. 1948, Gniewczyna Tryniecka 10.05.2011
- MP/AE/53/2011 Apolonia Chudy ur. 1930, Bolesław Chudy ur. 1929, Rożniatów 02.09.2011
- MP/AE/61/2013 Zofia Kardasińska ur. 1941, Rączyna 5.03.2013
- MP/AE/63/2013 Zofia Kowal ur. 1924, Nowosielce 27.11.2013
- MP/AE/66/2015 Zofia Zbójnowicz ur. 1922, Białoboki 29.06.2015
- MP/AE/68/2015 Maria Baryła ur. 1935, Janina Dziedzic ur. 1953, Studzian 16.08.2015
- MP/AE/FOLK/7/2006 Zespół Śpiewaczy w Rożniatowie (Bolesław Bluczak ur. 1951, Zofia Bluczak ur. 1951, Stanisław Bluczak ur. 1939, Józef Boratyn ur. 1946, Zofia Paryła ur. 1952, Anna Stenc ur. 1957, Stanisław Stenc ur. 1953, Krystyna Żdziebło ur. 1952, Zofia Szczygieł ur. 1951, Elżbieta Dugiełło ur. 1945), Rożniatów 23.02.2016
- MP/AE/86/2018 Teresa Żołyniak ur. 1937, Maćkówka 15.02.2018
- MP/AE/93/2018 Helena Cicholaz ur. 1950, Lipnik 24.05.2018
- MP/AE/100/2018 Janina Wiciak, Anna Jucha, Zofia Kaczmarzyk, Hildegarda Wilczek, Zalesie 27.07.2018
- MP/AE/123/2022 Zofia Kalamarz ur. 1925, Nowosielce 15.06.2022
- MP/AE/126/2022 Teresa Szlachta ur. 1955, Majdan Sieniawski 1.07.2022
- MP/AE/127/2022 Zofia Hadro ur. 1948, Rozbórz – Wierzbna 4.10.2022
- MP/AE/128/2022 Wywiad zbiorowy: Helena Trybała ur. 1944, Franciszka Gorlach ur. 1940, Anna Piejko ur. 1948, Zofia Perec ur. 1935, Janina Burek ur. 1940, Stefania Gołąb ur. 1939, Hucisko Jawornickie 9.11.2022
- MP/AE/129/2022 Wanda Działo ur. 1942, Majdan Sieniawski 14.11.2022
- MP/AE/124/2022 Genowefa Wyczarska ur. 1950, Zofia Stańko ur. 1939, Gać 15.11.2022
- MP/AE/130/2022 Jan Szczepański, Pruchnik 22.11.2022
- MP/AE/131/2022 Halina Wojdyło, Pruchnik 23.11.2022
- MP/AE/132/2022 Halina Stańko, Pruchnik 23.11.2022
- MP/AE/133/2022 Krzysztof Łuc, Pruchnik 24.11.2022
- MP/AE/134/2022 Emilia Burzyńska, Pruchnik 24.11.2022
- MP/AE/135/2022 Wywiad zbiorowy: Janina Ferenc ur. 1947, Maria Domka ur. 1950, Danuta Szpiłk ur. 1946, Maria Michalik ur. 1949, Janina Kolano ur. 1945, Henryka Zięba ur. 1956, Dębów 30.11.2022
- MP/AE/136/2022 Jan Kapusta ur. 1946, Antonina Kapusta ur. 1948, Urzejowice 2.12.2022
- MP/AE/137/2022 Wywiad zbiorowy: Irena Lewoczko ur. 1942, Helena Kupińska ur. 1956, Danuta Szozda ur. 1958, Lidia Mróz ur. 1959, Zdzisława Żaba ur. 1952, Leżachów 6.12.2022
- MP/AE/138/2022 Wywiad zbiorowy: Janina Kwaśniak ur. 1938, Franciszek Kwaśniak ur. 1933, Agata Szczepanik ur. 1968, Anna Kwaśniak ur. 1960, Zarzecze, 9.12.2022
- MP/AE/139/2022 Wywiad: Wioleta Cieśla ur. 1969, Zbigniew Cieśla ur. 1962, Wolica 12.12.2022
- MP/AE/140/2022 Wywiad: Janina Wigłusz ur. 1923, Anna Kulas, ur. 1944, Sietesz 17.12.2022

MP/AE/141/2022 Wywiad: Janina Gołojuch, ur. 1937, Siedleczka, 13.12.2022

MP/AE/142/2022 Wywiad: Roman Kluz, ur. 1936, Markowa, 15.12.2022

MP/AE/143/2022 Wywiad: Wanda Szwarec ur. 1947, Nowosielce, 16.12.2022

## II Sprawozdania z wywiadów z Archiwum Etnograficznego Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej

MKL-AE 610/1 Władysława Wołowicz, ur. 1943, Białoboki

MKL-AE 619/2 Elżbieta Wójtowicz ur. 1954, Dębów

MKL-AE 614/4 Stefania Ziemniak ur. 1937, Gać

MKL-AE 614/3 Stanisław Zajęc ur. 1927, Gać

MKL-AE 618/2 Zofia Żygadło, ur. 1934, Gorliczyna

MKL-AE 617/7 Feliks Stanowski ur. 1922, Jawornik Polski

MKL-AE 617/6 Maria Makara ur. 1923, Jawornik Polski

MKL-AE 617/4 Janina Łysiak ur. 1957, Jawornik Polski

MKL-AE 617/3 Jan i Cecylia Jamrozik ur. 1929 i 1930, Jawornik Polski

MKL-AE 612/1 Aniela Warchoł ur. 1944, Jawornik Polski

MKL-AE 620/2 Helena Wlazło ur. 1954, Łapajówka

MKL-AE 620/1 Helena Drapała ur. 1948, Łapajówka

MKL-AE 611/3 Lucyna Zawisłak-Krzan ur. 1950, Jaworzno – Niżatyce

MKL-AE 619/6 Edward Pączka ur. 1964, Nowosielce

MKL-AE 619/4 Stanisław Dudek ur. 1950, Nowosielce

MKL-AE 613/6 Irena Wilk ur. 1933 r., Siedleczka

MKL-AE 613/3 KGW Siedleczka: Halina Gruzur. 1952, Helena Sowa ur. 1961, Bernadetta Chrzan ur. 1966, Maria Chrzan ur. 1955, Siedleczka

MKL-AE 613/2 Halina Gruz ur. 1952, Siedleczka

MKL-AE 613/1 Janina Baran ur. 1937, Siedleczka

MKL-AE 612/6 Helena Pakosz ur. 1933, Siedleczka

MKL-AE 613/8 Franciszka Teprag ur. 1944, Sietesz

MKL-AE 611/9 Jan Wilk ur. 1959, Ujeźna

MKL-AE 620/3 Władysława Dziedzic ur. 1924, Urzejowice

MKL-AE 620/6 Izabela Orzechowska ur. 1923, Białoboki – Urzejowice

MKL-AE 611/10 Helena Bachaj ur. 1944, Żuklin



# Podziękowania

D

Dziękuję Koleżance dr Małgorzacie Dziurze – etnolog z Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, która była w stanie zapanować z wielką wytrwałością i niezwykłą życzliwością nad tekstem składającym się na komentarz wystawy.

Dziękuję Dyrektorowi Muzeum w Przeworsku dr. Łukaszowi Mrozowi oraz Księgowej Annie Dzimirze – którzy okazali mi zaufanie, anielską cierpliwość i kamienny spokój w trakcie nawału prac związanych z realizacją zadania.

Dziękuję serdecznie wszystkim moim Miłym Rozmówcom, którzy poświęcili swój czas na to, by podzielić się swą wiedzą i doświadczeniem, które składają się na obraz etnograficzny obrzędowości wiosennej regionu przeworskiego.

Z wdzięcznością wymieniam Osoby, które miały swój udział w tworzeniu i gromadzeniu materiałów do wystawy i które przyczyniły się do rzeczowego i estetycznego końcowego efektu wystawy: Regina Trojnar, Anna Sokołowska i Lidia Bar z Sieteszy, Małgorzata Hawro i Andrzej Słowik z Kańczugi, Wiesław Tadla z Przeworska, Agata Szczepanik z Zarzecza, Helena i Wojciech Kruk z Żurawiczek, Teresa Żołyński z Maćkówki, Zofia Hadro z Wierzbnej, Józef Rachwał z Gniewczyny Trynieckiej, Józef Cybulak z Przeworska, Janusz Motyka z Nowej Sarzyny, Magdalena Foremny z Urzejowic, Roman Bury z Sieniawy, Leszek Janda z Grzęski, Dariusz Zygmunt z Pantalowic, Helena Obarska z Olimpowa, Andrzej Osmyk z Łopuszki Wielkiej.

Dziękuję osobom zaangażowanym w prace dokumentacyjne, za solidny fotoreportaż z sezonu wielkanocnego 2022, za piękne i z pasją wykonane fotografie i filmy dokumentacyjne: śp. Jackowi Sięb-

rzuchowi, Henrykowi Prochowskiemu, Urszuli Wesełak, Jolancie Mazurkiewicz, Katarzynie i Marcinowi Szarkom, Monice Kotowicz i Pawłowi Dyrkaczowi.

Dziękuję Koleżankom i Kolegom, którzy włączyli się w prace fizyczne związane z przygotowaniem wystawy, Koleżankom: Barbarze Rogali, która obchodzi w tym roku 41 rok pracy w Muzeum, a która w sposób profesjonalny i oddany pracowała przy montażu wystawy w Galerii „Magnez”, Bogumile Mirek i Sylwii Półtorak za uczynność i pomoc w pracach konserwacyjnych i przygotowawczych przy wystawie, Kolegom od spraw technicznych: Grzegorzowi Drabikowi i Robertowi Susikowi.

Dziękuję osobom bezpośrednio zaangażowanym w owocne kwerendy i udostępnianie zbiorów: Małgorzacie Florczak z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Judycie Sos i Monice Zydroń z Muzeum Etnograficznego im. Franciszka Kotuli w Rzeszowie, Marcinowi Burghardtowi z Muzeum w Jarosławiu Kamienicy Orsettich, Justynie Masłowiec z Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie, Hannie Łopatyrńskiej z Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu, Danucie Kalinowskiej z Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, Irenie Pelc-Kozłockiej ze Skansenu Zagrody – Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Markowej, Agacie Szczepanik ze Stowarzyszenia Zarzecze Dziś dla Jutra, Agacie Hemon z Centrum Kulturalnego w Przemyśle, Ryszardowi Kapuście ze Stowarzyszenia Urzejowice, Patrykowi Czerwonemu ze Stowarzyszenia Instytut Historii Miasta Kańczugi.

*Katarzyna Ignas*

etnograf w Dziale Historyczno-Etnograficznym  
Muzeum w Przeworsku







*Misterium Męki Pańskiej. Niedziela Palmowa Przeworsk 2014. Fot. Wojciech Kapusta*



M U Z E U M  
W P R Z E W O R S K U

Zespół Pałacowo-Parkowy | [www.muzeum.przeworsk.pl](http://www.muzeum.przeworsk.pl)

ISBN 978-83-956059-6-3